PRUTHENIA

Tom I

Olsztyn 2006

PRUTHENIA

Tom I

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie
Towarzystwo „Pruthenia"

Olsztyn 2006

Pruthenia

Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim

REDAGUJĄ: Grzegorz Białuński (redaktor), Mirosław J. Hoffman, Bogdan Radzicki

ISSN 1897–0915

OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH im. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO W OLSZTYNIE
TOWARZYSTWO „PRUTHENIA"

Adres redakcji: 10–402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87, Dom Polski
tel. (089)-527-66-18
Ark. wyd. 12,8; ark. druk. 11,4
Przygotowanie do druku: Wydawnictwo Littera, Olsztyn
Druk: Pracownia Małej Poligrafii OBN, 10–402 Olsztyn, ul. Partyzantów 97

Bogdan Radzicki

HISTORIA I TOŻSAMOŚĆ

Swoje przemyślenia ośmielam się przedstawić czytelnikom pierwszego tomu czasopisma „Pruthenia" zamiast tradycyjnego wstępu redakcyjnego. Teksty zebrane w tym numerze wyszły spod pióra historyków i archeologów; jako filozof nie chciałbym wchodzić w ich kompetencje, sądzę jednak, że mogę sobie pozwolić na spojrzenie na piśmiennictwo historyczne z nieco innego, właśnie filozoficznego, punktu widzenia.

Chciałbym rozpocząć od sugerowanego w tytule związku historii i tożsamości (do tych dwu kategorii powrócę jeszcze na końcu), a może lepiej byłoby powiedzieć – naszego poczucia tożsamości. Moim zdaniem związek ten ujawnia się najpełniej w tym, co określiłbym tutaj jako doświadczenie ojczyzny. To doświadczenie zaś stanowi jeden z zasadniczych aspektów naszego poczucia tożsamości, oznacza to, że w naszym rozumieniu bierzemy pod uwagę ów szczególny horyzont aksjologiczny określany terminem „ojczyzna".

Określając ojczyznę jako horyzont aksjologiczny, definiuję go jako swoistą konstelację wartości, za pomocą których opisujemy samych siebie i nasze życie w kontekście pewnej przestrzeni kulturowej, geograficznej i historycznej. Rzecz w tym, że ów swoisty horyzont – nazwany ojczyzną – może pojawić się w obszarze naszych przeżyć dopiero wówczas, gdy spełnione zostaną pewne warunki wstępne. Analiza fenomenologiczna tych warunków stanowi treść niniejszego tekstu, inspirowanego znacząco twórczością Józefa Tischnera. Charakter artykułu wstępnego pozwala mi, jak sądzę, pominąć szczegółowe przypisy do tekstu. Być może zasygnalizowanym tu wątkom warto poświęcić szersze studium. Wydaje się, że można wskazać (nie twierdzę przy tym, że jest to lista pełna) na trzy istotne aspekty naszego doświadczenia ojczyzny, są to: zadomowienie, gospodarowanie i tradycja.

Dom – to słowo o wielkiej aksjologicznej sile. Kiedy myślę „dom", to zawsze wiąże się z tym silne wartościowanie. Mówimy, że w jakimś miejscu jest nam „jak w domu" i wyrażamy wtedy pewien szczególny sposób doświadczenia otaczającego nas świata. Chodzi tu o doświadczenie przestrzeni, w której czuję się sobą-u-siebie. Zauważmy: w doświadczeniu człowieka

dom zawsze jest konkretny, kiedy mówię o domu, moim domu, to nie mam na myśli jakiegoś abstrakcyjnego domu w ogóle. „Mój dom" ma zawsze – jeśli można się tak powiedzieć – zmysłową konkretność, cielesność. Dom to ta przestrzeń mojego bycia, którą nie tyle pojmuję, rozumiem, poznaję, ile o wiele bardziej ta, którą odczuwam całą swoją egzystencją. Zachodzi swoiste powinowactwo między mną i „moim" domem, dlatego strata domu bywa odczuwana przez nas tak boleśnie, jakby ubywała tym samym cząstka nas samych. Przy okazji: wydaje się, że właśnie doświadczenie straty jest znakomitym probierzem naszego zadomowienia. Czym jest więc zadomowienie?

Wskazałem już wyżej na dwa jego istotne elementy. Pierwszy, egzystencjalny, który nazwałem byciem-sobą-u-siebie. Mamy tu z jednej strony zwrócenie uwagi na autentyczność bycia (sobą), z drugiej zaś na pewien szczególny stosunek podmiotu bycia do świata otaczającego (u siebie). Nie miejsce tu, by wątki te szerzej rozwijać. Podkreślmy tylko, że owa autentyczność bycia znajduje swój wyraz w historycznie i kulturowo definiowanych sposobach rozumienia samego siebie, czyli w tym, co nazywamy czasem repertuarem tożsamości. Wydaje się, że tę aksjologiczną przestrzeń da się w jakimś stopniu uchwycić w historycznym materiale źródłowym.

Drugi aspekt zadomowienia opisałem jako tzw. silne wartościowanie. Zadomowienie jest takim sposobem istnienia człowieka, który jest silnie pozytywnie wartościowany. Manifestuje się to w pozytywnych postawach uczuciowych skierowanych ku przedmiotom i miejscom związanym z zadomowieniem, co w przeżyciu ujawnia się w takim stosunku do owych przedmiotów i miejsc, który określamy za pomocą kategorii swojskości. Swojskość krajobrazu, lasu, drogi, zabudowań i płotów, używanych materiałów, stylu konstrukcji itp. jest rezultatem zadomowienia. Silne wartościowanie związane z zadomowieniem odgrywa doniosłą rolę w naszym życiu, jest jednym z momentów konstytuujących jego sens. Można to wyrazić jeszcze inaczej: człowiek bez domu, człowiek wykorzeniony nie wie kim jest, nie wie dokąd zmierza i nie zna swojej nadziei. Bezdomność to przecież stan dość powszechnie uważany za coś nienaturalnego dla człowieka, nie odpowiadającego naszemu sposobowi bycia.

Drugi z warunków doświadczenia ojczyzny, który chciałbym tu zasygnalizować określiłem jako gospodarowanie. Pojęcie to opisuje relację człowieka do miejsca, w którym wybudował sobie dom. Mówimy: dobry gospodarz, dobre gospodarstwo itp. Znaczy to, że w pojęcie gospodarowania wpisana jest już *implicite* jakaś aksjologia. Momentem istotnym, konstytuującym ów aksjologiczny wymiar gospodarowania jest troska. Troska to pewien sposób bycia „ja" – sposób jego odnoszenia się do świata i ludzi. Ten, kto jest gospodarzem troszczy się o swój dom i swoich domowników. Troska, o którą cho-

dzi w gospodarowaniu wskazuje zatem nie tylko na relację gospodarza do jego domu, ale wprowadza niejako podmiot w relację z „Innym". Troska staje się pewnym sposobem bycia ja wobec „Drugiego". Nie możemy tu rozwijać szerzej tych wątków, chciałbym jednak wskazać na jeszcze jeden, wydaje mi się istotny, moment przeżycia troski. Troska jest takim sposobem bycia z drugimi, który ustanawia relację sięgającą poza granicę śmierci. Żyjący troszczą się o tych, którzy już tę granicę przeszli, a ich troska wyraża się w nieskończonej ilości praktyk religijnych związanych z umieraniem, śmiercią i dalszymi losami tych, którzy zmarli. Trzeba wreszcie zauważyć, że poprzez relację z Innym, nasza troska rozszerza się na świat, który jest sceną tej relacji. Troska o ziemię (żeby rodziła), o trzodę (żeby nie padła), jest zapośredniczona przez ową podstawową relację z Innym. Różne oblicza troski pozostają bardzo czytelne w źródłach etnograficznych, historycznych i archeologicznych; w obrzędowości związanej z różnymi wymiarami gospodarowania, zabytkach sepulkralnych i religijnych. Być może sposób, w jaki pojmowano i wyrażano troskę decydował niejednokrotnie o technologii gospodarowania w jego różnych wymiarach. Badanie historyczne i archeologiczne nie powinno skupiać się jedynie na owym technologicznym wymiarze, ale starać się odczytać również jego świadomościowy, przeżyciowy aspekt. To tak jakby we wnioskowaniu nie brać zupełnie pod uwagę jego większej przesłanki.

Trzecim warunkiem pojawienia się w naszym przeżyciu doświadczenia ojczyzny jest to, co chciałbym tu określić – przynajmniej wstępnie – terminem tradycja. Chcę przez tę kategorię rozpocznać rzeczywistość, na którą wskazuje już w pewien sposób sam źródłosłów słowa „ojczyzna" – ziemia ojców. Ojczyzna to miejsce, w którym złożyłem kości mych ojców i w którym kiedyś, obok ich grobów, będzie miejsce i na mój grób. Kiedy jednak myślimy o tradycji jako warunku przeżycia, doświadczenia ojczyzny jako pewnej wartości, to mamy na uwadze coś więcej niż cmentarze i groby ojców. Przez tradycję rozumiem właściwy dla danej społeczności (wspólnoty, kultury) sposób przeżywania i realizowania charakterystycznych wartości. Wyraża się on w nieskończonej liczbie praktyk życia codziennego, czytelnych również w materiale historycznym, archeologicznym i semiotycznym. Chociaż różne elementy kultury i sposoby ich realizowania ewoluują wraz z nią, trwa ona dopóty, dopóki zachowuje swój aksjologiczny rdzeń i ten rdzeń jest właśnie jej tradycją. Może on pozostawać niejako w ukryciu, jako nieuświadamiany i nigdy *expressis verbis* przez uczestników danej kultury nie formułowany. Zadomowienie prowadzi do powstania tradycji, można powiedzieć, że tradycja jest historycznym aspektem zadomowienia. O ile jednak przy tym ostatnim zwracamy bardziej uwagę na bycie w pewnej przestrzeni i związki z określony-

mi wartościami, które wówczas wchodzą niejako w grę, odnoszą się do tej przestrzeni, to w tradycji bierze niejako górę czynnik czasu, trwanie i ujawniające się wartości związane są z trwaniem kultury, z jej historią.

Zadomowienie, gospodarowanie, tradycja – warunki pojawienia się doświadczenia ojczyzny. Trzeba jednak postawić pytanie, co ma owo doświadczenie ojczyzny wspólnego z tomem tekstów z zakresu archeologii, historii i językoznawstwa Prusów. Otóż wydaje mi się, że owe kategorie ukazują pewną perspektywę, pewien horyzont, na którego tle można owe teksty czytać. Można by to określić jako lekturę w horyzoncie pytania o tożsamość. Uprawianie historii (w całym spektrum jej znaczenia) zawsze ostatecznie służy budowaniu i umacnianiu tożsamości tych, dla których historie bywają tworzone. Wydaje się, że właśnie ta funkcja wyznacza najgłębszy sens prowadzenia różnorodnych badań historycznych. Zwracano na to już niejednokrotnie uwagę. Pytanie o dzieje, stawiane w różnych kontekstach, czy to dzieje własnej wsi, rodziny, ziemi, kraju czy cywilizacji niesie w sobie – jako swoją ostateczną rację – pytanie o samego siebie: kim jestem? Badanie przeszłości jest zarazem drogą docierania do nieuświadamianych i nieznanych pokładów sensu stanowiących podstawę naszych historycznie ukształtowanych sposobów samorozumienia.

Klasyczna historiografia i archeologia, u której podstaw leży, pozytywistyczny w istocie, model nauki nie bardzo chyba potrafi poradzić sobie z tą fenomenologiczno-hermeneutyczną perspektywą. Nie wiedząc co począć – odrzuca tę perspektywę jako nienaukową. Z kolei tradycyjna historiografia, ujęta z owej antropologicznej perspektywy, wygląda jak nieudana próba naśladowania przyrodoznawstwa, poznająca przy okazji swój najgłębszy sens, tracąca z obszaru swoich zainteresowań to, co ją samą niejako konstytuuje. Czy istnieje sposób i możliwość połączenia obu perspektyw? Nie miejsce tu i czas by próbować odpowiedzieć na to pytanie. Można jednak spróbować potraktować klasyczne teksty jako dane wyjściowe do analiz kulturowych odwołujących się do hermeneutycznej kategorii rozumienia jako konstytutywnej dla tego podejścia.

Dlaczego jednak taką perspektywę – filozoficzną w istocie – odnoszę tu do problematyki pruskiej. Chciałbym tu podkreślić dwie sprawy, które wydają mi się ważne, biorąc pod uwagę sytuację współczesnych mieszkańców Prus w kontekście pytania o doświadczenie ojczyzny. Po pierwsze, trzeba zauważyć, że współcześnie mieszka na terytorium pruskim bardzo niewiele osób, które mogą z przekonaniem wypowiedzieć zdanie: „Prusy – moja ojczyzna", a nawet ci nieliczni, którzy pozostali tu po drugiej wojnie światowej – na ziemi swych ojców i dziadów, z pewnością nie odwołują się do pruskiej przeszłości, kształtując czy wybierając własną tożsamość. Po dru-

gie, nowi mieszkańcy Prus, czyli tzw. Warmii i Mazur, którzy przybyli na te ziemie po wojennej zawierusze z różnych stron dawnej Rzeczypospolitej, nie mają nic wspólnego z historią i tradycją tej ziemi. Ich dzieci obchodzą właśnie swoje 60-te urodziny, to znaczy, że w wiek dojrzały wchodzi teraz drugie pokolenie, które ma jeszcze okazję słuchać tych, którzy pamiętają skąd tu przyszli, jak im się wydawało – na krótką jedynie chwilę. Ci składają swe kości w obcej ziemi, nierzadko w głęboko ukrytym poczuciu wykorzenienia, a ich dzieci i wnuki spotykają się nad ich grobami czyniąc powoli tę ziemią swoją, tak więc cały proces zadomowienia dopiero się tu rozpoczyna. Pokolenie wnuków przesiedleńców zaczyna przezywać tę ziemię jako swoją. A co tu ma do zrobienia historia, która opowiada o nie swoich przodkach? Powiedziałem wyżej, że zadomowienie prowadzi do powstania tradycji, ale okazuje się też, że zadomowienie samo zakłada przyswojenie tego, co moglibyśmy określić jako tradycję miejsca. Mamy tu do czynienia z czymś w rodzaju koła hermeneutycznego. Miejsca, w których przyszło nam budować swój dom zostały już wcześniej w jakiś sposób oswojone; owej przestrzeni ktoś wcześniej nadał znaczenia i sensy. Od nazw miejscowości poczynając, przez toponimię i hydronimię cała owa przestrzeń jest przesiąknięta znaczeniami i wartościami wpisanymi w nią przez pokolenia tych, którzy ją zagospodarowywali. Przy zachowanej ciągłości kulturowej rzecz dzieje się niejako automatycznie, kolejne pokolenia w czasie swego wrastania w kulturę wchłaniają niejako bezwiednie tradycje miejsc, w których się urodzili i wychowywali. Inaczej sprawy się mają, gdy ciągłość kulturowa zostaje przerwana, jak to miało miejsce na terenie Prus. Postulat oswojenia owej przestrzeni zadomowienia, odczytania tego, co w tę przestrzeń zostało już wpisane trafia niejako w próżnię, ponieważ nie ma komu snuć tej opowieści.

Z różnych stron i środowisk dzisiejszych Prus płyną sygnały o rodzącej się potrzebie poznania przeszłości naszej małej ojczyzny. Dochodzą one od sołtysów wsi, leśników, właścicieli gospodarstw agroturystycznych, kempingów i pensjonatów, którzy szukają atrakcji turystycznych w swojej okolicy. Z dużym zainteresowaniem spotkał się organizowany przez Towarzystwo „Pruthenia" konkurs wiedzy o Prusach. Sądzę, że stało się tak dlatego, że dzisiejsi mieszkańcy tych ziem spotykają się coraz częściej z tą zapomnianą opowieścią: dzięki grodzisku, które widzą w swojej okolicy, może z powodu jakiegoś kurhanu w otaczającym ich krajobrazie, a może przez dziwne i obco brzmiące imię strumienia przepływającego nieopodal. Powstają lokalne stowarzyszenia zakładane we wsiach, jak choćby to w Wipsowie, które za cel stawiają sobie właśnie zadomowienie. Jedynym źródłem wiedzy o tych miejscach i ich najstarszych dziejach pozostają nauki historyczne. Stąd ich, wyjątkowe być może właśnie tutaj, zadanie, potrzeba tu bowiem nie tylko ba-

dań, ale potrzeba również opowieści, która pozwoliłaby współczesnym mieszkańcom Prus zadomowić się, uczynić tę ziemię swoją ojczyzną.

Czy to znaczy, że historia Prus ma się stać literaturą o Prusach? Nie, ale znaczy to, że dotychczasowy sposób uprawiania historii Prus nie jest wystarczający w stosunku do postulatów społecznych wobec niego stawianych. Potrzeba jest rozwinięcia kulturowego wątku badań, nadbudowanego na zgromadzonych źródłach. Potrzeba w historii i archeologii Prus niejako więcej samych Prusów – nieznanych nam naszych bliźnich, po których tak niewiele w tej ziemi pozostało, a za których pamięć jesteśmy w jakiś sposób historycznie odpowiedzialni. Czy czasopismo „Pruthenia", które oddajemy do Państwa rąk wypełni tę misję wobec „Starych i Nowych Prusów"? Mam cichą nadzieję, że tak.

I. Studia i artykuły

Wojciech Nowakowski

KORZENIE PRUSÓW. STAN I MOŻLIWOŚCI BADAŃ NAD DZIEJAMI PLEMION BAŁTYJSKICH W STAROŻYTNOŚCI I POCZĄTKACH ŚREDNIOWIECZA

Rozważania te będą dotyczyły przede wszystkim korzeni Prusów, bo relacja nie zostanie doprowadzona do czasu, w którym nazwa „Prusowie" pojawiła się na kartach średniowiecznych kronik. Odwołanie się w tytule do nazwy etnicznej narzuca bowiem przedstawienie historycznej interpretacji materiałów archeologicznych. Chodzi więc nie o zademonstrowanie fibul, grotów włóczni czy sprzączek do pasa, lecz o przedstawienie od razu wniosków, które można wyciągnąć z drobiazgowej analizy takich znalezisk. Zabieg taki jest – właśnie jako interpretacja – zawsze ryzykowny, gdyż zmusza archeologa do wychodzenia poza własne poletko badawcze – poza owe, bezpieczne dla autora, a niezrozumiałe dla nieprofesjonalistów zapinki Almgren 61, czy paciorki Mączyńska 387 – a tym samym na wystawienie się na krytykę przedstawicieli „sąsiednich" dyscyplin, przede wszystkim – historyków.

Archeologowi nie wolno przy tym zrezygnować z podstawowych narzędzi analizy pradziejowej. Podstawą jego wnioskowania muszą być materiały archeologiczne uporządkowane w grupy współczesnych sobie i bliskich terytorialnie znalezisk, o szczególnych, wyróżniających je cechach. Dopiero tak wydzielone jednostki – niezbyt szczęśliwe nazywane „kulturami archeologicznymi"[1] – mogą być przedmiotem dalszych badań, których celem byłaby próba ustalenia, czy za zbieżnością materiału archeologicznego mogła kryć się jakaś rzeczywista wspólnota i co mogło ja spajać: identyczny model gospodarki, podobne wierzenia czy wspólna mowa. Tylko w wyjątkowych przypadkach można więc mówić o konkretnych ludach – i to wyłącznie wte-

[1] Por. przedstawioną przez K. Godłowskiego definicję „kultur archeologicznych – rozumianych jako jednostki umożliwiające uporządkowanie materiału archeologicznego – zbiory charakterystycznych elementów kulturowych, uchwytnych w źródłach archeologicznych i współwystępujących ze sobą w powtarzającym się układzie na określonym obszarze i w określonym czasie": K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian. Wybór pism*, red. M. Parczewski, Kraków 2002, s. 66.

dy, gdy dostępne są jednoznaczne przekazy źródeł pisanych, współczesne analizowanej sytuacji. Nie można też zapomnieć, że antyczni pisarze nie stosowali obecnych kryteriów etnicznych i że opisywane lub tylko wymieniane przez nich „ludy" mogły być tylko grupami ludzkimi, równie trudnymi do jednoznacznego sklasyfikowania, co „kultury archeologiczne"[2].

Dodatkowym utrudnieniem jest również wspomniany wyżej fakt, że nazwa „Prusowie" pojawiła się, z punktu widzenia archeologii pradziejowej, bardzo późno[3]. Jedyny możliwy sposób śledzenia „korzeni" tego ludu to retrogresja, czyli cofanie się w czasie, od momentu zanotowania tego etnonimu, tak głęboko w przeszłość, jak na to pozwoli nieprzerwana sekwencja materiałów archeologicznych, pod którą można domyślać się także kontynuacji zasiedlenia. Dlatego rozważania dotyczące Prusów i ich „korzeni" muszą zamykać się w stosunkowo wąskim odcinku pradziejów i stale odwoływać do ciągłości kulturowej i osadniczej oraz do analogicznej sytuacji obserwowanej w średniowieczu. Na użytek słuchaczy trzeba jednak konstruować relację zgodnie z biegiem czasu, a więc odwrotnie w stosunku do wymagań poprawności wnioskowania pradziejowego.

Wszystkie przytoczone zastrzeżenia nie pozwalają zacząć „dziejów Prusów" wcześniej niż we wczesnej epoce żelaza, jest to bowiem najdalej przesunięty wstecz punkt pradziejów, dla którego można podejmować próby łączenia mieszkańców Mazur czy Sambii z ludami bałtyjskimi. Interpretacje etniczne odnoszące się do czasów wcześniejszych, takie jak przedstawianie formowania się schyłkowoneolitycznej kultury rzucewskiej jako wyniku germanizacji Finów[4] czy zaliczanie mieszkańców Półwyspu Sambijskiego z epoki brązu do hipotetycznego etnosu „staro-europejskiego"[5], mogą być pociągające, ale pozostają poza jakimkolwiek związkiem z faktami archeologicznymi czy historycznymi.

1. Czy to już byli Bałtowie?

Przyjęcie wczesnej epoki żelaza za początkowy punkt rozważań jest uzasadnione wyraźną cezurą kulturową. Po kilkusetletnim występowaniu między dolną Wisłą a Niemnem stanowisk kultury łużyckiej, dla której charak-

---

[2] Problematyka ta została obszernie przedstawiona w zbiorze tekstów J. Kolendo, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, t. 1, Warszawa 1998, s. 41–84, 95–115.

[3] J. Powierski, *Prusowie*, w: *Słownik starożytności słowiańskich IV*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 368–371; J. Udolph, *Pruzzen*, w: *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde 23*, Berlin–New York 2003, s. 534–536.

[4] L. Kilian, *Haffküstenkultur und Ursprung der Balten*, Bonn 1955, s. 190.

[5] J. Okulicz, *Einige Aspekte der Ethnogenese der Balten und Slawen im Lichte archäologischer und sprachwissenschaftlicher Forschungen*, Questiones Medii Aevii 3, 1986.

terystyczne były rozległe cmentarzyska płaskie z osobnymi, ciałopalnymi pochówkami, składanymi w charakterystycznych popielnicach oraz otwarte osady pozbawione umocnień[6], w połowie pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem na Pojezierzu Mazurskim, Półwyspie Sambijskim i w dorzeczu Pregoły pojawiły się stanowiska nowej jednostki archeologicznej, tzw. kultury kurhanów zachodniobałtyjskich[7]. Zgodnie z niezbyt szczęśliwe sformułowaną nazwą charakterystyczną cechą tej kultury były kurhany z kręgami i brukami, albo ze skrzyniami kamiennymi[8], w których ustawiano po kilkanaście i więcej urn o kulistych dnach i wielootworowych uchach[9] (ryc. 1). Równocześnie na wzgórzach i cyplach wysoczyznowych zaczęły być wznoszone osiedla obronne o niewielkiej powierzchni wewnętrznej, zamieszkałe najwyżej przez kilka rodzin[10]. Radykalna zmiana obrządku pogrzebowego, systemu osadnictwa oraz kształtu naczyń sugerowała, że powstanie kultury kurhanów zachodniobałtyjskich nie było wyłącznie ewolucyjnym przekształceniem modelu kulturowego, lecz raczej wynikiem napływu nowej ludności przynoszącej ze sobą własną wizję życia doczesnego i pozagrobowego. Za podstawę do określenia pochodzenia owych przybyszów uznano kulistodenną ceramikę, stanowiącą wyraźną osobliwość. Jedynym obszarem w Europie Środkowej i Wschodniej, na którym wśród naczyń z wczesnej epoki żelaza zdarzały się formy o dnach kulistych była tzw. kultura miłogradzka na środkowym Podnieprzu[11]. Zbieżność ceramiki, „wzmocniona" obecnością w obu kulturach osiedli obronnych i cmentarzysk kurhanowych, stała się podstawą do uznania ludności kultury kurhanów zachodniobałtyjskich za – przynajmniej w części – imigrantów z Podnieprza.

Migracja ta miała przynieść zmiany nie tylko kulturowe, lecz także etniczne. Wyodrębnienie się spośród mieszkańców środkowego Podnieprza, interpretowanych jako hipotetyczna „wspólnota bałto-słowiańska", pewnej grupy, jej przemieszczenie się na pobrzeże Bałtyku i nawarstwienie się tam na wcześniejszą ludność kultury łużyckiej miało doprowadzić do wykrysta-

---

[6] Idem, *Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII wieku n.e.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 216–233; J. Dąbrowski, *Epoka brązu w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 1997, s. 93–99.

[7] Określenie to wprowadziła Ł. Okulicz, *Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich we wczesnej epoce żelaza*, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1970.

[8] Eadem, op. cit., s. 62–72; M. J. Hoffmann, *Kultura i osadnictwo południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.*, Olsztyn 2000, s. 31–36; por. np. A. Bezzenberger, *Hügelgräber in dem Födersdörfer Forst, Kr. Braunsberg*, Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia 22, 1900–1904 (1909), s. 1–27, tabl. I–VII.

[9] Ł. Okulicz, op. cit., s. 23–40; M. J. Hoffmann, op. cit., s. 85–102.

[10] Ł. Okulicz, op. cit., s. 72–74; M. J. Hoffmann, op. cit., s. 49–54.

[11] Ł. Kunicka-Okulicz, *Uwagi o procesie kształtowania się kultury kurhanów zachodniobałtyjskich we wczesnej epoce żelaza*, Archeologia Polski XI/2, 1966, s. 432–433; J. Okulicz, op. cit., s. 251.

lizowania Bałtów Zachodnich[12] – co zresztą wyraźnie akcentowała nazwa. Zasięg kultury kurhanów zachodniobałtyjskich wskazuje, że w jej ludności można dopatrywać się przodków tylko Prusów i Jaćwięgów, formowanie się protoplastów pozostałych nadbałtyckich ugrupowań bałtyjskich byłoby więc rezultatem innych ciągów wydarzeń.

Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich nie stanowiła monolitu: w jej obrębie wydzielało się kilka mniejszych ugrupowań, niekiedy wyraźnie odbiegających od „klasycznego" wzorca. Podstawowy zrąb tworzyły dwie grupy kulturowe – grupa sambijska i grupa zachodniomazurska[13] – rysujące się jako dwie wyraźne koncentracje stanowisk. Występujące tu kurhany zawierały często kamienne skrzynie grobowe, zbliżone do konstrukcji występujących na cmentarzyskach płaskich tzw. kultury pomorskiej na Pomorzu i w Wielkopolsce. Także przedmioty brązowe z grup sambijskiej i zachodniomazurskiej pokrywały się z charakterystycznymi znaleziskami ze stanowisk kultury pomorskiej, takimi jak szpile z miseczkowatą główką czy napierśniki z metalowych prętów[14]. Ceramika sepulkralna, choć różniąca się swymi kulistymi dnami i wielootworowymi uchami, swoją tektoniką naśladowała również popielnice kultury pomorskiej. O sile wpływów tej ostatniej świadczy zresztą sporadyczne występowanie w obu grupach kultury kurhanów zachodniobałtyjskich urn twarzowych, stanowiących „wizytówkę" kultury pomorskiej[15] (ryc. 2). Także „zachodniobałtyjska" ceramika osadowa nawiązuje do form z kręgu pomorsko-kloszowego. Dotyczy to zwłaszcza grupy zachodniomazurskiej i jej południowej peryferii, wydzielanej niekiedy jako tzw. grupa północnomazowiecka[16]. W sumie podobieństwa są na tyle duże, że należałoby postawić pytanie, co do pozycji kultury kurhanów zachodniobałtyjskich względem sąsiadujących z nią jednostek archeologicznych – być może związki grup zachodniomazurskiej i północnomazowieckiej, a zapewne także grupy sambijskiej z kulturą pomorską należy rozpatrywać na tej

---

[12] Ł. Okulicz, *Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich*, s. 149–159; eadem, *Uwagi o etnogenezie zachodniego odłamu Bałtów*, Archeologia Polski XIV/2, 1969, s. 391–416.

[13] Eadem, *Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich*, s. 85.

[14] Por. M. J. Hoffmann, *Źródła do kultury i osadnictwa południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.*, Olsztyn 1999, tabl. CXXXVI:1–4, s. 10.

[15] A. Waluś, *Popielnice „oczkowe" i twarzowe kultury kurhanów zachodniobałtyjskich*, w: *Kultura pomorska i kultura grobów kloszowych. Razem czy osobno?*, Warszawa 1995, s. 91–102.

[16] Ł. Okulicz, *Kultura pomorska a kultura kurhanów zachodniobałtyjskich*, w: *Problemy kultury pomorskiej*, red. T. Malinowski, Koszalin 1979, s. 28, ryc. 5; por. D. Sikorski, *Kitki. Dwa wczesnożelazne cmentarzyska ciałopalne z Mazowsza Północnego*, Warszawa 2000, s. 50–52. Warto tu zwrócić uwagę, że zespół osadniczy w Rembielinie, pow. Przasnysz, podawany przez Ł. Okulicz jako przykład stanowiska grupy północnomazowieckiej kultury kurhanów zachodniobałtyjskich został kilkanaście lat później włączony do kultury pomorskiej: por. A. Waluś, *Zabytki metalowe kultury lateńskiej z Rembielina, woj. ostrołęckie*, Barbaricum 2, Warszawa 1992, s. 89.

samej płaszczyźnie, co powiązania pomiędzy kulturą pomorską a kulturą grobów kloszowych.

Kwestia ta jest istotna, gdyż kolejna jednostka wydzielana w obrębie kultury kurhanów zachodniobałtyjskich, tzw. grupa wschodniomazurska, wyraźnie odróżnia się od wspomnianych wyżej ugrupowań. W inwentarzu tej grupy znacznie rzadziej występowały przedmioty metalowe, nieco inny był też zestaw ceramiki, wśród której szczególnie liczne wydają się być proste garnki. Szczególną osobliwością grupy wschodniomazurskiej były też rusztowe osiedla nawodne. Wydaje się przy tym, że grupa ta pozostawała w zupełnie innym układzie powiązań kulturowych: w jej materiałach nie widać śladów bliższych związków z kulturą pomorską, można się natomiast doszukiwać potwierdzenia kontaktów z kulturami archeologicznymi tzw. strefy leśnej Europy Wschodniej.

W ostatnich latach obraz kultury kurhanów zachodniobałtyjskich uległ dalszemu skomplikowaniu. Dokładna kwerenda wykazała, że w grupie zachodniomazurskiej cmentarzyska płaskie liczebnie dorównują niemal nekropolom kurhanowym[17]. Również rola podłoża kultury łużyckiej, a także wpływów ugrupowań „łużyckich" ze Śląska, objętych silnymi oddziaływaniami kręgu halsztackiego[18], wydaje się znacznie większa niż pierwotnie przyjmowano.

W tej sytuacji pojawia się pytanie, czy można podtrzymywać tezę o istnieniu we wczesnej epoce żelaza jednej kultury kurhanów zachodniobałtyjskich, czy też należałoby jej zachodnie ugrupowania – grupę zachodniomazurską i północnomazowiecką, a być może także grupę sambijską – łączyć z kręgiem pomorsko-kloszowym, a grupę wschodniomazurską kojarzyć raczej z kulturami strefy leśnej Europy Wschodniej. Granica takiego hipotetycznego podziału, biegnąca nieco na wschód od Krainy Wielkich Jezior, mogła być odbiciem różnic fizjograficznych, dziś już niedostrzegalnych, lecz może istotnych w drugiej połowie I tysiąclecia przed Chrystusem. Podobną rubież dostrzec bowiem można także w następnych stuleciach: w okresie późnorzymskim i w późnym okresie wędrówek ludów, a w pewnym stopniu także jako wschodnią granicę średniowiecznej Jaćwięży.

---

[17] Por. A. Żórawska, *Cmentarzyska płaskie grupy zachodniomazurskiej kultury kurhanów zachodniobałtyjskich*, Barbaricum 6, Warszawa 2000, s. 9–107.

[18] Śladem ich może być chociażby obecność podobnych wzorów geometrycznych na ceramice kultury kurhanów zachodniobałtyjskich i na naczyniach z podnóża Sudetów: por. M. Gedl, *Cmentarzysko halsztackie w Kietrzu, pow. Głubczyce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973; por. również idem, *Wpływy halsztackie w strefie wschodniobałtyckiej*, Pruthenia Antiqua. Studia do pradziejów i wczesnej historii ziem pruskich, t. 1: *Człowiek a środowisko w epoce brązu i wczesnej epoce żelaza u południowo-wschodnich pobrzeży Bałtyku*, red. M. J. Hoffmann, J. Sobieraj, Olsztyn 2004, s. 211–215.

Rozstrzygnięcie problemu jedności bądź ewentualnego podziału kultury kurhanów zachodniobałtyjskich jest jednak zadaniem dla archeologów zajmujących się wczesną epoką żelaza, dla dzisiejszych rozważań nad „korzeniami Prusów" ważniejsza jest kwestia, czy kulturę tę można rzeczywiście uznać za ślad przybycia nad Bałtyk jednej, w miarę jednorodnej grupy etnicznej, wywodzącej się w całości z Podnieprza, oraz czy są wystarczające podstawy do traktowania tych przybyszów jako ludności bałtyjskiej[19]. Wydaje się, że na to pytanie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi – powodem jest właśnie ułomność archeologii, która bez „wsparcia" przez źródła pisane nie jest w stanie rozstrzygnąć, czy wydzielane jednostki archeologiczne są czymś więcej niż tylko zbiorami współczesnych sobie znalezisk.

Przy wszystkich zastrzeżeniach można jednak chyba sformułować tezę, że we wczesnej epoce żelaza na obszarze późniejszych Prus trwał proces formowania się pewnej wspólnoty; być może czynnikiem integrującym był udział w dalekosiężnym handlu bursztynem – ślady takich kontaktów, wiodące przede wszystkim na obszar wschodniej Celtyki i tereny zajmowane przez Illirów, rysują się wyraźnie w materiale archeologicznym kultury kurhanów zachodniobałtyjskich[20]. Najbardziej efektowne znaleziska pochodzą z osady w Rembielinie, powiat przasnyski, położonej na północnym Mazowszu, a więc na pograniczu kulturowym, łączącym cechy obu sąsiadujących ze sobą jednostek: kultury kurhanów zachodniobałtyjskich i kultury pomorskiej (pomorsko-kloszowej)[21]. Liczba odkrytych w Rembielinie zabytków celtyckich, i to nie tylko ozdób, takich jak zapinki czy bransolety, lecz także narzędzi (ryc. 3)[22], sprawia, że bardzo efektowna hipoteza o celtyckiej faktorii wydaje się wprawdzie mało prawdopodobna, ale w każdym razie dopuszczalna.

Zakończenie opisywanego procesu przypadło na młodszy okres przedrzymski, to jest na dwa ostatnie wieki przed Chrystusem. Był to czas daleko idących przemian w całej Europie Środkowej; ich najbardziej wyraźnym śladem było powstanie w dorzeczach Odry i Wisły nowych kultur archeologicznych – przeworskiej i oksywskiej – których twórcy uznawani są za

---

[19] Por. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich. Próba weryfikacji hipotez*, Barbaricum 2, Warszawa 1992, s. 87–88.

[20] J. Okulicz-Kozaryn, W. Nowakowski, *In Search of the Amber Routes. Traces of Contacts between South-Eastern Coasts of the Baltic Sea and the Celto-Illyrian and Dacian Terriories*, w: Z. Woźniak, *Kontakte längs der Bernsteinstraße (zwischen Caput Adriae und den Ostseegebieten) in der Zeit um Christi Geburt*, Kraków 1996, s. 157–172.

[21] Ceramika znaleziona w Rembielinie ma cechy wskazujące na jej związki z kulturą kurhanów zachodniobałtyjskich – por. Ł. Okulicz, A. Pozarzycka, W. Nowakowski, *Stanowisko z wczesnej epoki żelaza w Rembielinie, pow. Przasnysz*, Sprawozdania Archeologiczne XXVI, 1974, s. 70, ryc. 1:a-f, 2:d, f–h, 3:d, g–k – jak i z kulturą pomorską: por. J. Okulicz, A. Pozarzycka, W. Nowakowski, op. cit., ryc. 1:g; A. Waluś, op. cit., ryc. 5:c.

[22] A. Waluś, op. cit., ryc. 2–3, 4:a, c, 5:a–b.

Germanów[23]. To, najprawdopodobniej, niebezpieczne sąsiedztwo zmusiło ludność kultury kurhanów zachodniobałtyjskich do odwrotu z zachodniej i południowo-zachodniej części dotychczasowego terytorium[24]. Wymieszanie spowodowane migracjami oraz poczucie zagrożenia, a w konsekwencji: kryzys dotychczasowych struktur kulturowych, które okazały się nieefektywne w konfrontacji z Germanami – to wszystko mogło doprowadzić do stopienia się poszczególnych ugrupowań ludności kultury kurhanów zachodniobałtyjskich w jedną wspólnotę o silnym poczuciu odrębności wobec germańskich sąsiadów.

Archeologicznym śladem tych przekształceń było powstanie nowych kultur archeologicznych, najpierw na Pojezierzu Mazurskim, później na Sambii. Mimo zmian, będących skutkiem tendencji panujących wówczas w całej barbarzyńskiej Europie, nowe jednostki stanowią wyraźną kontynuację tradycji z wczesnej epoki żelaza – dobrą ilustracją jest przetrwanie charakterystycznych uch wielootworowych (ryc. 4), które spotykamy zresztą aż po okres wędrówek ludów[25].

Fakt, że kultura kurhanów zachodniobałtyjskich otworzyła w ten sposób wielowiekową sekwencję, do której – o czym dalej – należały również ugrupowania powszechnie uważane za bałtyjskie, pozwala zaliczyć ją także do „korzeni Prusów".

2. *Ritus habistusque Sveborum, lingua Britannicae proprior*

Okres wpływów rzymskich eksploduje wielką ilością informacji z przekazów antycznych, które, niestety, bywają sprzeczne ze sobą, a przy tym nie zawsze są możliwe do skorelowania z ustaleniami archeologicznymi. Przykładem może być przekaz Pliniusza Starszego na temat „bursztynowej ekspedycji" wysłanej nad Bałtyk pod koniec panowania Nerona. Dotarła ona do *commercia ac litora*, czyli do ośrodków handlowych (*commercia*), położonych bezpośrednio na wybrzeżu morskim (*litora*)[26]. Ponieważ celem wyprawy było pozyskanie jak największej ilości bursztynu, w grę wchodzą obszary

---

[23] Najpełniejsze przedstawienie możliwości interpretacji etnicznej ludów mieszkających w starożytności w dorzeczach Odry, Warty i Wisły przedstawił Godłowski, op. cit., s. 236–269.

[24] J. Okulicz, *Powiązania pobrzeża wschodniego Bałtyku i centrum sambijskiego z południem w podokresie wczesnorzymskim*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCCXXII – Prace Archeologiczne 22, Kraków 1976, s. 198.

[25] P. Szymański, *Ceramika z cmentarzysk kultury bogaczewskiej. Próba analizy na podstawie wybranych materiałów*, Barbaricum 6, Warszawa 2000, s. 123; W. Nowakowski, *Die Olsztyn-Gruppe (Masurgermanische Kultur) in der Völkerwanderungszeit. Das Problem ihrer chronologischen und territorialen Grenzen*. w: *Die spätrömische Kaiserzeit und die frühe Völkerwanderungszeit im Mittel- und Osteuropa*, red. M. Mączyńska, T. Grabarczyk, Łódź 2000, s. 170.

[26] Najpełniej wyprawę tę przedstawił J. Kolendo, op. cit., t. 1, s. 167–190.

o jego największej zasobności, to znaczy wybrzeża Zatoki Gdańskiej, tereny wokół Zalewu Wiślanego lub Półwysep Sambijski czy wreszcie obszar wokół Zalewu Kurońskiego, a nawet wybrzeża zachodniej Litwy czy zachodniej Łotwy[27]. Archeologia nie jest jednak w stanie zaobserwować tak jednostkowego wydarzenia. Wszelkie próby odkrycia śladów tej ekspedycji, takie jak choćby łączenie z nią znalezionego na Sambii sztyletu rzymskiego oficera[28] – w domyśle: dowódcy eskorty wojskowej – są, niestety, tylko intelektualną zabawą.

Przekaz Pliniusza stanowi jednak jednoznaczne potwierdzenie rzymskiej obecności nad Bałtykiem: powodem, dla którego Pliniusz wzmiankował „bursztynową ekspedycję" był jej oficjalny, państwowy charakter oraz dokonane pomiary odległości – sam fakt dotarcia Rzymian nad Bałtyk nie wydawał się budzić szczególnych emocji.

Znacznie ważniejsze dla rozważań nad „korzeniami Prusów" są dwie relacje, powstałe w kilkudziesięcioletnim odstępie, ale odnoszące się do sytuacji z końca I w. po Chrystusie. Oba teksty – *Germania* Tacyta oraz *Geografia* Ptolemeusza – wymieniają bowiem ludy, które na podstawie zbieżności ich nazw z etnonimami występującymi w przekazach średniowiecznych, uznawane są za plemiona bałtyjskie.

Nie wolno przy tym zapomnieć, że znaczenie określeń etnicznych, odnotowanych najpierw przez źródła antyczne, a potem powtórzonych w średniowiecznych relacjach, mogło się w ciągu kilkunastu wieków gruntownie zmienić. Dość tu przypomnieć ewolucję etnonimu „Litwin", pod którym w XIII w. rozumiano pogańskiego Bałta, zaś po unii lubelskiej – polskojęzycznego szlachcica, osiadłego w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, by u schyłku XIX w. powrócić do pierwotnego znaczenia i nazywać w ten sposób część nie-rosyjskiej ludności nadbałtyckich guberni Cesarstwa Rosyjskiego.

a) *Aestiorum gentes*

Dziełko Tacyta, *De origine et situ Germanorum*, występujące w literaturze z reguły pod skróconą nazwą *Germania*[29], powstało w 98 r. i w swej części

---

[27] J. Okulicz, *Powiązania pobrzeża wschodniego Bałtyku*, ryc. 1.

[28] W. Gaerte, *Urgeschichte Ostpreußens*, Königsberg 1929, ryc. 159:g; W. Nowakowski, *Das Samland in der römischen Kaiserzeit und seine Verbindungen mit dem römischen Reich und der barbarischen Welt, Veröffentlichung des Vorgeschichtlichen Seminars Marburg*, Sonderbd. 10, Marburg–Warszawa 1996, s. 69–70, tabl. 92:1–4.

[29] Tekst Tacyta według wydania P. Cornelius Tacitus, *Germania (interpretiert, herausgegeben, übertragen, kommentiert und mit einer Bibliographie versehen von A. A. Lund)*, Wissenschaftliche Kommentare zu griechischen und lateinischen Schriftstellern, Heidelberg 1988; dostępne polskie tłumaczenie nie odpowiada już zupełnie aktualnemu poziomowi badań – por. Tacyt, *Dzieła*, z języka łacińskiego przeł. S. Hammer, wyd. I, Warszawa 1957, t. 2, s. 265–290; wyd. II, Warszawa 2004, s. 597–619.

poświęconej środkowoeuropejskiemu *Barbaricum* bazowało na aktualnych danych, prawdopodobnie zebranych przez rzymski wywiad przy okazji wojen swebskich za panowania Domicjana i związanej z nimi dyplomatycznej wizyty króla Semnonów[30]. Według koncepcji Tacyta, w dorzeczach Łaby, Odry i Wisły rozciągała się *Suebia*, wielka kraina zamieszkana przez ludy o takim samym modelu kultury i trybie życia, choć nie zawsze o tym samym języku. Takim właśnie wyjątkiem byli Estiowie – ich obyczaje miały być takie same, jak u innych plemion Swebii, natomiast język miał być podobny do mowy celtyckich Brytów[31]. Sformułowanie to, mimo że niekiedy przyjmowane dosłownie, było raczej po prostu zaakcentowaniem całkowitej odmienności językowej. Tacyt lokalizował Estiów nad Bałtykiem, na wschód od Gotów – w świetle powszechnie akceptowanych ustaleń archeologicznych śladem tych ostatnich jest tzw. kultura wielbarska, której terytorium w I w. po Chrystusie obejmowało m.in. Pomorze Gdańskie aż po Wysoczyznę Elbląską. Siedziby Estiów powinny zatem leżeć dalej na wschód, nad Zalewem Wiślanym lub na Półwyspie Sambijskim. Kilka wieków później, anglosaski podróżnik Wulfstan, w swej relacji dla króla Alfreda Wielkiego, niemal w tym samym miejscu również umieszczał lud o nazwie „Estiowie". Ponieważ zaś Estiowie Wulfstana uważani są za Prusów, do kanonów interpretacyjnych należy uznawanie za Bałtów także Estiów Tacyta[32].

Za umieszczeniem Estiów na Półwyspie Sambijskim przemawia także ich opis. Tacyt podkreśla, że jako jedyni spośród barbarzyńców zbierają oni bursztyn na nadmorskich plażach i na płyciznach[33], co znakomicie pasuje do brzegów Sambii i płytkich wód omywających ją zalewów. Wydaje się też, że przekaz Tacyta o pierwotnym braku zainteresowania Estiów bursztynem, przełamanym dopiero z powodu rzymskiego popytu na „złoto północy", nie jest wyłącznie moralizatorską wstawką. W sambijskich grobach z końca I w. ozdoby bursztynowe występowały tylko wyjątkowo, co może świadczyć o niezwykle rzadkim, a przez to szokującym dla Rzymian, noszeniu takich ozdób przez Estiów.

Znacznie trudniej wyjaśnić zagadkową informację Tacyta, że Estiowie rzadko posługiwali się żelazem[34], gdyż stoi ona w zdecydowanej sprzeczności ze znaleziskami archeologicznymi, datowanymi na schyłek I w. po Chrystusie[35], czyli na czasy, do których odnosi się tacytowa *Germania*. Wydaje się,

---

[30] J. Kolendo, op. cit., t. I, s. 57–63.

[31] „Aestiorum gentes ... ritus habitusque Sueborum, lingua Britannicae proprior" – Tacitus, *Germania*, 45,2.

[32] Por. J. Okulicz, *Osadnictwo ziem pruskich do XIII wieku*, w: *Warmia i Mazury. Zarys dziejów,* Olsztyn 1985, s. 56–57.

[33] Tacitus, *Germania*, 45,4–5.

[34] „rarus ferri, freauens fustium usus" – Tacitus, *Germania*, 45,3.

[35] W. Nowakowski, *Das Samland*, s. 18, tabl. 7–8.

że najprostszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie wersji, że termin *ferrum* oznaczał w tym przypadku nie tyle „żelazo", co raczej „żelazną broń" i sygnalizowałby po prostu specyficzny model uzbrojenia: najprawdopodobniej używanie jako podstawowej broni zaczepnej nie, jak w całym pozostałym *Barbaricum*, mieczy wzorowanych na rzymskich lub wręcz importowanych z *Imperium*, lecz toporków o wygiętych ostrzach[36].

Całkowicie poza zasięgiem analizy archeologicznej pozostaje natomiast przekaz Tacyta, że Estiowie „najbardziej czczą Matkę Bogów", której symbolem były amulety w kształcie dzika[37]. Do tej pory nie znaleziono żadnych przedmiotów tego kształtu lub z podobnym zdobieniem. Owa niezwykle interesująca informacja musi więc pozostać swego rodzaju ciekawostką, niemożliwą do wbudowania w obraz etnograficznej kultury Estiów.

Problemem, który może się w pierwszej chwili wydać zaskakujący, jest też kwestia zasięgu nazwy „Estiowie". Wspomniane wyżej podkreślanie przez Tacyta roli Estiów jako zbieraczy bursztynu, odsprzedających go Rzymianom, pozwala lokować ten lud na Półwyspie Sambijskim. Pozostaje jednak kwestią otwarta, czy „Estiowie" to tylko mieszkańcy Sambii, czy też etnonim ten miał szerszy zasięg. Można przypuszczać, że dopuszczalne jest rozszerzanie go na całą ludność kultury archeologicznej – tzw. kultury Dollkeim-Kovrovo[38] – zajmującej wówczas nie tylko Sambię, lecz także Natangię nad Zalewem Wiślanym oraz Nadrowię po obu brzegach Pregoły. Kultura ta stanowiła jednorodny zespół o bogatym inwentarzu, zawierającym nie tylko importy, lecz także naśladownictwa wyrobów rzymskich. Szczególnie interesujący jest kobiecy pas, stanowiący imitację części stroju mieszkanek rzymskich prowincji naddunajskich: *Noricum* i Pannonii[39]. Elementy ubioru rzymskiego były wprawdzie naśladowane przez liczne ludy barbarzyńskie, był to jednak z reguły strój wojskowy – częste występowanie w kulturze Dollkeim-Kovrovo imitacji stroju kobiecego świadczy o pokojowych i niezwykle intensywnych kontaktach, nie ograniczających się do aspektów ekonomicznych, lecz obejmujących zapewne także czynności ceremonialne oraz – używając anachronicznego określenia – okazje towarzyskie.

O ile rozciągnięcie nazwy „Estiowie" na ludność całej kultury Dollkeim-Kovrovo wydaje się być łatwo akceptowalne, to dyskusyjne jest już odno-

---

[36] W. Nowakowski, *Krieger ohne Schwerter – Die Bewaffnung der Aestii in der Römischen Kaiserzeit*, w: *Beiträge zu römischer und barbarischer Bewaffnung in den ersten vier nachchristlichen Jahrhunderten*, red. C. v. Carnap-Bornheim, Veröffentlichung des Vorgeschichtlichen Seminars Marburg, Sonderbd. 8, Lublin–Marburg 1994, s. 379–391.

[37] „matrem deum veneratur. insigne superstitionis formas aprorum gestant" – Tacitus, *Germania*, 45,2.

[38] W. Nowakowski, *Das Samland*, s. 55–80.

[39] J. Okulicz, *Powiązania pobrzeża wschodniego Bałtyku*, s. 191–198, ryc. 5–8.

szenie tego etnonimu do ówczesnych mieszkańców Pojezierza Mazurskiego – trudność nie polega wyłącznie na różnicach w materiale archeologicznym, skłaniających do wydzielenia w tym rejonie odrębnej kultury archeologicznej, tzw. kultury bogaczewskiej – główną przeszkodą jest informacja o zupełnie innych ludach, które należy lokować na Mazurach.

b) *Galindai kai Soudinoi*

Owe inne ludy to plemiona wyliczone przez Ptolemeusza w wielkim łańcuchu ludów, biegnącym od ujścia Wisły do Morza Azowskiego. Byli to najpierw *Gythones*, następnie dwa ludy określone jako *Galindai* i *Soudinoi*, a dalej *Stavanoi*, aż do *Alanoi*[40]. Identyfikacja pierwszego i ostatniego z tej sekwencji ludów nie sprawia specjalnych trudności. *Gythones* czyli Goci, lokowani są, podobnie jak u Tacyta, nad Bałtykiem, natomiast *Alanoi* to odłam Sarmatów, koczujący na stepach między dolnym Dnieprem a Donem. *Stavanoi* mieli swe siedziby gdzieś na północ od Alanów, co sprawia, że w grę może wchodzić duża część leśnej strefy Europy Wschodniej, choć najbardziej prawdopodobne wydaje się środkowe Podnieprze i osiągająca wówczas maksimum ekspansji terytorialnej tzw. kultura ceramiki sztrychowanej[41].

Najwięcej zainteresowania budzą dwa pozostałe etnonimy, których odpowiedniki można znaleźć w średniowiecznych przekazach. Według Piotra z Dusburga do terytoriów plemiennych średniowiecznych Prus należały *Galindia* i *Sudua*[42] – łączenie tych obu nazw terytorialnych z etnonimami wymienionymi przez Ptolemeusza od kilkuset już lat stanowi tradycję naukową. Na podstawie wspomnianego podobieństwa nazw Galindai umieszczano w okolicach dzisiejszego Mrągowa i Szczytna, natomiast *Soudinoi* lokowano na wschód od Krainy Wielkich Jezior, na Pojezierzu Ełckim aż po Suwalszczyznę[43].

---

[40] *Claudii Ptolemaei Geographiae*, ed. J. Fischer, Codex Urbinas Graecus 82, Codices e Vaticanis Selecti, vol. XVIII, Bibiotheca Apostolis Vaticana 1932, s. III, 5, 9; polskie tłumaczenie fragmentów – M. Plezia, *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. I (do VIII wieku), Poznań–Kraków 1952, s. 42; por. H. Łowmiański, *Początki Polski* t. 1, Warszawa 1963, s. 171, przyp. 493.

[41] A. G. Mitrofanov, *Železnyj vek srednej Belorussii (VII–VI vv. do n.è. – VII v. n.è.)*, Minsk 1978, s. 8–83; A. M. Medvedev, *Belaruskoe Poneman'e v rannem železnom veke*, Minsk 1996; por. A. A. Egorejèenko (Egarejèanka), *Drevnejšije gorodišèa belorusskogo Poles'ja*, Minsk 1996, ryc. 46; idem, *Kul'tura štrychavanaj keramiki*, w: *Archealogija Belarusi.* 2: *Žalezny vek i rannjae sjarednjaveèèa*, Minsk 1999, s. 154.

[42] „Ziemia pruska dzieli się na jedenaście części [...] Dziewiątą Sudowia, w której żyją Sudowowie. Dziesiątą Galindia, w ktorej są Galindowie" – Piotr z Dusburga, *Kronika Ziemi Pruskiej*, przetł. S. Wyszomirski, wstępem i komentarzem historycznym opatrzył Jarosław Wenta, Toruń 2004, s. 43–44 (III,3).

[43] Por. np. Chr. Fr. Reusch, *De tumulis et urnis sepulcralis in Prussia*, Regiomonti 1724, s. 11.

Niemal równie tradycyjne, jak identyfikacja *Galindai* = Galindowie oraz *Soudinoi* = Sudawowie-Jaćwięgowie, było poszukiwanie archeologicznych ugrupowań, które można by było uznać za ślady obu ludów. Najbardziej konsekwentnie potraktował tę kwestię Carl Engel, który na początku lat trzydziestych przedstawił próbę znalezienia optymalnie adekwatnych ekwiwalentów archeologicznych dla wszystkich plemion pruskich, znanych ze źródeł pisanych. Rezultatem było wydzielenie przez Engla m.in. grupy zachodniomazurskiej, z centrum w ówczesnych *Kreis Ortelsburg* i *Kreis Sensburg*, oraz grupy wschodniomazurskiej, zajmującej rejony wokół Ełku i położone dalej na wschód, już poza granicami ówczesnych Prus Wschodnich. Pierwsza z tych grup miała odpowiadać zarówno ptolemeuszowym *Galindai*, jak i późniejszym o blisko tysiąclecie średniowiecznym Galindom, druga stanowiła rzekomo ślad *Soudinoi* oraz Sudawów-Jaćwięgów[44].

Po drugiej wojnie światowej koncepcję Engla bez większych modyfikacji przejęła początkowo polska archeologia[45]; czytelność podziału wzmacniały dodatkowo bardzo obfite i bogate materiały z cmentarzysk kurhanowych na Suwalszczyźnie, pozyskane w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w początkach lat sześćdziesiątych. Dopiero rozwój badań chronologicznych, dotyczących zarówno datowania znalezisk archeologicznych, jak i ustalenia czasu, do którego odnosiła się relacja Ptolemeusza, wymusił odejście od tak wygodnego podziału. Badania nad *Geografią* Ptolemeusza wykazały bowiem, że podstawą dla opisu tej części barbarzyńskiej Europy było zaginione dzieło Marinosa z Tyru, powstałe kilkadziesiąt lat wcześniej niż praca Ptolemeusza i odnoszące się do sytuacji z końca I w.[46] Studia nad datowaniem zabytków archeologicznych pozwoliły natomiast wydzielić stosunkowo czytelny horyzont znalezisk, odpowiadający w przybliżeniu temu samemu okresowi. W rezultacie udało się wydzielić wyraźne i zwarte skupienie płaskich cmentarzysk ciałopalnych, określane w obecnej literaturze jako „kultura bogaczewska"[47]. Pokrywa się ona w dużym stopniu zarówno z englowską „grupą zachodniomazurską", jak i ze średniowieczną Galindią. Ludność kultury bogaczewskiej można więc z przekonaniem wyjątkowo silnym, jak na tak odległą część *Barbaricum*, interpretować jako ptolemeuszowych *Galindai*, najpraw-

---

[44] C. Engel, *Die kaiserzeitlichen Kulturgruppen zwischen Weichsel und Finnischen Meerbusen und ihr Verhältnis zueinander*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz 30/I, 1933, s. 275–278; idem, *Aus ostpreußischer Vorzeit*, Königsberg 1935, s. 78, ryc. 42.

[45] Por. J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 268–269, 280–282, ryc. 93, 97–99.

[46] E. Polaschek, *Ptolemaios als Geograph*, w: *Realenzyklopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Suppl. Bd. X, Stuttgart 1965, szp. 695–696, 753–757.

[47] W. Nowakowski, *Od Galindai do Galinditae. Z badań nad pradziejami bałtyjskiego ludu z Pojezierza Mazurskiego*, Barbaricum 4, Warszawa 1995, s. 17–20.

dopodobniej przodków średniowiecznych Galindów. O tym, że ówcześni mieszkańcy tej części Mazur utrzymywali kontakty z Rzymianami i z tej racji byli im dobrze znani, świadczą stosunkowo liczne importy z I w., przede wszystkim rzymskie fibule, wyraźnie preferowane jako zapłata za bursztyn[48].

Znacznie gorzej przedstawia się możliwość zidentyfikowania *Soudinoi* – bogate cmentarzyska kurhanowe Suwalszczyzny były zakładane dopiero około połowy II w., a więc blisko pół wieku po powstaniu dzieła Marinosa z Tyru, z którego czerpał Ptolemeusz. Brak więc dla schyłku I w. zwartego zespołu stanowisk, który można by było wydzielić jako „grupę wschodniomazurską" i identyfikować z *Soudinoi*. Konsekwencją tych ustaleń były próby H. Jankuhna[49], powtórzone później przez J. Okulicza[50], wyodrębnienia tzw. grupy węgorzewskiej, jako odpowiednika *Soudinoi* w okresie wczesnorzymskim – słabością tej hipotezy jest jednak brak podstaw do wydzielenia owej „grupy węgorzewskiej" w wyraźnie jednorodnej kulturze bogaczewskiej. W dodatku siedziby *Soudinoi* należałoby wówczas lokować na północ od obszaru zajmowanego przez *Galindai*, co kłóciłoby się z konstrukcją przekazu Ptolemeusza. Trudno też z pełnym przekonaniem uznawać za ślad *Soudinoi* niewielkie skupisko cmentarzysk na Pojezierzu Ełckim. Było ono wprawdzie oddzielone od centrum kultury bogaczewskiej pasem wyraźnego rozrzedzenia osadnictwa, ale i w tym przypadku nie można dostrzec różnic kulturowych.

Wydaje się więc, że przy wszelki zastrzeżeniach, najbardziej prawdopodobną lokalizacją *Soudinoi* jest jednak dorzecze Czarnej Hańczy, zapewne wraz z rejonem wewnątrz „kolana" Niemna. Na tym obszarze występują bowiem rozproszone stanowiska datowane na okres wczesnorzymski: obok grodzisk[51] były to niewielkie cmentarzyska lub wręcz pojedyncze groby[52]. Można więc przypuszczać, że rejon ten różnił się wyraźnie zarówno od Ma-

---

[48] W. Nowakowski, op. cit., s. 60–61, tabl. XV–XVIII.

[49] H. Jankuhn, *Die Bevölkerung Ostpreußens in den beiden ersten Jahrhunderten unserer Zeitrechnung*, Ostdeutsche Monatshefte 13, 1933, s. 727–733; idem, *Zur räumlichen Gliederung der älteren Kaiserzeit in Ostpreußen*, Archaeologia Geographica 1, 1950, s. 53–64.

[50] J. Okulicz, *Grupy mrągowska i węgorzewska kultury zachodniobałtyjskiej a zagadnienie „Galindai" i „Soudinoi" Ptolemeusza*, Rocznik Białostocki XIV, 1981 (1982), s. 152–167.

[51] Por. J. Okulicz-Kozaryn, *Szurpiły – zespół śladów osadnictwa z czasów od III w. pn.e. do XIII w. n.e.*, w: *Przewodnik LXIV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geologicznego*, Warszawa 1993, s. 140, ryc. 5; *Lietuvos TSR Archeologijos Atlasas*, t. IV: *I–XIII a. radiniai*, red. A. Tautavièius, Vilnius 1978, s. 6, 33–34, 69–72, 88, 91, mapa 1, 22, 41, 51, 53.

[52] M. Michelbertas, *Pažarsèio (Prienų raj.) pilkapių tyrinėjimai 1975 metais*, w: *Archeologiniai tyronėjimai Lietuvoje 1974 ir 1975 metais*, Vilnius 1977, s. 62–63, ryc. 8:1–2, 4–5; A. Luchtanas, *Ankstyvojo geležies amžiaus Kernavės kapinynas*, Lietuvos Archeologija 9, 1992; por. *Kernavė – litewska Troja, Katalog wystawy ze zbiorów Państwowego Muzeum – Rezerwatu Archeologii i Historii w Kernavė Litwa*, red. A. Bitner-Wróblewska, Warszawa 2002, s. 21–22; E. Grigalavièienė, *Žalvario ir ankstyvasis geležies amžius Lietuvoje*, Vilnius 1995, s. 232–233, ryc. 137.

zur, jak i od „bez-cmentarzyskowej" kultury ceramiki sztrychowanej, a jego mieszkańcy mogli być postrzegani jako osobny lud.

c) *Venedai – Venethi – Aestiorum gentes*

Czy przedstawione relacje Tacyta i Ptolemeusza, według których na obszarach między dolną Wisłą a Niemnem należałoby lokować zupełnie różne ludy, wykluczają się nawzajem, uniemożliwiając odtworzenie jakiegokolwiek spójnego obrazu? Sytuacja nie jest chyba aż tak beznadziejna, a wskazówką może być, paradoksalnie, etnonim sprawiający najwięcej kłopotów we wszelkich rozważaniach dotyczących środkowoeuropejskiego *Barbaricum*, czyli Wenetowie/Wenedowie. Według Tacyta, był to wielki lud, wypełniający środkową część Europy Wschodniej, pomiędzy Sarmatami na stepach nadczarnomorskich a Fennami w strefie leśnej[53]. Na tej podstawie oraz dzięki szczegółom etnograficznym, podanym przez Tacyta, można jego *Venethi* lokalizować na środkowym Podnieprzu i łączyć z tzw. kulturą zarubiniecką i z grupami stanowiącymi jej kontynuację w I w. po Chrystusie[54].

Ptolemeusz również uważał swoich *Venedai* za wielki lud, umieszczał ich jednak w północno-wschodnim „rogu" swojej Sarmacji Europejskiej, to jest nad Bałtykiem, na wschód od ujścia Wisły[55], przy czym terytorium owego *megas ethnos* ograniczały siedziby *Gythones* oraz omówionych wcześniej *Galindai* i *Soudinoi*. Przekaz Ptolemeusza koliduje więc z relacją Tacyta – *Venedai* nie tylko są lokalizowani w zupełnie innym miejscu niż tacytowi *Venethi*, lecz w dodatku zajmują terytorium, które Tacyt przeznaczył Estiom.

Informacja na temat *Venedai* wydaje się w dodatku sprzeczna wewnętrznie – „wielki lud" został stłoczony na niewielkim kawałku wybrzeża Bałtyku. Ta niekonsekwencja znika, jeśli przyjąć, że etnonim *Venedai* był dla Ptolemeusza zbiorczym określeniem pokrewnych sobie ludów, czyli że odgrywał tę samą rolę, którą dla Tacyta pełniła nazwa „Swebowie". Warto w tym miejscu przypomnieć, że w starszej o blisko wiek relacji Pliniusza, cytującej najprawdopodobniej żeglarski opis wybrzeży Bałtyku, pojawia się nazwa *Venedi*. Kontekst pozwala lokować owych *Venedi* nad morzem, na wschód od ujścia Wisły[56] oraz sugeruje uznanie tego etnonimu za oznaczenie wieloplemiennego

---

[53] Na temat lokalizacji tacytowych *Venethi* por. J. Kolendo, op. cit., t. 1, s. 60–61, 100–101.

[54] W. Nowakowski, *U źródeł etnogenezy Bałtów i Słowian – Wenetowie Tacyta w świetle archeologii*, w: *CONCORDIA. Studia ofiarowane Jerzemu Okuliczowi-Kozarynowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. W. Nowakowski, Warszawa 1996, s. 187–191.

[55] Ibidem.

[56] „Quidam haec habitari ad Vistlam usque fluvium a Sarmatis, Venedis, Sciris, Hirris tradunt" – *C. Plini Secundi Naturalis Historia libri XXXVII*, ed. C. Mayhoff, Bibl. Teubneriana, Lipsiae 1892–1906, IV, 13(27), 97; por. J. Kolendo, op. cit., t. 1, s. 96–97.

ugrupowania. Ptolemeuszowi *Venedai* mogliby więc także być zbiorczym określeniem, obejmującym poza „właściwymi" Wenedami również inne ludy, zapewne przede wszystkim te, które zostały wyliczone w łańcuchu plemion pomiędzy Bałtykiem a Morzem Azowskim, a więc *Galindai*, *Soudinoi*, a zapewne również *Stavanoi*. Przyjęcie takiej interpretacji usuwałoby sprzeczność w lokalizacji Wenetów u Ptolemeusza i Tacyta – zasięg ptolemeuszowych *Venedai* obejmowałby bowiem wówczas także środkowe Podnieprze, granicząc z Sarmatami.

Umieszczenie przez Ptolemeusza *Venedai*, na wschód od ujścia Wisły, a więc na wschód od Zalewu Wiślanego, czyli na Sambii – w miejscu, w którym Tacyt lokalizował Estiów, oraz brak tego ostatniego etnonimu w *Geografii*, skłaniają do postawienia kolejnej śmiałej tezy, że obie nazwy – *Venedai* i *Aestii* – odnoszą się do tego samego ludu[57]. Trzeba podkreślić, że Tacyt pisał o *Aestiorum gentes*, a więc o „plemionach" lub „ludach Estiów", co mogło oznaczać zespół wieloplemienny, w którym mogli się pomieścić także *Galindai* i *Soudinoi*. Występowanie tego samego ludu pod dwiema nazwami nie było zaś w piśmiennictwie antycznym niczym nadzwyczajnym – dość tu przypomnieć przypadek Lugiów-Wandalów[58].

Podsumowując ten rozbudowany ciąg hipotez, bazujących na przypuszczeniach, można stwierdzić, że nazwy *Aestii*-*Venedai*-*Venethi* mogły oznaczać wielki masyw ludów, odpowiadających „wspólnocie bałto-słowiańskiej", obejmując ludy o wyraźnym obliczu bałtyjskim, takie jak *Galindai* i *Soudinoi* oraz te, w których można dopatrywać się Słowian, jak *Stavanoi*.

3. *Hestii* i *Venedi*

Przez blisko pół tysiąclecia po tacytowym opisie Estiów i wyliczaniu przez Ptolemeusza ludów między Bałtykiem a Morzem Azowskim nie powstały żadne przekazy pisemne odnoszące się do ziem między Wisłą a Niemnem. Owo milczenie źródeł było konsekwencją ostatecznej rezygnacji Rzymian z prowadzenia ekspansji terytorialnej. *Barbaricum* przestało być intrygującym, tajemniczym krajem, w którym można było szukać sławy i zdobyczy, a stało się obszarem, skąd mogły wyjść kolejne zagony barbarzyńców żądnych łupów.

Konsekwencją tego stanu jest niemożność „przełożenia" zjawisk archeologicznych na język wydarzeń historycznych. Na terytorium szeroko rozumianych Prus w końcu II i w III w. dochodzi do kilku wyraźnych zmian

---

[57] Por. J. Kolendo, op. cit., tom I, s. 99.

[58] Idem, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, w: *Wandalowie. Strażnicy bursztynowego szlaku*, red. J. Andrzejowski, A. Kokowski, Chr. Leiber, Lublin–Warszawa 2004, s. 16.

kulturowych, o których ciągle nie sposób rozstrzygnąć, czy były to tylko procesy akulturacyjne, czy też ruchy ludności. Najwcześniejszym z tych zjawisk, a być może także najistotniejszym dla ukształtowania się oblicza średniowiecznych Prus, było uformowanie się na przełomie II i III w. tzw. kultury sudowskiej[59] – jej niezbyt szczęśliwie dobrana nazwa sugeruje bezpośredni związek z ptolemeuszowymi *Soudinoi*. Centrum kultury sudowskiej leżało zresztą nad Czarną Hańczą, pokrywało się więc z jedną z hipotetycznych lokalizacji *Soudinoi*. Przy wyraźnej odmienności obrządku pogrzebowego – birytualizm oraz kurhanowa forma grobów sugerują wpływ sambijskiej kultury Dollkeim-Kovrovo – nie do podważenia jest związek kultury sudowskiej z kulturą bogaczewską z Pojezierza Mazurskiego; właśnie w tym przypadku nie można na razie rozstrzygnąć, czy nad Czarną Hańczę dotarły grupy „bogaczewskich" imigrantów, czy też były to tylko oddziaływania kulturowe.

Podobnie niejasne są relacje między kulturą sudowską a jej wschodnim sąsiadem, czyli tzw. kulturą kurhanów wschodniolitewskich[60]. Znaleziska zaliczone do najwcześniejszego okresu tej kultury nie różnią się od materiałów kultury sudowskiej, a w dodatku wykazują wyraźne nawiązania do kultury bogaczewskiej. Taką „przewodnią" formą, wspólną dla wszystkich trzech obszarów kulturowych, były beczułkowate bransolety mankietowe: największą koncentrację znalezisk można zaobserwować na terytorium kultury bogaczewskiej, ale pełny zasięg obejmuje także kulturę sudowską oraz kulturę kurhanów wschodniolitewskich[61]. Wydaje się więc, że na rozległym obszarze od Czarnej Hańczy niemal aż po Dźwinę uformowała się na przełomie II i III w. wielka strefa kulturowa z charakterystyczną, kurhanową, formą grobów[62]. Jej podział na „kulturę sudowską" i „kulturę kurhanów wschodniolitewskich" nie odzwierciedla więc pradziejowych różnic kulturowych, lecz raczej – współczesne granice polityczne. Zupełny brak przekazów źródeł antycznych nie pozwala na jakiekolwiek rozbudowane interpretacje, można tylko przyjąć, że w obrębie tej strefy archeologicznej – stanowiącej prawdopodobnie ślad jakiejś wspólnoty, być może etnicznej – kilka wieków później uformowały się plemiona jaćwięskie.

W okresie późnorzymskim można zresztą dostrzec istnienie jeszcze jednej, o wiele większej i ważniejszej, strefy archeologicznej. Wyznacza ją przede

[59] M. Kaczyński, *Problem zróżnicowania wewnętrznego „kultury sudowskiej" w późnym podokresie wpływów rzymskich i okresie wędrówek ludów,* Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCCXXII – Prace Archeologiczne 22, Kraków 1976, s. 253–289.

[60] A. Tautavièius, *Baltskie plemena na territorii Litvy v I tysjaèel. n.é.*, w: *Iz drevnejšej istorii baltskich narodov (po dannym archeologii i antropologii)*, Riga 1980, s. 83–84, ryc. 3; por. W. Nowakowski, *Od Galindai do Galinditae*, s. 77–78.

[61] W. Nowakowski, *Kulturowy krąg zachodniobałtyjski w okresie wpływów rzymskich. Kwestia definicji i podziałów wewnętrznych*, w: *Archeologia bałtyjska*, Olsztyn 1991, s. 66, ryc. 8.

[62] Idem, *Od Galindai do Galinditae*, s. 78–80.

wszystkim występowanie ozdób z tzw. emalią żłobkową – oprócz kultur archeologicznych z obszaru Prus Wschodnich i omówionej właśnie „strefy kurhanowej" należałoby tu wymienić tzw. kulturę kijowską na środkowym Podnieprzu[63] oraz kulturę moszczyńską z dorzecza górnej Oki[64]. Zjawisko to można więc – oczywiście z ogromną ostrożnością – uznać za potwierdzenie *ex post* istnienia „wspólnoty bałto-słowiańskiej", odnotowanej przez Tacyta i Ptolemeusza, jako, odpowiednio: *Aesti-Venethi* bądź *Venedai*. Dodać tu też należy, że ludność kultury kijowskiej jest na podstawie źródeł pisanych – niestety, znacznie późniejszych – identyfikowana z ludem Antów, uważanym za Słowian[65]. Te same przekazy pozwalają z kolei łączyć kulturę moszczyńską z ludem *Coldas* i w konsekwencji kojarzyć ją z plemieniem *Goljad'*, wymienianym przez kroniki ruskie[66]. Przy uznaniu tego etnonimu za równoważnik określenia *Galindai-Galindia*, i wywodzeniu go od *galas* = "koniec", „skraj"[67], można stworzyć efektowną, ale, niestety, całkowicie anachronistyczną koncepcję wielkiego zasięgu „wspólnoty bałto-słowiańskiej". Jej zarówno zachodnią, jak i wschodnią rubież wyznaczałyby siedziby ludów, których pograniczne położenie w obu przypadkach znalazło odbicie w nazwie, dającej się tłumaczyć jako „Kresowiacy". Trzeba przy tym z całą mocą podkreślić, że rozpiętość terytorialna i czasowa tej atrakcyjnej wizji bardzo mocno redukuje jej wiarygodność.

Wracając zaś na ziemie pruskie wspomnieć trzeba o kolejnym zjawisku archeologicznym, którego charakteru – czy była to migracja, czy akulturacja – nie sposób obecnie ocenić. U schyłku III i w IV w. kultura sudowska wyraźnie rozszerzyła bowiem swój zasięg ku zachodowi, obejmując ziemie w łuku Gołdapy, północno-wschodni skraj Krainy Wielkich Jezior, a najprawdopodobniej także północną część Pojezierza Ełckiego[68]. Na całym tak powiększonym terytorium występowały wówczas cmentarzyska kurhanowe z typową dla kultury sudowskiej ceramiką (ryc. 5), w tym z tak specyficznymi

---

[63] R. V. Terpilovskij, *Slavjane Podneprov'ja v pervoj polovine I tysjaèeletija n.e.*, Lublin 2004, s. 35–57, ryc. 27–65.

[64] V. V. Sedov, *Vostoènye slavjane v VI–XIII vv.*, Moskva 1982, s. 41–45, tabl. XII–XV.

[65] K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian*, s. 363; W. Nowakowski, *Wspólnota czy odrębność? Zachodni Bałtowie i Słowianie w okresie wpływów rzymskich i w okresie wędrówek ludów*, w: *Svperiores Barbari. Księga ku czci Profesora Kazimierza Godłowskiego*, red. R. Madyda-Legutko, T. Bochnak, Kraków 2000, s. 296.

[66] Por. V. V. Sedov, *Étnografija vostoènoj Evropy serediny I tysjaèeletija n.é. po dannym archeologii i Iordana*, w: *Vostoènaja Evropa v drevnosti i srednevekov'e*, Moskva 1978, s. 13–14, mapa; G. Schramm, *Die nordöstliche Eroberung der Russlandgoten (Merens, Mordens und andere Völkernamen bei Jordanes, Getica XXIII, 116)*, Frühmittelalterliche Studien 8, 1974, s. 7–10.

[67] Por. koncepcje przedstawione przez J. Nalepę, przyjmującego zresztą inną etymologię nazw Galindia i Galindowie – J. Nalepa, *Próba nowej etymologii nazwy Galindia czyli Golędź*, Acta Baltico-Slavica IX, 1976, s. 195.

[68] A. Bitner-Wróblewska, Z *badań nad ceramiką zachodniobałtyjską w okresie wędrówek ludów. Problem tzw. kultury sudowskiej*, Barbaricum 2, Warszawa 1994, s. 225–226.

formami jak tzw. popielnice wanienkowe[69]. Zachodnia rubież kultury sudowskiej upodobniła się w ten sposób swym przebiegiem do zachodniej granicy wczesnośredniowiecznej Jaćwięży.

Opisywana ekspansja kultury sudowskiej – jak wcześniej wspomniano, nie można rozstrzygnąć, czy była to migracja, czy oddziaływania kulturowe – była najprawdopodobniej wynikiem kryzysu, który w drugiej połowie III i w IV w. ogarnął kulturę bogaczewską. Jego archeologicznie czytelnym śladem jest zmniejszenie się liczby stanowisk, spadek liczby grobów na cmentarzyskach oraz wyraźne zubożenie wyposażeń składanych pochówków. Obraz ten może w pewnej części być wynikiem stanu badań[70], wydaje się jednak, że w znacznej mierze oddaje rzeczywisty spadek liczby mieszkańców dużej części Mazur. Ponieważ kryzys ten zbiega się z wyludnieniem zachodniej peryferii terytorium kultury wielbarskiej (tzw. strefa D), nie można wykluczyć, że był on skutkiem migracji części *Galindai* na południe, razem z kolejnymi falami Gotów czy Gepidów, zmierzających nad Morze Czarne lub dolny Dunaj. Na macierzystym terytorium część pozostałej ludności bądź wycofała się ze wschodnich kresów pod naporem ludności kultury sudowskiej, bądź przyjęła model kulturowy swoich prężnych wschodnich sąsiadów.

Opisane tu wydarzenia są hipotezami, konstruowanymi na podstawie analizy materiałów archeologicznych; dlatego nie wiadomo nawet – co trzeba kolejny raz przypomnieć – czy były to dynamiczne przesunięcia ludności, czy ewolucyjne procesy kulturowe bądź też powolne zmiany gospodarcze lub osadnicze. Powodem tej niepewności jest milczenie pisarzy rzymskich, zajętych wówczas opisywaniem barbarzyńców szturmujących granice *Imperium* oraz brak spisanej, własnej, „bałtyjskiej wersji historii", czyli tego, co stało się udziałem Gotów, przez ćwierć tysiąclecia sąsiadujących z Galindami.

a) *Theodoricus rex Haestis*

Ludy bałtyjskie pojawiły się w literaturze antycznej ponownie właśnie dzięki Gotom. Jednym z wysokich urzędników na dworze ostrogockich władców Italii był bowiem Kasjodor, największy intelektualista świata łacińskiego w początkach VI w.[71], dążący nie tylko do gromadzenia akademickiej wiedzy świata antycznego, lecz także do wzbogacenia jej o tradycję ludów

[69] R. J. Prochowicz, *Popielnice wanienkowate – analiza i próba interpretacji*, Światowit II(XLIII), 2000, s. 202–209.

[70] A. Bitner-Wróblewska, *Early Migration Period in the Mazurian Lakeland – phantom or reality?*, w: *Die spätrömische Kaiserzeit und die frühe Völkerwanderungszeit im Mittel- und Osteuropa*, red. M. Mączyńska, T. Grabaczyk, Łódź, s. 153–167.

[71] A. Momigliano, *Cassiodorus and Italian Culture of this Time*, Proceedings of the British Academy 41, 1955, s. 207–245.

barbarzyńskich. Do spuścizny Kasjodora należy słynny „list króla Teodoryka do Estiów"[72]. Wydaje się bardzo mało prawdopodobne, by było to rzeczywiście oficjalne pismo dyplomatyczne – kto nad Bałtykiem mógł przeczytać taki łaciński dokument, który – według dzisiejszych kryteriów – byłby równoważny osobistemu listowi prezydenta Stanów Zjednoczonych do przewodniczącego sowietu rejonowego w Obwodzie Kaliningradzkim? Zamieszczone w tekście Kasjodora odesłania do Germanii Tacyta (*ut Cornelio legitur*) wydają się świadczyć, że miał to być po prostu abstrakcyjny wzorzec uprzejmego i erudycyjnego pisma dyplomatycznego[73]. Nie można więc wykluczyć, że cała wiedza Kasjodora o „Estiach – zbieraczach bursztynu", brała się wyłącznie z lektury Tacyta, bez jakiejkolwiek konfrontacji z rzeczywistością.

Znaleziska bogatych importów z V w. i z początków VI w. wskazują jednak, że tak być nie musiało, że nawet w tym mrocznym czasie dawna wiedza mogła być uzupełniana nowymi wiadomościami, uzyskanymi przez kontakty z *Barbaricum*. Przykładem mogą być znaleziska z cmentarzyska w nie istniejącej już dziś miejscowości w Natangii, o dawnej nazwie Warnikam. W końcu XIX w. odkryto tam groby z bogatym wyposażeniem, pochodzącym z powstałych na gruzach Cesarstwa Rzymskiego państw germańskich, takich właśnie jak państwo Ostrogotów w Italii. Dzbany toczone na kole (ryc. 6), szklany puchar z warsztatów nadreńskich czy rząd koński, przypominający okazy z grobów „książęcych" z państwa Gepidów w Siedmiogrodzie[74], wskazują jednoznacznie, że koło połowy V w. kontakty mieszkańców wybrzeży Zalewu Wiślanego, czy też Półwyspu Sambijskiego, z południem Europy i z ziemiami dawnego *Imperium Romanum* były równie żywe jak 200 czy 300 lat wcześniej.

Choć więc dalej trudno sobie wyobrazić wymianę poselstw pomiędzy ostrogocką Rawenną a wioską na sambijskim wybrzeżu, to trzeba przyznać, że wzorzec dyplomatycznego pisma, przygotowany przez Kasjodora mógł być przez współczesnych uważany może za nieco egzotyczny, ale aktualny.

b) Jordanes

Kasjodor był również autorem wielkiej *Historii Gockiej*, w której, jak można przypuszczać, starał się połączyć wiedzę rzymskich historyków z ostrogocką tradycją dynastyczną królewskiego rodu Amalów. Dzieło to, niestety, zagi-

---

[72] *Magni Aurelii Cassiodori Variarum libri XII*, ed. A. J. Fridh, Corpus Christianorum, Series Latina XCVI, Turnholti 1973, V, 2, 14–15.

[73] Na temat roli *Varia* jako zbioru wzorcowych pism administracyjnych por. R. Helm, *Cassiodorus*, w: *Reallexikon für Antike und Christentum II*, Stuttgart 1954, szp. 916.

[74] O. Tischler, H. Kemke, *Ostpreussiche Altertümer aus der Zeit der grossen Gräberfelder nach Christi Geburt*, Königsberg 1902, s. 41–45, tabl. XIII, XXII; W. Gaerte, op. cit., ryc. 244:b.

nęło, przetrwało tylko jego niezbyt udane streszczenie, czyli książeczka Jordanesa *De origines actibusque Getarum*, zwane też *Getica*[75]. Oprócz opisu pochodzenia i dziejów Gotów znalazły się tam informacje dotyczące sytuacji aktualnej, to jest z połowy VI w. Według tej relacji, przy ujściu Wisły mieszkał lud *Vidivarii*, stanowiący zbieraninę, może tylko zbiorczą nazwę, plemion germańskich, pozostałych tam po wywędrowaniu Gotów i Gepidów. Wschodnimi sąsiadami owych Widiwariów byli Estiowie, których siedziby miały na południu graniczyć ze stepami zajętymi przez huński szczep Akacyrów[76].

Trudno jednoznacznie wyjaśnić, na jakiej podstawie Jordanes przyjął tak szeroki zasięg Estiów: być może po prostu „wypełnił" znaną sobie nazwą białą plamę na mapie tej części Europy, być może jest to ślad szlaku, łączącego – jak w czasach Marinosa z Tyru i Ptolemeusza – obszary nadbałtyckie z wybrzeżem Morza Czarnego. Można jednak przyjąć również wersję najbardziej zgodną z prezentowanymi tu rozważaniami, że etnonim „Estii" pojawił się znowu jako zbiorcze określenie ludów zajmujących siedziby od Półwyspu Sambijskiego po środkowe Podnieprze. Byłoby to kolejne odnotowanie „wspólnoty bałto-słowiańskiej", dożywającej swych ostatnich chwil po wyodrębnieniu się i wywędrowaniu najbardziej dynamicznych ugrupowań słowiańskich: wspomnianych wcześniej Antów oraz Sklawenów. Według Jordanesa, oba te ludy występowały bowiem wcześniej pod nazwą Wenedów, a więc pod jednym z dwóch synonimicznych określeń stosowanych przez antycznych pisarzy dla tej wspólnoty.

4. „Wieki ciemne"

Ani Kasjodor, ani Jordanes, ani żaden inny autor tego czasu nie przekazał, niestety, żadnych informacji, które umożliwiłyby interpretację zjawisk archeologicznych, zachodzących w Prusach w okresie wędrówek ludów. Trudno się zresztą dziwić, że w V i VI w. uwadze pisarzy późnoantycznych uszła migracja mieszkańców Sambii i Natangii wzdłuż wybrzeża Zalewu Wiślanego. Uznawano ją zresztą początkowo za dynamiczną ekspansję na obszar pustki osadniczej, powstałej po wywędrowaniu germańskiej ludności kultury wielbarskiej[77]. Wyraźne „zazębianie się" czasu użytkowania dwóch stanowisk – germań-

---

[75] Iordanes, *De origine et actibusque Getarum (Getica)*, ed. Th. Mommsen, *Iordanis Romana et Getica*, Mon. Germ. Hist. Aut. Antiquiss. V pars prior, Berolini 1882, s. 53–138; polskie tłumaczenie – E. Zwolski, *Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91–146.

[76] „Ad litus autem Oceani, ubi tribus faucibus fluenta Vistula fluminis ebibuntur, Vidivarii resident ... post quos ripam Oceani item Aesti tenent [...] quibus in austrum adsidet gens Acatzirorum" – Iord., *Getica*, V, 36, 5–8; por. Zwolski, op. cit., s. 96.

[77] J. Okulicz, *Osadnictwo ziem pruskich do XIII wieku*, w: *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, Olsztyn 1985, s. 48–49, mapa na s. 33.

skiego bagna ofiarnego[78] i bałtyjskiego cmentarzyska[79] – leżących w niewielkiej odległości, w granicach tej samej miejscowości, w miejscowości Hammersdorf/Młoteczno, koło Braniewa, wskazuje wyraźnie, że było to powolne przenikanie ludności bałtyjskiej na obszary opuszczane przez Germanów, połączone z okresami kohabitacji. W połowie VI w. Bałtowie dotarli już jednak bez wątpienia do terenów wokół jeziora Druzno i na wschodni skraj Żuław. Znaleziska z zakładanych na tym obszarze cmentarzysk bałtyjskich wskazują na dobrze rozwinięte kontakty ze Skandynawią[80], być może przejęte po poprzednich, germańskich, mieszkańcach.

Najbardziej intrygującym zjawiskiem archeologicznym w późnym okresie wędrówek ludów była jednak, bez wątpienia, tzw. grupa olsztyńska[81]. Jej pojawienie się w drugiej połowie V w. na obszarze pomiędzy górną Łyną a Krainą Wielkich Jezior wywołuje wrażenie eksplozji bogatych zespołów grobowych (ryc. 7), zawierających importy i naśladownictwa przedmiotów wywodzących się z ówczesnych wiodących ośrodków germańskich – przede wszystkim z tzw. merowińskiej kultury cmentarzysk rzędowych nad Renem oraz z państwa Gepidów nad dolnym Dunajem. Tak dynamiczny proces powstawania grupy olsztyńskiej sprawiał, że właściwie zawsze wykluczano ewolucyjny charakter jej formowania, a przyjmowano, że był to rezultat migracji – przy czym zakładano, że przybysze pochodzili z Bałkan i że byli oni Germanami lub kulturowo silnie zgermanizowanymi Bałtami[82]. Nie brano przy tym pod uwagę faktu, na który już w 1938 r. zwracał uwagę C. Engel, że w drugiej połowie V w. bałkańscy Germanie byli już z reguły chrześcijanami

---

[78] F. E. Peiser, *Der Goldfund von Hammersdorf*, Mannus 10, 1918 (1919), s. 92–96; M. Ebert, *Neuewerbungen des Prussia-Museums*, Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia 24, 1923, s. 154–172; H. Bott, *Zur Datierung der Funde aus Hammersdorf (Ostpreussen)*, Jahrbuch des Römisch-Germanischen Zentralmuseums Mainz 23–24/3, 1976/1977 (1982), s. 139–153; por. najnowszą interpretację tego stanowiska – A. Bursche, *Złote medaliony rzymskie w Barbaricum. Symbolika prestiżu i władzy społeczeństw barbarzyńskich u schyłku starożytności*, Światowit Supplement Series A: Antiquity II, Warszawa 1998, s. 182–183.

[79] W. Ziemlińska-Odojowa, *Wstępne wyniki badań na wielokulturowym stanowisku w Młotecznie (gmina Braniewo)*, w: *Archeologia bałtyjska*, Olsztyn 1991, s. 100–119.

[80] M. Pietrzak, *Cmentarzysko pruskie z V–VII w. n.e. w Nowince, woj. Elbląg*, Sprawozdania Archeologiczne XXIX, 1977, s. 153–157, ryc. 4:b, 5:a–f, 6; W. Nowakowski, *Retractatio: nie-wielbarskie znalezisko z cmentarzyska w Jelonkach, woj. elbląskie*, w: *20 lat archeologii w Masłomęczu*. II: *Goście*, red. A. Kokowski, Lublin 1998, s. 195–201; por. A. Nørgård Jørgensen, *Kobbeå Grab 1 – ein reich ausgestattetes Grab der jüngeren germanischen Eisenzeit von Bornholm*, Studien zur Sachsenforschung 7, 1991, s. 208–214, ryc. 9

[81] Na ten temat por.: R. Odoj, *Wyniki badań grodziska z VI–VIII w. n.e. w Pasymiu, pow. Szczytno, a problemy kultury mazurskiej*, Rocznik Olsztyński VII, 1968, s. 113–150; J. Okulicz, *Pradzieje ziem pruskich...*, s. 476–491; J. Kowalski, *Chronologia grupy elbląskiej i olsztyńskiej kręgu zachodniobałtyjskiego (V–VII w.). Zarys problematyki*, Barbaricum 6, Warszawa 2000, s. 203–266; W. Nowakowski, *Die Olsztyn-Gruppe (Masurgermanische Kultur) in der Völkerwanderungszeit. Das Problem ihrer chronologischen und territorialen Grenzen*, w: *Die spätrömische Kaiserzeit und die frühe Völkerwanderungszeit im Mittel- und Osteuropa*, red. M. Mączyńska, T. Grabarczyk, Łódź 2000, s. 168–180.

[82] Por. W. Gaerte, op. cit., s. 308–311; J. Kostrzewski, *Zabytki przedhistoryczne Prus Wschodnich*, Poznań 1931, s. 17.

– ciałopalny obrządek pogrzebowy, panujący w grupie olsztyńskiej, byłby dla nich nie do zaakceptowania[83]. Geneza grupy olsztyńskiej musiała być zatem efektem innego splotu wydarzeń, nie dających się na razie odtworzyć.

Najistotniejszym procesem kulturowym w końcu okresu wędrówek ludów było jednak wkroczenie Słowian i przejęcie przez nich nie tylko dawnych terytoriów germańskich, lecz także roli głównego faktora kulturotwórczego w Europie Środkowej. Skutkiem była kulturowa „slawizacja" ziem pruskich. Proces ten miał odmienne tempo na poszczególnych obszarach i w różnych dziedzinach życia. Najwcześniej wpływy słowiańskie zaznaczyły się na Pojezierzu Mazurskim: już kilkanaście lat temu Jerzy Okulicz zwracał uwagę na nawiązania do naczyń typu praskiego, czytelne w ceramice grupy olsztyńskiej[84]. Ceramika taka występuje też na grodziskach[85], co sugeruje, że w schyłkowej fazie grupy olsztyńskiej mieszkańcy Mazur przyjęli nowy model organizacji społecznej, podobny do formującego się wówczas wśród Słowian[86].

Najbardziej istotną zmianą w archeologicznym obrazie ówczesnych Prus jest zanik cmentarzysk. Również i to zjawisko trzeba uznać za efekt wpływów kultury wczesnosłowiańskiej, z jej obrządkiem pogrzebowym, nie pozostawiającym pochówków uchwytnych archeologicznie[87]. Przełom w sposobie przygotowania zmarłego do „życia po śmierci" – bo taką rolę pełnią, właściwie do dziś, wszystkie ceremonie pogrzebowe – musiał się więc wiązać z rewolucją w postrzeganiu przez Bałtów świata pozagrobowego, a także doczesnego.

Zjawisko to archeolog musi jednocześnie postrzegać jako gwałtowne ograniczenie swoich możliwości badawczych, nie tylko z powodu zubożenia źródeł, lecz przede wszystkim ze względu na zmianę ich charakteru: brak długich serii zwartych zespołów grobowych właściwie wyklucza konstruowanie precyzyjnych i wiarygodnych systemów chronologii względnej. Obserwacja procesu porzucania cmentarzysk jest więc zadaniem wyjątkowo trudnym, tym bardziej że właśnie w tym przypadku różnice pomiędzy poszczególnymi obszarami Prus wydają się być największe.

We wschodniej części omawianego obszaru, w tzw. grupie prudziskiej[88], stanowiącej najpóźniejszą fazę rozwojową kultury sudowskiej, zjawisko to

---

[83] C. Engel, *Das Geheimnis der masurgermanischen Kultur*, Masurischer Volkskalender 1938, Allenstein 1937, s. 39–43.

[84] J. Okulicz, *Problem ceramiki typu praskiego w grupie olsztyńskiej kultury zachodniobałtyjskiej (VI–VII w. n.e.)*, Pomorania Antiqua XIII, 1988, s. 103–133.

[85] Por. R. Odoj, op. cit., tabl. II–IV.

[86] Por. uwagi M. Parczewskiego na temat datowania początków funkcjonowania grodów wczesnosłowiańskich – M. Parczewski, *Najstarsza faza kultury wczesnosłowiańskiej w Polsce*, Kraków 1988, s. 63.

[87] Ibidem, s. 81–86.

[88] A. Bitner-Wróblewska, *Z badań nad ceramiką zachodniobałtyjską w okresie wędrówek ludów. Problem tzw. kultury sudowskiej*, Barbaricum 3, Warszawa 1994, s. 229; por. M. Kaczyński, *Dwa cmentarzyska kurhanowe z V–VI wieku we wsi Prudziszki, pow. Suwałki*, Materiały Starożytne III, 1958, s. 115–153.

wydawało się mieć najbardziej ewolucyjny przebieg. Wyposażenie ciałopalnych pochówków w tamtejszych kurhanach było w ciągu okresu wędrówek ludów coraz bardziej redukowane. W najpóźniejszych obiektach, pochodzących zapewne z VII w., były to już tylko naczynia i pojedyncze paciorki bursztynowe lub szklane. Wydaje się przy tym, że w przypadku grupy prudziskiej opisywana zmiana obrządku pogrzebowego mogła być nie tyle skutkiem wpływów słowiańskich, co raczej wynikiem oddziaływań płynących z tradycyjnie „bezcmentarzyskowych" obszarów nad górnym Niemnem i górnym Dnieprem.

Na Sambii, nie sąsiadującej bezpośrednio z terytoriami słowiańskimi, w drugiej połowie V w. porzucono dotychczasowe nekropole, użytkowane nieprzerwanie od wczesnego okresu wpływów rzymskich. Jednocześnie zakładano nowe cmentarzyska; materiał znajdowany na nowo powstałych stanowiskach – smukłe, flaszowate popielnice czy zapinki szczeblowe[89] – nie różnił się od odkrywanego w najpóźniejszych obiektach ze starszych nekropoli, co świadczy o pełnej ciągłości kulturowej. Duża seria grobów zawierających wczesne warianty strzemion[90] świadczy o użytkowaniu nowych cmentarzysk w końcu VI w. i w VII w. W następnych stuleciach obok cmentarzysk miejscowej ludności pojawiały się na Sambii coraz częściej groby, a nawet całe nekropole, o cechach skandynawskich – aż po wielkie wikińskie cmentarzysko kurhanowe w Wiskiauten[91].

Na Pojezierzu Mazurskim czas porzucenia cmentarzysk grupy olsztyńskiej przypadał najprawdopodobniej na początek VII w., zapewne wtedy zaczęły funkcjonować grodziska[92], przejmujące rolę symbolicznych centrów lokalnych wspólnot. Dodając wspomniane podobieństwa ceramiki, można uznać tę część Prus za najsilniej poddającą się wpływom słowiańskim i najprędzej odchodzącą od dawnego modelu kultury, nawiązującego do wzorców germańskich. Jednak i na Mazurach można zarejestrować wyjątki od tej reguły: na cmentarzysku w Wólce Prusinowskiej, na Pojezierzu Mrągowskim, pojawiły się zespoły grobowe, zawierające importowane z obszarów frankijskich fibule. Dla tych zapinek trzeba przyjmować datowanie najwcze-

---

[89] Por. V. I. Kulakov, *Drevnosti prussov VI–XIII vv.*, Archeologija SSSR – Svod Archeologièeskich Istoènikov G 1–9, Moskva 1990.

[90] O. Kleemann, *Samländische Funde und die Frage der ältesten Steigbügel in Europa*, w: *Documenta Archaeologica Wolfgang La Baume dedicata*, red. O. Kleemann,Bonn 1956, s. 109–136, tabl. XXVIII–XXXII.

[91] B. von zur Mühlen, *Die Kultur der Wikinger in Ostpreußen*, Bonner Hefte zur Vorgeschichte 9, Bonn 1975, s. 14–17, tabl. 1–2, 5, 23–46, 56.

[92] Por. R. Odoj, op. cit., s. 132–133, 136; por. także W. Wróblewski, T. Nowakiewicz, *Ceramika „pruska" i „słowiańska" we wczesnośredniowiecznej Galindii,* w: *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, red. M. Dulinicz, Lublin–Warszawa 2003, s. 178.

śniej na drugą połowę VII w., a raczej na VIII w., czy nawet na początek IX w.[93] Można więc przypuszczać, że słowiańska dominacja w Europie Środkowej nie od razu odcięła Bałtów od ich tradycyjnych, germańskich partnerów.

Zakończenie

Przedstawiony, bardzo subiektywny, przegląd kilkunastu wieków pradziejów ziem pruskich nie może – z punktu widzenia archeologa, zajmującego się wcześniejszymi epokami niż wczesne średniowiecze – zostać doprowadzony „do końca", to jest do sytuacji, w której wyodrębnione jednostki archeologiczne można korelować z informacjami współczesnych im źródeł pisanych. Słabość bazy materiałowej badań nad wczesnym średniowieczem, czyli wspomniany brak cmentarzysk, a przede wszystkim – słabość warsztatu naukowego, sprawiającego, że archeolodzy zajmujący się tą epoką nie umieją lub też nie chcą operować tak wygodnym narzędziem, jakim są kultury archeologiczne i grupy kulturowe, powodują, że od końca VII w. lub w VIII w. zaczynają się „wieki ciemne".

Mimo tych problemów, można jednak dostrzec, że ówczesna sytuacja, czytelna jako układ „zamierających" już jednostek kulturowych wywodzących się z tradycji okresu wędrówek ludów, czy nawet jeszcze z okresu wpływów rzymskich, pokrywa się generalnie z obrazem Prus, przedstawianym w źródłach krzyżackich blisko pół tysiąclecia później. Rysują się bowiem wówczas trzy wyraźne strefy. Jedną z nich tworzy Sambia z Natangią i Nadrowią oraz ze skupieniem stanowisk wokół Wysoczyzny Elbląskiej i jeziora Drużno. Centrum Mazur, od górnej Łyny po Krainę Wielkich Jezior, było zajęte przez ludność wywodzącą się od twórców dawnej grupy olsztyńskiej, dalej zaś na wschód, na Pojezierzu Ełckim i w dorzeczu Czarnej Hańczy, mieszkali potomkowie ludności kultury sudowskiej.

Pierwsza z tych trzech stref to obszar osadnictwa Prusów *sensu stricto*, skąd wyszła ich ekspansja na prawobrzeże dolnej Wisły, prowadząca do powstania pruskiej Warmii, Pomezanii i Pogezanii. Ugrupowanie w centrum Mazur pokrywa się ze średniowieczną Galindią, czyli z terytorium ludu różniącego się od Prusów m.in. pewną slawizacją języka. Trzecia strefa to rejon średniowiecznej Jaćwięży. Ta zbieżność pozwala więc przyjąć, że w VII w. uformował się w Prusach układ kulturowy, który przetrwał przez następne wieki, do czasów, w których padł ofiarą najazdów polskich, litewskich, ru-

[93] S. Thörle, *Gleicharmige Bügelfibeln des frühen Mittelalters*, Universitätsforschungen zur prähistorischen Archäologie 81, Bonn 2001, s. 106, 110–111, 113–114, 118–119, tabl. 29:7–15; 30: 1–4, 30:18; 31:1–12; 60; por. M. Schulze-Dörrlamm, *Gleicharmige Bügelfibeln der Zeit um 600 aus dem byzantinischen Reich*, Archäologisches Korrespondenzblatt 33/2, 2003, s. 437–444.

skich, a ostatecznie krzyżacki sąsiadów. Można więc w ten sposób „domknąć" prezentowane rozważania, stanowiące, co należy na zakończenie z całą mocą podkreślić – bardzo osobistą wersję interpretacyjną, być może równie bliską pradziejowej rzeczywistości, co przygody Asterixa lub bohaterów cyklu *Władca pierścieni*.

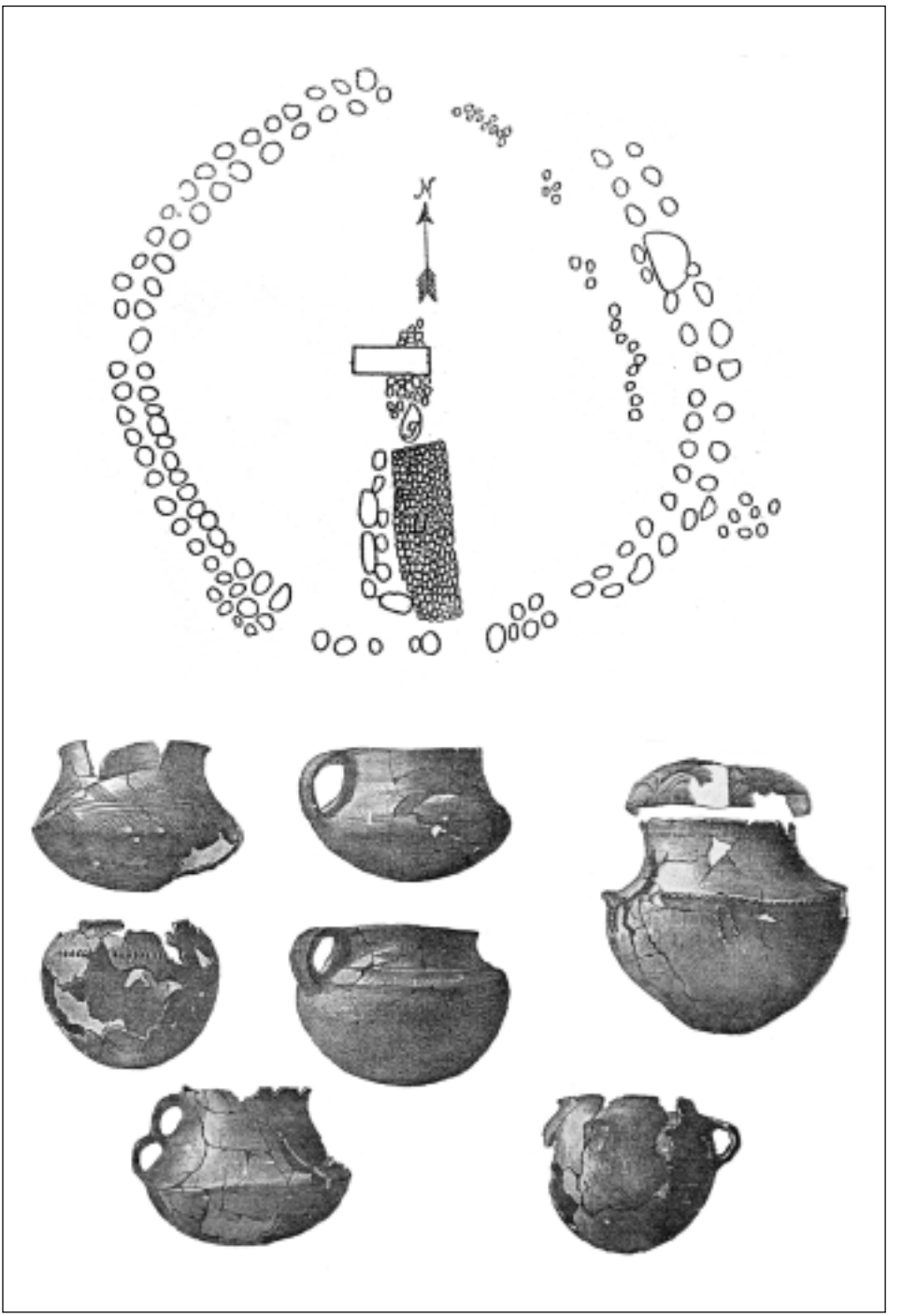

1. Kurhan XIV na cmentarzysku w Piórkowie, pow. Braniewo – wg A. Bezzenbergera (przyp. 8)

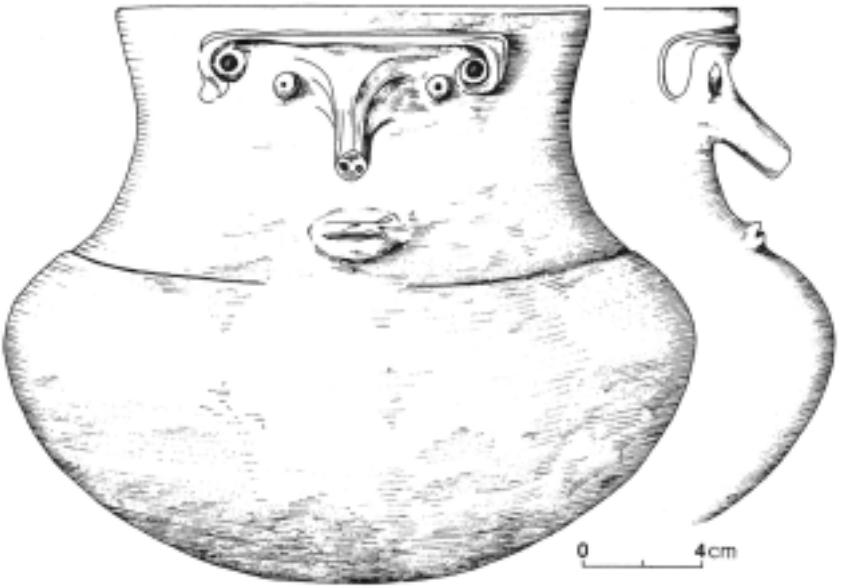

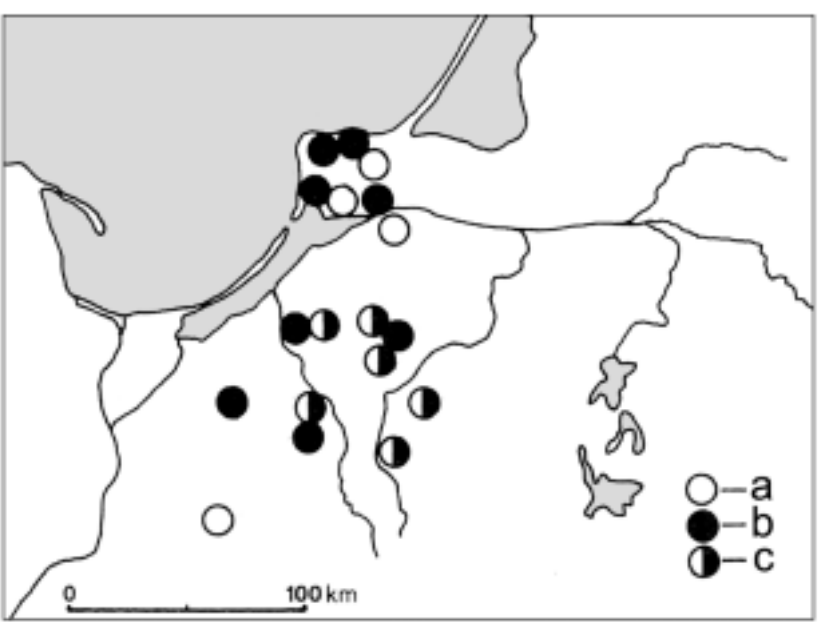

2. Popielnica twarzowa z cmentarzyska w Piórkowie, pow. Braniewo oraz rozmieszczenie popielnic twarzowych (b), popielnic oczkowych (a) i pokryw oczkowych (c) na terytorium kultury kurhanów zachodniobałtyjskich – wg A. Walusia (przyp. 15)

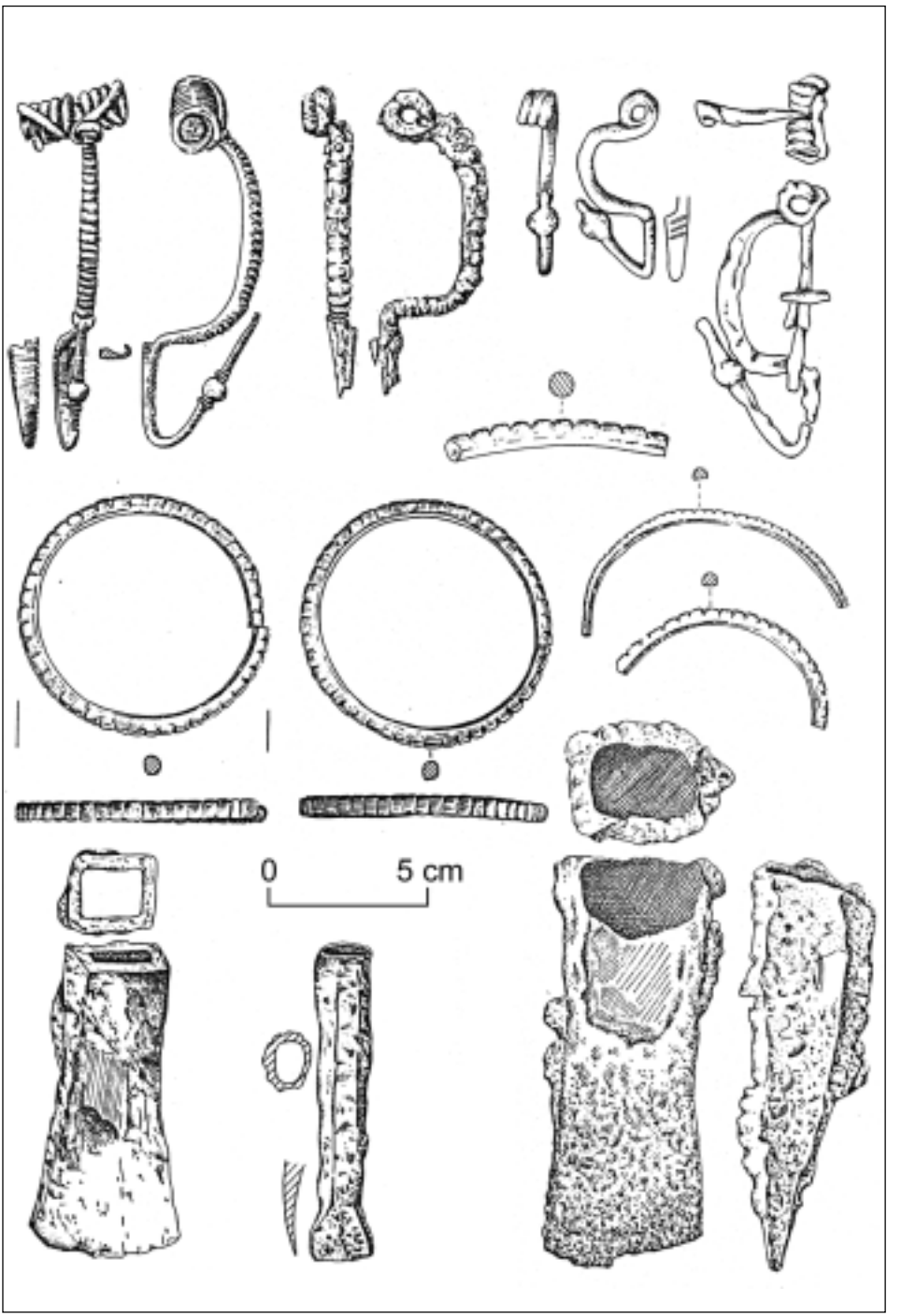

3. Zabytki kultury lateńskiej (celtyckie) z osady w Rembielinie, pow. Przasnysz – wg A. Walusia (przyp. 16, 22)

4. Naczynia z uchami wielootworowymi z cmentarzyska z okresu wpływów rzymskich w Stręglu, pow. Węgorzewo – wg kartoteki R. Grenza, przechowywanej w Archäologisches Landesmuseum Schleswig

5. Naczynia z cmentarzyska w Starej Boćwince, pow. Gołdap – wg kartoteki R. Grenza, przechowywanej w Archäologisches Landesmuseum Schleswig

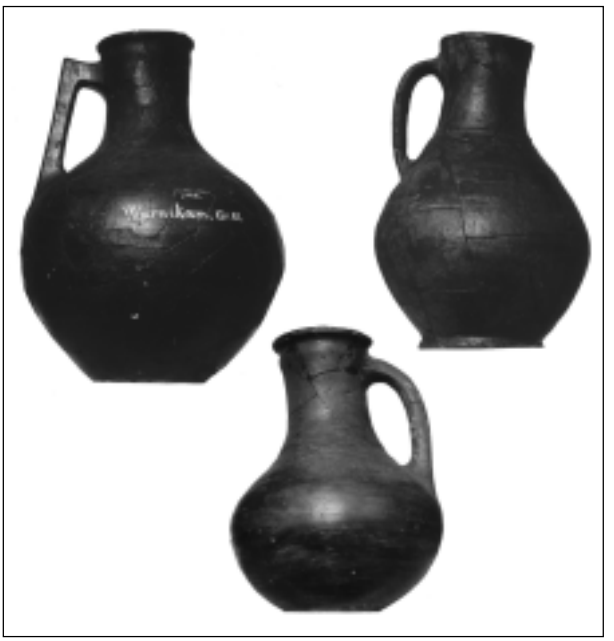

6. Dzbany toczone na kole z cmentarzyska w Warnikam, w Natangii – wg kartoteki R. Grenza, przechowywanej w Archäologisches Landesmuseum Schleswig

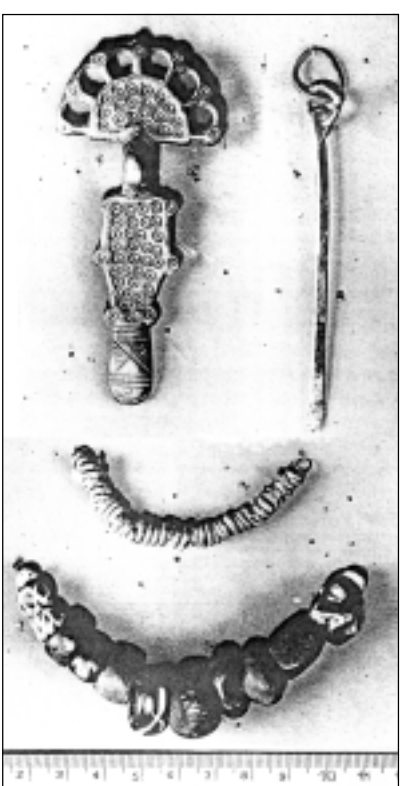

7. Grób 172 z cmentarzyska w Kosewie, pow. Mrągowo. Archiwalne zdjęcie z dawnego Prussia-Museum, obecnie w archiwum Museum für Vor- und Frühgeschichte, Berlin

Grzegorz Białuński

STAN BADAŃ HISTORYCZNYCH NAD DZIEJAMI PRUSÓW PO 1945 ROKU

Swoje rozważania ograniczę do okresu po 1945 r., przede wszystkim dlatego, że wcześniejszy stan badań został już ukazany przez Henryka Łowmiańskiego[1]. Wobec tego zachowuję też prawie identyczny układ i zakres omówienia. Podobnie jak ten autor, pomijam badania archeologiczne i językoznawcze, których wyniki prezentowane są zresztą w innym miejscu niniejszego numeru.

1. Pochodzenie Prusów

W sprawie pochodzenia Prusów istnieją obecnie dwie dominujące hipotezy. Pierwsza z nich, rozbudowana przez niemieckiego archeologa L. Kiliana w latach pięćdziesiątych (ale wywodząca się jeszcze z XIX w.) i popierana przez część badaczy litewskich i łotewskich, jak też ostatnio rosyjskich, zakłada swoisty autochtonizm Bałtów, którzy nad Bałtykiem mieli siedziby już w okresie późnego brązu, a ich odpowiednikiem ma być kultura rzucewska (2000–1800 r. p.n.e.)[2]. Druga hipoteza – obecnie powszechna w Polsce – przyjmuje przybycie Prusów nad Bałtyk dopiero w VI–V w. przed n.e. z obszaru środkowej Rusi w dorzeczach Dniepru i Wołgi, gdzie mieściła się tzw. kultura miłogradzka. Pierwszym śladem bytności Prusów nad Bałtykiem ma być kultura kurhanów zachodniobałtyjskich. Za tym mają przemawiać zarówno dane archeologiczne (podobieństwa obu kultur), jak też onoma-

---

[1] H. Łowmiański, *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów*, Instytut Mazurski w Olsztynie, Komunikat Działu Informacji Naukowej, Seria Prehistorii i Historii nr 4, 1947, nr 7-8. Wspomnę tutaj nadto o krótkim artykule z ambicjami podsumowania badań nad Bałtami w Polsce do początku lat osiemdziesiątych, por. J. Jaskanis, *Dawni Bałtowie w nauce polskiej*, Rocznik Białostocki, 1989, t. XVI. W tym miejscu serdecznie dziękuję za szczegółowe uwagi do niniejszego tekstu panu prof. dr. hab. Wiesławowi Długokęckiemu.

[2] L. Kilian, *Haffküstenkultur und Ursprung der Balten*, Bonn 1955; idem, *Zu Herkunft und Sprache der Prußen*, Bonn 1980; idem, *Mittelrussland – Urheimat der Balten?*, Dieburg 1988. Por. R. K. Rimantiene, *K vporosu ob obrazovanii Bałtov*, w: *Iz drevniejszej istorii bałtskich narodov*, Ryga 1980, s. 22–24 i ostatnio V. I. Kulakov, *Prussi (V–XIII v.)*, Moskva 1994, s. 6.

styczne (bogate nazewnictwo bałtyjskie w rejonie Dniepru i Moskwy)[3]. Niekiedy spotykamy się w pracach historycznych z niejaką dwoistością lub próbą pogodzenia obu hipotez. Przykładowo Jan Powierski w ślad za J. Antoniewiczem (i badaczami ze ZSRR — Ch. A. Moora, V. N. Toporov, V. V. Sedov) przyjął bezdyskusyjne pochodzenie Prusów z dorzecza Dźwiny, Dniepru i Wołgi. Z drugiej jednak strony utrzymywał nadal tezę L. Kiliana o zasiedleniu przez ludność zachodniobałtyjską wybrzeży Bałtyku już od czasów kultury rzucewskiej[4]. Inni poprzestają na ukazaniu obu tez[5], bądź, co powszechniejsze, ukazują tylko jedną z nich, np. w Polsce na ogół mówi się o migracji z obszaru kultury miłogradzkiej[6].

Niewiele prac historycznych powstało na temat najdawniejszych dziejów Prus. W zasadzie wyróżnić tutaj należy kilka opracowań Powierskiego[7]. Interesujące, choć mocno dyskusyjne, są natomiast próby znalezienia autentycznych wątków w nowożytnej legendzie o rzekomych założycielach Prus – Widewucie i Brutenesie. W legendzie tej tkwić mają echa prawdziwych wydarzeń z epoki wędrówek ludów[8].

2. Syntezy

Przejdę do opracowań ogólnych poświęconych Prusom. Takie przez lata w zasadzie powstawały tylko w Niemczech i dopiero od okresu międzywojennego XX w. także w Polsce. W ostatnim dziesięcioleciu pojawiły się syntezy rosyjskie.

---

[3] Por. J. Okulicz, *Problemy pochodzenia Bałtów i Słowian w świetle źródeł archeologicznych i językoznawczych*, Rocznik Białostocki, 1991, t. 16; Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997, s. 43 i n. Tutaj na poparcie tej tezy autorka odnalazła źródło pisane, mianowicie Herodot (VI w. p.n.e.) wspomniał o niejakim plemieniu Neurów mieszkających niedaleko Scytów, a więc gdzieś na obszarze Rusi, którzy mieli niedawno opuścić swoją ziemię z powodu plagi żmij. Sam powód jest może pewną reminiscencją jakiejś legendy, ale potwierdzenie migracji plemienia należy przyjąć za prawdziwe (s. 51). Dodam, że plemię Neurów jest przez innych łączone z Prasłowianami.

[4] J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 12–13.

[5] G. Białuński, *Prusowie – lud zaginiony*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich*, Olsztyn 2001, s. 14–15.

[6] M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988, s. 40;

[7] Zwłaszcza: J. Powierski, *Najdawniejsze nazwy etniczne z terenu Prus i niektórych obszarów sąsiednich*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1965, nr 2, przedruk w: idem, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. 1, Malbork 2004; idem, *Uwagi o starożytnych dziejach ziem pruskich*, Zapiski Historyczne, 1976, z. 4, idem, *Truso – niektóre aspekty genezy*, Rocznik Elbląski, 2002, t. 18, najszerzej zaś idem, *Dzieje ziemi pasłęckiej do schyłku XIII w.*, w: *Pasłęk. Z dziejów miasta i okolic 1297–1997*, Olsztyn 1997, s. 75 i n.

[8] V. Šimėnas, *Legenda apie Videvuti, ir Bruteni, (legendos šaltiniu, klausimu)*, w: *Senovės baltų kultūra. Prūsijos kultūra*, sudare G. Beresnevičius, I. Narbutas, Vilnius 1994, kwestie pozostawił otwartą również N. Kersken, *Aspekte des preußischen Geschichtsdenkens im 16. Jahrhundert*, w: *Preußische Landesgeschichte. Festschrift für Bernhart Jähnig zum 60. Geburtstag*, Marburg 2001, s. 447, przypis 49.

Pierwszym takim opracowaniem była praca Heinricha Gerlacha *Nur die Name blieb*[9]. Obejmuje ona omówienie dziejów pruskich od pierwszych o nich wzmianek po ich asymilację w państwie zakonnym. Faktografia jest przedstawiona na ogół poprawnie, często w oparciu o cytowane bezpośrednio źródła, choć pod znacznym wpływem przestarzałej literatury[10]. Prusów ukazano tutaj jako ofiarę ówczesnej ekspansji feudalnej i chrześcijańskiej. Forma pracy przypomina jednak popularne felietony, w których autor często odnosi się do wydarzeń współczesnych, wyjaśniając różne wydarzenia i zjawiska. Sprawia to, że pracę czyta się szybko i przyjemnie, a jednocześnie jest ona łatwa w odbiorze, jednak z drugiej strony powstał obraz przeszłości zanadto uproszczony i „zideologizowany". Sam autor identyfikuje się z potomkami dawnych Prusów, stąd może tak ostre oceny Krzyżaków, których porównuje do wojsk hitlerowskich, zaś Prusów współpracujących z zakonem nazywa zdrajcami (pada nawet określenie „kapo" wobec komorników pruskich). Istotnym wydarzeniem związanym z wydaniem tej książki było pobudzenie kręgów związanych z dawnymi Prusami Wschodnimi do utworzenia organizacji Tolkemita, nawiązującej do tradycji dawnych Prusów.

Znacznie mniej obszerna jest praca Waltera Görlitza[11] *Die Prußen. Die alten Bewohner Ostpreußens. Geschichte, Kultur und Verschmelzung mit den Deutschen*. Stanowi ona w zasadzie ujęcie referatowe dziejów Prusów, w którym znalazło się miejsce na najważniejsze wydarzenia od pierwszych o nich wzmianek po asymilację w XVII i XVIII w. Wymowa jest też bardziej tradycyjna, bowiem zakon krzyżacki występuje tutaj w świetle pozytywnym. Wiele uwag skierowanych jest też pod adresem polskiej historiografii. Autor poddał krytyce uznawanie przywileju kruszwickiego za falsyfikat, napiętnowanie Konrada Mazowieckiego za sprowadzenie Krzyżaków oraz pomijanie milczeniem istnienia nielicznych Prusów na polskiej Warmii po 1466 r. Kończąc swoje wywody, Görlitz podkreślił, że ponownie zainteresowano się historią Prusów dopiero w połowie XIX w.

Innego rodzaju monografią jest książka Kurta Gerbera *Vom alten Preussenland*[12]. Praca składa się z trzech części, z których pierwsza przedstawia plemiona pruskie, a następnie warunki naturalne ich krainy, a więc świat roślinny oraz zwierzęcy z czasów pruskich i krzyżackich. Autor posiłkował się w dużej mierze oprcowaniem F. Magera *Wald in Altpreußen als Wirtschaft-*

---

[9] H. Gerlach, *Nur die Name blieb. Glanz und Untergang der Alten Preußen*, Düsseldorf – Wien 1978.

[10] Błędy i pewne zafałszowania tej książki zostały szeroko ukazane w zdecydowanie negatywnej recenzji pióra J. Powierskiego, zob. KMW, 1980, nr 3, s. 473–480.

[11] W. Görlitz, *Die Prußen. Die alten Bewohner Ostpreußens. Geschichte, Kultur und Verschmelzung mit den Deutschen*, Landsmannschaft Ostpreußen 1980.

[12] K. Gerber, *Vom alten Preussenland, 1200 bis 1400. Natur, Kultur, Geschichte*; Groß-Umstadt 1987.

sraum[13], uzupełniając to informacjami z nowożytnych kronik. W kolejnej części ukazano dzieje Prus od przybycia Krzyżaków po bitwę grunwaldzką. Prusowie stanowią tutaj zaledwie tło do przedstawienia ogólnych dziejów ziem pruskich, przy tym autor dosyć wiernie trzyma się przekazów kronikarzy krzyżackich, zwłaszcza Mikołaja z Jeroschina, którego wielokrotnie cytuje (we współczesnym języku niemieckim), a następnie Wiganda. Prusów co prawda traktuje życzliwie, ale nie kryje też sympatii dla Zakonu. Kolejno ukazano więc podbój Prus, powstania pruskie, walki z Litwinami, sylwetki wielkich mistrzów krzyżackich. Dopiero trzecia część książki dotyczy wyłącznie dawnych mieszkańców Prus. Omówiono dotyczące ich przekazy, wierzenia oraz podano informacje nowożytnych kronikarzy (m.in. Szymona Grunaua i Krzysztofa Hartknocha). Wiele miejsca poświęcono językowi pruskiemu. Jednak niektóre samodzielne propozycje autora budzą wątpliwości identyfikacyjne (np. nazwy osobowe: Blaseio, Sareyka). Książkę autor zakończył symptomatycznym podrozdziałem *Das alte Preußen lebt weiter*. W dodatku zamieścił stan osadnictwa pruskiego około 1400–1450 r., posiłkując się pracami Heide Wunder i Petera Germershausena[14]. W sumie jest to kolejna praca popularyzatorska, napisana przez badacza amatora, co zresztą podkreślił w przedmowie Bernhart Jähnig.

Następna książka już w tytule zawiera zapowiedź popularnego ujęcia tematu, chodzi o pracę *Die Prußen. Ein sympatisches Volk zwischen Weichsel und Memel* Karla Baumanna[15]. Autor przed wojną był nauczycielem w niewielkiej wsi pod Giżyckiem (Skopie), gdzie swego czasu uczył (i uczył się) też autor niniejszego artykułu. Praca składa się z 11 rozdziałów, które ukazują poszczególne problemy związane z Prusami, a więc: pierwsze ich ślady, język, życie codzienne, podział plemienny, bogów, uzbrojenie, dzieje oraz walkę o wolność. W uzupełnieniu znalazły się uwagi na temat pozycji kobiet, która, zdaniem autora, była dosyć znacząca, jak też uzasadnienie pokojowego nastawienia Prusów, a następnie ukazano ich status pod władztwem zakonu krzyżackiego i znaczenie przywileju chełmińskiego. Pracę kończy słownik pruskich nazw osobowych utworzony za R. Trautmannem[16] i H. G. Podehlem[17]. Ciekawy jest początek książki, gdzie Baumann pisze, że w podręcznikach niemieckich z ostatnich kilkudziesięciu lat znajduje się tylko jedno zdanie o Prusach, mianowicie że Konrad Mazowiecki wezwał Zakon do pod-

---

[13] F. Mager, *Wald in Altpreußen als Wirtschaftsraum*, Köln 1960.

[14] H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerunksgeschichte der Komturei Christburg (13.–16. Jahrhundert)*, Wiesbaden 1968; P. Germershausen, *Siedlungsentwicklung der preußischen Ämter Pr. Holland, Liebemühl, Mohrungen vom 13. bis 17. Jahrhundert*, Marburg 1971.

[15] K. Baumann, *Die Prußen. Ein sympatisches Volk zwischen Weichsel und Memel*, Leer 1991.

[16] R. Trautmann, *Die altpreußischen Personennamen*, Göttingen 1925.

[17] H. G. Podehl, *4444 ostpreußische Namen prußisch erklärt*, Leer 1987.

boju dzikich i pogańskich Prusów, zresztą według autora nieprawdziwe. Prusom daleko bowiem było do „dzikości". W sumie Prusowie przedstawieni zostali w świetle pozytywnym, autor nie karci jednak Zakonu, choć nie ukrywa jego metod walk z Prusami. Natomiast na zdecydowane potępienie zasłużył, według Baumanna, Konrad Mazowiecki. Faktografia została w większości oparta o ustalenia dziewiętnastowiecznego historyka Johannesa Voigta[18], stąd w wielu miejscach czytelnik otrzymał już znacznie przestarzały obraz dziejów.

Swoiste kuriozum dla czytelnika polskiego stanowić może ostatnia, jak do tej pory, monografia o Prusach autorstwa Otto A. Schneidereita *Die Prussen und der Deutsche Orden*[19]. Napisana została bowiem w duchu materializmu marksistowskiego, w którym dzieje ludzkości to walka klas. Już wstęp otwiera cytat z Karola Marksa, zaś w pracy niejednokrotnie autor odwołuje się do Fryderyka Engelsa. Prusowie stanowili według Schneidereita mały dzielny lud, który padł ofiarą rozbójniczych zapędów rycerstwa całej feudalnej Europy. W ciągu jednego zaledwie wieku rycerstwo dokonało podboju i zniewolenia Prusów w imię Chrystusa, ale tak naprawdę to tylko dla pieniędzy. Prusowie tymczasem posiadali wiele cnót, więc ich potomkowie nie powinni mieć powodu do wstydu. Praca tylko w pierwszej części omawia Prusów pogańskich i ich tragiczne losy, dalej ukazuje raczej dzieje terytorium pruskiego od XIV w. do czasów republiki weimarskiej. W ten sposób autor starał się ukazać tło dla dziejów potomków pruskich w kolejnych epokach. Sporo miejsca w jego rozważaniach zajęła Litwa. Merytoryczna strona pracy pozostawia jednak wiele do życzenia. Schneidereit sięgnął do klasyki pruskiej historiografii, przede wszystkim do J. Voigta oraz jego poprzednika Augusta Kotzebue[20], do tego ostatniego zapewne ze względu na jego antykrzyżackie spojrzenie, co zaowocowało niezbyt oryginalnymi wnioskami i licznymi błędami faktograficznymi.

Należy więc stwierdzić, że czytelnik niemiecki nie otrzymał dotąd obiektywnej i opartej na współczesnych osiągnięciach nauki monografii Prusów. Najnowsze prace ciągle wykorzystują klasyczne dzieła dziewiętnastowiecznej historiografii, tylko w wąskim zakresie uzupełniane o najnowsze niemieckie badania, czasami zupełnie nieprofesjonalne. Do tego, niestety, nie uwzględniane są najnowsze badania polskie, litewskie i rosyjskie.

O wiele lepiej temat Prusów został potraktowany w historiografii polskiej. Po pierwsze, ze względu na szczęście do autorów, wybitnych history-

---

[18] J. Voigt, *Geschichte Preußens*, Bd. I, Königsberg 1827.
[19] O. A. Schneidereit, *Die Prussen und der Deutsche Orden*, Berlin 1994.
[20] A. Kotzebue, *Preußens ältere Geschichte*, Bd. 1–4, Riga 1808.

ków, po drugie, ze względu na wnikliwe zaangażowanie badawcze w problem Prus przez ostatnie sześćdziesiąt lat. Przez lata jednak podstawową pracą pozostawało opracowanie Henryka Łowmiańskiego *Prusy pogańskie*[21] oraz jego monumentalne dzieło *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*[22], które obejmowało tylko wybrane zagadnienia, głównie ustrojowe, osadnicze i społeczne. Jest to rzeczywiście znakomita praca, oparta na przebogatym materiale źródłowym i porównawczym z całego obszaru Bałtów. Do dzisiaj stanowi kanon polskiej historiografii. Pierwszym ogólnym opracowaniem powojennym dziejów Prusów był rys pióra Gerarda Labudy, zamieszczony najpierw w *Historii Pomorza*, potem zaś w nieco wzbogaconej wersji w *Dziejach zakonu krzyżackiego w Prusach*[23]. Stanowiło ono dosyć udaną próbę podsumowania stanu wiedzy o plemionach pruskich z końca lat sześćdziesiątych, później rozszerzone o badania do początku lat osiemdziesiątych. Oczywiście obecnie nie jest to już opracowanie zadawalające, choć nadal bardzo użyteczne i warte polecenia mimo powstania nowszej, obszerniejszej monografii autorstwa Łucji Okulicz-Kozaryn pt. *Dzieje Prusów* (1997).

Niewątpliwie ta ostatnia praca przyniosła środowisku historycznemu spory zawód. Książka stanowi największe do tej pory monograficzne przedstawienie dziejów zaginionego ludu Prusów, poza dziewiętnastowiecznym ujęciem Voigta. W książce przyjęto chronologiczny układ wykładu. We wstępie przedstawiona została proweniencja nazwy Prusów i zmiany w jej znaczeniu, następnie w sposób, niestety, wybiórczy ukazano źródła historyczne. Dalej omówiono rodowód Prusów, ich język i najdawniejsze siedziby, potem już chronologicznie ukazywano dzieje ludności pruskiej w starożytności i średniowieczu. Pierwszy okres opracowano na podstawie źródeł archeologicznych i skromnych wzmianek starożytnych kronikarzy, drugi na bogatszej bazie źródeł pisanych i onomastycznych. Bardziej dokładnie niż gdziekolwiek dotychczas w polskiej historiografii ukazano walki krzyżacko-pruskie, a przede wszystkim dalsze losy Prusów pod władztwem krzyżackim. Podsumowując, otrzymaliśmy pracę, którą trudno ocenić jednoznacznie, bowiem obok w miarę poprawnych fragmentów znajdujemy ewidentnie słabsze. Jest to jednak pierwsza tak bogata faktograficznie monografia poświęcona Prusom, która ponadto spotyka się z dużym zainteresowaniem czytelników. Szkoda

---

[21] H. Łowmiański, *Prusy pogańskie*, Toruń 1935; wznowione w 1989 r. w wyborze prac tego autora: *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989.

[22] Idem, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1–2, Wilno 1931–1932; w większej części przedrukowane w: idem, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.

[23] *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. 1, Poznań 1969, s. 408–432, 444–455; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 31–95, 118–161. Inne prace ogólne poświęcone zakonowi krzyżackiemu nie wnoszą dla dziejów Prusów nic nowego, por. K. Górski, *Zakon krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław 1977.

tylko, że po jej lekturze pozostaje niedosyt zwłaszcza z perspektywy historycznej: nie odróżnianie źródeł prymarnych od drugorzędnych, brak uwzględnienia najnowszych opracowań, zbyt liczne błędy i pomyłki, emocjonalne zaangażowanie po stronie pruskiej (nie przystoi to obiektywizmowi badacza).

Do prac ogólnych można zaliczyć rozprawę o plemieniu Jaćwięgów Aleksandra Kamińskiego *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*[24]. Jest to jedyna, jak dotąd, monografia poświęcona w całości tylko jednemu plemieniu. Praca straciła już nieco na aktualności i niewątpliwie istnieje potrzeba napisania nowego opracowania[25]. Jeśli chodzi o historiografię poświęconą Jaćwieży, to wielokrotnie była ona szczegółowo omawiana m.in. przez Stanisława Zajączkowskiego[26] i Jana Tyszkiewicza[27], a ostatnie badania przedstawiła Danuta Jaskanis[28]. Ukazała się nawet bibliografia Jaćwieży, niestety tylko do 1975 r.[29] Omówiona została też historiografia poświęcona Galindii[30].

W sumie także w polskiej historiografii nie posiadamy ogólnego opracowania, obejmującego całość podstawy źródłowej oraz kompletny dorobek naukowy, które spełniałoby oczekiwania środowiska historycznego.

Wspomniałem już, że również w języku rosyjskim ukazały się niedawno pierwsze monografie poświęcone Prusom autorstwa Władimira I. Kułakova, choć głównie na podstawie źródeł archeologicznych z półwyspu sambijskiego[31]. O Prusach traktuje też pierwsza rosyjska monografia o Prusach Wschodnich, we fragmencie tego samego autora oraz V. S. Isupova[32]. Wobec warstwy historycznej tych prac można tutaj wnieść niestety wiele zastrzeżeń, przede wszystkim nawiązywanie do przestarzałej (Voigt) lub dyskusyjnej literatury niemieckiej (Kilian). Autor zbyt ufa informacjom kronikarzy nowożytnych, zwłaszcza Szymonowi Grunauowi. Cytuje całe fragmenty jego kroniki np. o legendarnej genezie Prusów (Widewucie i Brutenesie), bez

---

[24] A. Kamiński, *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953.

[25] Tutaj warto napomknąć o popularnej pracy W. Giełżyńskiego, *Jaćwięgi są wśród nas*, Warszawa 2001, w której w jakiejś mierze ukazano też najnowsze badania i problemy badawcze dotyczące Jaćwięgów.

[26] S. Zajączkowski, *Problem Jaćwieży w historiografii*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1953, z. 1–4.

[27] J. Tyszkiewicz, *Najważniejsze problemy historiografii Jaćwieży*, Rocznik Białostocki, 1981, t. 14; idem, *Terytorium Jaćwieży w starszej historiografii*, Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, 1975, t. 1.

[28] D. Jaskanis, *Jaćwież w nowych badaniach naukowych w Polsce*, Rocznik Białostocki, 1989, t. XVI.

[29] *Bibliografia Jaćwieży (Materiały z lat 1945–1975)*, oprac. J. Matelska, J. Maj, Białystok 1985.

[30] G. Białuński, *Problem Galindii w źródłach i historiografii*, w: *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999.

[31] V. I. Kulakov, *Drevnosti Prusov VI–XIII v.*, Moskva 1990; idem, *Prussi V–XIII w.*, z obszernym angielskim streszczeniem.

[32] *Vostocznaja Prussija. S drevniejszych vremen do konca vtoroj mirovoj vojny*, Kaliningrad 1996.

krytycznego komentarza. Zbyt dużą rolę przypisuje kapłonom pruskim. Opowiadał się za istnieniem „pruskiej konfederacji" (w duchu V. T. Pašuto), która w XIII w. miała ulec dalszej unifikacji. Tak więc w początku XIII w. nie tyle chodziło już o plemiona pruskie, co o formujące się państwo z centrum na Sambii[33]. Z punktu widzenia historyka prace te budzą sporo zastrzeżeń. Jest to o tyle niedobre, że ostatnio takich prac przybywa[34], powiela się w nich te same błędy, bez uwzględniania nowszych badań historycznych.

3. Stosunki zewnętrzne Prusów do 1283 roku

Stosunki polsko-pruskie

Najlepiej rozpoznane pozostają stosunki polsko-pruskie. Pierwszą próbę ich zarysu, ale tylko dla początków panowania Piastów, dał H. Łowmiański[35]. Jego główne wnioski to:

„1) Prusowie w X w. przeżywali okres przejściowy od formy ustroju plemienno-rodowego do państwowego, jednak skrystalizowanie państwowości doznało opóźnienia z powodu wcześniejszego powstania w sąsiedztwie silnych monarchij słowiańskich;

2) świadectwem tendencyj państwowotwórczych jest ekspansja łupieska Prusów, hamowana przez sąsiadów, którzy bronili się przed rabunkowymi napadami;

3) tekst głównego źródła do stosunków polsko-pruskich za Mieszka, Ibrahima ibn Jakuba, daje się ustalić na podstawie al-Bekriego oraz ibn Saida;

4) z relacji Ibrahima zdaje się wynikać fakt przyjaznych stosunków polsko-pruskich jeszcze w r. 966, co było śladem dawnego sojuszu Piastów z Prusami przeciwko Pomorzu i Mazowszu, dopiero za Chrobrego daje się zauważyć wybuch konfliktu z pogranicznymi plemionami pruskimi, i tym należy

---

[33] V. I. Kulakov, *Die Kulturen und Stämme auf westlicher Grenze der Welt der Balten*, w: *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, Poznań 1998, s. 631.

[34] Por. popularne ujęcie – idem, *Ot vostocznoj Prussii – do Kaliningradskoj obłasti. Istoriczeskij putovoditiel*, Kaliningrad 2002, a ostatnio znowu próba naukowej syntezy, idem, *Istorija Prusii do 1283 goda*, Prussia Antiqua, t. 1, Moskva 2003.

Lepiej jest w ostatnim ogólnym rosyjskim ujęciu dziejów Prusów bez udziału Kułakowa, zob. *Oczerki istorii Vostocznoj Prusii*, rukovoditiel G. V. Kretinin, Kaliningrad 2002, zwłaszcza s. 15–51, gdzie rozdziały poświęcone Prusom napisali: V. S. Suvorow i G. V. Kretinin, bowiem odrzucają na ogół wzmianki nowożytne a opierają się na bardziej wiarygodnych przekazach źródłowych np. kronice Piotra z Dusburga, choć nadal brakuje uwzględnienia wyników nowszych badań niemieckich czy polskich, a z literatury autorzy bazują na Johannesie Voigtcie, V. T. Pašuto, Henryku Łowmiańskim i Wojciechu Ketrzyńskim. Należy jednak podkreślić, że traktują ją krytycznie.

[35] H. Łowmiański, *Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów*, w: idem, *Prusy–Litwa–Krzyżacy*, Warszawa 1989 (1 wyd. w: Przegląd Historyczny, 1950, 41).

tłumaczyć skierowanie do Prus misyj Wojciecha i Brunona, jednak ku plemionom, z którymi stosunki były poprawne lub przyjazne (Sambia, Jaćwież);

5) pruskie pochodzenie imienia Mieszka jest możliwe na tle koligacyj matrymonialnych Piastów, być może, z Jaćwieżą"[36] (ta ostatnia teza przejęta za językoznawcą Janem Otrębskim[37]).

Część z tych wniosków nie utrzymała się do dzisiaj, przykładowo: pochodzenie imienia Mieszka, czy sprawa ekspansji łupieskiej, która dowodnie potwierdzona jest dopiero w XII w. Tymczasem na Prusów napadano już od połowy X w. i zdaje się ich wypady były swoistą odpowiedzią na ekspansywność ze strony sąsiadów. Mocną stroną pracy jest rozbiór krytyczny relacji Ibrahima ibn Jakuba.

Trzeba tu jednak podkreslić, że do dzisiaj podstawową pracą na temat stosunków polsko-pruskich pozostaje rozprawa Jana Powierskiego *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego* (Toruń 1968). Ukazuje ona całość problemu do czasu przybycia do Prus zakonu krzyżackiego. W wielu szczegółach praca ta jest już oczywiście nieaktualna. Postęp badań jest nieubłagany, w tym procesie znaczący był udział samego Jana Powierskiego. Nadal jednak jego książka stanowi podstawę dla wszystkich zajmujących się problematyką stosunków polsko-pruskich. Tym bardziej że kolejna monografia ukazująca ten problem okazała się całkowicie nieudana (K. Wiliński)[38]. Odnotować można też dwa krótkie artykuły Krystyny Zielińskiej-Melkowskiej z zarysem stosunków polsko-pruskich do XIII w.[39] oraz poprawniejszy od nich rys pióra Stanisława Alexandrowicza[40].

Kilka lat temu ukazało się pewnego rodzaju uzupełnienie do książki Powierskiego, ze szczególnym uwzględnieniem pogranicza z Mazowszem i późniejszego Podlasia. Chodzi tutaj o pracę Grzegorza Białuńskiego *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, gdzie w pierwszych pięciu rozdziałach ukazano chronologicznie dzieje stosunków polsko-prusko-jaćwieskich, zamykając omówienie stosunków polsko-pruskich na czasach Kazimierza Sprawiedliwego, zaś stosunki polsko-jaćwieskie na roku 1283. Od tego czasu otrzymaliśmy jeszcze kilka prac traktujących w znacznym zakresie o stosun-

---

[36] Ibidem, s. 123–124.

[37] J. Otrębski, *Imiona pierwszej chrześcijańskiej pary książęcej w Polsce*, Slavia Occidentalis, 1947, t. 18.

[38] K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie w X–XIII w.*, Łódź 1984. Praca ta została bardzo krytycznie omówiona w recenzji J. Wenty, w: Zapiski Historyczne, 1987, z. 1, s. 194–197.

[39] K. Zielińska-Melkowska, *Stosunki polsko-pruskie w X–XIII wieku*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, pod red. K. Zielińskiej-Melkowskiej, Toruń 1997; por. eadem, *Polskie wyprawy krzyżowe do Prus w drugiej połowie XII i pierwszej połowie XIII wieku na tle idei krucjatowej*, w: *Rycerstwo Europy środkowo-wschodniej wobec idei krucjat*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 2002, jednakże z pewnymi wątpliwymi tezami.

[40] S. Alexandrowicz, *Działania wojenne w XI–XIII wiekach*, w: *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, cz. 1, red. Z. Kosztyła, Białystok 1986.

kach polsko-pruskich. Pierwsza z nich to obszerna rozprawa Marii Starnawskiej o zakonach krzyżowych na ziemiach polskich, w której jeden z rozdziałów poświęcono udziałowi tych zakonów w krucjacie pruskiej[41]. Druga to Mikołaja Gładysza *Zapomniani Krzyżowcy*[42], gdzie odniesiono się szczegółowo do polskich wypraw na Prusów w kontekście ruchu krucjatowego (XI–XIII w.). Kolejna praca to Elżbiety Kowalczyk *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej*[43], gdzie szczegółowo omówiono kształtowanie się granicy mazowiecko-pruskiej z uwzględnieniem dziejów politycznych, choć te w znacznej mierze oparto na dotychczasowej literaturze.

Próbę nowej syntezy o relacjach polsko-bałtyjskich do końca XII w. przygotowywał Jan Powierski, niestety zachował się jedynie fragment, bez aparatu naukowego, obejmujący wydarzenia do początku XI w.[44]

Szczególnie dużo opracowań powstało na temat stosunków polsko-prusko-krzyżackich w połowie XIII w. Najpierw tematem tym zajął się Bronisław Włodarski[45], następnie w serii znakomitych artykułów Jan Powierski[46]. Niedawno artykuły te, porozrzucane w różnych wydawnictwach, ukazały się ponownie w jednej zwartej publikacji[47]. Osobno omówiono spór wokół Galindii tego czasu[48] oraz Jaćwieży[49]. Ostatnio ukazały się też prace o po-

---

[41] M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, zwłaszcza s. 181–203.

[42] M. Gładysz, *Zapomniani Krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2002; wspomnę nadto o pracy idem, *Wyprawa jaćwińska Kazimierza Sprawiedliwego w relacji mistrza Wincentego. Przyczynek do recepcji haseł krucjatowych w XII-wiecznej Polsce*, w: *Rycerstwo Europy środkowo-wschodniej wobec idei krucjat*.

[43] E. Kowalczyk, *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*, Warszawa 2003.

[44] J. Powierski, *Bałtowie i ich relacje z Polską do końca XII wieku (na tle stosunków w strefie bałtyckiej)*, w: idem, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. 2, Malbork 2005.

[45] B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1956, t. 61, z. 1.

[46] J. Powierski, *Kazimierz Kujawski a początki rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie (do 1247 r.)*, Ziemia Kujawska, 1981, t. 6; idem, *Książę kujawski i łęczycki Kazimierz a Zakon Krzyżacki w latach 1248-1249*, Ziemia Kujawska, 1985, t. 7; idem, *Świętopełk gdański i Kazimierz kujawsko-łęczycki w rywalizacji o ziemie bałtyjskie w latach 1250–połowa 1252*, Rocznik Gdański, 1981, t. 41; idem, *Polityka bałtyjska książąt polskich w połowie XIII wieku (Koncesje Innocentego IV)*, Kwartalnik Historyczny, 1980, nr 2; idem, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce Zakonu Krzyżackiego i książąt polskich w okresie po ugodzie włocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku*, KMW, 1979, nr 3; idem, *Książęta polscy i Zakon Krzyżacki a problem bałtyjski w okresie od schyłku 1258 do połowy 1260 roku*, KMW, 1979, nr 4; idem, *Wybuch II powstania pruskiego a stosunki między Zakonem Krzyżackim i książętami polskimi (1260–1261)*, KMW, 1980, nr 3; idem, *Stanowisko polityczne książąt polskich wobec ludów bałtyjskich i zakonu krzyżackiego w okresie nasilenia najazdów litewskich (1261–1263)*, Acta Baltico-Slavica, 1983, XV; idem, *Układ kamieński (1264) na tle stosunków między książętami pomorskimi, Krzyżakami i Prusami w latach sześćdziesiątych XIII w.*, Rocznik Olsztyński, 1968, t. 8; idem, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich w latach 1267–1271*, Prace Komisji Historii (Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego), 1968, nr 7.

[47] Por. J. Powierski+, *Prussica*, t. 2, ze wspomnianych wyżej w przypisie 46, brakuje tylko dwóch ostatnich artykułów.

[48] Por. G. Białuński, *Zajęcie Galindii przez Krzyżaków*, w: idem, *Studia*, a ostatnio G. Świderski, *Zmiany przynależności państwowo-administracyjnej zachodniej części Galindii w latach 1253–1374*, Masovia, t. 7, 2004.

[49] R. Wróblewski, *Problem jaćwieski w polityce Bolesława Wstydliwego w latach 1248–1264*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria 1, 1970, z. 72.

szczególnych polskich książętach, w których omówiono również kwestie ich stosunków z Prusami i Jaćwięgami[50].

Stosunki z innymi sąsiadami

Mniejsze zainteresowanie badaczy znalazły stosunki między Rusią a Prusami. Nie ma do tej pory osobnego opracowania na ten temat. Tutaj warto zwrócić szczególną uwagę na przyczynek B. Włodarskiego *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*[51], jak też inne jego prace odnoszące się do stosunków polsko-ruskich, w których wątek jaćwieski odgrywał niejednokrotnie istotną rolę[52]. Problem pruski w polityce Daniela Halickiego w połowie XIII w. został szczegółowo omówiony w artykule N. I. Szczawielewej[53]. Poza tym należałoby wymienić prace poświęcone dziejom pogranicza[54], a zwłaszcza ostatnią monografię Elżbiety Kowalczyk[55]. Wiele interesujących ustaleń na temat stosunków prusko-ruskich odnajdujemy w opracowaniach ogólnych, jak też dotyczących stosunków polsko-pruskich, które często były ze sobą ściśle związane.

Prawie zupełnie brakuje prac na temat stosunków z innymi sąsiadami. Tutaj należy wymienić artykuł Kazimierza Ślaskiego *Stosunki Prusów z innymi ludami bałtyckimi w VII–XII w.*[56], który jednak nie wyczerpuje zagadnienia stosunków z Wikingami, ludami zachodniofińskimi (Estami, Liwami i Finami) i Kuronami. O ekspansji duńskiej w Prusach znajdujemy też informacje w artykule Stelli Marii Szacherskiej *Opactwo oliwskie a próba ekspansji*

---

[50] Por. A. Szweda, *Polityka Siemowita I mazowieckiego wobec zakonu krzyżackiego po 1254 roku*, Rocznik Grudziądzki, t. 15, 2003, P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, zwłaszcza s. 285–301.

[51] B. Włodarski, *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*, Zapiski Historyczne, 1959, z. 2/3.

[52] Por. B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966; idem, *Sąsiedztwo polsko-ruskie w czasach Kazimierza Sprawiedliwego*, Kwartalnik Historyczny, 1969, z. 1; idem, *Sojusz dwóch seniorów (ze stosunków polsko-ruskich w XII wieku)*, w: *Europa-Słowiańszczyzna-Polska. Studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970.

[53] N. I. Szczavieleva, *Prusskij vopros v politike Daniła Galickogo*, w: *Drevniejszije gosudarstva vostocznoj Evropy. Materiały i issledovanija*, Moskva 1991; toż w języku polskim N. I. Szczawielewa, *Sprawa pruska w polityce Daniela Halickiego*, w: *Ekspansja niemieckich zakonów rycerskich w strefie Bałtyku od XIII do połowy XVI wieku*, Toruń 1990.

[54] H. Łowmiański, *Pogranicze słowiańsko-jaćwieskie*, Acta Baltico-Slavica, 1966, t. 3; A. Kamiński, *Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w regionie rzeki Sliny*, Wiadomości Archeologiczne, 1956, z. 2; idem, *Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwięskiego*, Rocznik Białostocki, t. 1, 1961; idem, *Pogranicze polsko-rusko-jaćwieskie między Biebrzą i Narwią*, Rocznik Białostocki, 1963, t. 4; J. Wiśniewski, *W sprawie badań nad pograniczem* Jaćwieży, Przegląd Historyczny, 1957, z. 2; J. Tyszkiewicz, *Mazowsze północnowschodnie we wczesnym średniowieczu. Historia pogranicza nad górną Narwią do połowy XIII w.*, Warszawa 1974; G. Białuński, *Wizna na pograniczu polsko-pruskim w czasach Bolesława Kędzierzawego*, w: *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie*, red. K. Grążawski, Włocławek–Brodnica 2003.

[55] E. Kowalczyk, *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*.

[56] K. Ślaski, *Stosunki Prusów z innymi ludami bałtyckimi w VII–XII wieku*, Rocznik Olsztyński, t. 5, 1963.

duńskiej w Prusach[57]. O stosunkach skandynawsko-pruskich znajdujemy też wzmianki w pracach Gerarda Labudy[58] i Jana Powierskiego[59]. Zadziwia brak większej pracy ukazującej stosunki prusko-litewskie, które z rzadka znajdowały zainteresowanie u badaczy na marginesie innych problemów[60].

Podsumowując, należy podkreślić, że brak jest pracy omawiającej całość stosunków zewnętrznych plemion pruskich. Najlepiej wypada zaś rozpoznanie stosunków polsko-pruskich.

Misje chrześcijańskie

Do szczegółów w stosunkach zewnętrznych, znajdujących jednak duże zainteresowanie badaczy, należą misje chrześcijańskie. Na czoło wysuwają się misje świętych – Wojciecha i Brunona. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich poświęconych im prac, a zwłaszcza św. Wojciechowi. Poprzestanę na najważniejszych. Ostatnio ukazała się wreszcie obszerna monografia biskupa Wojciecha w opracowaniu Gerarda Labudy[61], gdzie też omówiono dotychczasowe badania nad tą postacią. Trzeba jednak pamiętać, że już wcześniej dyskusję o wątku pruskim wzbudziła monografia Stanisława Mielczarskiego *Misja pruska świętego Wojciecha*[62], w której autor przyjmował za teren misji okolice jeziora Druzno. Do jego ustaleń odniósł się m.in. Gerard Labuda[63], dając sprostowania do drogi Wojciecha z Gniezna do Gdańska (drogą wodną nie lądową) i podtrzymując kierunek pomezański. Bardziej krytycznie do ustaleń Mielczarskiego odnosił się natomiast J. Powierski, który do końca bronił koncepcji sambijskiej, a przynajmniej zbijał argumenty zwolenników tezy pomezańskiej[64].

---

[57] S. M. Szacherskiej *Opactwo oliwskie a próba ekspansji duńskiej w Prusach*, Kwartalnik Historyczny, 1967, 4; o duńskich wpływach w Prusach na przełomie XII i XIII w. znajdziemy też informacje w innych pracach tej autorki, por. niżej.

[58] G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 2, Poznań 1964, głównie w kontekście stosunków słowiańsko-skandynawskich.

[59] J. Powierski, *Krytyka koncepcji o decydującym znaczeniu ekspansji z zewnątrz dla opóźnienia rozwoju politycznego Prusów*, Acta Baltico-Slavica, 1977, XI.

[60] Por. L. Kolankowski, *Litwini a Prusacy*, w: *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 2-go listopada do 4-go grudnia 1930 r.*, t. 2, Protokoły, Lwów 1931, s. 158–162; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998; D. Prekop, *Wojna zakonu krzyżackiego z Litwą w latach 1283–1325*, Toruń 2004, s. 32 i n., 168; K. Stopka, *Próby chrystianizacji Litwy w latach 1248–1263*, Analecta Cracoviensia, 1987, t. 19.

[61] G. Labuda, *Święty Wojciech. Biskup – męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000.

[62] S. Mielczarski, *Misja pruska świętego Wojciecha*, Gdańsk 1967 (wyd. 2).

[63] G. Labuda, *Droga biskupa praskiego do Prus*, Zapiski Historyczne, 1969, z. 3.

[64] Por. J. Powierski, *Święty Wojciech w Polsce i w Prusach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 4; idem, *Śmierć św. Wojciecha i jej miejsce w świetle starszych źródeł*, KMW, 1993, nr 3; idem, *Legenda pomezańska o śmierci św. Wojciecha*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha. Międzynarodowa konferencja naukowa*, pod. red. A. Barciaka, W. Korzeniowskiej, A. Kunisza, J. Szydłowskiego, Katowice 1998; idem, *Źródłoznawcze i merytoryczne aspekty sporu o miejsce śmierci św. Wojciecha*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji... 18–19 września 1997 r.*, pod. red. M. F. Jagodzińskiego, Elbląg 1999; idem, *Jeszcze raz o świętym Wojciechu*, w: *Bałtyk w polityce polskiej w tysiącleciu*, pod red. F. Nowińskiego, Gdańsk 2000.

Ostatnio za koncepcją pomezańską opowiedzieli się zdecydowanie Łucja i Jerzy Okulicz-Kozarynowie[65], Przemysław Urbańczyk[66], G. Labuda we wspomnianej monografii oraz Grzegorz Białuński[67]. Tezy sambijskiej bronił zaś Sławomir Syty[68]. Ciekawe spostrzeżenia na temat okoliczności męczeństwa sw. Wojciecha, jako rytuału religijnego, przedstawił ostatnio Jacek Banaszkiewicz[69], o sytuacji społeczno-religijnej panującej na Żuławach w czasach misji pisał Piotr M. A. Cywiński[70]. Warto odnotować biografię św. Wojciecha pióra ks. Kazimierza Śmigla[71] i artykuł Jerzego Strzelczyka[72] oraz popularną pracę Anny Pobóg-Lenartowicz[73]. Na mało znane źródło dotyczące męczeństwa biskupa Wojciecha zwróciła niedawno uwagę Elżbieta Dąbrowska[74]. Wydaje się, że wobec postępu badań, jak też sprzecznych tez, nadszedł czas, aby na nowo w sposób komplementarny rozpatrzyć całą misję pruską Świętego.

Mniejsze zainteresowanie badaczy budziła zawsze misja Brunona z Kwerfurtu. Jak dotąd też nie powstała nawet nowoczesna monografia jemu poświęcona[75], tylko Reinhard Wenskus opracował ciekawą pracę o światopoglądzie historyczno-politycznym Brunona. Wątkowi pruskiemu nie poświęcił w niej jednak wiele miejsca[76], podobnie zresztą jak Walerian Meysztowicz w szkicach o postaci Brunona[77] i Hans-Dietrich Kahl w rozprawie o poglądach Brunona na cele i środki działalności misyjnej[78]. Więcej o tym wątku znajdujemy w pracy Janusza Bieniaka[79]. Opowiedział się on za pograniczem Litwy i Rusi, jako miejscem śmierci misjonarza. Później o Brunonie powstawały głównie drobne prace o charakterze słownikowym i encyklopedycznym.

---

[65] Ł. i J. Okulicz-Kozarynowie, *Tło osadnicze wyprawy św. Wojciecha do Prus. Realia archeologiczne i perspektywy badawcze*, Studia Warmińskie, 1993, t. 30.

[66] P. Urbańczyk, *Hipoteza „pomezańska" misji św. Wojciecha do Prusów*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo św. Wojciecha*.

[67] G. Białuński, *O świętym Wojciechu raz jeszcze*, KMW, 2002, nr 2.

[68] S. Syty, *Tło polityczne misji św. Wojciecha i Brunona z Kwerfurtu w Prusach*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*.

[69] J. Banaszkiewicz, *Dwie sceny z żywotów i z życia św. Wojciecha: misjonarz i wiec Prusów, martyrium biskupa*, w: *Ludzie. Kościół. Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, Warszawa 2001.

[70] P. M.A. Cywiński, *Śmierć św. Wojciecha w świetle historii Żuław wczesnośredniowiecznych*, w: *Dziedzictwo kultu św. Wojciecha. Ogólnopolska sesja z okazji jubileuszu 1000-lecia męczeństwa św. Wojciecha. KUL – 22 IX 1997*, red. R. Knapiński, Lublin 1998.

[71] K. Śmigiel, *Święty Wojciech Sławnikowic (+997)*, Poznań 1993 (wyd. 2: Poznań 1997).

[72] J. Strzelczyk, *Kwiat szkarłatny. Wojciech/Adalbert – apostoł* Prusów, w: *Apostołowie Europy*, Warszawa 1997.

[73] A. Pobóg-Lenartowicz, *Święty Wojciech*, Kraków 2002.

[74] E. Dąbrowska, *Cluny a św. Wojciech. Relacja „Historiae libri quinque" Rudolfa Glabera o męczeństwie św. Wojciecha*, Kwartalnik Historyczny, 2003, 3.

[75] Takich oczekiwań nie spełnia popularna praca T. Poklewskiego-Koziełły, *Święty Brunon – Bonifacy. Życie. Męczeństwo. Kult,* Ząbki–Ełk 2000.

[76] R. Wenskus, *Studien zur historisch-politischen Gedankenwelt Bruns von Querfurt*, Münster–Köln 1956.

[77] W. Meysztowicz, *Szkice o św. Brunonie-Bonifacym*, Sacrum Poloniae Millenium, 1958, t. 5.

[78] H. D. Kahl, *Compellere intrare. Die Wendenpolitik Bruns von Querfurt im Lichte hochmittelalterlichen Missions- und Völkerrechts*, Zeitschrift für Ostforschung, 1955, 4.

[79] J. Bieniak, *Wyprawa misyjna Brunona a problem Selencji*, Acta Baltico-Slavica, 1969, t. 6.

Wypada tu odnotować artykuły i studia W. Jemielitego[80], J. Tyszkiewicza[81], J. Strzelczyka[82], G. Błaszczyka[83] i S. Sytego[84] oraz P. Cywińskiego[85]. O przebiegu misji i miejscu śmierci św. Brunona wypowiedział się szerzej G. Białuński[86]. Miejsce męczeństwa autor widzi na Litwie przy pograniczu z Rusią, choć niewątpliwie należałoby się wycofać z propozycji rzeki Strawy na rzecz okolic bliższych Jaćwieży. Na ten temat autor planuje osobną pracę. Wielką bolączką w badaniach nad postacią Brunona pozostaje wspomniany brak osobnej monografii z uwzględnieniem misji pruskiej, być może niedługo powstanie obszerniejsza praca w ośrodku lubelskim (S. Syty). Pamiętajmy, że powoli też zbliża się rocznica tysiąclecia misji, która powinna przyspieszyć badania nad tym misjonarzem Bałtów.

Kolejny duży wysiłek misyjny wobec Prusów został podjęty w pierwszej połowie XIII w. Dzieje tej misji cieszyły się dosyć dużym zainteresowaniem naukowców. Oczywiście dotyczyło to przede wszystkim biskupa Chrystiana. Wśród autorów piszących na te tematy należy wymienić Tadeusza Manteuffla, który zakładał próbę powołania w Prusach cysterskiego państwa biskupiego przez Chrystiana[87]. Przeciwnego zdania był H. Łowmiański[88]. Dalej należy wymienić pracę S. M. Szacherskiej *Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana*[89], tejże *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*[90] i kilka prac Krystyny Zielińskiej-Melkowskiej[91] oraz Krystyny Białoskórskiej[92] i J. Powierskiego[93]. O Chrystianie

---

[80] W. Jemielity, *Św. Brunon z Kwerfurtu*, Studia Warmińskie, 1982, t. 19.

[81] J. Tyszkiewicz, *Brunon z Querfurtu i jego misje*, w: *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowowschodniej. Zbiór studiów*, pod red. J. Tyszkiewicza, Warszawa 1998.

[82] J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Warszawa 1997.

[83] G. Błaszczyk, op. cit., s. 21–24.

[84] S. Syty, op. cit.

[85] P. Cywiński, *Zanik pamięci o Brunonie z Kwerfurtu w świadomości zbiorowej*, Przegląd Historyczny, 1998, z. 4.

[86] G. Białuński, *Šv. Brunono mirties vieta*, Lietuvos Istorijos Metraštis, 1997; idem, *Studia*.

[87] T. Manteuffel, *Próba stworzenia cysterskiego państwa biskupiego w Prusach*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Prusach, 1952, 18; idem, *Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII w.*, Warszawa 1955.

[88] H. Łowmiański, *Początki i rola polityczna zakonów rycerskich nad Bałtykiem w wieku XIII i XIV*, w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. H. Łowmiańskiego, Wrocław 1973 (wznowienie w: *Prusy – Litwa – Krzyżacy...*).

[89] S. M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana*, w: *Wieki średnie – Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1962; por. obszerny artykuł recenzyjny tej pracy i innych wyżej wspomnianych J. Powierskiego, *Na marginesie najnowszych badań nad problemem misji cysterskiej w Prusach i kwestia Santyra*, KMW, 1968, 2; przedruk w: idem, *Prussica*, t. 1.

[90] S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960.

[91] K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian – cysters – misyjny biskup Prus i pasterz ziemi chełmińskiej w latach 1222–1245*, Przegląd Regionalny, 1993, z. 7; eadem, *Święty Chrystian – cysters – misyjny biskup Prus (próba nowego spojrzenia)*, Nasza Przeszłość, 1994, 83; eadem, *Biskup Chrystian – postać i dzieło*, w: *Grudziądz miastem Chrystiana (materiały posesyjne)*, Grudziądz 1998.

[92] K. Białoskórska, *Święty Chrystian – „primus episcopus Pruscie" i jego misyjne biskupstwo. Kilka uwag o perspektywach i potrzebie dalszych badań*, w: *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne z II Sympozjum „Grudziądz miastem Chrystiana*, Grudziądz 2002.

[93] J. Powierski, *Aspekty terytorialne misji cysterskiej w Prusach*, w: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej. Materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów, Poznań–Kraków–Mogiła 5–10 października 1998*, red. A. M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.

powstały też opracowania o charakterze biograficzno-encyklopedycznym[94]. Warto też odnotować zbiorową pracę o misjach przeciw poganom, która ukazała się w Niemczech w 1963 r. (z przedrukami prac wcześniejszych, m.in. F. Blanke)[95]. W niej również omówiono działalność Chrystiana.

Gorzej przedstawia się obraz misji z czasów podboju krzyżackiego. Dotyczy to np. misji biskupa jaćwieskiego Henryka, działalności Jacka Odrowąża i ewentualnie innych. Próby chrystianizacji Prus w połowie XIII w. ukazane zostały głównie na marginesie takich misji na Litwie. Tutaj warto wspomnieć o pracach Krzysztofa Stopki[96]. Na początki organizacji kościoła w Prusach, w tym na misje, począwszy od Godfryda i Chrystiana po połowę XIII w., zwrócił uwagę w obszernym artykule R. Bodański[97]. Najsłabiej przedstawia się chyba obraz działalności misyjnej w czasach zakonu krzyżackiego[98]. Na uwagę zasługuje tutaj artykuł Kurta Forstreutera[99], jak też obszerna rozprawa E. Weise[100]. Z polskiej literatury wspomnę o artykule K. Górskiego *Problemy chrystianizacji w Prusach*[101] oraz pracach Marcelego Kosmana[102]. Wreszcie ostatnio opublikowano ciekawy zbiór artykułów o chrystianizacji w rejonie Bałtyku[103]. Jak wiadomo sam zakon krzyżacki nie prowadził szerszej akcji misyjnej, tego podjęli się wpierw dominikanie a potem franciszkanie. Na ten temat sporo znajdujemy w starszych opracowaniach niemieckich[104], z prac powojennych wypada odnotować J. Kłoczowskiego *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku*[105] oraz H. Niedermeiera *Die Franziskaner in*

---

[94] J. Powierski, *Chrystian*, w: *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981; idem, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. I, Gdańsk 1992; J. Strzelczyk, *Pomiędzy Polską a Krzyżakami. Chrystian apostoł Prusów*, w: *Apostołowie Europy*.

[95] *Heidenmission und Kreuzzuggedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, hrsg. v. H. Beumann, Darmstadt 1963.

[96] K. Stopka, *Próby chrystianizacji Litwy w latach 1248–1263*; idem, *Misja wewnętrzna na Litwie w czasach Mendoga a zagadnienie autorstwa „Descriptiones terrarum"*, Nasza Przeszłość, 1987, t. 68.

[97] R. Bodański, *Początki hierarchii kościelnej w Prusach (1206–1255)*, Studia Warmińskie, t. 16, 1979, t. 18, 1981.

[98] O roli zakonu krzyżackiego w procesie ewangelizacji Prus zob. ostatnio A. Radzimiński, *Udział zakonu krzyżackiego w procesie ewangelizacji Prus. Uwagi na podstawie ustawodawstwa synodalnego*, Zapiski Historyczne, 2005, z. 1.

[99] K. Forstreuter, *Fragen der Mission in Preussen von 1245 bis 1260*, Zeitschrift für Ostforschung, 1960, Jg. 9. Wznowiona została też praca E. Maschke, *Der Deutsche Orden und die Preussen. Bekehrung und Unterwerfung in der preussisch-baltischen Mission des 13. Jahrhunderts*, Vaduz 1967 (1 wyd. Historische Studien, Bd. 176, 1928).

[100] E. Weise, *Der Heidenkampf des Deutschen Ordens*, Zeitschrift für Ostforschung, 1963, Jg. 12.

[101] K. Górski, *Problemy chrystianizacji w Prusach, Inflantach i na Litwie*, KMW, 1982, nr 3.

[102] M. Kosman, *Zanik pogaństwa w Prusach*, KMW, 1, 1976; idem, *Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów*, Wrocław 1976; idem, *Zmierzch Perkuna, czyli ostatni poganie nad Bałtykiem*, Warszawa 1981.

[103] *Christianization of the Baltic Region*, ed. Jerzy Gąssowski, Pułtusk 2004, na szczególną uwagę zasługuje artykuł B. Śliwińskiego, *The Christianisation of Prussia: the Polish Contribution until the Introduction of the Teutonic Order*.

[104] Por. W. Roth, *Die Dominikaner und Franziskaner im Deutschordensland Preussen bis zum Jahre 1466*, Königsberg 1918; B. Altaner, *Die Dominikanermission des 13. Jahrhunderts*, Habelschwerdt 1924.

[105] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku*, Nasza Przeszłość, 1957, 6.

Preussen...[106], a ostatnio D. A. Dekańskiego[107]. Wspomniał on też o polskim dominikaninie działającym również w Prusach – św. Jacku Odrowążu[108]. W każdym razie owe misje po Chrystianie, jak też akcja chrystianizacyjna wśród Prusów, nie znalazły, jak dotąd, swojego badacza, jest to jeden z pilniejszych postulatów.

4. Stan wewnętrzny Prus w dobie plemiennej

Plemiona i ich granice

Do tej pory, jak wspomniano, powstała tylko monografia poświęcona Jaćwięgom. Ponadto warto odnotować też krótkie notki różnych autorów o poszczególnych plemionach zamieszczone w *Słowniku starożytności słowiańskich*[109]. Ostatnio większość tych notek, autorstwa Jana Powierskiego, o Nadrowii, Natangii, Pogezanii, Pomezanii, Sambii, Sasinach, Skalowii i Sudawach oraz Warmach została ponownie opublikowana[110]. Przytoczyć tu warto odosobnioną i dosyć osobliwą tezę P. I. Kuszniera, że znane nam plemiona pruskie miały sztuczny charakter i zostały nazwane dopiero przez zakon krzyżacki od najbardziej charakterystycznych elementów danego rejonu Prus[111].

Niestety, w kwestiach granic plemiennych większość piszących o Prusach opiera się na dawnych jeszcze ustaleniach Maxa Toeppena i Henryka Łowmiańskiego. Praca tego ostatniego została nawet ponownie wydana[112]. Także w kartografii nadal powiela się mapę Prus w XIII w. przygotowaną przez tego badacza, z rzekomą Puszczą Galindzką i bez Sasinii. Największe zainteresowanie budziła Jaćwież i tutaj też zanotowano duży postęp w badaniach. Asumpt tym badaniom dała monografia A. Kamińskiego, w której ponownie zarysował granice oraz zlokalizował ziemie (u niego włości) jaćwieskie. Jego wnioski zostały poddane ponownemu rozpatrzeniu przez ję-

---

[106] H. Niedermeier, *Die Franziskaner in Preussen, Livland und Litauen im Mittelalter*, Zeitschrift für Ostforschung, 1978, 27. O franciszkanach zob. też J. B. Freed, *Dzieje saskiej prowincji Franciszkanów w XIII wieku*, w: *Zakony franciszkanów w Polsce*, cz. 1, Kraków 1983.

[107] D. A. Dekański, *Cystersi i dominikanie w Prusach – działania misyjne zakonów w latach trzydziestych XIII wieku. Rywalizacja czy współpraca?*, w: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*.

[108] Ibidem. O nim por. J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż i wprowadzenie zakonu kaznodziejskiego do Polski*, Katowice 1947, zwłaszcza s. 118–170, J. Kłoczowski, *Jacek (przed 1200–1257), dominikanin, święty*, w: *Nasi święci. Polski słownik hagiograficzny*, red. A. Witkowska osu, Poznań 1999, tutaj też literatura.

[109] *Słownik starożytności słowiańskich*, pod red. G. Labudy, Z. Stiebera, t. I–VII, Wrocław etc. 1961–1985.

[110] J. Powierski, *Prussica*, t. 1, tutaj wszelkie dane bibliograficzne o wcześniejszych wydaniach.

[111] P. I. Kuszner (Knyszev), *Etniczeskoje proszłoje jugo-vostocznoj Pribaltiki: opyt istoriczeskogo izuczenija etniczeskoj territorii*, Vilnius 1991, s. 156, por. *Oczerki istorii Vostocznoj Prussii*, s. 23.

[112] Por. H. Łowmiański, *Geografia polityczna Bałtów w dobie plemiennej*, Lituano-Slavica Posnaniensa. Studia Historica, Poznań 1985, t. 1.

zykoznawcę Jerzego Nalepę w pracy *Jaćwięgowie – nazwa i lokalizacja*[113] i artykule poświęconym Połekszanom[114]. Poglądy te nie zostały jednak w całości przyjęte[115], pewną powszechność w polskiej historiografii zyskały zwłaszcza propozycje językoznawcze, np. nazwa Jaćwięgowie czy Połekszanie (terytorium w dorzeczu rzeki Łek)[116]. Krytycznie i dogłębnie na położenie i granice ziem jaćwieskich spojrzał ostatnio J. Powierski[117].

Badacz ten, opierając się na dokumentach Mendoga oraz opisach krzyżackich szlaków na Litwę, zlokalizował położenie ziemi *Wange* między dolną Szeszupą a Niemnem, a przy tym uznał ją nie za ziemię jaćwieską, ale litewską. Ziemią litewską była też *Pamemene*, położona dalej na wschodzie (inaczej niż dotychczas przyjmowano), natomiast wzmiankowana w dokumentach Mendoga ziemia *Nederowe* została zidentyfikowana po prostu jako Nadrowia. Dalej zaś podał lokalizację ziem północnojaćwieskich: *Weyze* (okolice Wiżajn), *Weyse* (w łuku Szeszupy, zachodnia część dorzecza Szirwinty). Ziemia *Welzowe* (zrekonstruowana na *Weisowe*) znajdowała się w okolicy jeziora Vejsiejis. Inna ziemia, *Kirsuovie* (raczej *Kirsnovia*), leżała nad rzeką Kirsna dopływem Szeszupy. Plemię jaćwieskie Sudowów (nazwę tę Prusowie i Krzyżacy przenieśli na całość Jaćwieży) obejmowało ziemie *Weyse* i *Kirsnovia*. Pozostała jeszcze ziemia *Deynowe*, której jednak autor dokładnie nie zlokalizował, poprzestając na enigmatycznym usytuowaniu „na wschodzie" Jaćwieży. Dajnowa tworzyła najpewniej jedno z plemion jaćwieskich (od niego tak Jaćwięgów nazywali Litwini), obejmując ponadto ziemie *Weisowe* i ewentualnie *Sentane*. Autor zaprzeczał koncepcji istnienia granicy jaćwiesko-litewskiej na Niemnie w okresie przed podbojem krzyżackim, taka granica stanowiła dopiero odzwierciedlenie stanu z XIV w. Na wschodzie Jaćwież graniczyła z Galindią, która sięgała po jeziora Łękuk i Litygajno, obejmując rejon Wydmin. Granicę z Jaćwieżą stanowiły lasy, dzisiaj tworzące Puszcze Borecką. Natomiast wschodnie połacie okręgu węgoborskiego nad rzeką Gołdapą, po Jarkę, autor również zaliczył do Jaćwieży. Podjął też próbę lokalizacji ziem jaćwieskich *Sentane* i *Meruniska*. Tę pierwszą zlokalizo-

---

[113] J. Nalepa, *Jaćwięgowie – nazwa i lokalizacja*, Białystok 1964.

[114] J. Nalepa, *Połekszanie (Pollexiani) – plemię jaćwięskie u północno-wschodnich granic Polski*, Rocznik Białostocki, 1966, t. 7; por. idem, *W sprawie siedzib Jaćwięgów*, Rocznik Białostocki, 1981, t. XIV.

[115] Por. S. Zajączkowski, *Uwagi nad terytorialno-plemienną strukturą Jaćwieży*, Zapiski Historyczne, 1966, z. 4.

[116] Oczywiście dyskusja nad wątkami szczegółowym nadal trwała, choćby o pochodzeniu nazwy Jaćwięgów. J. Nalepa tłumaczył ją od rzeki Hańcza (**Antia*), przeciwko czemu protestował Jerzy Ochmański, który opowiadał się za pochodzeniem tej nazwy od rzeki **Jatva*, J. Ochmański, *Nazwa Jaćwięgów*, w: *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970.

[117] J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. II, 1, Malbork 2001; t. II,2, Malbork 2003.

wał nad Czarną Hańczą po okolice Przerośli. Z kolei *Meruniska* rozpościerały się po obu stronach późniejszej granicy prusko-litewskiej z centrum w Mieruniszkach na północ od Olecka, ale też obejmując wschodni obszar późniejszego okręgu węgoborskiego nad Gołdapą i Jarką, na południu zaś sięgając po okolice Olecka i Sedranek. Kolejna zlokalizowana przez autora ziemia jaćwieska to *Kresmen*, z siedzibami na wschód od późniejszego Ełku (Żydy-Mazurowo, Szeligi, Lega, Krzywe, Ostrykół), ale również obejmująca teren ze Stradunami po puszczę *Winse* w okolicach Kukówka i Świętajna, dalej zaś na północnym-wschodzie rozciągała się ziemia *Meruniska*. Wspomniana puszcza *Winse* ciągnęła się natomiast od tej ostatniej ziemi po granice z Galindią w rejonie Wydmin (Wężówka), a na południe po okolice Juch. Natomiast *Zlina* nie została tak dokładnie opisana, autor poprzestał na jej usytuowaniu najbliżej Rusi, w bezpośrednim sąsiedztwie ziemi *Kresmen* (rejon Bargłowa i Rajgrodu?). Ziemia *Dernen* sięgała po okolice Prawdzisk, Skomętna Wielkiego, Wierzbowa i Raczek, graniczyła z ziemiami *Kresmen* i *Zlina*, być może nawet później tworzyła jeden związek z ziemią Kresmen. Śladów po tej ziemi upatrywał autor w nazwach typu Dziarnowa (w Cimochach oraz przy osadzie Długie), a na wschodzie sięgała ona po Żyliny nad Szczeberką, gdzie stykały się ponadto ziemie *Meruniska* oraz *Sentane*. Wreszcie najbardziej na zachód wysunięta ziemia jaćwieska *Pokima* (*Kymenow*) obejmowała okolice Juch i dalej w kierunku Skomacka Wielkiego. Tutaj granicę z Galindią tworzyła puszcza w rejonie rzeki Orzyszy. Autor pokusił się też o wskazanie słynnego grodu *Kimenow*, którego pozostałości stanowi jego zdaniem grodzisko w Ostrowie koło Skomacka Wielkiego. Dalej na zachodzie w okolicach Orzysza, jeziora Śniardwy (Kwik, Guty, Zdory, Okartowo, Dziubiele i Tuchlin) rozciągała się ponownie Galindia. Granica północnej Galindii obejmowała późniejszy okręg węgoborski po okolice grodziska w Rudziszkach[118]. Na wschodzie zaś sięgała – jak wspomniano – po jeziora Łękuk i Litygajno, obejmując rejon Wydmin.

Autor ten wniósł też wiele szczegółów, które pozwoliły ustalić granice między innymi plemionami. Jego zdaniem ziemia *Unsatrapis* należała do terytorium plemiennego Sambii, podobnie jak okolice Welawy i Tapiawy, wyodrębnione późnej przez Krzyżaków jako komornictwo Wohnsdorf i okręg leśny tapiawski. Na wschodzie Sambia sięgała po rzekę Nehne, prawy dopływ Pregoły. U jej ujścia w okolicach Tapławek rozpoczynała się Nadrowia.

---

[118] Ciekawym uzupełnieniem są ostatnie badania AZP, które wskazują na dalszy przebieg granicy galindzkiej po Stulichy i Pawłowo za Węgorapą, por. J. M. Łapo, *„Garnki na tatulowym polu" – Sobiechy 2004*, Studia Angerburgica, t. 8, 2003–2004, s. 95. O północno-zachodniej granicy Galindii z Barcją zob. T. Nowakiewicz, *Wstępne uwagi na temat pogranicza Galindii i Barcji we wczesnym średniowieczu*, w: *Badania archeologiczne w Polsce północno-wschodniej i na zachodniej Białorusi w latach 2000–2001*, Białystok 2002.

Plemię to zamieszkiwało obszar po obu stronach Pregoły aż po okolice późniejszej Wystruci. Powierski przyjął też funkcję graniczną rzeki Oświn między Barcją a Nadrowią, choć nie w całym jej biegu. Z innych jego ustaleń warto odnotować udowodnienie położenia Lidzbarka Warmińskiego i Bartoszyc na terenie Barcji (a nie Natangii) oraz Elbląga na terenie Warmii (a nie Pogezanii)[119].

Zatrzymałem się tutaj dłużej nad ustaleniami pracy J. Powierskiego, aby uzmysłowić jak dalece posunęły się w szczegółach te badania i jakie jest ostatnie słowo w tej sprawie.

Na temat granicy mazowiecko-pruskiej wiele pisała ostatnio Elżbieta Kowalczyk. Najistotniejsze są uwagi dotyczące pogranicza Sasinii. Zwróciła ona bowiem uwagę na bezzasadne rozciąganie granic pruskich Sasinów na obszary wokół Nidy (po prawy brzeg Wkry), wynikające z używania takiej nazwy dla tego obszaru przez dokumenty krzyżackie. W tych zaś, ze zrozumiałych względów, nie można było użyć właściwej nazwy Mazowsza, do którego ten obszar wcześniej należał. To wyklucza też – przyjmowany dotąd – przebieg południowej granicy Sasinii wzdłuż Nidy[120]. Przede wszystkim jednak autorka zdecydowanie sprzeciwiła się schematycznemu przenoszeniu sztucznej granicy z 1343 r. na czasy wcześniejsze, gdyż większość obszaru na północ od tej granicy zasiedlali wcześniej Mazowszanie.

Istotnie poszerzyła się też nasza znajomość pogranicza pomorsko-pruskiego, głównie dzięki przyczynkom J. Powierskiego i ostatnim badaniom archeologicznym. W świetle danych archeologicznych osadnictwo pruskie dopiero w VI–VII w. przekroczyło rzekę Pasłękę. Objęło wtedy swym zasięgiem tereny po rzekę Dzierzgoń i po równinę sandrową w rejonie kompleksu wód Jezioraka. Na długi czas była to porośnięta lasami strefa graniczna. Dopiero nie wcześniej niż w początku XII w. widoczne są dalsze ślady migracji pruskiej na zachód od tej rzeki[121]. Ekspansja Prusów posuwała się w kierun-

---

[119] To w innej pracy J. Powierskiego, *Początek walk Krzyżaków o panowanie nad Zalewem Wiślanym i założenie Elbląga*, Nautologia, 1993, nr 3, przedruk w: idem, *Prussica*, t. 2.

[120] E. Kowalczyk, *Dzieje granicy*, s. 183–184.

[121] J. Bojarski, *Z badań nad pograniczem słowiańsko-pruskim we wczesnym średniowieczu*, Studia nad osadnictwem średniowiecznym ziemi chełmińskiej, t. 4, Toruń 2002; W. Chudziak, *Ze studiów nad pograniczem słowiańsko-bałtyjskim we wczesnym średniowieczu. Problem przynależności etnokulturowej Pomezanii w IX–XI wieku*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji…*, red. M. F. Jagodziński, Elbląg 1999; J. Powierski, *Struktura osadniczo-terytorialna ziemi chełmińskiej i Pomezanii a kształtowanie się administracji grodowej (do 1283 r.)*, w: *Średniowieczne zamki Polski Północnej. Wybór materiałów z sesji*, red. A. Pawłowski, Malbork 1983, s. 18; J. Powierski, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w.*, Zapiski Historyczne1965, z. 2 i z. 3, przedruk w idem, *Prussica*, t. 1. W tych pracach dalsza literatura, por. nadto idem, *Podziały terytorialne Pomorza Gdańskiego i ziem na prawym brzegu dolnej Wisły w średniowieczu*, w: *Konferencja Pomorska (1978)*, Wrocław 1979. Trzeba jednak zastrzec, że opinie Powierskiego o granicy zachodniej Prus spotkały się, przynajmniej początkowo, z krytycznymi uwagami niektórych historyków, por. rec. G. Labudy w Roczniku Gdańskim, t. 28, 1969, s. 290 i n. oraz rec. H. Łowmiańskiego w Zapiskach Historycznych, 1971, z. 1, s. 142–148

ku Wisły i Osy, a jej efektem było wykształcenie się plemienia Pomezanów, odnotowanego dopiero w początku lat 30. XIII w.[122] Przy tym osadnictwo pruskie nakładało się często na wcześniejsze osadnictwo słowiańskie, co ciekawe, wśród Pomezanów byli też Polacy czy Pomorzanie[123]. Co do granicy południowej Pomezanii, to podważono, często dotąd bezkrytycznie przyjmowaną (od czasów Długosza), rzekę Osę, która nie stanowiła granicy ani etnicznej, ani administracyjno-politycznej[124]. Osadnictwo słowiańskie przedkrzyżackie sięgało znacznie ponad tę rzekę, dochodząc po okolice Kisielic[125].

Zagadnieniem dyskutowanym w nauce była obecność ludności bałtyjskiej na lewym brzegu dolnej Wisły. Zdaniem G. Labudy była to pozostałość osadnictwa bałtyjskiego z okresu wędrówki ludów, ale jego propozycja oparta głównie na materiale onomastycznym wzbudziła spore zastrzeżenia[126]. Inną kontrowersyjną pracą opartą na analizie onomastycznej jest książka Wilhelma Reinholda Brauera *Baltisch-prussische Siedlungen westlich der Weichsel*[127]. Wyłącznie na podstawie takiej analizy, autor próbuje dowieść istnienie nazw hydronimicznych oraz miejscowych pochodzenia pruskiego na Pomorzu, nie wnikając jednak głębiej w chronologię powstawania tego nazewnictwa. Wyniki zyskały akceptację nauki niemieckiej (wstęp znanego językoznawcy Wolfganga P. Schmida, posłowie Bernharta Jähniga), jednak należy być bardziej sceptycznym i trzeba poczekać na jednoczesną analizę historyczną oraz archeologiczną. Tym bardziej że niektóre przykłady językoznawcze nie wypadają przekonywająco. Praca wychodzi jakby na przeciw archeologicznym ustaleniom L. Kiliana, który zresztą poświęcił obszarowi Prus Zachodnich oddzielne opracowanie, rozbudowując wyżej wspomniane tezy[128].

W sumie problem granic plemiennych jest przez historyków chętnie podejmowany, choć brakuje tutaj jednej przejrzystej pracy z opracowaniem kartograficznym.

---

[122] Por. G. Gerullis, op. cit., s. 130.

[123] J. Powierski, *Dzieje ziemi pasłęckiej do schyłku XIII w.*, s. 124.

[124] Idem, *Problem polsko-pruskiej granicy na Osie a osadnictwo ziemi pławęskiej*, KMW, 1977, nr 2, tutaj dodatkowa literatura.

[125] Idem, *Goryń. Z badań nad słowiańską przeszłością Pomezanii*, Pomorania Antiqua, t. 9, 1979, przedruk w: *Prussica*, t. 1.

[126] G. Labuda, *Zagadnienie osadnictwa ludności bałtyjskiej na lewym brzegu dolnej Wisły we wczesnym średniowieczu (Komunikat)*, w: *Konferencja Pomorska (1978)*, s. 13–34, por. głosy dyskusyjne ibidem, s. 161–162 (H. Górnowicz), 166–167 (H. Popowska-Taborska), 168–170 (J. Powierski).

[127] W. R. Brauer, *Baltisch-prussische Siedlungen westlich der Weichsel*, Münster 1988.

[128] L. Kilian, *Die Völker in Westpreussens Vorzeit*, Dieburg 1994, już 2000–1700 p.n.e. siedzieli tutaj Prabałtowie, 750–250 p.n.e. Bałto-Germanie i Prusowie, potem Prusowie ze wschodnimi Germanami, po odejściu German nastąpiło częściowe wyludnienie, ale Prusowie pozostali, Słowiane dopiero po 800 n.e.

Struktura społeczna i ustrój polityczny

W kwestiach struktury społecznej Prusów spore znaczenie miały badania Reinharda Wenskusa[129], który uzupełnił dawniejsze ustalenia H. Łowmiańskiego. Według Wenskusa można było u Prusów wyróżnić czterowarstwową piramidę stanową, w której trzy warstwy zajmowała ludność wolna (panowie grodów, nobiles, czyli ich arystokracja oraz *communis populus*, czyli wolni), czwartą grupę stanowili niewolni, a wśród nich chłopi i służebni. Dużą rolę przypisywał karczmie (*taberna*) jako ośrodkowi poboru danin. Porządek społeczny Prusów był przy tym znacznie zróżnicowany regionalnie. Podobnie jak Łowmiański, zakładał Wenskus ciągłość pruskiego porządku społecznego pod panowaniem krzyżackim. Badacz ten przypuszczał również, że w ustroju podatkowym zakon trzymał się dawnego systemu pruskiego (przewaga danin, ich polskie lub pruskie nazwy)[130]. Ciekawe, choć dyskusyjne, jest też jego zdanie na temat lemanów (grupa ludności siedząca na majątkach znajdujących się we własności prywatnej); upatruje on ich genezę jeszcze w stosunkach społecznych u Prusów. Lemani (nazywani po prusku *laukinikis*) mieli wywodzić się od ludności osiadłej nie we wsi, a na polu (pruskie *lauks*) wolnego Prusa (*nobilis*). W czasach krzyżackich przeszli oni do grona małych wolnych[131].

Wcześniej, z punktu widzenia bardziej marksistowskiego, problemy porządku społecznego i prawnego Prusów rozpatrzył V. T. Pašuto[132]. Opowiadał się m.in. za powstaniem w XII w. ponadplemiennej „pruskiej konfederacji", złożonej z Sambów, Natangów i być może Skalowów[133]. Sporadycznie o spra-

---

[129] Por. R. Wenskus, *Der Deutsche Orden und die nichtdeutsche Bevölkerung des Preussenlandes mit besonderer Berücksichtigung der Siedlung*, w: *Die deutsche Ostsiedlung des Mittelalters als Problem der europäischen Geschichte*, hrsg. von H. Schlesinger, Vorträge und Forschungen, Bd. 18, Sigmaringen 1975; idem, *Ueber die Bedeutung des Christburger Vetrages für die Rechts- und Verfassungsgeschichte des Preussenlandes*, w: *Studien zur Geschichte des Preussenlandes*, Marburg 1963; idem, *Kleinverbände und Kleinräume bei den Prussen des Samlandes*, w: *Die Anfänge der Landgemeinde und ihr Wesen*, Bd. 2, Konstanz-Stuttgart 1964; idem, *Die gens Candein – zur Rolle des preussischen Adels bei der Eroberung und Verwaltung Preussens*, Zeitschrift für Ostforschung, 1961, Jg. 10; idem, *Ueber einige Probleme der Sozialordnung der Preußen*, w: idem, *Ausgewählte Aufsätze zum frühen und preußischen Mittelalter*, hrsg. v. H. Patze, Sigmaringen 1986.

[130] Badania Wenskusa zostały omówione przez H. Wunder, *Struktura społeczna Zakonu Krzyżackiego i ludności państwa zakonnego w Prusach*, w: *Rola Zakonu Krzyżackiego w podręcznikach szkolnych Republiki Federalnej Niemiec i Polski Rzeczpospolitej Ludowej. Materiały konferencji historyków RFN i PRL – Toruń, wrzesień 1974 r.*, red. M. Biskup, Wrocław 1976.

[131] R. Wenskus, *Kleinverbände und Kleinräume*, s. 245–246; idem, *Ueber einige Probleme der Sozialordnung der Preussen*, s. 418–419.

[132] V. T. Pašuto, *Pomezanija — „Pomezanskija pravda" kak istoriczeskij istocznik izuczenija obszczestviennego i politiczeskogo stroja Pomezanii XIII–XIV vv.*, Moskva 1955; idem, *Christburski (Kiśporski) dogovor 1249 g. kak istoreczeskij istocznik*, Problemy istocznikoviedenija, 1957, t. 7; idem, *Obrazovanie litovskogo gosudarstva*, Moskva 1959.

[133] Idem, *Obrazovanie*, s. 54.

wach społecznych i ustrojowych pisał również J. Powierski, który m.in. podkreślał wpływy polskie, jak też ruskie na skarbowość Prusów. Wykluczał ponadto, że agresja ludów sąsiednich spowodowała opóźnienie rozwoju społeczno-politycznego Prusów, jego zdaniem było ono spowodowane przez splot różnych przyczyn, głównie przez czynniki gospodarcze[134]. Najpełniej poglądy swoje na sprawy rozwoju polityczno-społecznego Prusów wyraził J. Powierski w artykule *Czynniki warunkujące rozwój polityczny ludów zachodniobałtyjskich*[135]. Autor potwierdził w nim wolny przebieg różnicowania społeczno-majątkowego u Prusów, który był hamowany przez instytucje ustroju plemiennego i pogańską nadbudowę ideologiczną, a przy tym był on ściśle związany z opóźnieniem procesów budowy państwa. Wszystko to zaś wynikało, zdaniem autora, z mniejszej wydajności upraw zbożowych oraz mniejszej efektywności metalurgii u Prusów i Jaćwięgów.

Z kwestiami społecznymi ściśle związany jest system prawny, o którym traktują wspomniane wyżej prace R. Wenskusa i V. T. Pašuto. Dodać tu też należy artykuł W. Maisla[136]. Dokonał on w nim wstępnego porównania prawa polskiego (*Najstarszy Zwód Prawa Polskiego*) i pruskiego (*Iura Prutenorum*). W drugiej części artykułu dokonał zaś konfrontacji tego prawa z praktyką sądową Prusów na przykładzie śmierci św. Wojciecha, którą zinterpretował jako zgodną z przepisami prawa pruskiego egzekucję wyroku.

Podsumowując, ostatnio problemy ustrojowe, jak też społeczne, nie budziły dużego zainteresowania badaczy. Być może zmieni się to jednak, gdyż na Uniwersytecie Warszawskim powstaje rozprawa Dariusza Adama Sikorskiego o instytucjach władzy u Prusów w średniowieczu. Nie wyklucza on np. istnienia instytucji królewskich (o charakterze barbarzyńskim) u Prusów[137]. Ukazała się też jego pierwsza praca na temat struktury społecznej we wczesnym średniowieczu[138]. Zawiera ona kilka ciekawych ustaleń i propozycji wynikających głównie z dokładnej analizy przekazu Wulfstana. Zgodnie z nim wyodrębnił on cztery grupy społeczne:

– „cyningów", czyli osoby sprawujące funkcje publiczne (też kapłańskie) w powiązaniu z okręgiem grodowym;

---

[134] Por. J. Powierski, *Krytyka*, s. 299 i nn.

[135] Idem, *Czynniki warunkujące rozwój polityczny ludów zachodniobałtyjskich*, Acta Baltico-Slavica, 1990, t. XIX, przedruk w idem, *Prussica*, t. 1.

[136] W. Maisel, *Prawo karne Prusów na tle porównawczym*, w: *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej Profesora Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974; por. uwagi recenzyjne J. Powierskiego, KMW, 1975, nr 1.

[137] Por. jego przyczynek o przekazach Galla Anonima, D. A. Sikorski, *Galla Anonima wiadomości o Prusach. Próba weryfikacji wybranych hipotez*, Kwartalnik Historyczny, 2003, 2.

[138] Idem, *Uwagi o strukturze społecznej Prusów we wczesnym średniowieczu*, Zapiski Historyczne, 2004, z. 4, o tym. s. 15–16.

– możnych („rocistan"), czyli kilku lub kilkunastu przedstawicieli każdej ziemi, wyróżniających się sprawowaniem pewnych funkcji publicznych i kultowych, autorytetem i pozycją, ale też posiadanym majątkiem;

– ludzi ubogich („unspedigan"), pospólstwa, ludności wolnej, posiadającej własność i prawo czynnego udziału w życiu wspólnoty, ale słabszych ekonomicznie i politycznie (ok. 88% populacji);

– niewolników (ok. 9%).

Zdaniem autora, pozycja społeczna jednostek w poszczególnych grupach była dosyć stabilna, mimo niekorzystnego obrządku pogrzebowego, bowiem dziedziczony był cały majątek nieruchomy, jak też prawa wynikające z przynależności do wspólnoty. W okresie późnopogańskim (XIII w.) nadal widzimy odpowiedniki czterech grup społecznych (zgodnie z nomenklaturą Dusburga): „cyningom" odpowiadali „reges", „możnym" – „nobiles", zaś ubogim – „communi populi", odpowiednikiem niewolników była czeladź oraz ludzie wzięci do niewoli. Trzeba zaznaczyć, że zbliżoną stratyfikację społeczną wydzielono już wcześniej w historiografii rosyjskiej, tam jednak nie uwzględniono oddzielnej grupy „cyningów", ale zaliczono ich do grupy możnych[139].

Osadnictwo

Najpełniej w tej sprawie w powojennej historiografii wypowiedziała się Marzena Pollakówna w klasycznej już dzisiaj pracy o osadnictwie na Warmii, w której odniosła się również do czasów przedkrzyżackich[140]. Uzupełnieniem jej badań jest artykuł G. Białuńskiego o związkach terytorialno-osadniczych w rejonie późniejszego Olsztyna[141]. Wiele szczegółów, co do osadnictwa pruskiego, także przedkrzyżackiego, wniósł w licznych pracach J. Powierski, zwłaszcza jeżeli chodzi o pogranicze Pomorza i ziemi chełmińskiej[142]. Sprawy osadnictwa pruskiego, choć wybiórczo, na obszarze wschodnich Prus (Galindii, Barcji, Nadrowii) omówił w ostatniej swojej pracy zatytułowanej *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*[143].

---

[139] Por. *Oczerki istorii Vostocznoj Prussii*, s. 24–25.

[140] M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.

[141] G. Białuński, *Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku*, KMW, 2004, nr 1.

[142] J. Powierski, *Dzieje ziemi pasłęckiej*; idem, *Struktura osadniczo-terytorialna ziemi chełmińskiej i Pomezanii a kształtowanie się administracji grodowej (do 1283 r.)*; idem, *Osadnictwo nad średnią Gardęgą. Ze studiów nad polsko-pruskim pograniczem etnicznym w południowej Pomezanii*, Rocznik Elbląski, t. 8, 1979; idem, *Początek walk Krzyżaków o panowanie nad Zalewem Wiślanym*; idem, *Żuława Kwidzyńska i jej zaplecze osadniczo-własnościowe w Pomezanii na Pojezierzu Iławskim w średniowieczu (w świetle źródeł pisanych)*, w: *Osadnictwo nad Dolną Wisłą w Średniowieczu*, Warszawa 1989, przedruk w: idem, *Prussica*, t. 2.

[143] J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze*.

Stan badań nad pruskimi związkami terytorialnymi nie jest zbyt zaawansowany. Postaram się ukazać najważniejsze dotychczasowe ujęcia tej problematyki. Szczególne osiągnięcia w tym zakresie miał Henryk Łowmiański, który związki te przebadał na szerokim tle porównawczym dla całego obszaru bałtyjskiego. Oprócz nadrzędnych związków plemiennych, wyróżnił on drobniejsze związki, które nazwał *włościami* (nazwa stosowana na Litwie, a przejęta z Rusi), natomiast współcześnie zwano je po prusku *pulkami*, zaś łacińskim odpowiednikiem był termin *territoria*. Włości były bardzo zróżnicowane pod względem obszaru (od 80 do 700 km^2), a liczba ludności jednej włości sięgała około 1500 (dane z Sambii), przeciętnie 1000 osób. W Prusach rzadziej odnotowywano natomiast związki pośrednie między włościami a plemionami, tzw. ziemie, np. *Deynowe* (*Denowe*) w Jaćwieży. Ziemie mogły obejmować kilka włości. Podstawą podziału terytorialnego Prusów były więc plemiona i włości. Te ostatnie pokrywały się w zasadzie z okręgiem grodowym, w kronice Dusburga terminy włość (*territorium*) i gród (*castrum*) było równoznaczne. Bywało jednak, że włość miała kilka grodów[144]. Główną funkcją włości była obronność, stąd pewna zależność między zaludnieniem a obszarem włości. Nie mogły one być zbyt słabo zaludnione, gdyż potrzebna była odpowiednia załoga, z drugiej strony gród nie mógł leżeć zbyt daleko, bo nie spełniałby funkcji obronnej. Natomiast najniższe jednostki osadniczo-terytorialne to pola, po prusku *lauksy* (łacińskie *campus*, niemieckie *Feld*). Znajdujące się na nich osady tworzyły wieś, należącą do jednego rodu, który mógł zajmować kilka sąsiednich pól. Można zauważyć tendencję do zakładania w obrębie pola osiedli jednodworczych, położonych z dala od siebie lub zwartego przysiółka, dokoła którego w pewnej odległości mogły powstawać rozrzucone osiedla[145]. Były to solidne ustalenia, oparte na bogatej podstawie źródłowej, z wykorzystaniem materiału porównawczego z Łotwy i Litwy.

Gertrud i Heinrich Mortensenowie przyjęli w zasadzie koncepcję włości Łowmiańskiego. Uznali też, że widoczny jest związek między późniejszymi krzyżackimi komornictwami (*Kammerämter*) a wcześniejszymi pruskimi włościami. Przyznawali, że wyrażenie *pulka*, *polka* mogło być odpowiednikiem włości. Wskazali na jeszcze jedno źródłowe określenie jednostki terytorialnej u Prusów, zwanej *moter*, która stanowiła jednostkę podrzędną w stosunku do włości[146].

---

[144] W jednej z wcześniejszej pracy autor przyjmował nawet, że okręg grodowy stanowił niższą formację terytorialną od włości, jednocześnie najniższą formację polityczną, por. H. Łowmiański, *Geografia polityczna Bałtów*, s. 10.

[145] H. Łowmiański, *Prusy pogańskie*, s. 62–65, 69, 82 (2 wyd.); por. idem, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*; oraz idem, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*.

[146] H. Mortensen, G. Mortensen; *Die Besiedlung des nordöstliche Ostpreussens bis zum Beginn des 17.* Jahrhunderts, Bd. 1, Leipzig 1937, s. 39–53.

Wątpliwości co do charakteru włości według koncepcji Łowmiańskiego zgłosiła Marzena Pollakówna, badając osadnictwo Warmii. Uważała, że struktura terytorialna składała się z niewielkich okręgów, w zasadzie sobie równorzędnych, choć mogły one różnić się obszarem czy liczbą mieszkańców. Ustalenie włości na podstawie wyrażeń typu *territorium* uznała za zbyt przypadkowe, a niektóre z nich znaczenia mogły nabrać dopiero w rzeczywistości krzyżackiej, natomiast w okresie plemiennym nie wyróżniały się spośród pozostałych[147]. Zastrzeżenia te odnosiła ona w zasadzie do badanego obszaru Warmii.

Według Gerarda Labudy, Prusy dzieliły się na 10 terytoriów plemiennych oraz około 20 „ziem", niektóre z nich weszły jednak w skład związków plemiennych. Najmniejsza jednostka terytorialna nazywała się *pulka* (łac. *campus*). Większy zespół pulk tworzył jednostkę terytorialną wyższego rzędu, znaną pod łacińską nazwą *territorium* lub *terrula*, czyli 'mała ziemia', licząca 1000–1500 mieszkańców. Były one jednocześnie okręgami grodowymi. W obrębie *pulki* wydzielano jednostkę osadniczo-gospodarczą *lauks*[148]. Badacz ten zaproponował więc nieco inną i nie do końca czytelną strukturę terytorialną.

Ostrożne ujęcie tego problemu dał niemiecki badacz Reinhard Wenskus[149]. Według niego, *pulka* to na ogół większe jednostki polityczno-terytorialne, w czasach krzyżackich przeważnie równoważne komornictwom. Takim mianem były jednak określane wszystkie jednostki polityczne, począwszy od plemienia a skończywszy na okręgu grodowym. Ponadto w sambijskich źródłach występowały określenia *moter*, *mutir*; które oznaczały okręg grodowy podległy większej jednostce terytorialnej. *Moter* spełniały funkcje kultowe, militarne i gospodarcze z centrum w określonym grodzie.

Odrębną, od powyżej przedstawionych, strukturę terytorialną zarysowała Łucja Okulicz-Kozaryn. Najwyższą organizację terytorialną stanowiła „ziemia" (*terra*) w zasadzie odpowiadająca plemieniu, ale nie w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, gdyż zbyt duża była wewnętrzna dezintegracja tych wspólnot. „Ziemie" dzieliły się na kilka lub kilkanaście „małych ziem" (*terrula*, *territorium*), te z kolei składały się z szeregu drobniejszych jednostek osadniczych – *lauksów* (*campus*). Według tej autorki *lauks* był jednocześnie okręgiem grodowym (mógł posiadać więcej niż jeden gród)[150]. W późniejszym czasie badaczka ta zgłosiła tezę, że powstanie *terruli* wiąże się z czasami zagrożenia Prus, na wzór *kiligund* w Estonii[151].

---

[147] M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, s. 48–49.

[148] M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 54, 59, 70–71.

[149] R. Wenskus, *Kleinverbände und Kleinräume bei den Prussen des Samlandes*, s. 227–233.

[150] Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwięgów w wiekach średnich (IX–XIII w.)*, Warszawa 1983, s. 58–61, 101–103, 211.

[151] Eadem, *Dzieje Prusów*, s. 269.

Jeszcze inny schemat prezentowany jest w historiografii rosyjskiej, a wynika on z roli przyznawanej przez tamtejszych badaczy pruskim kapłanom. Jeśli chodzi o podział terytorialny, najważniejszy był jakoby „rykajot" z kapłanem kriwe na czele, dalej następowała „ziemia" zarządzana przez „panów" (*gospoda*), następnie była „włość" (odpowiednik pruskiego *polka*) ze starostami na czele i na koniec wieś, również ze starostą[152]. Według badań V. T. Pašuto, schemat ten przedstawiał się następująco: na samym dole była gmina (*obǰina*) złożona z 12 gospodarstw, na której czele stał starosta lub starszyzna; grupa gmin tworzyła włość z grodem, a te z kolei tworzyły ziemie[153]. Zakładał on ponadto istnienie w XIII w. konfederacji pruskich ziem, co jednak ostatnio zostało poddane krytyce[154].

Zasygnalizuję tu też odmienną tezę H. Wunder – zaproponowaną jakby przeciw ustaleniom Łowmiańskiego i Pollakówny – określającą źródłowe *campus* nie jako jednostkę osadniczą, ale szerzej jako jednostkę terytorialną, obejmującą obszary zarówno zasiedlone, jak i nie zasiedlone[155]. Wymaga ona obszerniejszych porównawczych badań źródłowych, bowiem przykłady autorki nie są przekonujące[156].

W sumie więc nie ma ustalonego, jak do tej pory, obrazu związków terytorialnych u Prusów. Można tutaj wskazać na cztery proponowane schematy:

1) plemiona – ziemie – włości (okręg grodowy) (H. Łowmiański);

2) plemiona i ziemie – małe ziemie (okręg grodowy) – *pulka* (G. Labuda);

3) plemiona i większe jednostki polityczno-terytorialne – *moter* (okręgi grodowe) (R. Wenskus);

4) plemiona (ziemie) – małe ziemie – *lauks* (okręg grodowy) (Ł. Okulicz-Kozaryn).

Zdecydowanie można odrzucić ostatni schemat. Wątpliwe bowiem, aby lauks oznaczał okręg grodowy. Przyjmuje się bowiem, że *lauks* zamieszkiwało przeciętnie kilkanaście rodzin, najwyżej kilkadziesiąt[157]. Nie wydaje się więc możliwe, aby ta niewielka społeczność była w stanie zbudować, następnie utrzymać i skutecznie bronić grodu (albo nawet w myśl tej koncepcji kilku grodów!). Pozostałe trzy (H. Łowmiański, G. Labuda i R. Wenskus) są w tym punkcie ze sobą zbieżne, różnią się co do terminologii na określenie okręgów grodowych (włość – mała ziemia – *moter*). Różna jest też u tych autorów liczba stopni związków polityczno-terytorialnych.

---

[152] V. I. Kulakov, *Prussi (V–XIII vv.)*, s. 86.
[153] V. T. Pašuto, *Obrazovanije*, s. 333, por. *Oczerki istorii Vostocznoj Prussii*, s. 23.
[154] *Oczerki istorii Vostocznoj Prussii*, s. 23.
[155] H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg*, s. 202–203.
[156] Wniosek swój opiera w zasadzie na jednym przykładzie („campus silve Dosin"), ibidem, s. 202–203.
[157] Por. obliczenia H. Łowmiańskiego, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 83 i n.

Na podstawie literatury należy więc przyjąć istnienie przynajmniej dwóch stopni związków terytorialnych: wyższorzędnych – plemion i niższorzędnych, różnie jednak określanych. Wreszcie jako podstawową jednostkę osadniczą przyjmuje się pole, zwane u Prusów lauks (łac. *campus*, niem. *Feld*). Jedynie Ł. Okulicz-Kozaryn błędnie przyjęła, że lauksy były jednocześnie związkami terytorialno-politycznymi.

Brakuje prac z zakresu geografii historycznej Prus. Ostatnio jedynie Jan Tyszkiewicz wypowiedział sie w tym kontekście o Jaćwieży[158]; można też odnotować wcześniejszy artykuł recenzyjny Jana Powierskiego[159].

Kultura materialna i duchowa

Oczywiście najwięcej na temat kultury materialnej Prusów dowiadujemy się z badań archeologicznych, ale w związku z założeniem tego artykułu wątek ten pomijamy. Od strony historycznej – przynajmniej częściowo – na ten temat istnieje obszerna, choć popularna, praca Ł. Okulicz-Kozaryn pt. *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów*[160]. Niewątpliwie istnieje już potrzeba nowego opracowania.

Warto wspomnieć o ciekawej pracy Anny Błażejewskiej o kamiennej rzeźbie z terenu Prus[161]. Podkreśliła ona dyskusyjność bliskiej zależności owych „bab kamiennych" od „bab" azjatyckich i ukraińskich. Opowiedziała się za ich miejscowym pochodzeniem, a czas powstania tych rzeźb określiła na przełom I i II tysiąclecia, widząc w nich wzorce śródziemnomorskie, związane z rozprzestrzenianiem się religii chrześcijańskiej.

Powstało też kilka prac o narzędziach ornych u Prusów. Zaciekawienie badaczy budziło głównie narzędzie zwane w źródłach krzyżackich *norge*, prawie powszechnie przypisywane Prusom. Taką opinię podtrzymywał m.in. Walter Kuhn. Uznał on, że polskie i pruskie narzędzie orne było identyczne, stąd też połączył je z radłem, zaś *norge* było jego zdaniem pruską nazwą radła (niem. *Haken*)[162]. Najpełniejsze omówienie problemu dał wielokrotnie już tutaj wspominany J. Powierski. W erudycyjnym wykładzie przyjął on, że *norge* oznaczała sochę (zgodnie z wcześniejszą tezą J. Wieczerzaka[163]). Na-

---

[158] J. Tyszkiewicz, *Przyczynek do geografii historycznej Jaćwieży*, w: *Geografia historyczna Polski w średniowieczu*, Warszawa 2003.

[159] J. Powierski, *Z najnowszych badań nad rolą środowiska geograficznego w dziejach północno-wschodnich ziem Polski w średniowieczu*, KMW, 1976, nr 1; przedruk w: idem, *Prussica*, t. 1.

[160] Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne*.

[161] A. Błażejewska, *Kamienna rzeźba figularna z czasów przedkrzyżackich w Prusach. Stan, możliwości i perspektywy badań*, w: *Sztuka Prus XIII–XVIII wieku*, Toruń 1994.

[162] W. Kuhn, *Der Haken in Altpreussen*, w: tegoż, *Vergleichende Untersuchungen zur mittelalterlichen Ostsiedlung*, Köln–Wien 1973, s. 144 i n.

[163] J. Wieczerzak, *Tradycyjne uprawy roli w gospodarstwach chłopskich na Mazurach i Warmii w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1970.

rzędzie to przynieśli ze sobą osadnicy mazurscy w XV w. (stąd znajomość tego terminu tylko na obszarze południowo-wschodnich Prus Krzyżackich). Mazowszanie poznali sochę dzięki kontaktom z ludnością ruską Podlasia, także nazwa *norge* była pochodzenia słowiańskiego (litewskie *noragas* było pożyczką słowiańską), wziętą od narogu (sośnika). Prusowie zaś sochy nie znali, tylko radło zwane przez nich „artue", ponadto znali też pług (płużycę) zwany „plugis"[164]. Dziwne, że wyniki tej pracy pozostały niezauważone, dopiero niedawno potwierdził je w osobnym artykule – w oparciu o dodatkowe źródła archiwalne – G. Białuński[165].

Odnotujmy też przestarzałe już nieco opracowania K. Aścika o wojskowości Prusów[166] i szyku bojowym Bałtów[167]. Ostatnio od strony archeologicznej obraz uzbrojenia uzupełnił Piotr Kittel[168]. Dodajmy też ciekawy przyczynek Andrzeja Nadolskiego o uzbrojeniu i elementach sztuki wojskowej Bałtów przejętych następnie przez Krzyżaków[169].

Dosyć obszerna literatura powstała na temat religii pruskiej. Na pierwszym miejscu wymieniłbym pracę Jerzego Suchockiego o mitologii Bałtów[170]. Autor, na podstawie odważnej analizy dostępnych źródeł (m.in. akceptacji niektórych danych dostarczonych przez Szymona Grunaua, według mnie słusznie), jak też szeroko stosowanej metody porównawczej, odtworzył system mitologii bałtyckiej z uwzględnieniem Prusów. O religii pruskiej pisali ponadto Henryk Łowmiański[171], Harald Biezais[172], Włodzimierz Szafrański[173], J. Powierski[174], Jan Drabina[175] i G. Białuński[176] oraz

---

[164] J. Powierski, *W sprawie narzędzia ornego Prusów*, KMW, 1973, nr 1–2.

[165] G. Białuński, *„Norge" – pruskie czy słowiańskie narzędzie orne?*, KMW, 2001, nr 1.

[166] K. Aścik, *O wojskowości Prusów w V–XIII wieku*, KMW, 1968, nr 2.

[167] Idem, *O szyku bojowym Bałtów*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, 1970, t. 16.

[168] P. Kittel, *Średniowieczne uzbrojenie zaczepne Prusów z obszaru północno-wschodniej Polski*, KMW, 2002, nr 2.

[169] A. Nadolski, *Niektóre elementy bałto-słowiańskie w uzbrojeniu i sztuce wojennej Krzyżaków*, Pomorania Antiqua, 1974, t. 5.

[170] J. Suchocki, *Mitologia bałtyjska*, Warszawa 1991.

[171] H. Łowmiański, *Elementy indoeuropejskie w religii Bałtów*, w: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976.

[172] Å. V. Ström, H. Biezais; *Germanische und Baltische Religion*, Suttgart 1975; H. Biezais, *Die baltische Ikonographie*, Leiden 1985.

[173] W. Szafrański, *Religia Bałtów*, w: *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1986; idem, *Ze studiów nad wierzeniami Bałtów*, Acta Baltico-Slavica, t. 6, 1969.

[174] J. Powierski, *Bogini Kurkō i niektóre aspekty społeczno-gospodarcze wierzeń pruskich*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Komisji Historii, t. 11, 1975, przedruk w idem, *Prussica*, t. 1; idem, *Z badań nad mitologią bałto-słowiańską*, Slavia Antiqua, t. 24, 1977; idem, *Wznowiony Brückner*, KMW, 1980, nr 4, przedruk w idem, *Prussica*, t. 1.

[175] Por. fragmenty książki J. Drabina, *Wierzenia, religie, wspólnoty wyznaniowe w średniowiecznej Polsce i na Litwie i ich koegzystencja*, Kraków 1994, s. 33–46.

[176] G. Białuński, *Bogini Kurko – główny kult Galindii*, KMW, 1993, nr 1; idem; *Las w wierzeniach Prusów i Jaćwięgów*, Feste Boyen. Pismo Towarzystwa Miłośników Twierdzy Boyen, z. 1, 2002; toż w nieco zmienionej wersji jako *Las w wierzeniach Prusów*, w: *Las w kulturze polskiej*, II, red. W. Łysiak, Poznań 2002.

Piotr Cywiński[177]. Z innych ważniejszych prac należy wymienić opracowania badaczy rosyjskich – Vladimira Nikołajevicza Toporova i Viaczesława Vsievołodovicza Ivanova[178]. Odnotować wypada też krytyczne wydanie klasycznego już dzieła Aleksandra Brücknera *Starożytna Litwa. Ludy i bogi*[179]. Prace nad poznaniem systemu wierzeń, choć zdają się być zaawansowane, to w szczegółach dalekie są od doskonałości, a przede wszystkim brakuje oddzielnej monografii poświęconej religii i mitologii Prusów.

5. Podbój Prus przez Krzyżaków

Po drugiej wojnie światowej o podboju Prus przez Krzyżaków rozprawę napisał V. T. Pašuto[180]. Nadal jednak brakuje wyczerpującej pracy, porównywalnej choćby z dziewiętnastowiecznym dziełem A. L. Ewalda[181]. Stąd dużą rolę odgrywają liczne artykuły dotyczące konkretnych szczegółów z czasu podboju Prus. Zajmę się tutaj ważniejszymi z nich. Wzmożone najazdy pruskie i pierwszy etap poczynań Krzyżaków zrekonstruował w obszernym artykule Jan Powierski[182]. Potwierdził w nim rzeczywiste zagrożenie ziem polskich przez liczne najazdy pruskie począwszy od 1216 do 1231 r., a nawet krótkotrwałą okupację części ziemi chełmińskiej (1230–1232?). Autor stwierdził, że Konrad mazowiecki sprowadził Krzyżaków z zamiarem podboju Prus, ale też dla obrony swoich ziem przed najazdami pruskimi, częściowo przeciwstawił się tym samym dawniejszemu poglądowi Wojciecha Kętrzyńskie-

---

Szczególnie obfita literatura powstała o bogini Kurko, m.in. o niej na tle porównawczym z Łotwą pisał Stanisław F. Kolbuszewski, *Apr. Curcho ≈ fin. Kurki : lett. kurciemi = liv. kür'tšipava*, Lingua Posnaniensis, XXVI, 1983, s. 105–125; idem, *Staropruskie Curcho i łotewskie kurciemi*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Sprawozdania nr 100 za 1982 r. Wydział Filologiczno-filozoficzny, s. 119–121, który dodatkowo od strony językoznawczej uzasadnił tezę J. Powierskiego o żeńskim rodzaju tego bóstwa. O Kurko powstał również artykuł w języku litewskim, por. I. Narbutas, *Curcho ir ožio vaidmenys Prūsų religneje sąrangoje*, w: *Senovės baltų kultūra. Prūsijos kultūra*, s. 149–166 – w tej publikacji też wiele innych artykułów poświęconych religii Prusów.

[177] P. Cywiński, *Ślady szamanizmu w religijności wczesnośredniwoiecznych Prusów*, Przegląd Historyczny, 2001, z. 1.

[178] V. V. Ivanov, V. N. Toporov; *Baltijskaja mifologija*, w: *Mify narodov mira*, vol. 1–2, Moskva 1980–1982, s. 153–159 i inne; idem, *Issledovanija v oblasti slavjanskich drevnostej. Leksiczeskie i frazeologiczeskie voprosy rekonstrukcji tekstov*, Moskva 1974.

[179] A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, opracował i wstępem poprzedził Jan Jaskanis, Olsztyn 1979, por. obszerną rec. J. Powierskiego (*Wznowiony Brückner*, KMW, 1980, nr 4, przedruk w: *Prussica*, t. 1.

[180] V. T. Pašuto, *Bor'ba prusskogo naroda za nezavisimost' (do konca XIII v.)*, Istorija SSSR, 1958, nr 6.

[181] A. L. Ewald, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, Bd. 1–4, Halle 1872–1886. Oczekiwań tych nie może spełnić popularny zarys pióra M. J. Hoffmanna (*Podbój Prusów przez Zakon Krzyżacki*, w: *Wojny w Prusach*, pod. red. W. Gieszczyńskiego, N. Kasparka, J. Maronia, Olsztyn 2004, s. 9–27), czy D. Sokolińskiego (S. Chojnecki, W. Mikuła, D. Sokoliński, *Podbój terytoriów plemion pruskich przez Zakon Krzyżacki. Walki Zakonu Krzyżackiego z Litwą i Polską do 1525 roku*, w: *Działania militarne w Prusach Wschodnich*, red. W. Wróblewski, Warszawa 1998, s. 41–57).

[182] J. Powierski, *Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej*, KMW, 1971, nr 4, przedruk w: idem, *Prussica*, t. 2.

go, który wykluczał tę drugą przyczynę. Tenże autor dał dalszych kilkadziesiąt przyczynków dotyczących krzyżackiego podboju Prus, o większość z nich już wspomniałem. Ponadto wymienię prace poświęcone stosunkom prusko-pomorskim w kontekście walk z Krzyżakami[183], pierwszemu etapowi podboju krzyżackiego[184], sytuacji Pomorza i Prus przed układem kępińskim (1282)[185] oraz walce Jaćwieży z agresją krzyżacką[186].

Ciekawe informacje o stosunkach krzyżacko-śląskich w kontekście Prus wnosi krótki artykuł Tomasza Jasińskiego[187]. Zastanawiające, że poza trudno dostępną pracą po litewsku R. Jasasa o wielkim powstaniu Prusów[188], oddzielnego omówienia nie znalazły tak ciekawe wydarzenia, jakimi były oba powstania pruskie. Traktują o nich przytaczane wyżej liczne przyczynki. Ponadto o znanej bitwie nad Jeziorem Rządzkim artykuły napisali K. Zielińska-Melkowska i T. Jasiński[189]. Szczególnie istotne są ustalenia tego drugiego autora. Wyklucza on wybuch powstania pruskiego w 1242 r. Jego początek ustala na czas po bitwie nad Jeziorem Rządzkim (brak jednoznacznej datacji: 15 czerwca 1243, ale też 21 września 1243 lub 25 lutego 1244 r., na pewno przed 1 lutego 1245 r.). Bitwa była kulminacyjnym punktem dużego najazdu litewskiego na ziemię chełmińską. Kilka przyczynków powstało również o pokoju w Dzierzgoniu w 1249 r.[190] Dysponujemy też osobnym opracowaniem dotyczącym podboju Galindii[191].

Nie powstała dotąd praca ukazująca w sposób syntetyzujący migracje Prusów na obszary ościenne – Litwy, Rusi czy Polski. Mamy na ten temat tylko pewne wycinkowe rozeznanie, warto jednak wspomnieć o pracy Jadwigi Chwalibińskiej (o migracjach do Polski)[192], Gerarda Labudy (o jeń-

---

[183] Idem, *Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII w.*, Acta Baltico-Slavica, 1969, t. 6; idem, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich w latach 1236–1242*, KMW, 1970, nr 2.

[184] Idem, *Elbląg a Bałga. Z dziejów pierwszego krzyżackiego podboju Prus na tle stosunków w Europie środkowo-wschodniej*, w: *750 lat praw miejskich Elbląga*, red. A. Groth, Gdańsk 1996, idem, *Krzyżackie podboje ziem nad Zalewem Wiślanym a lubeczanie (od założenia miasta Elbląga do pierwszej lokacji miasta Braniewa)*, Nautologia, 1995, nr 1, przedruk w: idem, *Prussica*.

[185] Idem, *Przed układem kępińskim*, Pomerania 1979–1980 (seria artykułów).

[186] J. Powierski, *Rola Jaćwieży w walce ludów bałtyjskich z agresją krzyżacką*, Rocznik Białostocki, 1981, t. XIV.

[187] T. Jasiński, *Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w pierwszej połowie XIII w.*, w: *Ars Historica*, Poznań 1976.

[188] R. Jasas, *Didysis prūsų sukilimas*, Vilnius 1959.

[189] Por. K. Zielińska-Melkowska, *Bitwa nad Rządzkim Jeziorem na tle wczesnych dziejów Grudziądza*, Rocznik Grudziądzki, 1994, t. XI; T. Jasiński, *Bitwa nad Jeziorem Rządzkim. Przyczynek do dziejów pierwszego powstania pruskiego i wojny Świętopełka z zakonem krzyżackim*, Roczniki Historyczne, t. 62, 1996.

[190] Por. H. Patze, *Der Frieden von Christburg vom Jahre 1249*, Jahrbuch für Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands, 1958, 7 (przedruk w: *Heidenmission und Kreuzuggedanke...*); R. Wenskus, *Ueber die Bedeutung des Christburger Vetrages*; idem, *Zur Lokalisierung der Preussenkirchen des Vertrages von Christburg 1249*, w: *Acht Jahrhunderte Deutsche Orden in Einzeldarstellungen*, hrsg. von K. Wieser, Bad Godesberg 1967; V. T. Pašuto, *Christburski (Kiśporski) dogovor 1249 g.*

[191] G. Białuński, *Zajęcie Galindii przez Krzyżaków*, w: idem, *Studia*.

[192] J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, Toruń 1948.

cach pruskich na Morawach)[193] czy Ałły Kawiatkowskiej (o śladach pruskich na obszarze dzisiejszej Białorusi)[194]. Szerzej znany jest też znaczący ród pruski Wajsylewiców działający na Pomorzu[195].

Okres podboju krzyżackiego Prus, z wszystkim pobocznymi wątkami dotykającymi samych Prusów – mimo wyraźnego postępu badań – wymaga więc ponownego i całościowego rozpatrzenia.

6. Prusowie pod panowaniem zakonu krzyżackiego

Wbrew spotykanemu jeszcze gdzieniegdzie błędnemu mniemaniu, że Prusowie zostali wytępieni mieczem przez Krzyżaków, przetrwali oni podbój i następnie stanowili znaczną część mieszkańców państwa krzyżackiego. Inne zagadnienie to sposób traktowania tej ludności przez nowych władców tych ziem. O tym pisał w obszernym artykule m.in. Henryk Łowmiański[196], który podkreślał materialne i moralne „upośledzenie" Prusów, zwłaszcza we wsiach z ludnością poddaną. Nowsze badania H. Wunder wskazują jednak, że ich bezwzględne obciążenia w zasadzie nie odbiegały od wsi niemieckich, różnicą były zwiększone daniny w naturaliach. Mimo to, sytuacja społeczna chłopów pruskich była rzeczywiście gorsza od chłopów ze wsi niemieckich, decydowały o tym m.in. gorsze formy gospodarowania, jak też zwykle słabsze ziemie. Ponadto do różnic należy dodać brak samorządu oraz zachowanie dawnej formy osadniczej wsi[197]. Udział Prusów w genezie struktury stanowej państwa krzyżackiego ukazał Jan Powierski[198]. Zaangażowanie Prusów w strukturach i budowie nowego państwa opisali we wspomnianych wyżej artykułach R. Wenskus[199] i H. Wunder[200].

O sytuacji prawnej ludności pruskiej pisał ostatnio G. Białuński. Sytuacja prawna tej ludności była zróżnicowana, ale na ogół upośledzona w stosunku

---

[193] G. Labuda, *Die Prussen in den tschechischen und slowakischen Ländern des frühen Mittelalters*, w: *Otázky dìjin strìdni a východni Evropy*, uspor. F. Hejl, Brno 1971, s. 19 i nn.

[194] A. Kviatkovskaja, *Jatviažskije mogilniki Bielarusi (konec XI–XVII v.)*, Vilnius 1998.

[195] Por. *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981, s. 160–163; *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. III, Gdańsk 1997, s. 419–420; t. IV, Gdańsk 1997, s. 34–35; R. Wenskus, *Eine preussische Familie in Pommerellen und ihre Erben*, w: *Europa slavica – Europa orientalis. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag, hrsg. von K.-D. Grothusen, K. Zernack*, Berlin 1980, tam odpowiednia literatura.

[196] H. Łowmiański, *Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu*, w: idem, *Prusy-Litwa-Krzyżacy.*. (wyd. 1: Gdańsk 1947).

[197] H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerunksgeschichte der Komturei Christburg*, s. 77–88.

[198] J. Powierski, *Uwagi o udziale Prusów w genezie struktury stanowej państwa krzyżackiego*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, 1982, 18.

[199] Warto dodać jeszcze jeden artykuł o dziejach rycerstwa pochodzenia pruskiego, por. R. Wenskus, *Studien zur Geschichte der Ritterschaft im Ordensland Preussen*, II: *Die „Sieben Geschlechter"*, Altpreussische Geschlechterkunde. Neue Folge, Bd. 15, 1984.

[200] H. Wunder, *Struktura społeczna zakonu krzyżackiego....*

do pozostałych grup etnicznych. Prusowie posiadali mało korzystne prawo dziedziczenia, korzystne natomiast z punktu widzenia władzy (przejmowanie dóbr i ruchomości). Nie pozwalano też im swobodnie sprzedawać swoich dóbr i nabywać nowych, a nawet udawać się do innych osad jako służba czy rzemieślnicy. Dopiero w drugiej połowie XV w. przestano Prusom zakazywać osiedlania się w we wsiach niemieckich. Wszystko to utrudniało im udział w akcji kolonizacyjnej. Niewielu z nich objęło też dobra wolnych, łany czynszowe we wsiach chełmińskich czy karczmy; większość siedziała jako poddani chłopi, służba, zagrodnicy i rzemieślnicy. Należy jednak podkreślić, że miejscowym władzom krzyżackim nie zależało na wydawaniu pruskich zbiegów, bowiem czerpali korzyści z zasiedlania sobie podległych terytoriów. Prusowie pozostawali pod bezpośrednim sądownictwem krzyżackim. Jedynie wyjątkowo zezwalano na to sądownictwo innym i tylko wobec poddanych nie krzyżackich (służba, zagrodnicy, lemani), nie dotyczyło ono zaś Prusów będącymi wolnymi, chłopami chełmińskimi i bezpośrednią służbą zakonną[201].

Widoczny był udział Prusów w kolonizacji krzyżackiej, w tym również we wsiach na tzw. prawie niemieckim, co kiedyś budziło zasadnicze zastrzeżenia nauki niemieckiej. Z prac omawiających udział Prusów w kolonizacji odnotuję rozprawę H. Wunder o komturstwie dzierzgońskim[202] i Petera Germershausena o starostwach Pasłęka, Miłakowa i Morąga[203]. W pierwszej rozprawie stwierdzono, że około 1400 r. na badanym obszarze ludności pruskiej było więcej niż w roku 1280. Z kolei drugi z wymienionych autorów obliczył, że w połowie XV w. ludności pruskiej w stosunku do niemieckiej na badanym obszarze było 1:1,8. Natomiast posiadany areał ziemi wynosił 1:1,45[204]. Te wyliczenia nie są jednak do końca wiarygodne, gdyż autor przyjął błędnie, że we wsiach na prawie niemieckim mieszkali wyłącznie Niemcy[205].

Szereg bardzo wartościowych prac o osadnictwie na obszarze dawnej Jaćwieży opublikował Jerzy Wiśniewski[206]. Autor ten podsumował też dotychczasową literaturę na ten temat[207]. Jego zdaniem obszar Jaćwieży opu-

---

[201] G. Białuński, *Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)*, Olsztyn 2001, zwłaszcza s. 116–122.

[202] H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerunksgeschichte der Komturei Christburg*.

[203] P. Germershausen, op. cit.

[204] Ibidem, s. 57.

[205] Por. rec. A. Czacharowski, KMW, 1972, nr 2–3.

[206] J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, Warszawa-Białystok 1967; idem, *Dzieje osadnictwa w powiecie grajewskim do połowy XVI w.*, w: *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, t. 1, Warszawa 1975; idem, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, w: *Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej*, Białystok 1963; idem, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV wieku do połowy XVII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965.

[207] Por. idem, *Badania nad dziejami osadnictwa ziem dawnej Jaćwieży i jej pogranicza – wyniki i propozycje*, Rocznik Białostocki, 1981, t. XIV.

stoszał w końcu XIII i na początku XIV w. Resztki tej ludności przetrwały w tzw. sieliszczach (wśród nich być może tzw. Wigranie na wyspie jeziora Wigry). Potomkowie uchodźców jaćwieskich na Litwie stale utrzymywali kontakt z ziemią przodków, zachowali i przekazali następnym pokoleniom dawne nazwy jezior i rzek. Także oni brali udział w ponownej kolonizacji tego obszaru w XV–XVI w.

Wreszcie niedawno szereg prac o osadnictwie na południowo-wschodnich obszarach państwa krzyżackiego wydał G. Białuński[208]. Tutaj jednak udział Prusów nie był znaczący, choć zauważalny, przy tym zdecydowanie przeważał element napływowy z innych obszarów Prus. Szeroko, lecz tylko na podstawie literatury i źródeł drukowany, o udziale Prusów w osadnictwie dawnej Galindii, Barcji, Jaćwieży i innych plemiona pisał ostatnio J. Powierski[209]. Praca jego zasługuje na uwagę ze względu na ogólne ustalenia, natomiast szczegóły budzą wątpliwości[210].

7. Zanik Prusów

Dotychczas szerzej na temat zaniku ludności pruskiej pisali: Marzena Pollakówna w szkicu *Zanik ludności pruskiej*[211], Karol Górski w artykule *Zanik dawnych Prusów*[212] i ostatnio Łucja Okulicz-Kozaryn w książce *Dzieje Prusów*[213]. Problemem tym zajął się też Grzegorz Białuński w krótkiej rozprawie *Drogi zaniku Prusów (XII–XVII w.)*[214], która w zamierzeniu autora stanowi koncept przygotowywanej większej pracy. Ma ona ukazać drogi zaniku plemion pruskich na tle porównawczym z Inflantami i Słowianami Połabskimi.

Jakie więc widziano główne przyczyny zaniku Prusów, zwłaszcza w kontekście przetrwania miejscowej ludności w Inlantach? Jedni wskazywali na napływ chłopów niemieckich, co spowodować miało germanizację ludności pruskiej[215], inni szukali podobieństw losów Prusów do Indian w Ameryce[216], jeszcze inni podkreślali znaczenie prawa chełmińskiego nadawanego Pru-

---

[208] G. Białuński, *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początków XVIII wieku. Starostwa leckie (giżyckie) i ryńskie*, Olsztyn 1996; idem, *Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)*; idem, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy" (do 1568 roku) – starostwa piskie, ełckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002.

[209] J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze*, t. II, cz. 1–2.

[210] Por. uwagi G. Białuńskiego, *O Prusach, Krzyżakach i osadnictwie w Wielkiej Puszczy*, Zapiski Historyczne, 2004, z. 4.

[211] M. Pollakówna, *Zanik ludności pruskiej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, Warszawa 1958, t. 1.

[212] K. Górski, *Zanik dawnych Prusów*, Zapiski Historyczne, 1982, z. 4.

[213] Ł. Okulicz-Kozaryn w książce *Dzieje Prusów*, s. 479 i n.

[214] G. Białuński, *Drogi zaniku Prusów (XII–XVII w.)*, Studia Angerburgica, t. 7, 2002.

[215] W. Sobieski, *Walka o Pomorze*, Poznań 1928, s. 69.

[216] Por. J. Powierski, *Indianie a Prusowie. Uwagi o celowości badań porównawczych. (Na marginesie najnowszych badań historyków radzieckich)*, KMW, 1977, nr 3–4; przedruk w: idem, *Prussica*, t. 1.

som i rozbicie poczucia wspólnoty plemiennej przez Krzyżaków. Głoszono też teorię o wyniszczających skutkach wojen w XV w. i masowej ucieczce Prusów na tereny Wielkiej Puszczy, co osłabiło dotychczasową zwartość ludności pruskiej[217]. Marzena Pollakówna zaniku Prusów dopatrywała się przede wszystkim w pogorszeniu sytuacji chłopów na prawie chełmińskim, a więc Niemców lub Polaków, co zbliżyło ich społecznie do pruskich chłopów poddanych i ułatwiło germanizację. Fakt ten wspomogła reformacja, która doprowadziła do zarzucenia tradycyjnych pruskich obyczajów i wierzeń. Karol Górski dodał powstanie wielkiej własności szlacheckiej, w której jako poddani znaleźli się też dawni wolni pruscy, co doprowadziło do ich zagłady. Jednak za najważniejszą uznał możliwość, że Prusowie nie znikli, ba nawet nie stracili narodowej identyczności, tylko zmienili język. Krótko mówiąc Prusowie zostali Prusakami. Autor poszedł zresztą jeszcze dalej i stwierdził, że „podoficerski styl pruski, który tak raził najbardziej kulturalne koła w Niemczech, wywodził się z obyczajów tego ludu [tj. Prusów], który podbity przez niemiecki Zakon, wyrzekł się swej mowy bez przymusu, gdzieś na przełomie XVI i XVII wieku, by zachować swą identyczność i narzucić ją innym". Wydaje się, że jest to jednak swoista nadinterpretacja tego zagadnienia i trudno się z tym poglądem zgodzić. Łucja Okulicz-Kozaryn za najważniejsze czynniki asymilacyjne uznała powolne przejmowanie przez Prusów obcej (niemieckiej, polskiej, litewskiej) kultury, zwyczajów i mowy. Z kolei zdaniem Grzegorza Białuńskiego o zaniku Prusów – a ściślej o utracie elementów stanowiących o ich odrębności – zadecydowało ostatecznie wiele czynników. Na czoło procesów asymilacyjnych wysunął on jednak intensywną kolonizację z udziałem Niemców, Litwinów i Polaków, które to grupy etniczne w XV w. zdecydowanie zdominowały Prusów, oraz ujednolicenie sytuacji ekonomicznej i w efekcie też społecznej wśród różnych warstw Prusów z resztą mieszkańców. Te dwa czynniki różniły właśnie Prusy od Łotwy i Estonii, gdzie obca kolonizacja wsi nie miała prawie znaczenia, a odrębność społeczna i prawna miejscowej wiejskiej ludności została zachowana.

8. Wydawnictwa źródłowe

Podstawowy materiał źródłowy został już opublikowany przed 1945 r. Odkryto jedno bardzo ciekawe źródło zwane *Descriptiones terrarum*. Jest to rękopis w bibliotece Trinity College w Dublinie. Zawiera opis Prus i Jaćwieży napisany między 1255 a 1260 r. O autorze trwa intensywna dyskusja naukowa i jak do tej pory nie ma jednoznacznego stanowiska w tej sprawie, choć

[217] Przegląd tych teorii zob. K. Górski, *Zanik*, s. 85–86.

ostatnio przeważa zdanie o autorstwie franciszkanina Bartłomieja z Pragi[218]. Wiadomo, że brał udział w chrzcie Jaćwieży i w wyprawie Przemysła Ottokara na Sambię. Tekst źródła podaje Marvin L. Colker[219], w przekładzie polskim Karol Górski[220] oraz Jerzy Strzelczyk[221]. Źródło przetłumaczono ponadto na angielski (M. L. Colker) oraz rosyjski[222].

Innym odkryciem było odnalezienie tzw. słowniczka jaćwieskiego. Wokół jego autentyczności i znaczenia trwa dyskusja naukowa. Opublikował go Zigmas Zinkievièius na podstawie odręcznych, współczesnych notek niejakiego Zinowa, a oryginał, zapewne z XVIII w., nieszczęśliwie zaginął[223]. Należy odnotować ponadto rozważania o jego zawartości W. P. Schmida oraz Hanny Popowskiej-Taborskiej[224]. Bez większego echa przeszło natomiast odkrycie przez Stephena McCluskey manuskryptu w bibliotece uniwersyteckiej w Bazylei, z krótkim fragmentem napisanym w języku pruskim, powstałym około połowy XIV w.[225]

Wreszcie ukazało się nowe krytyczne wydanie kroniki Piotra z Dusburga w przekładzie na język polski[226], wkrótce powinna ukazać się też edycja w oryginale. Dotychczas badacze opierają się na dziewiętnastowiecznej edy-

---

[218] Według K. Górskiego był nim raczej dominikanin biskup jaćwieski Henryk, por. K. Górski, *Descriptiones Terrarum (Nowo odkryte źródło do dziejów Prus w XIII wieku*, Zapiski Historyczne, 1981, z. 1, tezę tą poparł G. Labuda (rec. Studia Źródłoznawcze, 1983, t. XXVIII); podobnie za kręgiem dominikańskim opowiadał się K. Stopka (*Misja wewnętrzna na Litwie*), ku temu skłaniał się też J. Strzelczyk (*„Opis krajów": nowe źródło do dziejów wieków średnich i chrystianizacji ludów nadbałtyckich*, Życie i Myśl, 1988, nr 3-4); z kolei J. Ochmański wywodził autora z kręgu franciszkańskiego – wskazując konkretnie niejakiego Adolfa (*Nieznany autor „opisów krajów" z drugiej połowy XIII wieku i jego wiadomości o Bałtach*, Lituano-Slavica Posnaniensa, 1985, t. 1); J. Powierski wskazywał zaś na biskupa chełmińskiego Heidenryka albo na franciszkanina Bartłomieja (*O średniowieczny widzeniu Europy*, w: *Munera Litteraria Richardo von Weizsäcker*, Wrocław 1993); wreszcie ostatnio J. Wenta wskazuje ponownie na franciszkanina Bartłomieja (*Do Goga z Magog. Głos w sprawie autorstwa Descriptiones terrarum*, w: *Drogą historii. Studia ofiarowane profesorowi Józefowi Szymańskiemu w siedemdziesiątą rocznicą urodzin*, pod red. P. Dymmela, K. Skupieńskiego, B. Trelińskiej, Lublin 2001). O źródle tym por. E. Mugurēviès, *Geographische Beschreibung „Descriptiones terrarum" und deren Informationsquellen über Ostbaltische Völker in der Mitte des 13. Jahrhunderts*, w: *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, red. Z. Kurnatowska, Wrocław 1996.

[219] M. L. Colker, *America rediscovered in the Thirteenth Century?*, Speculum, 1979.

[220] K. Górski, *Descriptiones Terrarum*.

[221] *Spotkanie dwóch światów. Stolica apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1993.

[222] L. S. Czekin, *„Opisanije zemelj", anonimij geograficzeskij traktat vtoroj poloviny XIII v.*, Srednije veka, 1993, 56.

[223] Z. Zinkievièius, *Polsko-jat'veskij slovarik*, Balto-slavjanskie issledovanija 1983, Moskva 1984, s. 3 i n., idem, *Lenkų-jotvingių, žodynėlis?*, Baltistica, XXI, 1985 (z fotokopią tekstu Zinowa). Wiele miejsca temu zabytkowi i różnym o nim opiniom badaczy poświęcił w popularnej pracy W. Giełżyński, *Jaćwięgi są wśród nas*, s. 225 i nn.

[224] W. P. Schmid, *Die „germanismen" im sog. polnisch-jatvingischen Glossar*, Indogermanische Forschungen, 9, 1986; H. Popowska-Taborska, *Analiza polskich zapisów w tak zwanym słowniczku Zinowa*, w: *Bałto-słowiańskie związki językowe*, Wrocław 1990.

[225] Por. V. Mažulis, *Seniausias blat raśto paminklas*, Baltistica, t. 11, 1975, nr 2.

[226] Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, przetłumaczył S. Wyszomirski, wstępem i komentarzem opatrzył J. Wenta, Toruń 2004; por. J. Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga. Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003.

cji Maxa Toeppena[227], ponadto wydano jego niemieckie, litewskie i rosyjskie tłumaczenie[228]. Duże oczekiwania związane są z pierwszą, wreszcie całościową, publikacją XVII-wiecznej pracy Macieja Praetoriusa[229] *Deliciae Prussicae, oder Preussische Schaubühne*, którą zapoczątkowano ostatnio na Litwie. Dotąd ukazały się dwa tomy na siedem zaplanowanych[230]. Na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa litewska ponownej publikacji, w formie faksymiliów, zabytków piśmiennictwa pruskiego, w tym tzw. Słownika Elbląskiego z XIV w. i słownika Szymona Grunaua oraz katechizmów w XVI w.[231] Wreszcie ostatnio, również na Litwie, ukazały się obszerne trzy tomy ze źródłami dotyczącymi wierzeń i mitologii bałtyjskiej pod redakcja Norbertasa Veliusa (wszystkie w języku oryginału i tłumaczeniu litewskim)[232].

Ponownie zostały wydane żywoty św. Wojciecha[233], także wielokrotnie w polskim tłumaczeniu[234]. Ukazało się krytyczne wydanie kronik Galla Anonima[235], jak też w końcu wydanie kroniki Mistrza Wincentego[236]. Obie kroniki dostępne są w polskim tłumaczeniu – Romana Grodeckiego i Brygidy Kürbis[237]. Z innych kronik tłumaczonych na język polski, a w których znajdujemy informacje o Prusach, to kronika Thietmara[238], relacja ibn Jakuba[239] oraz kronika Helmolda[240]. O wyprawie misyjnej biskupa Henryka Zdika znajdujemy informacje w kronikach Kanonika Wyszechradzkiego i Mnicha Sazawskie-

---

[227] *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, hrsg. v. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 1, Leipzig 1861.

[228] *Petri de Dusburg chronica terre Prussie – Peter von Dusburg, Chronik des Preussenlandes*, übersetzt und erläutert von K. Schulz u. D. Wojtecki, Darmstadt 1984; *Petras Dusburgietis Prūsijos žemė's Kronika*, wyd. R. Batūra, Vilnius 1985; *Chronika zemli prusskoj Petra iz Dusburga*, Voprosy Istorii, 1986, nr 7 (fragmenty).

[229] Por. L. Palmaitis, *Publikacje o Prusach na Litwie*, Masovia, t. 4, 2001, s. 174.

[230] M. Pretorijus, *Prūsijos įdomybės, arba Prūsijos regykla*, sud. I. Lukšaitė, t. 1, Vilnius 1999, t. 2, Vilnius 2004.

[231] V. Mažulis, *Prūsų kalbos paminklai*, t. 1–2, Vilnius 1966-1981.

[232] *Baltu religijos ir mitologijos šaltiniai*, sud. N. Velius, t. 1–3, Vilnius 1996–2003 (tom pierwszy zawiera źródła do XV w., tom drugi z XVI w., tom trzeci z XVII w.).

[233] *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior*, w: *Monumenta Poloniae Historica, Series nova*, t. IV, cz. 1, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1962; *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera auctore Brunone Querfurtensi*, w: *Monumenta Poloniae Historica, Series nova*, t. IV, cz. 2, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1969.

[234] *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1966; *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987; *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, pod red. o. J. A. Spieża, przeł. B. Kürbis, Tyniec-Kraków 1997.

[235] *Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, w: *Monumenta Poloniae Historica, Series nova*, t. II, ed. K. Maleczyński, Kraków 1952.

[236] *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska*, ed. M. Plezia, w: *Monumenta Poloniae Historica, Series nova*, t. XI, Kraków 1994.

[237] Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*, przełożył R. Grodecki, opr. M. Plezia, Wrocław 1989 (wyd. 6); Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, przełożyła i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1992.

[238] *Kronika Thietmara*, przeł. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953 (wraz z tekstem łacińskim).

[239] T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al.-Bekriego*, Kraków 1946.

[240] *Helmolda kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, koment. J. Strzelczyk, Warszawa 1974.

go[241]. Źródła starożytne i wczesnośredniowieczne znajdziemy w polskim tłumaczeniu w antologii zebranej przez G. Labudę *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*[242], tutaj m.in. teksty Pliniusza, Tacyta, Ptolomeusza i Wulfstana[243].

Wiele informacji o losach Prusów w państwie krzyżackim dostarczają dokumenty opublikowane w kolejnych tomach *Preussisches Urkundenbuch*, doprowadzone w tomie szóstym do 1371 r.[244] Tutaj m.in. materiały o udziale Prusów w osadnictwie, czy ich sytuacji prawnej i społecznej w państwie zakonnym. Niezwykle cennym wydawnictwem, dokumentującym stan osadnictwa pruskiego na przełomie XIV i XV w., jest księga długów komturstwa dzierzgońskiego za lata 1381–1413, opracowana przez H. Wunder[245]. Na niej oparta była m.in. praca Hansa Georga Podehla *Prussische Namen im Pfennigschuldbuchen und aus anderen Quellen*[246] o pruskich nazwach osobowych. Ważnym źródłem do ukazania stanu osadnictwa pruskiego w pierwszej połowie XV w. jest *Das Grosse Zinsbuch*[247]. Jego uzupełnieniem są publikowane ostatnio wizytacje zakonu krzyżackiego[248], w których mamy m.in. wykazy wsi pruskich i imienne Prusów z około połowy XV w. Natomiast obraz osadnictwa pruskiego, ale tylko na Sambii, w połowie XVI w. ukazują: lista tzw. podatku tureckiego z 1540 r. oraz *Wizytacja biskupstwa sambijskiego z 1569 r.*[249]

Opublikowany został też zwód prawa pruskiego z XIV w. zwany *Iura Prutenorum*, także w tłumaczeniu na język polski[250].

9. Postulaty na przyszłość

Większość postulatów dotyczących badań szczegółowych zgłosiłem przy okazji omówienia powyższych zagadnień. Tutaj przedstawię najważniejsze,

---

[241] *Kronikarze czescy. Kanonik Wyszechradzki, Mnich Sazawski*, tłum. M. Wojciechowska, Warszawa 1978.

[242] G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999, podstawą tego wydania było wydawnictwo idem, *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*, Warszawa 1954.

[243] Tutaj też znajdziemy wykaz poszczególnych wydań tych prac w oryginale i polskich tłumaczeniach.

[244] *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. III–VI, hrsg. v. H. Koeppen, A. Triller, B. Poschmann, K. Conrad, 1961–2000.

[245] *Das Pfennigschuldbuch der Komturei Christburg*, hrsg. v. H. Wunder, Köln–Berlin 1969.

[246] H. G. Podehl, *Prussische Namen im Pfennigschuldbuchen und aus anderen Quellen*, Dieburg 1988.

[247] *Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens (1414–1438)*, hrsg. v. P. G. Thielen, Marburg 1958.

[248] *Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter*, hrsg. von M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa, Tl. I: 1236–1449, Marburg 2002, Tl. II: 1450–1519, Marburg 2004.

[249] *Die Türkensteuer im Herzogtum Preußen 1540*, hrsg. von H. H. Diehlmann, Hamburg 1998, *Wizytacja biskupstwa sambijskiego z 1569 roku*, wyd. J. Wijaczka, Toruń 2001.

[250] *Iura Prutenorum*, wydał i przetłumaczył J. Matuszewski, Toruń 1963; V. T. Pašuto, *Pomezanija*; idem, *Obrazovanie*, s. 512–525 (inny rękopis).

moim zdaniem, potrzeby w przyszłych badaniach nad Prusami, skupiając się na uwagach ogólnych. W pierwszym rzędzie należałoby stworzyć ośrodek badawczy zajmujący się dziejami Prusów, np. pracownię na jakimś uniwersytecie (w Olsztynie?). Na dzień dzisiejszy ogromną bolączką jest bowiem brak badaczy. W zasadzie nie ma historyka, który poświęcałby cały swój wysiłek tylko Prusom, a nawet, po śmierci Jana Powierskiego, nie ma takiego historyka, dla którego byłby to główny przedmiot badań!

Innym bardzo istotnym postulatem zdaje się być „zinterdyscyplinozowanie" badań. Do tej pory rzadko występuje styczność na linii archeologii, historii i językoznawstwa, na ogół badacze operują tylko na materiale i metodach właściwych dla swojej dyscypliny, w ograniczonym stopniu lub nieumiejętnie (źle) korzystając z wyników innych dyscyplin. Ideałem byłyby tutaj przynajmniej trzyosobowe zespoły badawcze (historyk, archeolog, językoznawca).

Mam też pewne wątpliwości, czy nie jest za wcześnie na nową ogólną monografię, mimo braku takowej, spełniającej oczekiwania środowiska historycznego. Raczej apelowałbym o rozwój badań tematycznych i przyczynkarskich oraz edycję wydawnictw źródłowych, np. krzyżackich ksiąg skarbowych ukazujących stan osadnictwa pruskiego.

Podsumowując, stan badań historycznych nad Prusami nie może zadawalać i bez stworzenia ośrodków badawczych, bez pojawienia się nowych badaczy szybko nie ulegnie on zmianie.

Izabela Lewandowska

PROBLEMATYKA PRUSÓW W BADANIACH INSTYTUTU MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE W PIERWSZYCH LATACH POWOJENNYCH

W wyniku decyzji politycznych Prusy Wschodnie zostały podzielone między Polskę a Związek Radziecki. Linia odkreślona przez Stalina na mapie nie uwzględniała ani podziałów narodowościowych, ani etnicznych, ani żadnych innych. Dawna stolica Prus Wschodnich – Królewiec – znalazła się w Obwodzie Kaliningradzkim. W związku z tym, na ziemiach wcielonych do Polski, największym miastem był Olsztyn. Już w pierwszych miesiącach wolności miasto zaczęło przyciągać rzesze osadników, w tym również naukowców i działaczy kultury. W lipcu 1945 r. w Olsztynie powstał Instytut Mazurski[1] – pierwsza tego typu społeczna placówka naukowa, która obok Muzeum Mazurskiego stanowiła przez szereg lat główną ostoję badań naukowych na Warmii i Mazurach.

Przez pierwsze lata swej działalności Instytut skupiał się przede wszystkim na: organizowaniu i prowadzeniu uniwersytetów ludowych, prowadze-

[1] Na temat Instytutu Mazurskiego ukazało się kilkanaście artykułów wieloletniego jego dyrektora E. Sukertowej-Biedrawiny, opublikowanych w formie naukowej i popularyzatorskiej w: „Komunikatach Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1948, 1949; „Wiadomościach Mazurskich", 1946; „Śląsku", 1948; „Kalendarzu dla Warmii i Mazur", 1954, 1959; „Komunikatach Mazursko-Warmińskich" (dalej: KMW), 1957, 1968; „Trybunie Literackiej", 1958; „Słowie na Warmii i Mazurach", 1965. Ponadto wraz z B. Wilamowskim napisała ona artykuł *Rozwój nauki w Olsztynie po wyzwoleniu,* w: *Szkice Olsztyńskie,* Olsztyn 1967. Część informacji można znaleźć we jej wspomnieniach: *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, a także w jej biografii pióra M. Szostakowskiej, *Emilia Sukertowa-Biedrawina 1887–1970. Zarys biograficzny*, Olsztyn 1978. O Instytucie Mazurskim i jego późniejszych przemianach pisali m.in.: T. Grygier, *15-lecie Instytutu Mazurskiego w Olsztynie*, KMW 1960; J. Jasiński, *10 lat pracy Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie*, KMW 1963; W. Ogrodziński, *Od Mazurskiego Instytutu Badawczego do Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego*, KMW 2003; R. Tomkiewicz, *Pięćdziesięciolecie Olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego*, KMW 1999. Fragmentaryczne informacje uzyskać można z artykułów dotyczących współpracy Olsztyna z Krakowem i Poznaniem: W. Bieńkowski, *Kraków a Warmia i Mazury w latach 1945–1963. Kontakty naukowe oraz związki kulturalne*, KMW 2000; J. Sikorski, *Współpraca środowisk humanistycznych Poznania i Olsztyna 1945–1955*, KMW 2000. Bardzo ogólny obraz dają teksty przekrojowe dotyczące nauki i środowiska historycznego na Warmii i Mazurach w latach powojennych: J. Sikorski, *Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i jego rola w olsztyńskim środowisku humanistycznym*, Olsztyn 1986; R. Syrwid, *„Olsztyn 1945–1995. Kultura – Nauka". Sprawozdanie z sesji*, KMW 1996; J. Jasiński, *Olsztyńskie środowisko historyczne 1945–1997*, KMW 1998; W. Wrzesiński, *Olsztyńskie regionalne badania historyczne 1945–1997*, KMW 1998).

niu biblioteki i zabezpieczeniu dla niej zbiorów, organizowaniu opieki nad sierotami i ludnością autochtoniczną, akcji uświadamiania ludności rodzimej, drukowaniu kalendarzy dla Mazurów i innych pozycji dydaktyczno-regionalnych popularyzujących dzieje Warmii i Mazur, organizowaniu wystaw, kursów mazuro- i warmioznawczych, wykładów, tworzeniu warsztatu pracy naukowej, a więc gromadzeniu archiwaliów, zbiorów rękopiśmiennych, zabezpieczaniu porzuconych i niszczejących dóbr kultury, zbieraniu pamiętników działaczy warmińskich i mazurskich.

Ta ogromna praca spoczywała w rękach kilku osób, z których najbardziej zaangażowana była Emilia Sukertowa-Biedrawina[2]. Kłopoty finansowe, lokalowe i kadrowe, a także położenie większego nacisku na kwestie społeczne i popularyzatorskie, a nie naukowo-badawcze, groziły rozwiązaniem Instytutu. Ratunkiem okazało się połączenie z Instytutem Zachodnim, w ramach którego w latach 1948–1953 Instytut Mazurski funkcjonował jako Stacja Naukowa. W tym okresie nawiązano ściślejszą współpracę z oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie oraz Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Wspólnie ustalono zadania badawcze, którymi była: 1) sprawa polska w byłych Prusach Wschodnich; 2) rozwój gospodarki wiejskiej; 3) dzieje klasy robotniczej regionu. Trudności organizacyjne wciąż nie ustawały, a ponadto swobodę publikowania paraliżowała cenzura i narzucanie tematyki badawczej.

Na początku roku 1953 podjęto próby reorganizacji Instytutu Zachodniego, co ponownie zagroziło istnieniu Stacji Naukowej w Olsztynie. Zdecydowano więc o przekazaniu jej Polskiemu Towarzystwu Historycznemu i ograniczeniu badań do tematyki regionalnej i rozwinięciu działalności popularnonaukowej. W latach 1953–1963 Instytut Mazurski funkcjonował jako Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, a po 1963 r. został wchłonięty przez Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

W badaniach Instytutu Mazurskiego przeważały tematy związane z wiekiem XIX i XX. Wiązało się to m.in. z zainteresowaniami Emilii Sukertowej-Biedrawiny oraz potrzebą naukowego wyjaśnienia zawiłego problemu tożsamości mieszkańców Warmii i Mazur. Mimo tego, nie stroniono od te-

---

[2] Emilia Sukertowa-Biedrawina (1887–1970) – działaczka polska na Mazurach, publicystka, historyk. W okresie międzywojennym działała na polu społeczno-oświatowym w Działdowie. W l. 1923–1933 była redaktorem naczelnym „Gazety Mazurskiej", a w l. 1924–1938 „Kalendarza dla Mazurów". W 1945 r. została sekretarzem generalnym i kierownikiem Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. W l. 1946–1950 redagowała „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego, a następnie Stacji Naukowej w Olsztynie, a w l. 1957–1970 „Komunikaty Mazursko-Warmińskie". Autorka prac *Karty z dziejów Mazur*, *Dawno a niedawno. Wspomnienia* oraz wielu artykułów prasowych i naukowych.

matyki odległej przeszłości ziem pruskich, zarówno archeologii[3], jak i mediewistyki. Ponieważ prowadzenie badań naukowych w okresie powojennym było niesłychanie utrudnione, skupiono się głównie na popularyzacji historii w postaci artykułów naukowych, publicystycznych czy chociażby krótkich tekstów prasowych. Organem Instytutu Mazurskiego, który miał charakter ściśle naukowy, były „Komunikaty Działu Informacji Naukowej"[4]. Na łamach „Komunikatów" problematykę pruską poruszali członkowie Instytutu – Jerzy Antoniewicz[5] i Emilia Sukertowa-Biedrawina, a także zaproszeni do współpracy wybitni historycy polscy, np. Henryk Łowmiański[6].

Ostatni z wymienionych badaczy opublikował w 1947 r. na łamach „Komunikatów" ważny artykuł pt. *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów*[7]. Przedstawił w nim granice i podział okresu historycznego Prusów, poczynając od IX a kończąc na XVII w., a następnie scharakteryzował dotychczasowe badania naukowe, zarówno polskie, jak i niemieckie. W konkluzji do tego zagadnienia Łowmiański napisał: „Z przeglądu dotychczasowej literatury ogólnej wynika, że brak w niej opracowania, opartego na wyczerpującej znajomości dorobku naukowego w tej dziedzinie, a zarazem na przeprowadzeniu samodzielnych badań źródłowych, rozważającego zagadnienie specjalnie i w całej rozciągłości od epoki Wikingów do schyłku w. XVII. Skutkiem tego zaniedbania nie mamy dotąd pełnego obrazu przeszłości Prusów"[8]. Dalej autor omówił literaturę i stan wiedzy na temat stosunków zewnętrznych Prusów do 1230 r., stanu wewnętrznego Prus w dobie plemiennej, pod-

---

[3] Wśród prac archeologicznych dotyczących paleolitu, brązu i wczesnej epoki żelaza wymienić można artykuły J. Antoniewicza: *Kultura łużycka w oświetleniu nauki polskiej i niemieckiej*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1947, nr 2, s. 1–11; *Prace nad tworzeniem rezerwatów archeologicznych w woj. olsztyńskim*, ibidem, 1949, nr 1, s. 77–82.

[4] S. Flis, *Bibliografia „Komunikatów" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie za lata 1946–1950*, KMW, 1959, nr 4, s. 495–498; E. Sukertowa-Biedrawina, *Ze wspomnień redaktora „Komunikatów"*, KMW, 1968, nr 2, s. 315–355.

[5] Jerzy Antoniewicz (1919–1970) – archeolog, podczas okupacji niemieckiej studiował archeologię na tajnym Uniwersytecie Warszawskim; brał udział w akcji ratowania zbiorów muzealnych i bibliotecznych. W latach 1945–1962; pracował w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie. Współpracował z Instytutem Mazurskim w Olsztynie, był założycielem „Rocznika Olsztyńskiego" i „Rocznika Białostockiego", a także organizatorem Białostockiego Towarzystwa Naukowego i długoletnim redaktorem pisma „Acta Baltico-Slavica". Prowadził badania wykopaliskowe w Jeziorku k. Giżycka (osada z wczesnej epoki żelaza i z wczesnego średniowiecza) oraz w Szwajcarii k. Suwałk (cmentarzyska z okresu rzymskiego). Zorganizował Kompleksową Ekspedycję Jaćwieską skupiającą archeologów, historyków i językoznawców z Polski i Szwecji. Autor m.in. pracy *Bałtowie Zachodni V w. p.n.e.–V w. n.e.*

[6] Henryk Łowmiański (1898–1984) – historyk, mediewista, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, a następnie Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, członek PAN, badacz wczesnych dziejów Polski, Słowiańszczyzny i Litwy. Autor m.in. prac: *Stosunki gospodarcze na Litwie w XIII w., Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Początki Polski,* t. 1–6, *Religia Słowian i jej upadek.*

[7] H. Łowmiański, *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1947, nr 7–8, s. 1–28, zob. dalej w niniejszym tomie.

[8] Ibidem, s. 3. Na pełne opracowanie historii Prusów trzeba było czekać aż do 1997 r. – por. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997.

boju Prus przez Krzyżaków, Prusów pod panowaniem zakonu krzyżackiego oraz zaniku narodowości pruskiej. Pracę kończy omówienie wydawnictw źródłowych oraz postulaty badawcze na przyszłość. „Z niniejszego przeglądu nasuwa się przede wszystkim zasadniczy postulat: rewizja wąsko-utylitarnego stanowiska, jakie wobec problemu Prusów zajęła nauka niemiecka, traktując przeszłość tego ludu pod kątem widzenia badań nad własną przeszłością"[9]. Z bardziej szczegółowych postulatów Łowmiański wymienił: 1) opracowanie ogólne całokształtu przeszłości historycznej tego ludu; 2) wyczerpujące omówienie epoki Wikingów w Prusach; 3) problem walk Prusów z Krzyżakami pod kątem strat poniesionych przez Prusów w toku walki i przesunięć w osadnictwie pruskim; 4) udział żywiołu pruskiego w akcji kolonizacyjnej rozwiniętej przez Krzyżaków; 5) zanik narodowości pruskiej – jego przyczyny i przebieg na całym obszarze pruskim; 6) przeprowadzenie krytycznych badań nad wiadomościami o Prusach, podanymi przez historiografię, poczynając od Dusburga, a kończąc na Praetoriusie. Artykuł uzupełnia bibliografia z podziałem na ważniejsze opracowania i ważniejsze wydawnictwa źródeł (razem 198 pozycji).

Pozyskanie tak wielkiej osobistości naukowej do grona autorów „Komunikatów" i współpracowników Instytutu Mazurskiego było niewątpliwym podniesieniem prestiżu tej instytucji naukowej. Świadczą o tym zachowane listy[10].

[Jerzy Antoniewicz do Emilii Sukertowej-Biedrawiny]
Warszawa 17 VII 47
W odpowiedzi na dwa listy [są na drugiej stronie tego listu, cytuję poniżej] – zwracam drugostronne pismo oraz wykaz pracowników naukowych Instytutu Mazurskiego. Decyzję druku pracy prof. Łowmiańskiego w komunikatach uważam za b. korzystną. Gdybyśmy mieli własny periodyk naukowy typu „Jantar" należałoby pomieścić tę pracę właśnie tam. Jeśli nie mamy – to należy pracować jak najusilniej nad pogłębieniem wydawanych serii[11]. Praca Łow będzie niewątpliwie tej serii ozdobą. Ukaże się ona jako nr 3 serii dla prehistorii i historii – prawda? Należałoby pod nazwiskiem autora umieścić petitem: „Prof. Uniw. Poznańskiego" będzie to bardziej poważnie wyglądać […]

[Henryk Łowmiański do Jerzego Antoniewicza]
Szanowny Panie Magistrze,
Przesyłając do Instytutu Mazurskiego rękopis pt. Stan badań nad dziejami dawnych Prusów, uprzejmie proszę o wiadomość w sprawie przewidywanego terminu

[9] H. Łowmiański, op. cit., s. 17.
[10] Listy Jerzego Antoniewicza do Emilii Sukertowej-Biedrawiny, zb. specj. OBN, sygn. PTH-R 229. Następne cytowane listy z tą samą sygnaturą.
[11] „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie dzieliły się na trzy serie. Redaktorem serii prehistorii i historii był Jerzy Antoniewicz, serii sztuki i kultury – Hieronim Skurpski, a serii społeczno-gospodarczej – Edward Szymański.

wydrukowania. Korektę chciałbym przejrzeć, ponieważ wielka ilość nazwisk i tytułów może spowodować błędy przy wydawaniu.

Łączę wyrazy poważania oraz pozdrowienia.

H. Łowmiański

Poznań, 7.7.47

Drużbackiej 4-1

[Emilia Sukertowa-Biedrawina do Jerzego Antoniewicza]

Drogi Panie Jerzy. Wczoraj odebrałam pracę pr. Ł. Liczy z połączeniem źródeł (198) 24 str. maczkiem. Tytuł „Stan badań nad dziejami dawnych Prusów". Nie miałam czasu czytać – przerzuciłam tylko, ale mam wrażenie, że swego rodzaju cacko. Tego nie można dać w Komunikacie. Jak rozstrzelimy skład może wypaść do 2–3 arkuszy. To należy wydać oddzielnie. W okładce można będzie sprzedawać nie tylko „rozrzucać". „III prace I. M.". Szkoda, że Pana nie ma. Przyszło pod adresem Pana, ale nie zaklejone, tylko spięte, koperta rozdarta, więc otworzyłam. Czy mam przesłać do przeczytania? Ukłony SB.

Cenne z punktu widzenia badań nad Prusami wydają się być zamieszczone w „Komunikatach" dwa artykuły Jerzego Antoniewicza, w których problem Prusów rozpatrywał on w kontekście konserwatorstwa archeologicznego. Na temat pierwszego z nich, z roku 1946, Antoniewicz kilkakrotnie pisał redaktorce „Komunikatów":

Milanówek 17 VIII 46 r.

[…] W załączeniu przesyłam artykuł, który ma się ukazać jako komunikat „Instytutu Mazurskiego". Bardzo byłbym wdzięczny, gdyby zechciała Sz. Pani dać go od razu do druku. Nadmieniam, że strona polemiczna i naukowa była czytana przez prof. Antoniewicza[12], który ją pod względem rzeczowym i formalnym akceptował […]

Warszawa 26 IX 46 r.

[…] Najserdeczniej dziękuję za przysłanie mi odbitki oraz honorarium. Korekta poza kilkoma małymi błędami udała się i za ten trud Pani serdecznie dziękuję. Jednocześnie uprzejmie zapytuję czy mógłbym otrzymać od Sz. Pani jeszcze 20 egzemplarzy? Chcę to wysłać kolegom czeskim i jugosłowiańskim, a być może też i Bułgarom oraz do Rosji. Jeśli może mi Pani przesłać więcej jak 20 sztuk to będę b. wdzięczny […]

---

[12] Włodzimierz Antoniewicz (1893–1973) – archeolog, filozof i historyk, erudyta o szerokich zainteresowaniach badawczych, w pracy naukowej łączył archeologię ze sztuką, historią, etnografią, religioznawstwem, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAN, redaktor czasopism „Wiadomości Archeologiczne", „Światowit", „Postępy Archeologii", „Biographie Annuelle de l'Age de la Pierre Taille". Odbywał liczne podróże naukowe, głównie do Włoch, Egiptu, Grecji oraz krajów bałkańskich. Autor m.in. *Archeologii Polski, Historii sztuki najdawniejszych społeczeństw pierwotnych, Religii dawnych Słowian*. Założył Zespół Badań nad Polskim Średniowieczem.

Kielce 10 X 46 r.

[…] Otóż moja praca drukowana przez „I. M." spotkała się z ogólnym zainteresowaniem wśród prehistoryków polskich a nawet czeskich. Prof. Filip z Pragi napisał mi po przeczytaniu jej parę ciepłych słów. Te same uwagi skierował do mnie prof. Kostrzewski[13], mimo, że nie godzi się w pewnych punktach co do rozbicia wspólnoty bałtosłowiańskiej, którą on datuje na III okr. brązu, ja zaś na wczesno-żelazny. Naturalnie sprawę tą częściowo rozwiążą badania moje na terytorium Mazurów. […]

W tekście tym Antoniewicz zwracał uwagę na objęcie ochroną zabytków archeologicznych nie tylko okresu wczesnohistorycznego. Twierdził, że o ile dla Polski centralnej prehistoria zamyka się z chwilą powstania państwa polskiego, o tyle w odniesieniu do terytorium północno-wchodniego należało by ją przesunąć co najmniej do daty śmierci Kazimierza Wielkiego. Uzasadniał to pisząc: „Mimo «misji» chrystianizacyjnej Zakonu, Prusowie aż do XV w. kultywowali stare elementy zwyczajowe w zakresie religii oraz kultury materialnej. Dowodzą tego choćby cmentarzyska, gdzie obok chrześcijańskiego pochówku szkieletowego, występują groby ciałopalne oraz daty grobowe, świadczące o tradycjach staropruskich"[14]. Dalej autor wskazywał na konieczność natychmiastowego zabezpieczenia grodzisk, dla których najbardziej groźne były woda, zmywająca odkryte warstwy kulturowe, oraz człowiek. „To ostatnie niebezpieczeństwo jest przede wszystkim groźne w woj. olsztyńskim, gdzie nowy osadnik, nie posiadający w dostatecznej ilości obornika, dobiera się do warstwy kulturowej w celu łatwego użyźniania nią swej ziemi"[15]. Ostatnie uwagi Antoniewicz skierował pod adresem przyszłych konserwatorów – jacy muszą być i jak pracować. Główne cechy, które powinien mieć, jego zdaniem, każdy konserwator to energia, uświadomienie, zrozumienie i zmysł popularyzatorski.

Problem ochrony zabytków archeologicznych z czasów prehistorycznych i wczesnośredniowiecznych był dyskutowany przez szereg następnych lat, szczególnie z powodu zaistnienia nowych okoliczności. Już w 1949 r. J. Antoniewicz zwracał uwagę na to, że „szybki postęp mechanizacji środ-

---

[13] Józef Kostrzewski (1885–1969) – archeolog, dr filozofii, muzeolog, pracownik Muzeum Poznańskiego, Muzeum Archeologicznego w Warszawie, dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, prof. Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, członek PAN, w l. 1946–1953 prezes Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, w l. 1956–1969 Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. W l. 1934–1939 i 1946–1950 kierował pracami w Biskupinie, prowadził też prace wykopaliskowe w Gnieźnie, Poznaniu, Pomorzu, Śląsku i wschodniej Małopolsce. Redaktor „Biblioteki Prehistorycznej" i „Zapisków Muzealnych", założyciel i redaktor „Przeglądu Archeologicznego", „Z otchłani wieków" i „Fontes Archaeologici Posnanienses". Autor ponad 700 prac, m.in. *Archeologia przedhistoryczna, jej rozwój, zadania i metody*, *Pradzieje Polski*, *Historia badań archeologicznych w Polsce*, *Pradzieje Pomorza*, *Kultura prapolska*, *Kultura łużycka na Pomorzu*.

[14] J. Antoniewicz, *Zagadnienie ochrony zabytków archeologicznych w okręgu mazurskim*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie 1946, nr 1–2–3, s. 11.

[15] Ibidem, s. 12.

ków produkcji rolniczej i leśnej, który jest znamienny dla epoki dzisiejszej […] zmusza nas dziś do podjęcia na wielką skalę ochrony zabytków prehistorycznych przed działaniem traktora i zmechanizowanego skibowca. Pracę tę podjęło na terenie całej Polski Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie [w którym Antoniewicz pracował] za pośrednictwem sieci swych delegatów przydzielonych do pomocy […] na terenie woj. olsztyńskiego, w ślad za pewnymi częściami ziem polskich, akcja rozpoczęła się z braku ludzi i czasu dopiero latem 1948 roku"[16]. Autor wskazywał, że sposobem ratowania tych zabytków jest m.in. tworzenie rezerwatów archeologicznych, których tworzenie zapoczątkowano już przed I wojną światową w Niemczech. Trudności w ich powstawaniu były ogromne, jednak dane uzyskane tą metodą były bardzo cenne. Cały teren badacze obchodzili pieszo „zaglądając do każdej osady, wsi i przysiółka, aby skontrolować wyniki «dokładności naukowej» niemieckiej"[17].

Antoniewicz, młody archeolog z Warszawy, był gotów częściej drukować w „Komunikatach" swoje teksty dotyczące zagadnień pruskich. Niestety nie zawsze było to możliwe. O jego zabiegach świadczy chociażby list do redaktorki tego pisma z 1946 roku:

> [list J. Antoniewicza do E. Sukertowej-Biedrawiny]
> Kielce 10 X 46 r.
> […] Mam na warsztacie w chwili obecnej drobny artykuł pt. „Stan zachowania zbiorów prehistorycznych na Warmii, północnym Mazowszu i dolnym Powiślu". O ile to Pani by dogadzało normalny było puścić jako jeden z następnych komunikatów oczywiście w międzyczasie przepleciony pracami innych autorów. Proszę bardzo o wypowiedzenie się w tej sprawie. Gdyby odpowiedź Pani była negatywna to będę prosił Srockiego w „I. Bałtyckim". Wolę bowiem, by było to wydrukowane na terenie niż np. u prof. Kostrzewskiego w naszym czasopiśmie pt. „Z otchłani wieków"[18] […]

Najwięcej artykułów poświęciła Prusom E. Sukertowa-Biedrawina. Przeważnie nie były to wyniki jej badań własnych, a raczej popularyzacja wiedzy historycznej. Aby dotrzeć z wiedzą do jak najszerszego grona odbiorców, autorka publikowała w lokalnej prasie, tj. „Życiu Olsztyńskim" i „Wiadomościach Mazurskich". Jeden tekst dotyczący Prusów umieściła w „Komunikatach" Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Było to sprawozdanie z prac badawczo-wykopaliskowych prowadzonych w Jeziorku w powiecie giżyckim przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warsza-

---

[16] J. Antoniewicz, *Prace nad tworzeniem rezerwatów archeologicznych w woj. olsztyńskim*, „Komunikaty Stacji Naukowej" Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Instytut Mazurski 1949, nr 1, s. 79.

[17] Ibidem, s. 81.

[18] Ostatecznie artykuł ten opublikowało pismo „Z otchłani wieków" 1946, R. 15, z. 11–12, s. 92–96.

wie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytet Warszawski, pod kierunkiem mgra Jerzego Antoniewicza. Przedmiotem badań był zespół osadniczy złożony z grodu i osady przedgrodowej należącej do staropruskiego plemienia Galindów datowany na XI–XII w. n.e. „Wewnątrz jej [budowli drewniano-kamiennej] znaleziono ziarna zbóż chlebowych, zwłaszcza pszenicy, oraz odpadki po orzechach laskowych. Prócz tego znaleziono masę kości zwierząt dzikich i domowych, zwłaszcza świni, umożliwiających nam wyrobić sobie sąd o formie gospodarki i sposobach odżywiania się starożytnych Prusów. Specjalne znaczenie ma znaleziona na podgrodziu ceramika wczesnodziejowa zrobiona na kółku garncarskim, która nawiązuje w zupełności do form ceramiki słowiańskiej z Mazowsza, datowanej na XI–XII wiek. Oprócz tej występuje na podgrodziu ceramika typu staropruskiego, prymitywna i lepiona w ręku, która odznacza się mniejszym bogactwem form". Jerzy Antoniewicz zaprosił do współpracy naukowców z innych ośrodków i instytucji naukowych, by rzetelnie i całościowo podejść do wykopalisk. Pod względem antropogeograficznym i morfologicznym zespół ten badała prof. Kiełczewska-Zaleska, kości zwierzęce badał prof. Kazimierz Krysiak, natomiast szczątki roślinne oraz ziarna zbóż i roślin – prof. Jan Zabłocki. Emilia Sukertowa-Biedrawina dużą wagę przywiązywała do popularyzacji wiedzy, stąd też nie omieszkała zaznaczyć, iż „już w roku bieżącym, na wstępie badań, wykopaliska były oglądane przez rzesze turystów oraz młodzież szkolną i akademicką. Badania w Jeziorku prowadzone przez Państw. Muzeum Archeologiczne są pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem naukowym na Mazurach, nie dokonanym dotychczas na taką skalę zarówno przez naukę polską jak niemiecką"[19].

Emilia Sukertowa-Biedrawina pisząc o Prusach zajmowała się różnymi zagadnieniami, np. chrystianizacją, bartnictwem, nazewnictwem pruskim, kolonizacją ziemi mazurskiej czy też prehistorią poszczególnych miast. Z jej tekstów mieszkańcy Warmii i Mazur mogli dowiedzieć się, że to nie Krzyżacy pierwsi chrystianizowali Prusów, wręcz przeciwnie „Krzyżacy żadnych zasług nie położyli"[20]. Prawdziwe dzieło chrystianizacji zawdzięczamy biskupom i apostołom, którzy przemierzali te ziemie i nauczali ludność. Jako pierwszego autorka wymieniła biskupa Wojciecha przysłanego z misją przez księcia polskiego Bolesława Chrobrego. Następnie pisała o Brunonie z Querfurtu zamordowanym w 1009 r. przez pogańskich Prusów i dalej o biskupie pruskim Krystianie, który wraz z braćmi cystersami z Łekna nauczał około 1216 r. w okolicach dzisiejszej Działdowszczyzny. W 1248 r. arcybiskupem

[19] E. Sukertowa-Biedrawina, *Prace badawczo-wykopaliskowe na Mazurach*, „Komunikaty Stacji Naukowej" Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Instytut Mazurski 1950, nr 1–12, s. 101–102.

[20] Eadem, *Kto krzewił chrześcijaństwo na ziemi warmińsko-mazurskiej. Prostujemy fałsze historyczne*, „Wiadomości Mazurskie" 1947, nr 50 z 2 marca, s. 4.

pruskim został Albert, który wraz z pomocnikami („towarzyszem Henrykiem" – jak ujęła to Sukertowa) od strony Warmii posuwał się na południowy-wschód nawracając Bartię i tam spotkał się z wpływami książąt mazowieckich. Ostatni krzewiciele chrześcijaństwa, o których wspomniała autorka, to bracia Wit i Jacek, przybyli na tereny pruskie z Krakowa około połowy XIII w. Jeden z nich został nawet biskupem i nauczał „na ziemi gołędzkiej i zachodnio-jaćwieskiej".

Dłuższy artykuł poświęciła Biedrawina nazwom prasłowiańskim na ziemi warmińsko-mazurskiej. Powstał on pod wpływem działania komisji do ustalania i zatwierdzania nazw miejscowości. Autorka powołuje się na prace prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian* oraz prof. Franciszka Bujaka *Wendowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku*. Cytuje nazwy miejscowe wraz z ich źródłosłowem. I tak np.:

1) Gronity, pow. olsztyński – pochodzi od słowiańskiego pierwiastka *grap*, *grop* (granica). „Istotnie szła tędy granica między siedzibami Wenedów i germańskich najeźdźców w pierwszym okresie rzymskim, a później była przez czas jakiś granicą między osadnictwem Słowian i Prusów".

2) Barcja (Bartoszyce, Barty, Barciany) – „nie od polskiego wyrazu «barć» albo litewskiego *bartis*, jak dotąd powszechnie uważano, lecz od staropolskiego słowa *bardy* (góry)".

3) Wenecja pod Morągiem, Wędławki w pow. gierdawskim, Winda i Windyki w pow. kętrzyńskim, Windyki pod Suszem oraz Windzki Dwór i Windzki Lasek pod Kętrzynem (a może nawet Winki w pow. iławieckim oraz lidzbarskim) – pochodzą od starych Wenedów.

4) Liczne nazwy, zawierające źródłosłów *wilki* (Wilkainy, Wilkasy, Wilkaski, Wilkiejmy, Wilknity, Wilkoń, Wilkus, Ościewiłki, przekręcone Oszczywiłki) wyprowadza autor od Weletów albo Weltow, którzy ze swych siedzib na północ od Niemna powędrowali na zachód aż za Odrę.

Autorka podała, że nazwy te były nadawane przez Prusów, a w części akceptowane i nawet tworzone przez Krzyżaków, którzy je zanotowali w XIII i XIV w.

Dwa artykuły poświęciła Sukertowa-Biedrawina problematyce kolonizacji ziemi pruskiej, skupiając się gównie na osadnictwie polskim. Opisała polskie rody rycerskie, które otrzymywały ziemię od Krzyżaków i ją kolonizowały. „Ludność wiejska na terytorium 1440 włók musiała być również przeważnie polska, albo pruska, która się szybko spolszczyła. […] Ludność pruska, źle traktowana przez Zakon, osiadłszy wśród Polaków również asymilowała się bardzo szybko"[21]. A w innym miejscu napisała: „W sąsiedztwie

[21] Eadem, *Zaczątek kolonizacji ziemi mazurskiej. Przyczynek do dziejów polskości tej ziemi*, „Życie Olsztyńskie", 1948, nr 199 z 21 lipca, s. 3.

obszarów, nadanych Bażyńskim, Leskim i innym Zakon prowadził kolonizację na własną rękę, osadzając Polaków, Niemców i Prusaków. Przybysze z Niemiec z trudem aklimatyzowali się, najczęściej wynosili się do miast lub wracali do ojczyzny. Prusowie, gnębieni przez Zakon, polszczyli się szybko. W XVI wieku, po wsiach dawnej ziemi sasińskiej siedzieli niemal wyłącznie Polacy"[22].

Cykl kilku artykułów poświęciła autorka prehistorii i historii poszczególnych miast. Opierała się w nich głównie na publikacjach niemieckich i badaniach polskich archeologów. I tak, cytując Jerzego Antoniewicza, podała, „że powiat bartoszycki liczy 42 grody przedhistoryczne albo wczesnohistoryczne. Nawa wsi pod Bartoszycami – Perkujki – wskazuje na to, że mogło tam znajdować się miejsce kultu Perkuna czyli Peruna. […] Czy w owe czasy mieszkali tam Prusowie, Litwini czy Słowianie – dokładnie nikt dotąd nie udowodnił". Dalej Sukertowa opisała dwie baby kamienne, które stoją w Bartoszycach „u zbiegu ulic Curie-Skłodowskiej i Obrońców Warszawy". Jedna z nich nazywa się Bartek, druga zaś to rzekomo jego siostra. Przytoczyła też legendy dotyczące tych kamiennych posągów, że np. kobieta to „Pregora, której imieniem rzekę nazwano, Warmia, królowa, która po śmierci męża swego państwem rządziła czy sławna Żupna, która przyjąwszy chrześcijaństwo, kościołowi oddała posiadłości swe, na których wzniesiono Frombork"[23].

Powołując się na autora historii Kętrzyna Adama Huldryka Schaffera, rektora szkoły prowincjonalnej, który pracę swą napisał w 1707 r., a opublikował ją dwa lata później w „Kalendarzu Pruskim", Biedrawina pisała: „Tu z dawien dawna starzy Bartowie wznieśli dla obrony «stołp», czyli twierdzę, miejsce obronne, w języku ówczesnym «Rast» zwane. Krzyżacy zastali tam pono świątynię chrześcijańską […]"[24].

Sporo uwagi poświęciła autorka na opis historii Dąbrówna, w tym jego najdawniejsze dzieje. Przytaczając dane za kronikarzem Szymonem Grunau, wspomniała, że „cztery kilometry od Dąbrówna niedaleko wsi Stare Miasto w kierunku północno-zachodnim nad brzegiem jeziora Małego Dąbrowskiego, miało pono wznosić się stare grodziszcze «pruskie». Bronił go przed Zakonem w roku 1272 bohaterski wódz Gielo"[25]. Jako historyk, Sukertowa-Biedrawina starała się być obiektywna. Cytując dawnych kronikarzy lub badaczy, próbowała porównywać ich wypowiedzi, kierując się zapewne sceptycyzmem badawczym, a wśród czytelników wzbudzając zastanowienie: „Czy wiadomość ta istotnie zmyślona jest przez Szymona

---

[22] Eadem, *Zaczątki kolonizacji polskiej na Mazurach*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 349 z 19 grudnia, s. 3.
[23] Eadem, *Starożytności bartoszyckie*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 98 z 10 kwietnia, s. 3.
[24] Eadem, *Starożytności Kętrzyna*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 301 z 31 października, s. 3.
[25] Eadem, *Starożytności Dąbrówna*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 350 z 20 grudnia, s. 3.

– odpowiedzieć trudno. W każdym razie sama nazwa Stare Miasto «stare miejsce» świadczy o starożytności osiedla". Uzasadniając to, powoływała się na historię Dąbrówna autorstwa Helmuta Meye, który przyznawał, że miasto założono na miejscu starej pruskiej osady. Ta jednak, mimo że znalazła się poza murem miejskim, nosiła również nazwę „stare miasto". Kronikarz miasta Bock opisał natomiast wzgórze wśród tzw. Kostery. Pagórek ten „musiał być kurhanem, bowiem w końcu XVIII i w początkach XIX wieku często wydobywano tam skorupy urn". Dalej, cytując Meye, Sukertowa podała, że Zakon pierwotnie na określenie Dąbrówna używał nazwy Ilgenburg, od pruskiego wyrazu „ilge" – długi. W przypisie Sukertowa wyjaśnia, że miejscowość ta nadana została między 1317 a 1324 r. Prusakowi Tumerinowi na prawie pruskim. Powołując się na historyka niemieckiego A. Döhringa[26], autorka stwierdziła, że „pozostałością po bratnich Prusach (…) były grodziszcza przedhistoryczne w Szczuplinach, Gardynach, Leszczu, Dąbkowie, Dąbrównie i Starym Mieście. Osiedla te stanowiły część ziemi sasińskiej czy saskiej, zwanej zawkrzyńską"[27].

Inne zagadnienie, które interesowało Sukertową-Biedrawinę, to dawne bartnictwo na Mazurach. We wspomnieniach napisała, że w 1924 r. zwiedzała Suwalszczyznę. Wówczas „wybraliśmy się także do wsi położonej nad samą granicą, w niewielkiej odległości od Olecka. Nazywała się Zielone Królewskie. Mieszkał tam słynny na całą Suwalszczyznę gospodarz, Adam Rejrat, Mazur. […] Rejrat był także zapalonym pszczelarzem. Pokazał mi w stodole osobliwość: starą barć, jaka już dawno wyszła z użycia. Niegdyś pełno było ich po lasach na całej ziemi mazurskiej. Specjalistami od hodowli pszczół po borach byli starodawni Prusowie, później spuściznę przejęli po nich Mazurzy, których Krzyżacy tak chętnie osadzali jako kolonistów. Niemcami nie mogli Prusów i Mazurów zastąpić, gdyż tamci o miodobraniu i miodosytnictwie nie mieli pojęcia"[28]. W artykule *Dawne bartnictwo i jego tradycje na Mazurach* potwierdziła to, pisząc: „Bartnicwo – to rzemiosło dawnych Słowian i bratnich Prusów (...) Od barci i bartników poszły starożytne nazwy: Barejany, Barbia, Bartniki, Barcianka, Barciany, Barcie, Barcikowo, Barcinek, Barciszewo, Bartne Łąki, Bartna Strona, a może i Bartąg, Bartążek i wiele innych"[29].

Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego nie ograniczała się tylko do umożliwiania publikacji lub rozwijania zainteresowań człon-

---

[26] *Die Grenzen der altpr. Landschaft Sassen*. Altpreussische Monatschrift 1907, zesz. 44. A. Döhring: *Ueber die Herkunft der Masuren*, 1910.

[27] E. Sukertowa-Biedrawina, *Zaczątki kolonizacji polskiej na Mazurach*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 349 z 19 grudnia, s. 3.

[28] Eadem, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, s. 95–96.

[29] Eadem, *Dawne bartnictwo i jego tradycje na Mazurach*, „Życie Olsztyńskie" 1947, nr 63 z 3 lipca, s. 3.

ków Instytutu. Instytucja ta, w miarę możliwości, pomagała naukowcom z całej Polski prowadzić badania terenowe na Warmii i Mazurach. I nie chodziło tu bynajmniej o fundusze, ale o załatwienie noclegu, obiadów, prowiantu, umożliwienie korzystania z księgozbioru i archiwaliów Instytutu, pomoc w załatwianiu wszelkich formalności. Najbardziej widoczne było to przy opracowywaniu monografii Warmii i Mazur, która została zainicjowana przez Instytut Zachodni i ukazała się w 1953 r. jako IV tom serii „Ziemie Staropolski"[30]. O staraniach Sukertowej-Biedrawiny świadczy chociażby pismo skierowane do Spółdzielni „Mazur" w Olsztynie: „Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego (Instytut Mazurski) w Olsztynie uprzejmie prosi o przydzielenie ekipie naukowej Instytutu Zachodniego przybyłej z Poznania, udającej się w teren w celach gromadzenia materiału naukowego do przygotowywanej monografii ziemi warmińsko-mazurskiej: 12 kg wędlin (szynki, boczku lub suchej kiełbasy), 10 puszek konserw, 3 kg masła, 10 puszek kawy w proszku"[31]. W trakcie czteroletnich wypraw badawczych i przygotowywania monografii Instytut Mazurski kilkukrotnie pomagał naukowcom, w tym również zaangażowanym w tworzenie tekstu archeologom i mediewistom, którzy z racji zainteresowań badawczych zajmowali się czasami pruskimi.

W pracy *Pradzieje człowieka* pióra Romana Jakimowicza[32] znajdujemy informację mówiącą, że: „Ok. r. 400 przed n.e. na obszarze grupy mazursko-warmińskiej zachodzą duże zmiany. Dotychczasowa równowaga etniczno-kulturowa trwająca tu przeszło pół tysiąca lat została zachwiana. Pojawił się element prapruski, zasilony być może przybyszami z Sambii i z obszaru grupy wschodnio-mazurskiej"[33]. Dalej autor opisywał grobowce kurhanowe ziemne, ceramikę grobową, formy grzebalne i rozkład cmentarzysk w okresie rzymskim (0–400 r. n.e.), w okresie wędrówek ludów (400–800) oraz okresie wczesnośredniowiecznym (800–1300). „Niewiele wiemy o charakterze grodzisk i osad z tego okresu, gdyż żadne z tych ostatnich nie zostało przez Niemców zbadane. Dopiero nauka polska poszczycić się może badaniami jednej z osad podgrodowych, leżącej na terytorium plemienia Galin-

---

[30] *Warmia i Mazury*, pod red. S. Zajchowskiej, M. Kiełczewskiej-Zalewskiej, z cyklu „Ziemie Staropolski", pod red. Z. Kaczmarczyka, M. Suchockiego i Z. Wojciechowskiego, t. IV, cz. 1 i 2, Poznań 1953.

[31] Archiwum Państwowe w Olsztynie, sygn.. 502/5, k. 66, cyt. za: J. Sikorski, *Współpraca środowisk humanistycznych Poznania i Olsztyna (1945–1955)*, KMW, 2000, nr 3, s. 498.

[32] Roman Jakimowicz (1889–1951) – archeolog, muzeolog. Pracownik Muzeum Narodowego w Pradze, a następnie działu archeologicznego Pracowni Antropologicznej Towarzystwa Naukowego w Warszawie, kustosz działu wykopalisk Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, w latach 1929–1939 dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego, redaktor „Wiadomości Archeologicznych", prof. Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu. Autor m.in. *O pochodzeniu ozdób srebrnych znajdowanych w skarbach wczesnohistorycznych*, *Atlas grodzisk i zamczysk śląskich*, *Prehistorii ziem polskich*, w: *Encyklopedii polskiej*, t. 4.

[33] *Warmia i Mazury*, cz. 1, s. 83.

dów, w Jeziorku w pow. giżyckim"[34]. W dalszej części autor scharakteryzował znaleziska z tej osady.

W kolejnym dziale, *Prusowie i państwo krzyżackie*, które napisał Henryk Łowmiański, poruszono takie zagadnienia jak: pierwsze wiadomości o Prusach i ich stosunki z sąsiadami do początku XIII w., Prusy plemienne przed podbojem krzyżackim, gospodarka, życie polityczne, ustrój rodowy, religia, podbój Prusów i założenie państwa przez Krzyżaków. Interesujące są ilustracje i źródła, które wzbogaciły tekst autorski. Wymienić tu należy wizerunek kapłana staropruskiego ofiarującego kozła, mapkę plemion pruskich, stronę dokumentu z IX w. „Geografa bawarskiego", w którym po raz pierwszy występuje nazwa Prusów *Bruzi*, scenę weselną u Prusów według starego drzeworytu i „święty dąb" pruski w miejscowości Romowe, według starego sztychu[35].

O Prusach w tej monografii pisał jeszcze Jerzy Antoniewicz w opracowaniu *Historia w regionie Mazur*. Autor wymienił 5 skupisk grodzisk pruskich i je scharakteryzował: 1 – na pd. od Ostródy a zwłaszcza w łuku górnej Drwęcy, 2 – w rejonie Działdowa i górnego biegu Wkry, 3 – „galindzkie" obejmujące pow. szczycieński i mrągowski oraz obszary na zach. od Wielkich Jezior, 4 – „sudawskie" w rejonie Ełku, Olecka i Suwałk oraz 5 – „barckie" w rejonie Kętrzyna, Bartoszyc i nad zachodnimi brzegami Jeziora Mamry[36].

Wątek pruski kontynuował Karol Górski, stwierdził on, że „osadnictwo polskie posuwało się w kierunku wschodniej granicy Warmii. Na północ od tego zwartego obszaru polskiego siedzieli Prusowie". Autor potraktował jednak lud pruski marginalnie, wspominając o nim jedynie przy okazji kolonizacji tych ziem w XVI w., gdy pisał: „w Niedzickiem obok Polaków było może trochę spolszczonych Prusów", „powiat szczycieński był zupełnie spolszczony już około 1539 r., jedynie w okolicy Pasymia reszta Prusów polszczyła się do r. 1600". Osadnicy w Rynie – według Górskiego – rekrutowali się z ludności staropruskiej, w Kętrzyńskiem zaś siedziała ludność niemiecka i staropruska. Natomiast „we wschodnich częściach Barty, w pobliżu puszcz, długo i uporczywie trzymało się wśród Prusów pogaństwo. Zmarłych palono jeszcze w XV w."[37].

Sporo uwagi poświęcono w monografii językowi pruskiemu (staropruskiemu). Autor rozdziału *Nazewnictwo*, Ludwik Zabrocki, scharakteryzował przenikanie się nazw staropruskich, niemieckich i polskich w północno-wschodniej Polsce, nazw ziem pochodzenia pruskiego i wcześniejszego – bał-

[34] Ibidem, s. 91.
[35] Ibidem, s. 93–100.
[36] Ibidem, cz. 2, s. 153–158.
[37] Ibidem, cz. 2, s. 160–163.

tyjskiego, nazw miejscowości, rzek i jezior. Spośród wielu analizowanych nazw do tych, które uznał za pruskie Zabrocki zaliczył m.in.: Pomezania, Pogezania, Barcja, Sasinia, mierzeja (np. wiślana, kurońska), Bartoszyce, Gołdap, Ełk, Reszel, Węgorzewo, Olsztyn, Morąg, Sztum, Pasłęk; rzeki: Wąska, Liwa; jeziora: Śniardwy, Roś, Mamry, Niegocin[38].

Ponieważ autorami poszczególnych części monografii byli specjaliści z różnych dziedzin wiedzy i okresów historii, a także naukowcy lokalni, trudno było rozdzielić zakres materiału, tak, by uniknąć pokrywania się zagadnień. O skali problemu możemy przekonać się z korespondencji Antoniewicza do Suketowej-Biedrawiny. W obszernym liście, cytowanym poniżej, znalazły się też szczegółowe uwagi archeologa dotyczące ówczesnej wiedzy na temat grodzisk pruskich. Korespondencja ta świadczy o wnikliwym podejściu badaczy do omawianych kwestii i daje obraz problemów, z którymi częstokroć musieli się borykać.

[list J. Antoniewicza do E. Sukertowej-Biedrawiny]
Warszawa dn. 4 XI 49
Wielce Szanowna i Droga Pani,

Po powrocie do domu, po blisko 2 tygodniowej pieszej wędrówce po pow. mławskim i przasnyskim w celu badań powierzchniowych, zastałem dwa listy od Sz. Pani na które odpisuję.

W liście z dnia 2 XI b.r. pisze Pani, że 8-mio stronicowy artykuł do Monografii rozpoczyna Pani „od Adama i Ewy". Cieszę się, że ma Pani uznanie dla nauki, której jestem przedstawicielem, lecz sądzę, że nie było by wskazanie aby wkraczała Sz. Pani w mą dziedzinę – tym bardziej, że o ile mi wiadomo zakres tematów został przez p. prof. Kiełczewską ściśle rozgraniczony i współpraca pokrewnych sobie dziedzin ujętych redakcyjnie w jednym artykule nie ma sensu. O ile mi wiadomo, to o zabytkach pre- i wczesnohistor. na Warmii, Mazurach i Powiślu miałem ja pisać – przynajmniej tak to wynikało z rozmów jakie przeprowadziłem z p. Kiełczewską. Ponieważ nie chciałem aby powyższe słowa były przez Drogą Panią źle zrozumiane – postaram się poniżej treściwie odpowiedzieć na postawione przez Panią pytania i służę w przyszłości dalszymi wiadomościami w miarę mojej znajomości zabytków i problemów ziemi mazurskiej:

1) Odnośnie zamku działdowskiego wyraziłem w artykule tylko przypuszczenie [podkr. w oryginale] w formie nieobowiązującej, że wzgórze na którym stał zamek mogło to być grodzisko słowiańskie. Zebrana ub. roku z obsypującego się stoku ceramika <u>jest wyraźnie krzyżacka</u> [podkr. w oryginale] i datuje ten obiekt na XIII (koniec) i początek XIV w. Przekop próbny, który można by dokonać na dziedzińcu zamkowym, może by przyniósł jakąś rewelację... którą starałem się sugerować w cytowanym przez Panią artykule. Na razie <u>nie ma pewnika</u> [podkr. w oryginale] aby można uznać wzgórze, na którym stoi zamek za grodzisko słowiańskie.

[38] Ibidem, cz. 1, s. 265–278.

2) W Kiężymdworze i Nowymdworze są typowe mazowieckie grodziska słowiańskie niszczone w walkach z ludnością staropruską. Proszę tu nie mylić Wielkiego Łęcka z Nowymdworem. W tej pierwszej miejscowości grodzisko nie występuje.

3) W Grodkach nad Działdówką nie ma [podkr. w oryginale] grodziska – jak to mylnie podała Pani w „Przewodniku po działdowskim powiecie" (Działdowo 1937).

4) W Szczuplinach nie byłem – nic więc na ten temat powiedzieć nie mogę. Sądzę jednak, że nie mamy [podkr. w oryginale] tu do czynienia z grodem (grodziskiem). Opinię tę opieram na wypowiedziach prehistoryków niemieckich, którzy przeprowadzili tam podczas ostatniej wojny badania powierzchniowe.

5)W Księżymdworze t.zw. „Ołtarz przysięgi" może być kurhanem z pochówkami łużyckimi lub k. pomorskiej albo zwykłą „kamionką" powstałą z naskładania w tym miejscu kamieni w ub. stuleciu. Wymaga zbadania [podkr. w oryginale].

6) W Pierławkach nie byłem – sądzę że nie grodzisko [podkr. w oryginale].

7) „Łysa Góra" pod Grodkami jest miejscem pochówków ciałopalnych kultury wenedzkiej z okresu późnolateńskiego [podkr. w oryginale] (około 100 przed Chr.). Kurhany w lesie t.zw. „Bożek" przy szosie, są zdewastowane na skutek rabunkowych poszukiwań dokonanych około 1800 roku. Prehistorycy niemieccy przypuszczają, że pochodzą one z późnego brązu [podkr. w oryginale] (około 800 przed Chr.), choć doprawdy nie wiem na jakiej podstawie są budowane te domysły, gdyż żaden zabytek z tego stanowiska nie dochował się do czasów nawet Hollacka (1908). Obok kurhanów istnieje też cmentarzysko późno-lateńskie k. wenedzkiej, z którego część zabytków była w zbiorach „Prussia-Museum" w Królewcu.

8) Kurhany w Tynowie (mylnie przez Panią zlokalizowane – gdyż w istocie leżą na gruntach wsi Rutkowice [podkr. w oryginale]) są niewiadomego wieku i zostały również rabunkowo wyeksploatowane przez nieznanych sprawców w początku XIX wieku. Zabytki się nie zachowały – stąd podobnie jak w Grodkach – strata ogromna dla nauki.

9) Między Gralewem a Wesołowem nie ma [podkr. w oryginale] grodziszcza („szańca szwedzkiego") jak podaje Pani mylnie na str. 26 „Przewodnika". Wzniesienie wzięte przez Panią omyłkowo za gród, jest sztucznie usypaną górą powstałą na skutek ratowania [?] żwiru, który dobywano w tym miejscu dla celów gospodarczych przed 1914 rokiem.

10) W „Przewodniku" pominęła Pani ważne [podkr. w oryginale] grodzisko słowiańskie w Tarczynach gm. Kiełpiny położone nad jez. Tarczyńskim. Należy ono do kręgu chełmińskiego i zbudowane zostało przypuszczalnie przez ludność słowiańską z ziemi Lubawskiej i Chełmińskiej we wczesnym średniowieczu. U podnóża grodziska wiosną 1949 odkryłem rozległe podgrodzie [podkr. w oryginale] (osadę przygrodową) z XII i XIII w. Szczegóły o tym stanowisku znajdzie Pani w archiwum Muz. Maz. w Olsztynie pod teczką „Tarczyny".

11) Na str. 41 wspomina Pani o grodzisku w Trzcinie [podkr. w oryginale] położonym „wśród mokradeł". W istocie zabytek ten leży na wysokim tarasie rzeczki Wli i jest typowym grodem obronnym, krawędziowo rozwiniętym, przypuszczalnie z późnego średniowiecza, sądząc po budowie zewnętrznej tego zabytku. Niestety i w tym wypadku nic pewnego w tej materii Pani nie mogę napisać, gdyż nie znalazłem tam ani jednego zabytku pozwalającego datować tego stanowiska.

To chyba na razie wszystko... Bardzo przepraszam, że skorygowałem parę ważnych błędów zawartych w Pani „Przewodniku". Uczyniłem o jednak w imię prawdy

i ścisłości naukowej. Myślę, że nie będzie miała Pani z tego tytułu żalu do mnie, tym bardziej, że nawet Dr. Ostaszewski który współpracował ściśle z prof. Jakimowiczem przed wojną – w swych dwu pracach popełnił szereg bałamuctw i nieścisłości odnośnie zagadnień prehistorycznych Wyżyny Mławskiej.

Odnośnie Pani artykułów do „Odry" to uprzejmie donoszę, że z dniem 1 paźdz. b.r. na własną prośbę przestałem współpracować z „Odrą". Sądzę, że artykuły Pani Nacz. Redaktor z całą pewnością wykorzysta we właściwym czasie. Myślę też, że może Pani przygotowywać i następne.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Drogiej Pani oraz dla p.p. Wilamowskich

J. Antoniewicz

P.S. Dziękuję serdecznie za przysłany komunikat. Bardzo byłbym wdzięczny gdybym mógł otrzymać od Sz. Pani jeszcze trzy egzemplarze autorskie.

J. Ant.

Zainteresowania badawcze Instytutu Mazurskiego dziejami Prusów nie były zbytnio eksponowana. Z analizowanych powyżej tekstów wynika, że niewiele osób było kompetentnych, by prowadzić naukowe badania archeologiczne czy też typowo historyczne nad Prusami. W pierwszych latach po wojnie nauka borykała się z brakiem fachowej kadry i odpowiedniej literatury. Istniały oczywiście prace niemieckie na temat ludności bałtyjskiej i pruskiej, polscy naukowcy starali się je, mimo trudności, weryfikować.

Ze stałych członków Instytutu Mazurskiego jedynie Emilia Sukertowa-Biedrawina i Jerzy Antoniewicz wyrażali żywe zainteresowanie problematyką pruską. Inni autorzy byli zaledwie współpracownikami Instytutu i to raczej biernymi. Przy czym Sukertową-Biedrawinę trudno nawet określić jako badacza problematyki pruskiej. Była ona raczej popularyzatorką dokonań innych naukowców. Sama w swoich badaniach zajmowała się bowiem głównie wiekiem XIX i okresem międzywojennym. Natomiast Antoniewicz, jako archeolog, zagadnienia pruskie traktował z punktu widzenia prehistorii, stąd też jego wykopaliska i prace były jedynie przyczynkami do dziejów tego ludu.

Konkludując należy stwierdzić, że rola Instytutu Mazurskiego w badaniach nad Prusami w powojennej Polsce nie była duża. Jednak warto dziś pamiętać o wysiłku, jaki wkładali członkowie i współpracownicy Instytutu w rozwój nauki na Warmii i Mazurach. Postawa badawcza i społeczne zaangażowanie Sukertowej-Biedrawiny i Antoniewicza powinny stać się wzorem dla dzisiejszych młodych naukowców.

Letas Palmaitis

NOWE BADANIA NAD JĘZYKIEM PRUSKIM

Pierwszym centrum badań nad językiem pruskim był uniwersytet królewiecki, którego ostatnim wielkim prusologiem był Małolitwin Georg Gerullis, autor słynnej pracy *Staropruskie nazwy miejscowości*[1]. W tym samym czasie powstało nowe centrum w Rydze, dzięki wielkiemu Janowi Endzelinowi, który jest autorem nowoczesnej pracy *Język staropruski*[2]. Po zniszczeniu Prus Wschodnich razem z uniwersytetem królewieckim i po śmierci Jana Endzelina w 1961 r. centrum bałtyckiego językoznawstwa oraz prusologii przeniosło się do Rygi. Ale już w tym samym dziesięcioleciu pojawili się nowi badacze na uniwersytecie wileńskim, byli to Jonas Kazlauskas i Vytautas Mažiulis. Od 1965 r. wychodzi czasopismo „Baltistica", które stało się teoretycznym zapleczem do założenia na uniwersytecie wileńskim Katedry Języków Bałtyckich, a później – organizowania międzynarodowych kongresów bałtystycznych. Niezależnie zaczął pracować nad językiem pruskim słynny indoeuropeista i slawista Vładymir Toporov w Moskwie. Moim zdaniem, wywierało to wpływ na rozwój językoznawstwa bałtyckiego w Polsce. Polacy mogli nawiązać do tradycji badań takich bałtystów, pracujących nad materiałem pruskim, jak: Jan Otrębski, Jerzy Kuryłowicz i Jan Safarewicz. Do dzisiaj Polska jest słynna badaniami toponimistycznymi G. Leydinga, S. Rosponda, a teraz – Marii Biolik, Anny Pospiszylowej, Huberta Górnowicza i Rozalii Przybytek. Dzięki kontaktom z centrum wileńskim, powstała generacja bałtystów-lingwistów, z których Wojciech Smoczyński z Krakowa został kierownikiem nowej katedry języków bałtyckich w Warszawie. Od 1998 r. Vytautas Mažiulis już nie pracuje na uniwersytecie wileńskim. Jednocześnie znikło centrum wileńskie, lecz bałtystyka litewska jeszcze jest aktywna w Kłajpedzie, dzięki uczennicy Mažiulisa Audrone Kaukiene, która kieruje tam swoją katedrą języków bałtyckich. Ostatnio jesteśmy świadkami wielkiego odrodzenia zainteresowań prusologią w Polsce oraz powstania nowej generacji bałtystów.

---

[1] G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922.
[2] J. Endzelins, *Senprūšu Valoda*, Riga 1943.

Rozważania o nowych badaniach nad językiem pruskim, to rozważania o badaniach polskich i litewskich. Tutaj najbardziej zauważalne są prace Rozalii Przybytek, Wojciecha Smoczyńskiego, Audrone Kaukiene, Grasiłdy Blažiene, Vytautasa Mažiulisa oraz Małolitwina starszej generacji z Kanady Viliusa Peteraitisa.

Praca Rozalii Przybytek *Nazwy miejscowości bałtyckiego pochodzenia w południowej części Prus Wschodnich*[3] ukazała się w 1993 r. i nie może być uważana za nową. Dzisiaj nie możemy już mówić o niej bez spojrzenia na pracę Grasiłdy Błažiene *Bałtyckie nazwy na Sambii*[4], ponieważ obie prace obejmują większość nazw staropruskich.

Opracowania te wydała w oddzielnych tomach „Hydronymia Europaea" (tam w 1993 i 1996 r. opublikowano też badania Marii Biolik o nazwach dorzecza Pregoły[5]) Komisja Językoznawstwa Porównawczego Akademii Nauk i Literatury w Moguncji, której celem jest w sposób nowoczesny zaprezentować system bałtyckich nazw byłych Prus Wschodnich i dopełnić go nowym materiałem. Przedwojenne i dzisiejsze nazwy są podane w porządku alfabetycznym, ale ich etymologie są tylko przy tradycyjnych formach niemieckich. Przy nazwach teraźniejszych są odsyłacze do nazw tradycyjnych. Każda nazwa jest podana we wszystkich historycznie zaświadczonych wariantach, co pomaga ustalić jej prawdziwe źródło. Jest ono przedstawiane w wywodzie etymologicznym, który następuje za wariantami nazwy. We wstępie do pracy R. Przybytek wydawca prof. dr. Wolfgang Schmid, który jest jednym z najbardziej autorytatywnych badaczy języków bałtyckich, pisze o wielkim znaczeniu badań toponimicznych dla poznania słabo zaświadczonej leksyki języka pruskiego.

Zarówno R. Przybytek, jak i Gr. Blažiene dopełniły materiał toponimiczny nazwami nie zaświadczonymi w wyżej wspomnianej klasycznej pracy G. Gerullisa. Takich „nowych" nazw zebranych z różnych źródeł historycznych jest 284 w pracy R. Przybytek i 215 w pracy Gr. Blažiene, chociaż ta ostatnia obejmuje tylko niewielki teren sambijski (razem 821 nazw) w przeciwieństwie do wielkiego obszaru objętego pracą R. Przybytek (razem 1243 nazw).

Obie prace mają też tę samą wadę: wywód etymologiczny tylko deklaruje hipotetyczne etymologie, lecz ich nie udowadnia. To nie jest winą ani

---

[3] R. Przybytek, *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreussens.* (*Nazwy miejscowe pochodzenia bałtyckiego w południowej części Prus Wschodnich*), Suttgart 1993.

[4] G. Blažiene, *Die baltischen Ortsnamen in Samland*, Hydronymia Europaea, Sonderband II. Stuttgart 2000.

[5] M. Biolik, *Die Namen der stehenden Gewässer im Zuflussgebiet des Pregel und Einzugsbereich der Zuflusse zur Ostsee zwischen Pregel und Memel (Nazwy wód stojących dorzecza Pregoły i dopływów Bałtyku między Pregołą a Niemnem)*, Hydronimia Europaea, Lf. 8, Stuttgart 1993; eadem, *Die Namen der fliessenden Gewässer im Flussgebiet des Pregel*, Hydronymia Europaea, Lf. 11, Stuttgart 1996.

R. Przybytek, ani Gr. Blažiene, ale wynika z tradycyjnej klasycznej etymologizacji. Tak jak Gerullis i wszyscy inni, tak i obie autorki, według swego osobistego rozumienia i intuicji, starają się podzielić nazwę na elementy, odpowiadające znanym sufiksom derywacyjnym, a potem podają niby udowadniające przykłady z pokrewnych języków. Jedynym kryterium może być tylko regularne odpowiadanie głoskowe między przykładami a rekonstrukcją. R. Przybytek analizuje nazwę *Allmoyen* (1397) jak **Alm-uj-s* i dalej porównuje **alm-* z litewskim *almë* 'ropa' (naprawdę – 'płyn z ust trupa') i *almëti*, *alëti* 'sączyć się, ciec'. Tutaj jednak pozostaje niejasnym nie tylko stosunek tych litewskich wyrazów do nazwy pochodzenia pruskiego, ale też rola w tej propozycji sufiksu *-uj-*. Podobnie Gr. Blažiene analizuje nazwę *Wangen* deklarując początkowy **Vang-* zaświadczony w wyrazie *wangus* 'obszar leśny z młodymi dębami' i porównując go z litewskim *vanga* 'zaorane pole', łotewskim *vanga* 'niska wilgotna łąka z wysoką trawą'. Absolutnie niezrozumiałym pozostaje zarówno stosunek znaczeń wyrazów litewskiego i łotewskiego między sobą, jak też tym bardziej ich stosunek do wyrazu pruskiego.

Można przyjąć, że praca Mažiulisa *Słownik etymologiczny języka pruskiego* (1988–1997)[6] jest nie tylko wkładem do prusologii, ale wielkim wkładem do językoznawstwa ogólnego, ponieważ ustanawia metodę badania etymologicznego i jego warunki. Etymologizacja powinna opierać się na podstawie derywacyjnej, która jest systemem gramatycznych znaczeń elementów derywacyjnych. Przedstawię to na jeszcze jednym przykładzie z pracy Gr. Blažiene. Autorka rekonstruuje nazwę *Medenau* jak złożenie tematu **Meden-* i sufiksa *-av-*, chociaż porównuje to bez logicznego związku i chaotycznie z litewskim hydronimem *Medinas* i przymiotnikiem *medinas* 'dziki', jak też z łacińskimi opisami krzyżackimi *terra Medenouwe*, *ad aquam*, *que Medenow dicitur*. Tymczasem powinniśmy rozpocząć od analizy pruskiego wyrazu *median* 'las', który jest rzeczownikiem złożonym z bałtyckiego miękkiego tematu **medja-* oraz z końcówki mianownika-biernika *-n* rodzaju nijakiego. Ten rzeczownik swoją strukturą odpowiada litewskiemu wyrazowi *medis* i łotewskiemu *mežs*. Pierwszy oznaczy 'drzewo', ale drugi oznacza 'las', tak jak w języku pruskim. W języku litewskim mamy jednak archaiczne powiedzenie *negink dievo in medi* 'nie wyganiaj boga do drzewa', co można raczej rozumieć jak 'nie wyganiaj boga w las', ponieważ bogowie mieszkali w lasach. Stąd wynika, że archaiczne znaczenie tego wyrazu zachowało się w językach pruskim i łotewskim, a w litewskim już zanikło. Analizując dalej, widzimy, że opisy krzyżackie mówią o rzece *Medenow*, a na Litwie jest rzeka *Medinas*. Jakie więc mogło być znaczenie litewskiej nazwy? Wobec powyż-

[6] V. Mažiulis, *Prusų kalbos etimologijos žodynas*, I–IV, Vilnius 1988–1997.

szego oczywiste, że 'leśna'. To oznacza, że mamy sprawę z derywatem adjektywnym, kiedy od rzeczownika *medis* 'las' utworzono przymiotnik *med-in-as* za pomocą sufiksa *-in-* i fleksji gramatycznej (tutaj – końcówki *-as* mianownika liczby pojedynczej). Taki sam sufiks derywacyjny jest znany i w języku pruskim, np. w katechizmach mamy *deinan* 'dzień' i *deininan* 'dzienny, codzienny', gdzie *-an* jest końcówką biernika liczby pojedynczej, ale *-in-* jest derywacyjnym sufiksem adjektywnym. Dalej widzimy, że w języku litewskim przymiotnik *medinas* 'leśny' przeszedł substantywację w rzeczownik, tak jak nazwa rzeki – po polsku to byłaby rzeka: *Leśna*. W pruskim mamy nazwę rzeki *Medenow*, gdzie *-ow-* odpowiada zapisanemu na słuch pruskiemu sufiksowi derywacji adjektywnej *-av-*. To znaczy, że zamiast prostej substantywacji przymiotnika Prusowie utworzyli od niego substatywowany przymiotnik z pomocą sufiksa *-av-*: **Med-in-av-s* 'Leśna' (pr. 'Leśny'). W końcu cała ziemia dorzecza rzeki **Medinav-* otrzymała nazwę z pomocą bałtyckiego sufiksu derywacji substantywów – długiego *-â*: **Medinavâ*. W taki sposób nie tylko doskonale wyjaśniliśmy etymologię nazwy *Medenau*, ale też pokazaliśmy, że nieuzasadniona rekonstrukcja Blažiene **Medenav-* jest całkowicie błędna, chociaż miała ona cały materiał pod ręką i nawet go cytowała, ale zabrakło jej metody.

Niestety, w pracy Blažiene jest wiele innych błędów, które już trudno wybaczyć. Chodzi tutaj o zniekształcenie nazw sowieckich z powodu niedostępności dobrego źródła, braku krytycyzmu i nieuwagi. Około 64 nazw sowieckich znikło razem z wsiami już w latach powojennych, ale Gr. Blažiene tego nie zrozumiała i nie oznaczyła. Z tego powodu, jak też z powodu błędów w napisach i odsyłaczach, praca Gr. Blažiene nie nadaje się do dokładnej identyfikacji nazw, a nawet może dezinformować[7]. Musimy więc przyznać, że praca R. Przybytek jest na wyższym poziomie.

Niezwykle cenna praca toponimiczno-etymologiczna ukazała się w 1997 r. Jest to książka Viliusa Peteraitisa *Nazwy miejscowości Małej Litwy i Twanksty*[8], stanowiąca drugi tom po wydaniu w 1992 r. wcześniejszej jego pracy o hydronimii tego terenu. Oba tomy opublikował w Wilnie Instytut Wydawnictw Naukowych i Encyklopedycznych z pomocą kanadyjskiej Fundacji Małej Litwy. Twankstą autor nazywa byłą historyczną, etnicznie pruską, część obecnego obwodu kaliningradzkiego. Oba tomy, zwłaszcza hydronimiczny, z opisem praktycznie wszystkich hydronimów aż do drobnych i z ich dokumentacją kartograficzną, musimy uznać za wręcz heroiczny czyn tegoż autora, który z wykształcenia jest germanistą, a nie bałtystą. W jego pracach jest wiele

---

[7] Por. moją recenzję w: Beiträge zur Namenforschung, Bd. 40, H. 2 (2005), s. 251–261.
[8] V. Peteraitis, *Mažosios Lietuvos ir Tvankstos vietovardžiai*, Vilnius 1997.

miejsc dyskusyjnych, ale w żadnym wypadku nie są to błędy elementarne. Można też zrozumieć, dlaczego metoda etymologizacji jest tradycyjna, daleka od postulatów V. Mažiulisa.

Praca V. Peteraitisa ma na celu opis litewskiej toponimii, ale obejmuje też pruskie etnicznie tereny Sambii, Natangii, północnej Warmii i Barcji. Interesujące byłoby zanalizowanie na tych terenach dystrybucji oraz ustalenie chronologii nazw litewskich i zachodniobałtyckich (pruskich). Niestety celem V. Peteraitisa było tylko przypomnienie tradycji nazw litewskich, nawet dla pruskich toponimów. Autor zaprezentował jakby normowanie litewskich nazw dla nieistniejącej administracji litewskiej i nieistniejących litewskich mieszkańców. Nie tylko podobne „normowanie", ale nawet odrodzenie toponimiki pruskiej V. Peteraitisa nie interesowało, chociaż na ogół słusznie objaśnia nazwy pruskie, starając się dać nazwie objaśnienie litewskie, nawet wtedy, kiedy tylko ma wyobrażoną podstawę. Najlepszym przykładem tego jest objaśnienie *Schonewik*, najwcześniejszej nazwy Fischhausen (Rybaki). Tradycyjnie nazwa ta jest uważana za germańską. Prawdopodobnie stanowi ona odbicie ciekawego historycznie okresu symbiozy prusko-normańskiej. Naturalnie można szukać także możliwości pruskiej etymologizacji, co zrobiła w omówionej wyżej pracy Gr. Blažiene. Według niej, *Schonewik* pochodzi od pruskiej nazwy niezaświadczonej rzeki **Skanevîs*[9]. Pomysł ten jest słaby od strony semantyki derywacyjnej. Gr. Blažiene proponuje derywację od czasownika **skan-*, rekonstruowanego za Mažiulisem dla języka pruskiego w znaczeniu 'skomleć, szczekać'. Podstawowe znaczenie 'brzmieć' mogło być tylko dla ogólnobałtyckiego **sken-*. Natomiast „skomlejąca rzeka" jest mało prawdopodobna, a jeszcze mniej, żeby od tego można było utworzyć nazwę za pomocą sufiksa *-îk*, który najpierw jest dyminutywny. Sufiks *-ik* pasuje jeszcze mniej, ponieważ tworzy *nomina agentis*. Jeśli tak jest z ciekawą ideą rzeki **Skanevîs*, to u V. Peteraitisa został powtórzony dość prymitywny pomysł, że *Schonewik* jest wypaczeniem pierwotnego **Schowenik*, t.j. litewskiego *Žuvininkas* od wyrazu *žuvis* 'ryba', później – *Fisch-hausen*. To oznaczałoby, że już w 1264 r. na południu Sambii mieszkali Litwini, ponieważ dźwięk [*ž*] w inicjalnej pozycji żadnym sposobem nie mógł istnieć w języku pruskim, nie mówiąc już o tym, że 'ryba' po prusku ma prahistoryczny dyminutywny przyrostek *-ik(a)*: *suckis*, t.j. **zukis* [< **zuv-(i)k-is*] < **zuv(i)kas*.

V. Peteraitis wie, że na miejscie litewskiego /š/ język pruski miał /s/, ale nazywając pruskie miejscowości po litewsku, na przykład: *Swentomest* –

[9] G. Blažiene, op. cit., s. 36.

Šventapilė[10] zamiast **Sventamaistan* lub już **Sventapilis*, autor z powodu patriotyzmu litewskiego gotowy jest jeszcze raz zniszczyć dawnych Prusów i rzeczywiście niszczy ich toponimy. To odnosi praktyczne skutki. Na Litwie wydano opracowanie M. Razmukaite, w którym trudno znaleźć istotne pruskie nazwy obwodu laliningradzkiego, ponieważ, za przykładem V. Peteraitisa, pruskie nazwy są zmienione po litewsku. Jeśli wtórujemy nacjonalistycznemu fanatyzmowi, wtedy wtórujemy i fanatyzmowi niemieckiemu, który zniszczył w 1938 r. wszystkie nazwy litewskie i polskie na terenie, gdzie teraz jesteśmy.

Agresywność antypruska pojawia się nie tylko w pracach toponimicznych. Niestety, mamy również taką pracę leksykograficzną, a mianowicie Wojciecha Smoczyńskiego *Badania do zasobu zapożyczeń niemieckich w języku staropruskim*[11]. We wstępie autor pisze o etymologicznym słowniku V. Mažiulisa, że ten jest krokiem w tył w porównaniu z wcześniejszymi pracami Nesselmanna, Bernekera, Trautmanna, Endzelina, Toporowa: „muss [...] eher ein Schritt zurück, als einer nach vorwärts gewertet werden". To nie dziwi, ponieważ książka Smoczyńskiego jest rezultatem wieloletniej akademickiej walki przeciwko pracom V. Mažiulisa, a jest bardzo wartościowa jako zbiór argumentacji anty-mažiulisowej nie tylko samego autora, ale i innego najgłówniejszego oponenta – Williama Schmalstiega z USA.

Suma tej argumentacji często świadczy przeciwko jej autorom, bowiem jeśli W. Smoczyński ma rację, to jego studia ukazują, że prawie cała leksyka pruska jest zapożyczona z języka niemieckiego (nawet takie wyrazy, jak 'matka' i 'syn'), ponadto wiele z języka polskiego ('jesień', 'mięso'), a pozostała reszta niewiele różni się od litewskiego. Do tej pory nikt jeszcze tak nie niszczył języka pruskiego.

Moim zdaniem W. Smoczyński nie uwzględnia typologicznego prawdopodobieństwa i narusza zasady metody porównawczo-historycznej, kiedy zamiast zbadania procesów rozwoju wewnętrznego na podstawie fonetycznych odpowiedników między leksemami języków pokrewnych, zaczyna od poszukiwania fonetycznych podstaw zapożyczenia. Na przykład, wyraz *mothe* 'matka' w słowniku elbląskim odpowiada najpierw litewskiemu *motė*, arch. dopełniacz *moteres*, 'kobieta' (w dialektach i zabytkach też 'matka') z długim *o*, i łotewskiemu *mâte* 'matka' z długim *â*. Klasyczne językoznawstwo wywiedzie litewskie długie *o*, łotewskie długie *â* z indoeuropejskiego długiego *â*. W pruskich sambijskich katechizmach mamy biernik *mutin*, pisany z kreską nad literą *u*, ale w katechizmach zamiast długich *â* i *ô* mamy długie *u* za

[10] V. Peteraitis, op. cit., s. 398.
[11] W. Smoczyński, *Untersuchungen zum deutschen Lehngut im Altpreussischen*, Kraków 2000.

spółgłoskami wargowymi i podniebiennymi (por. *laikut* III < **laikât-*). Dlatego w tym przypadku, jak i w innych, należy widzieć w linii nad literą *u* nie (tylko) znak akcentu, ale i długości (jest to przyjęte we współczesnym językoznawstwie bałtyckim, ale Smoczyński chce wrócić do negowania takiego stanowiska). Już samo porównanie lingwistyczne pokazuje, że mamy tu długą samogłoskę. To wszystko pozwala traktować elbląskie *o* w *mothe* jako długie i widzieć tutaj wyraz pruski, pokrewny wyżej wspomnianym wyrazom litewskim i łotewskim, a też słowiańskiemu *mati* z długim *â*, starogórnoniemieckiemu *muoter*, gdzie *uo* pochodzi z germańskiego długiego *ô*, a ostatnia – z indoeuropejskiego długiego *â*, dalej – sanskryckiemu *mâtâr*, łacińskiemu *mater* z długim *â*, greckiemu *meter* z długim *e*. Jak widzimy, materiał pruski w tym przypadku pokazuje fonetycznie uzgodnioną wewnętrzną dyferencjację dialektologiczną i dokładnie odpowiada najpierw bliższym językom pokrewnym, litewskiemu i łotewskiemu, a potem i innym. Można się tylko dziwić, z jakiego to powodu trzeba porównywać jednorazowy zapis w I katechizmie *muttin* z niemieckim *Mutter*, gdzie *u* jest krótkie, a nawet z niemieckim dyminutywem *Mutti* 'mamka' ze współczesnego języka dzieci, żeby potem szukać fonetycznych dowodów zapożyczenia tego wyrazu w języku pruskim z języka dolnoniemieckiego!

Cała książka W. Smoczyńskiego jest pełna takich poszukiwań, dla których jednocześnie tworzone są i reguły, np. „reguła *swints*". Tego wszystkiego nie sposób tutaj omówić, dość wskazać na recenzję V. Mažiulisa[12].

W 1999 r. dzięki Europejskiemu Instytutowi Etnicznemu Mniejszości Dyspersyjnych w Wilnie opublikowano pięć wersji słownika odrodzonego języka pruskiego, w tym też wersję polską[13]. Oprócz niej wydano wersję niemiecką, litewską, łotewską i rosyjską. Wersja litewska wyszła jako tom II opublikowanej w Wilnie w 1989 r. książki *Prusų kalba*[14]. Celem obu prac była pomoc ludziom, którzy chcieliby praktycznie odnowić język pruski. Takich ludzi, identyfikujących siebie z Prusami na Litwie, w Polsce, w obwodzie kaliningradzkim, w Niemczech i innych krajach, czy to z powodu swego pochodzenia, czy z powodu romantyzmu, jest sporo. Teraz, kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, należy znaleźć duchowo-psychologiczne związki polskiego regionu Warmii i Mazur z całą europejską przeszłością, włączając w to również przeszłość staropruską, a nie tylko niemiecką. To uczyni współczesnych mieszkańców rzeczywistymi europejskimi gospodarzami tych kra-

---

[12] Rec. V. Mažiulis, w: Baltistica 31 (1) 2000, s. 103–108.

[13] M. Klussis, *Bâziskas prusiskai-pôliskas wirdeîns per tâlaisin laksikis rekreaciônin (Sembas dialakts), Bazowy słownik polsko-pruski dla dalszego odrodzenia leksyki (Dialekt sambijski) 1998–1999*, Vilnius 1999.

[14] Idem, *Prusų kalba*, Vilnius 1989.

jów, a nie jakimiś powojennymi migrantami. W obwodzie kaliningradzkim sentyment do przeszłości pruskiej jest połączony z nastrojami separatystycznymi, a w sensie prozachodnim, nawet antyrosyjskimi. Tymczasem istnieje już korespondencja w odrodzonym języku pruskim między poszczególnymi osobami z omówionych krajów. Ideałem byłoby, gdyby romantyczny ruch nowopruski mógł stać się jednym z instrumentów europejskiego zbliżenia i integracji regionu bałtyckiego na bazie odnowienia pamięci i kulturowo-językowych tradycji ziemi pruskiej.

Praca Klussisa jest rezultatem ponad dziesięcioletniego eksperymentu, razpoczętego po publikacji artykuła Władymira Toporova i Letasa Palmaitisa o odrodzeniu języka pruskiego w „Bałto-sławianskich Issledovanijach" (1983). Praca uogólnia zasób współczesnych tekstów w języku pruskim. Nowe słowa są stworzone maksymalnie naturalnie, jakby w żywych warunkach językowych, zupełnie jakby język pruski nie zamilkł w XVIII stuleciu, ale egzystował do dzisiaj w historycznym środowisku dialektów niemieckich. Kulturalna leksyka, która nie może zostać odtworzona od znanej leksyki za pomocą derywacji, pochodzi albo od rdzeni pruskich, według modeli czasowo odpowiednich precedentów w sąsiednich językach regionu, albo „historycznie zapożyczona" z niemieckich wschodniopruskich dialektów i z języka literackiego w sprusyfikowanej formie. Ze strony naukowej ciekawym jest dopełnienie zaświadczonej leksyki derywatami od rdzeni, zrekonstruowanych przez V. Mažiulisa w jego słowniku etymologicznym metodą porównawczo-historyczną, a też według reguły V. Mažiulisa: „jeśli rdzeń jest zaświadczony w litewskim, łotewskim i słowiańskim, musiał on istnieć i w pruskim". Najważniejszym od strony naukowej jest eksperyment praktycznej weryfikacji naukowych rekonstrukcji poprzez tworzenie zdań i tekstów na bazie leksyki zaświadczonej i odrodzonej. Oprócz tego *Słownik* jest pierwszą próbą uogólnienia zaświadczonej leksyki, transponując ją na jedyny dialekt sambijski w znormalizowanej ortografii. Można też znaleźć historycznie zaświadczone zapisy w nawiasach, z odsyłaczami do źródeł. Dlatego wersja polska i rosyjska są pierwszymi pełnymi słownikami, również zawierającymi poświadczoną leksykę pruską. Eksperyment Klussisa został pozytywnie oceniony przez Władymira Toporowa na końcu V tomu jego słownika *Prusskij jazyk*[15], ale też stał się przyczyną ostracyzmu autora w kręgach akademickich na Litwie, jako przykład pracy „paranaukowej".

Największą wadą *Słownika* Klussisa jest zbyt mało miejsca, jakie autor poświęcił materiałowi toponimicznemu. Na przykład od dialektowego wschodnioniemieckiego wyrazu *Pilzke* 'grzyb' (niem. *Pilz* + dyminutyw *-ke*)

[15] Por. V. N. Toporov, *Prusskij jazyk*, Moskwa 1975–1990.

został utworzony lokalny wyraz pruski rodzaju żeńskiego: *pilski*. To było zbyteczne, ponieważ toponim *Kremitten*, 1421 – *Crymithen*, już od dawna porównywany był z łotewskim *krima* 'grzyb'. W *Słowniku* są też inne błędy. Od 1999 r. powstały nowe teksty i znamy nowe wyrazy, w związku z tym należałoby opublikować nowe wydanie, ale autor wymaga 5–6 różnojęzykowych wersji i nie zgodzi się, żeby została wydana tylko jedna z nich.

W 2000 r. Letas Palmaitis ogłosił na Litwie i w Polsce nową hipotezę, według której język pruski do samego swego zaniku miał fonetyczną formę języka „Słownika elbląskiego" i był pod względem gramatycznym bogatszy niż język katechizmów sambijskich i w tym aspekcie podobnym do języka litewskiego. Natomiast język katechizmów jest językiem bardzo jaćwięgizowanym, prusko-jaćwięskim żargonem, jeśli nie zupełnie jaćwięskim (sudowskim)[16].

Podstawą tej hipotezy były spostrzeżenia K. Bugi i V. Mažiulisa, że pruskie toponimy na Sambii od początku zapisywano w systemie fonetycznym „Słownika elbląskiego", a nie w systemie „Katechizmów"[17]. Jednak V. Mažiulis przypuszczał, że w ciągu dwóch stuleci w dialekcie sambijskim miały miejsce fonetyczne zmiany, np. **ô > *â*. Dotyczy to też późniejszych form nazw miejscowości Sambii, które też są identyczne ze „Słownikiem elbląskim", co, według V. Mažiulisa, było rezultatem niemieckiej unifikacji pierwszych zapisów. L. Palmaitis zanalizował zapisy nazw miejscowości sambijskich w epoce „Katechizmów", także później, i znalazł wcześniej nieistniejące nowe zapisy, których fonetyka była „elbląska". Dlatego też L. Palmaitis kwestionował objaśnienie V. Mažiulisa, akcentując, że 1) 200 lat to za krótki czas dla podobnych zmian w konserwatywnych językach bałtyckich, szczególnie w tak archaicznym jak pruski; 2) w tym samym czasie, jak pokazuje materiał „Katechizmów", na Sambii miał miejsce proces **ë > *î*, czyli „z dołu na górę", co fonologicznie nie pasuje do procesu „z góry na dół", czyli **ô > *â*. Przypuszczając, że język „Katechizmów" jest językiem potomków tych Jaćwięgów, których jeszcze Krzyżacy przenieśli na Sambię w tzw. Kraniec Sudowski, proces **ë > *î* można uważać za ogólno-zachodniobałtycki, a występowanie w „Katechizmach" *â* w miejsce „elbląskiego" *ô* należy tłumaczyć językiem jaćwięskim.

Więcej o tym, a też o zmianach gramatycznych i syntaksycznych (problem tzw. przedimków, zmiana w kierunku analityzma) jako wyniku zmian fonetycznych można zobaczyć w internecie na stronie http://www.eidem.lt/dialagn.htm.

---

[16] L. Palmaitis, *Prusų kalbos identifikacijos klausimu*, Vakarų baltų kalbos ir kulturos reliktai, III, Klaipėdos universiteto baltistikos centras 2000, s. 15–19; por. idem, *W kwestii identyfikacji języka „Katechizmów pruskich"*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2000, nr 3 (229), s. 501–507.

[17] K. Buga, *Rinktiniai raštai*. Vilnius 1961, t. 3, s. 106.

Teoretyczne podstawy prusologicznych rekonstrukcji L. Palmaitisa znajdują się we wcześniejszej pracy – szóstym wydaniu pierwszego pruskiego „Katechizmu", gdzie w komentarzach mamy też rekonstrukcję tekstu[18]. Później to wszystko zostało dopełnione w odpowiednich rozdziałach pracy *Baltų kalbų gramatinës sistemos raida*[19]. Ostatnia praca tegoż autora w języku rosyjskim *Predloženije o naucznoj russifikacii iskonnych naimenovanij pereszedszej v sostav Rossii severnoj czasti byvszej Vostocznoj Prussii*[20] jest częścią pracy nad zmianami toponimii Prus Wschodnich z rekonstrukcją nazw bałtyckich. W omawianej pracy, której celem było ukazanie administracji obwodu kaliningradzkiego możliwości naukowego odrodzenia rzeczywistych nazw, znalazła się pierwsza wartościowa pod względem naukowym rekonstrukcja nazw staropruskich.

W 2002 r. Audrone Kaukiene, pracująca na uniwersytecie kłajpedzkim, opublikowała książkę *Prusų kalba (Język pruski)*. Jest to wartościowy podręcznik języka pruskiego, spełniający nowoczesne wymagania stawiane podręcznikom akademickim. Z tego jednak powodu jest on opisem zaświadczonego stanu synchronicznego i brakuje w nim ekskursów diachronicznych.

Ten brak zapełnia wydana na uniwersytecie wileńskim *Historyczna gamatyka języka pruskiego* Vytautasa Mažiulisa[21]. Chociaż gramatyka ta jest idealna dla studentów, to brakuje w niej systematycznego uogólnienia wszystkich idei V. Mažiulisa, wygłaszanych zarówno na wykładach, jak i w wielu publikacjach. Przede wszystkim nie ma uogólnienia bogatego doświadczenia autora analizującego w innych swoich pracach właściwości ortografii zabytków pruskich; nie ma analizy fonologicznych systemów pruskich dialektów i pochodzenia różnic między nimi. O lokatywie imion u-tematowych mówi się tam jak o przypadku paradygmatycznym[22], co razem z dopuszczeniem śladów narzędnika[23] świadczy, że autor zrzekł się idei archaiczności czterech przypadków w języku pruskim. W książce nie tylko unikano niektórych dyskusyjnych tematów, ale nawet poddano się wieloletniemu naciskowi oponentów (A. Rosinasa, W. Smoczyńskiego): autor zgodził się z nimi, że celownik *mâim* (*As N. imma tin N. mâim prei ainan Salubin* III 107 „Ja N. biorę ciebie N. sobie za małżonka/-kę") jest narzędnikiem *manim* (opinia Endzelina). Tak można czytać tylko, jeśli linia nad literą *a* jest znakiem skró-

---

[18] L. Palmaitis, *Catechismus in preußischer Sprach, und dagegen das deutsche. 1545*, Bibliotheca Baltica, Vilnius 1995.

[19] Idem, *Baltų kalbų gramatinës sistemos raida*, Kaunas 1998.

[20] Idem, *Predloženije o naucznoj russifikacii iskonnych naimenovanij pereszedszej v sostav Rossii severnoj czasti byvszej Vostocznoj Prussii*, 2004.

[21] V. Mažiulis, *Prusų kalbos istorinë gramatika*, Vilnius 2004.

[22] Ibidem, s. 51.

[23] Ibidem, s. 68, 70.

cenia napisu przez opuszczenie litery *n*, ale tak nie mogło być, ponieważ: 1) takie skrócenie jest charakterystyczne rękopisom dla oszczędzania miejsca i papieru (dlatego mogło być wykorzystane w obojętnej pozycji); 2) w druku, a konkretnie – w pruskich katechizmach, mogło zdarzyć się tylko bardzo przypadkowo, jeden raz albo kiedy trzeba umieścić zdanie w jednej linijce; 3) w linijce 15 stronicy III 107 jeszcze jest miejsce dla jednej litery *n*, a w linijce 19 stronicy III 81 jest wiele miejsca dla litery *n*, już nie mówiąc o tym, że szczególnie na stronicach III 79 i 81 nie ma żadnego powodu unikać przeniesienia wyrazów z jednej linijki na następną; 4) nie można sobie wyobrazić, żeby tak rzadkie w druku zjawisko jak opuszczenie litery, miało miejsce trzy razy i w tym samym wyrazie; 5) na stronie 81 *maim* nie ma żadnego „znaku skrócenia"; 6) forma celownika może być zastosowana w znaczeniu narzędnika, ale żeby forma narzędnika została zastosowana dla celownika (tak jest z łotewskim *manim*, ale z powodu uogólnienia łotewskiej datywnej końcówki *-m*), jak tego chcą A. Rosinas ze W. Smoczyńskim, to bardzo wątpliwe.

O wcześniejszej wielkiej pracy Mažiulisa *Słownik etymologiczny języka pruskiego* już wspominano[24]. Chociaż nie jest to praca zupełnie nowa, to bez niej nie sposób dyskutować o żadnych współczesnych pruskich etymologiach. Różni się on od słownika V. Toporova głęboką semantyczną analizą derywacji bałtyckiej. Słownik V. Toporova to bardziej bogata encyklopedia leksykologiczna niż praca nad systemem elementów semantyki derywacyjnej. Bez wątpienia słownik V. Mažiulisa powinien zostać przetłumaczony na język polski lub angielski, żeby był dostępny nie tylko dla językoznawców bałtystów.

[24] Idem, *Prusų kalbos etimologijos žodynas*.

II. Materiały i źródła

Robert Klimek

WAŁY PODŁUŻNE W NERWIKU, GMINA PURDA, WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE[1]

Wstęp

Czasami wędrując po warmińskich lasach spotykamy malowniczo wkomponowane w krajobraz wały. Zazwyczaj nie wiemy kto je usypał i w jakim to zrobił celu. Myślimy, że są to pozostałości okopów z czasów II wojny światowej lub zapór ziemnych usypanych, aby powstrzymać napór czołgów. Niekiedy dowiadujemy się od miejscowej ludności, że są to „szwedzkie szańce". Myśl o tym, że napotkane leśne nasypy były budowlami wojskowymi z czasów potopu szwedzkiego wydaje się nam wówczas wielce nieprawdopodobna. Uważamy, że nazwa ta jest wytworem ludowej fantazji, bo gdzieżby tam „wały szwedzkie" zachowały się w warmińskich lasach do naszych czasów. Wędrując dalej widzimy jak kolejny wał powoli znika skrywając się przed nami w gęstwinie drzew i nie zdajemy sobie sprawy z tego, że ich rodowód jest znacznie starszy niż czasy „szwedzkie", bo sięgający okresu średniowiecza.

Wały podłużne, bo o nich będzie mowa w tym opracowaniu, tworzą najliczniejszą grupę tzw. umocnień podłużnych. Mają one najczęściej prosty przebieg oraz dostosowane są do ukształtowania i hydrografii terenu: głównie bagien, podmokłych łąk oraz zbiorników wodnych[2]. Terminem wał podłużny określamy, zatem budowlę liniową złożoną z nasypu i fosy, której usytuowanie przemawia za przeznaczeniem obronnym. Określenie wał stosujemy wobec nasypu i fosy[3]. Budowle te wznoszono w celu stworzenia linii obrony w najbardziej dogodnym do tego miejscu, poprzez połączenie naturalnie obronnych elementów wałami podłużnymi. Przy ich budowie przede wszystkim starano się wykorzystać hydrografię terenu. Zazwyczaj wały uzu-

---

[1] Autor pracy dziękuje dr. Mirosławowi J. Hoffmannowi za pomoc i cenne wskazówki, oraz Markowi Pacholcowi za opracowanie materiału ilustracyjnego.

[2] E. Kowalczyk, *Systemy obronne wałów podłużnych we wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich,* Wrocław 1987, s. 19.

[3] Ibidem, s. 20.

pełniały linię obronną w oparciu o zbiorniki wodne w miejscach, gdzie nie stanowiła ona wystarczająco silnej zapory[4].

W ustaleniu znaczenia umocnień podłużnych mogą być pomocne jedynie nieliczne teksty źródłowe, nazwy miejscowe oraz pozostałości materialne wskazujące, że wały były obsadzane stałymi zbrojnymi załogami. Jest mało prawdopodobne, aby w czasach plemiennych na linii umocnień przebywały liczne oddziały zbrojne. Wydaje się, że wystawiano raczej tylko warty-stróże, do których pełnienia zobowiązana była cała lokalna społeczność. Stróże zajmowały się zapewne utrudnianiem najeźdźcy sforsowania przeszkody i opóźniały tylko inwazję wroga do czasu przybycia posiłków. Dawało to również czas mieszkańcom na zabezpieczenie swojego dobytku i schronienie się w grodach[5].

Wały podłużne w średniowieczu pełniły również funkcję znaków granicznych, będących jednocześnie przeszkodą w przedostaniu się na otoczony nimi teren. Istniejące do dziś relikty wałów mają często rozmiary znacznie przekraczające obszar chronionych przez nie ziem. Przy niektórych wałach ustawiano kamienie, które dodatkowo wyznaczały daną granicę[6]. „Jakkolwiek nie należy utożsamiać wałów podłużnych z granicą linearną jako granicą polityczną, to jednak fakt, że przebiegały one najczęściej na rubieżach osadniczych i politycznych, był jednocześnie nośnikiem informacji granicznej zawierającej dla nieprzyjaciela ostrzeżenie"[7].

Bardzo często wały podłużne występowały wspólnie z przesieką[8]. Tego typu dodatkowy element obronny miał istotne znaczenie na terenach zalesionych. Pozwalał na stworzenie zapory obronnej mogącej funkcjonować samoistnie, bez potrzeby obsadzania wałów dużymi załogami[9]. Przesieka występowała w dwóch zasadniczych formach: zasieku i żywopłotu. Najprostszym rodzajem zasieku były powalone, splątane ze sobą drzewa, które ułożone były koronami w stronę spodziewanego ataku. Bardziej doskonałym rodzajem przesieki był żywopłot, który wymagał większego nakładu pracy. Polegała ona na odpowiednim kształtowaniu – poprzez przycinanie – koron drzew, plątaniu gałęzi i konarów oraz sadzeniu kolczastych krzewów[10]. Podczas budowy przesieki ścięte drzewa układano w ten sposób, aby pozostawał wytrzebiony pas ziemi szeroki na długość wystrzelonej z łuku strzały[11].

---

[4] Ibidem, s. 26.
[5] Ibidem, s. 32–33.
[6] R. Kiersnowski, *Znaki graniczne w Polsce średniowiecznej*, Archeologia Polski, t. V, z. 2, 1960, s. 284–285.
[7] E. Kowalczyk, op. cit., s. 29.
[8] H. Crome, *Langswälle in Ostpreussen*, Mannus, Bd. 29, 1937, s. 73.
[9] E. Kowalczyk, op. cit., s. 223.
[10] Ibidem, s. 16.
[11] Por. A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959, s. 79.

Do znakomitej wprawy w budowaniu przesiek doszli Prusowie. Przygotowywali oni ogromne pnie ściętych drzew, układając je w sterty i mieszając z krzewami. Do tego gałęzie niektórych gatunków drzew, np. wierzby, łamano i wtykano w ziemię, w którą ponownie wrastały. Całość była tak poprzerastana, że tworzyła bardzo gęsty mur uniemożliwiający jego sforsowanie[12]. Przesieki nie były w stanie powstrzymać wojska w czasie inwazji, ale mogły skutecznie opóźniać jego marsz, dając przez to obrońcom czas na podjęcie niezbędnych działań obronnych. Uniemożliwiały również wrogowi uderzenie z zaskoczenia, co w gęsto zalesionych okolicach mogło stanowić duże zagrożenie[13].

Charakterystyka wałów

Trudno jest dzisiaj określić, kiedy w źródłach pisanych znalazła się pierwsza wzmianka o wałach w Nerwiku. W wydanym w 1885 r. *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* znajduje się informacja o leżącym w okolicy Nerwika „Szwedzkim Szańcu"[14]. W październiku 2004 r. udałem się w okolice Nerwika, aby zlokalizować znajdujące się nad jeziorem Ardung wały podłużne oraz zweryfikować ich położenie z mapą archeologiczną powiatu olsztyńskiego wydaną w 1941 r.[15] Na wspomnianej mapie w bliskim sąsiedztwie jeziora Ardung uwzględnione były trzy wały podłużne (ryc. 1). Podczas wyjazdu zlokalizowałem pięć wałów podłużnych – dwa na południe od jeziora Ardung i trzy znajdujące się na północ od jego brzegów. Niezwykle pomocna w dalszej części pracy okazała się dokładna mapa w skali 1:12 500 (ryc. 2) z odręcznie napisaną notatką z 26 listopada 1929 r., sporządzoną przez Leonharda Fromma wraz z opisem występujących tam wałów[16]. W wyniku analizy mapki sztabowej Fromma i dołączonej do niej notatki ze stanem obecnym stwierdzono, że brak jest w niej informacji o wale podłużnym położonym w odległości około 100 m od północno-zachodniego brzegu jeziora Ardung. Wspomniany wał położony jest równolegle do linii brzegowej i biegnie w kierunku północno-wschodnim. Zaobserwowałem również inny przebieg wału położonego przy północno-wschodnim krańcu jeziora – w rzeczywistości jest on dłuższy i skierowany bardziej na północ. Aby opis wa-

---

[12] H. Crome, op. cit., s. 72.

[13] J. Ptak, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997, s. 126.

[14] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod. red. F. Sulimierskiego, t. VI, Warszawa 1885, s. 956.

[15] L. Fromm, W. Steffel, *Kreiskarte Stadt- und Landkreis Allenstein 1:100 000*, Olsztyn 1941.

[16] Wymieniona dokumentacja znajduje się w Museum für Vor- und Frühgeschichte w Berlinie, sygn. SMPk/MVF, Acta IA6, PM-A 1309/1. Za jej udostępnienie serdecznie dziękuję prof. dr. Wilfriedowi Menghinowi.

łów był bardziej czytelny, oznaczyłem je kolejnymi literami alfabetu od „A" do „E"[17].

Wał „A" Położony jest 1,2 km na wschód od leśnictwa Nerwik. Biegnie od wąwozu w kierunku północnym w stronę północno-wschodniej części jeziora Ardung. Jego długość wynosi 340 m. Na odcinku 120 m od wąwozu do drogi leśnej z Nerwiku do Rum wał ten jest dobrze zachowany, natomiast na terenie wspomnianej drogi leśnej jest zniwelowany na całej jej szerokości, wynoszącej 12 m. Wał ten tworzy pojedynczy nasyp ziemny z widocznymi fosami po obu stronach (fot. 1). Fosa od strony wschodniej jest znacznie głębsza niż od strony zachodniej, co sugerować może, że właśnie od strony wschodniej miał on chronić przed zagrożeniem. Od strony drogi wał biegnie przez las w kierunku północnym na długości 240 m, a jego zakończenie znajduje się przy dawnym bagnie. Najokazalej prezentuje się na północ od drogi leśnej Nerwik – Rumy, gdzie osiąga wysokość 1,8 m (ryc. 3). Na mapie sporządzonej przez Fromma w jego południowej części widnieją dwa kilkudziesięciometrowe odcinki, należące do całości wału. Obecnie już nieistnieją w terenie.

Wał „B" oddalony jest od wału „A" o około 200 m, stanowiąc jego kontynuację (ryc. 5). Zaczyna się w miejscu krańca dawnego bagna i dalej biegnie w kierunku północnym na długości 300 m. Południowy odcinek długości 37 m znajduje się na terenie młodnika, następnie na znacznej długości wał ten został częściowo zniwelowany przez szkółkę leśną. Na jej terenie zarys wału jest ledwo widoczny. Ostatnie 80 m wału przebiega przez las sosnowy i kończy się na skraju skarpy stromo opadającej do jeziora Ardung. Jest to odcinek najlepiej czytelny. Jego wysokość wynosi 1,5 m od strony wschodniej i 1 m od strony zachodniej (ryc. 4).

Wał „C" oddalony jest 1,5 km na północny wschód od miejscowości Nerwik. Jest to wał długości 180 m. Początek swój bierze w młodniku przy skrzyżowaniu dróg leśnych. Wytyczony został na kulminacji wzgórza po linii północ–południe. Od strony wschodniej widoczna jest sucha fosa. Wysokość wału względem fosy waha się w granicach od 0,5 do 1 m (ryc. 6). Szerokość podstawy wynosi 5 m, a na całej jego długości występują uszkodzenia powstałe w wyniku prowadzenia gospodarki leśnej.

Wał „D" nie był odnotowany w archiwaliach niemieckich. Nie ujęto go również w notatce Fromma z 1929 r. (ryc. 2). Zweryfikowany został przez

---

[17] Zgodnie z terminologią dotyczącą wałów podłużnych „ciągiem wałów nazywamy zachowany lub domniemany przebieg wałów, tworzących samodzielną linię obronną. Odcinkiem natomiast jest wydzielony fragment ciągu, np. między dwoma bagnami" – por. E. Kowalczyk, op. cit., s. 20. W niniejszej pracy celowo każdy odcinek został nazwany wałem, ponieważ wydaje się, że odcinki w Nerwiku C i D miały odmienną funkcję niż A, B i E. Natomiast rozróżnienie wymienionych odcinków na dwa wały lub, jak opisywał Crome, jeden mogłoby prowadzić do powstania pewnych nieścisłości.

autora niniejszego opracowania w październiku 2004 r. Wał położony jest równolegle do brzegu jeziora Ardung. Oddalony jest od brzegu o około 100 m i przebiega na długości 270 m. Szerokość wału u podstawy wynosi 5 m, wysokość waha się od 0,5 do 1 m (ryc. 7). Rozpoczyna się przy północno-zachodnim krańcu jeziora Ardung w odległości 30 m na północ od leśnej drogi. W początkowej fazie wał przebiega na 1/3 wysokości stoku wzgórza, w swoim końcowym odcinku dochodzi do wysokości stoku wzgórza (fot. 2).

Wał „E" rozpoczyna się przy północno-wschodnim krańcu jeziora Ardung i rozciąga się w kierunku północno-wschodnim, kończąc się przy leśnym bagnie. Jest to wał długości 280 m i w porównaniu ze wszystkimi wałami występującymi wokół jeziora Ardung jest w największym stopniu zniwelowany. Pierwsze 80 m w terenie jest ledwo widoczne, następne 70 m wału jest najbardziej czytelne, a jego wysokość na tym odcinku waha się od 0,5 do 0,7 m, zaś szerokość podstawy wynosi 4 m (ryc. 8). Dobrze czytelny jest również jego ostatni odcinek przy bagnie. W środkowej części wał jest częściowo zniszczony, zaś na długości 26 m całkowicie rozmyty.

Proweniencja wałów

Chronologia i funkcja wałów podłużnych na ziemiach pruskich nie została do tej pory opracowana w sposób wyczerpujący. Kwestia ich pochodzenia rysuje się bardzo niejasno, ponieważ na omawianych obiektach nie przeprowadzono dotychczas żadnych badań archeologicznych. Wydaje się, że w poszukiwaniu budowniczych wałów podłużnych w Nerwiku należy wziąć pod uwagę: dawnych mieszkańców tej ziemi – Galindów, zakon krzyżacki i biskupstwo warmińskie. Największą wartość historiograficzną posiada artykuł Hansa Crome z 1937 r. *Langswälle in Ostpreussen*, do którego został dołączony katalog wszystkich znanych autorowi istniejących i współcześnie już niezachowanych wałów na terenie Prus Wschodnich. W katalogu tym pod pozycją 67 widnieje opis wału podłużnego w Nerwiku, jako wału ciągnącego się większymi fragmentami dookoła jeziora Ardung. Crome podaje, że niegdyś był to zamknięty wał otaczający jezioro. Długość jego pojedynczego fragmentu dochodziła do 400 m, zaś wysokość w granicach 1,20–1,50 m. Na zachodzie wał miał dochodzić do nieistniejącej obecnie miejscowości Grabowo, oddalonej od krańca odcinka wału przy południowo-zachodnim brzegu jeziora Ardung o około 3 km, co może sugerować, że w przeszłości był on bardziej wydłużony w kierunku NNNW[18]. Zastanawiające jest, dlaczego informacje te nie zostały zawarte w notatce Fromma, ponieważ z tre-

[18] H. Crome, op. cit., s. 88.

ści artykułu wynika, że opisując wały podłużne z okręgu olsztyńskiego, Crome bazował właśnie na jego dokonaniach[19].

W swojej pracy Crome wykluczył Prusów jako budowniczych wałów, ponieważ ich użycie do oznaczania granic, jak też jako umocnienień w celach obronnych było im obce. Jego zdaniem do ich wzniesienia brakowało im niezbędnego doświadczenia wojennego. Poza tym wały miały szczególne znaczenie przy wykorzystywaniu broni dalekiego zasięgu, a tej Prusowie nie posiadali. Jako przykład typowego pruskiego zabezpieczenia obronnego Crome wymienia przesiekę[20]. Nie wydaje się jednak możliwe, aby Prusowie nie znali tego typu budowli. Wały podłużne znajdowały się bowiem w systemach obronnych niektórych zespołów osadniczych, jak również ziem, np. w Szurpiłach[21]. Piotr z Dusburga wspomina, że w 1272 r., w czasie wkraczania do Natangii, Krzyżacy natknęli się na „umocnienie z wieloma zbrojnymi". Po jego zniszczeniu wkroczyli swobodnie w głąb tej krainy[22]. Budowa wałów podłużnych przez Galindów miała uzasadnione znaczenie strategiczne wobec częstych najazdów Jaćwięgów ze wschodu. Czoło wałów „A", „B" i „E" w Nerwiku jest zwrócone bezpośrednio na wschód i bardzo czytelna pozostaje do dzisiejszych czasów wyraźnie pogłębiona fosa, właśnie od wschodniej strony[23]. Zdaniem Piotra z Dusburga, wyprawy Jaćwięgów doprowadziły do całkowitego wyniszczenia Galindów[24]. Wydaje się jednak, że Galindia w XIII w. nie była całkowicie wyludniona. Obszar ten wraz z Jaćwieżą był przedmiotem długotrwałych sporów między księciem Kazimierzem Kujawskim a zakonem krzyżackim w latach 1253–1267[25], trudno więc przypuszczać, aby spór toczył się o całkowite pustkowie. Galindia była też zapewne wielokrotnie celem wypraw zbrojnych podejmowanych przez książąt polskich na przełomie XII i XIII w.[26] Zdaniem Jana Powierskiego, jeszcze w 1267 r. Galindowie stanowili zorganizowane plemię, chociaż prawdopodobnie znacznie osłabione[27], natomiast założenie Barczewa i innych grodów świadczy o tym, że tereny te nie mogły być całkowicie wyludnione[28]. Z badań przeprowadzonych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski (dalej AZP) na omawia-

---

[19] Ibidem, s. 69.

[20] Ibidem, s. 70–72.

[21] A. Bitner-Wróblewska, A. Piotrowski, *Wały podłużne w okolicach Biskupca w woj. olsztyńskim. Przyczynek do pochodzenia i chronologii tego typu obiektów na obszarze południowej Warmii*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1990, nr 1–4, s. 137.

[22] Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, Toruń 2004, s.121–122.

[23] Por. z A. Bitner-Wróblewska, A. Piotrowski, op. cit., s. 137.

[24] Piotr z Dusburga, op. cit., s. 44–45.

[25] G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 164–169.

[26] S. Szczur, *Historia Polski, średniowiecze*, Kraków 2002, s. 243–244.

[27] J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. II, 1, Malbork 2001, s. 80.

[28] Ibidem, s. 45.

nym terenie wynika, że w okresie IX–XIII w. istniało osadnictwo w Jedzbarku położonym 6 km od Nerwika oraz w Odrytach. Grodzisko w Jedzbarku, według badań powierzchniowych przeprowadzonych w 1980 i 1986 r., również pochodzi z tego okresu. Osadnictwo w Nerwiku datowano na VI–VII w.[29], co nie ma jednak uzasadnienia w źródłach archeologicznych. Na północny wschód od Odrytów, między jeziorami Raks i Dłużek, istnieje wał podłużny o długości 420 m[30], który od strony wschodniej ma głębszą fosę. W odległości 3 km na północny zachód od Jedzbarka, pomiędzy jeziorami Kiermas i Kierzlińskim, również istnieje wał[31] o długości 700 m, którego czoło zwrócone jest w kierunku północnym (fot. 3). W tym wypadku należałoby wykluczyć jego ewentualne krzyżackie pochodzenie, ponieważ takie usytuowanie nie miałoby militarnego uzasadnienia. O osadnictwie pruskim w ówczesnym okresie na tym terenie mogą świadczyć również nazwy geograficzne występujące w dokumentach XIV-wiecznych: Jezioro Raks (w języku pruskim 'rak'[32]), Odryty – w chwili lokalizacji w 1381 r. – Kirsyn (*Kirsnas*, *Kirsnan* – 'czarny'[33]) czy Krupoliny (*Krupeili* – 'żaba'[34]).

Nieznana ziemia galindzka?

Nie jest wykluczone, że omawiany obszar stanowił odrębną ziemię (*terrula*)[35] lub okręg grodowy wchodzący w skład Galindii, którego centralnym ośrodkiem mogło być grodzisko w Jedzbarku[36]. Dzięki wiarygodnym źródłom wiemy, że w skład Galindii wchodziły ziemie *Berting* i *Gunelauke*. Ziemia *Gunelauke* rozciągała się na północy, sięgając Barcji i na południu, dochodząc do rzeki Pisy[37]. Ziemia *Berting* na wschodzie dochodziła do lasów w okolicy

---

[29] M. Wielgus, Dokumentacja obszaru 24-64 AZP. Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie.

[30] Wał podłużny w Odrytach został zmierzony 4 XII 2004 r. przez autora opracowania.

[31] Przypuszczalnie wał posiadał kontynuację w kierunku południowo-zachodnim, aż do północnego krańca jez. Umląg, por. H. Crome, op. cit., s. 88.

[32] Mikkels Klussis, *Bazowy słownik polsko-pruski dla dalszego odrodzenia leksyki (dialekt zamlandzki)*, Wilno 1999, s. 162.

[33] Ibidem, s. 101.

[34] Ibidem, s.105.

[35] Najmniejszą jednostką terytorialną u Prusów był *lauks* (w tłumaczeniu łacińskim *campus* czyli „pole"). *Terrula*, lub *territorium* (czyli „mała ziemia") była jednostką terytorialną wyższego rzędu i składał się na nią zespół *pulk*, natomiast *terra* (ziemia) zamieszkiwana była przez całe plemię, por. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka-społeczeństwo-państwo-ideologia*, Gdańsk 1986, s. 70. Por. G. Białuński, *Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku*, KMW, 2004, nr 1, s. 3–6, gdzie szerzej omówiony został problem struktur terytorialnych u Prusów.

[36] Por. G. Białuński, *Pruskie związki*, s. 13–14, 16. Według M. Pollakówny „Gród ten pochodzi z okresu plemiennego, w czasach krzyżackich nie funkcjonuje", M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 60. Powyższy pogląd obalił J. Ptak, op. cit., s. 145, wskazując, że zamek w Jedzbarku funkcjonował w czasie nadania dokumentu lokacyjnego w 1364 r.

[37] M. Toeppen, *Historia Mazur*, Olsztyn 1998, s. 46.

Szczęsnego, jeziora Klebarskiego oraz rzeki i jeziora Kośno[38]. Jest również bardzo prawdopodobne istnienie w przeszłości wału podłużnego w okolicy jezior Klebarskiego i Linowskiego, gdyż mieszkańcy pobliskich Klewek zobowiązani byli wyłącznie do wznoszenia i naprawy urządzeń obronnych[39]. Potwierdzeniem na istnienie w tym rejonie niezależnej organizacji osadniczej może być wał podłużny położony między jeziorem Kiermas i Kierzlińskim, który zwrócony jest czołem w kierunku północnym, czyli w stronę ziemi *Gunelauke*. Wygląda na to, że wał ten osłaniał od północy pruskie osadnictwo w Jedzbarku, Odrytach i Krupolinach.

Układ wałów na tym terenie tworzy w powiązaniu z przeszkodami naturalnymi (jeziora, bagna, rzeki) doskonałą sieć obronną i całkowicie zamyka obszar o powierzchni około 100 km^2 (ryc. 9). Z danych źródłowych wiadomo, że małe ziemie (*terrula*) pod względem obszaru były bardzo zróżnicowane i wahały się w granicach 80–700 km^2[40]. Omawiany obszar od wschodu był ograniczony rzeką Kośna, jeziorem Umląg i jeziorem Świętajno. Okolice częściowo już osuszonego jeziora Świętajno położonego na zachód od Mokin mogły być w czasach wczesnośredniowiecznych terenem świętego gaju[41]. Od północy granicę wspomnianego terytorium mogło stanowić jezioro Kiermas, Kierzlińskie, wał podłużny usypany między wspomnianymi zbiornikami wodnymi, oraz jeziora Pisz i Tumiańskie. Na wschodzie między jeziorami Tumiańskim i Dłużek stwierdziłem, że na szczycie wąwozu (strona zachodnia), biegnącego od bagna do jeziora Tumiańskiego istnieje częściowo już rozmyty nasyp. Nie jest wykluczone, że mógł on niegdyś pełnić funkcję wału obronnego. Kolejny wał podłużny na wschodzie rozpoczyna swój bieg przy południowym brzegu jeziora Dłużek i dochodzi do zarastającego obecnie jeziora Raks. Obszar leśny położony między jeziorami Raks, Bartołty Wielkie i Ardung jest zabagniony i z pewnością w okresie średniowiecznym był bardzo trudny do przebycia. Na południe od wałów w Nerwiku w okolicy jeziora Sąpłaty i Jeziora Ruskiego istniał wał podłużny odnotowany przez Stanisława Suchodolca, który Crome wymienił w swoim katalogu[42]. Od strony południowej powyższe terytorium było ograniczone zbiornikami wodnymi, m.in. jeziorem Serwent i Kalwa. W odległości 1 km od północnego brzegu

---

[38] G. Białuński, *Pruskie związki*, s. 9.

[39] Por. J. Ptak, op. cit., s. 21. Z obserwacji poczynionych w terenie przez autora pracy bardzo prawdopodobne jest istnienie w przeszłości wału podłużnego w okolicach Klewek i Linowa. Mógł on być kontynuacją wałów podłużnych w Kielarach i w Przykopie, które osłaniały od południa ziemię *Berting*, por. H. Crome, op. cit., s. 87.

[40] G. Białuński, *Pruskie związki*, s. 3.

[41] Ibidem, s. 10.

[42] H. Crome, op. cit., s. 86.

jeziora Serwent znajduje się wał podłużny[43], którego czoło skierowane jest na południe. Całe terytorium zamykał wał położony w okolicy Purdy, który przebiegał na linii NW-SE[44]. Czy opisywany obszar mógł być nieznaną w źródłach historycznych ziemią galindzką? – na to pytanie na dzień dzisiejszy trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Niewątpliwie pomocne mogłyby się okazać dokładne badania archeologiczne wałów podłużnych oraz osadnictwa z okresu wczesnego średniowiecza na tym terenie.

Czasy panowania zakonu krzyżackiego

Wraz z rozpoczęciem akcji kolonizacyjnej, prowadzonej na terenie dominium w XIV w., poczęto nakładać na osadników szereg obowiązków o charakterze militarnym. Obok zobowiązania do udziału w obronie biskupstwa oraz w wyprawach wojennych, na ludności ciążyły także i inne powinności militarne: głównie w postaci prac przy wznoszeniu fortyfikacji obronnych. Miało to bezpośredni związek z licznymi najazdami litewskimi w XIV w., które również stanowiły olbrzymie zagrożenie dla mieszkańców Warmii. Zakon krzyżacki, biorąc przykład z podbitych Prusów, zaczął zabezpieczać się przed najazdami Litwinów budując przesieki. Wzmacniane były one wałami i strażnicami[45]. Tego typu budowle istniały również na terenie biskupstwa warmińskiego. W przywileju lokacyjnym z 1318 r., wydanym dla wsi Tłokowo koło Jezioran, napisano, że leży ona w pobliżu zasieków. W innym dokumencie była wzmianka o obronie w obrębie zasieków i granic diecezji[46]. W licznych przywilejach lokacyjnych wystawianych dla warmińskich wsi nadmieniano o powinnościach przy budowie i naprawianiu systemów obronnych. Również w akcie lokacyjnym z 1392 r.[47] mieszkańcy Nerwiku byli zobowiązani do „pomocy przy budowlach obronnych"[48].

Według Hansa Crome, zwyczaj wznoszenia wałów podłużnych trafił na teren ziem pruskich wraz z pojawieniem się na nich rycerzy zakonu krzyżackiego i osadników niemieckich. Wały podłużne w średniowiecznych Niemczech wytyczały granice obszarów miast, majątków ziemskich i wsi, pełniąc

---

[43] Ibidem, s. 87. Wał w chwili obecnej składa się z trzech odcinków o łącznej długości 370 m (pomiar dokonany przez autora pracy w styczniu 2005 r.). Najokazalej prezentuje się jego środkowy odcinek, którego wysokość dochodzi do 1,5 m. Według H. Crome w przeszłości wał posiadał kontynuację w kierunku zachodnim (do bagien), zaś jego wysokość wynosiła 3 m.

[44] Ibidem., s. 87.

[45] M. Toeppen, op. cit., s. 85.

[46] Ibidem, s. 86.

[47] Zgodnie z *Codex diplomaticus Warmiensis*, Bd. III, nr 256 w 1392 r. Prus *Nerweken* otrzymał w nadaniu 21 łanów (ok. 352,8 ha) nad jeziorem *Nerdingen* (obecnie jez. Ardung). Wieś została nazwana *Nerwigk*, por. M. Pollakówna, op. cit., s. 67.

[48] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, s. 956.

pierwotnie głównie funkcję informacji granicznej. Dopiero z czasem wały przejęły funkcję obronną danego obszaru[49]. Zdaniem historyków niemieckich, umocnienia na wschodniej granicy Warmii miały swoją kontynuację dalej na południe, do granicy z Polską poprzez „Wał Szwedzki" koło miejscowości Wały (pow. Nidzica) do wału w Janowie nad rzeką Orzyc[50]. Natomiast obiekty obronne na całej tej linii zostały wzniesione przez osiedleńców na polecenie Krzyżaków i miały być przez nich utrzymywane w taki sposób, aby były przydatne do obrony. Wały podłużne leżące na skraju osadnictwa miały chronić państwo zakonne przed wrogimi najazdami[51]. Jest niemal pewne, że wały podłużne z pogranicza dominium były użytkowane przez osadników w celu obrony przed najazdami litewskimi. W związku z tym musiały być one stale umacniane, a wszelkie ubytki wynikłe z działań wojennych naprawiane. Bardzo prawdopodobne wydaje się jednak, że były one wtórnie użyte w XIV w. Wielokrotnie zakon krzyżacki stosował takie same założenia obronne jak Prusowie, dotyczy to głównie grodzisk, które były adoptowane i rozbudowywane[52]. Również i w tym przypadku większość z omawianych wałów podłużnych mogła być pierwotnie zbudowana przez Galindów, a następnie zmodernizowana i wtórnie wykorzystana przez osadników warmińskich. Wydaje się również, że Galindowie byli organizacyjnie zdolni do zbudowania systemu obronnego opartego na wałach podłużnych[53]. Trudno jest zgodzić się z wysuniętym przez Cromego poglądem, że zwyczaj sypania wałów był obcy Prusom, gdyż z dokumentów lokacyjnych wynika, że zdecydowana większość wsi lokowanych w komornictwie barczewskim była założona przez Prusów[54]. Potwierdzeniem tezy Cromego może być jedynie wał podłużny o długości 270 m i wysokości 0,5 m na wschód od Leszna, gm. Barczewo[55], gdyż przebiega on równolegle do dawnej granicy Warmii, w odległości 20 m od niej.

Wały podłużne w średniowieczu często pełniły również funkcję obrony szlaków handlowych[56]. Kronikarz Wigand z Marburga wspominał, że w 1341 r. wielki mistrz Dietrich von Altenburg kazał wybudować trzy szerokie drogi z fosami i wałami prowadzące do kraju Litwinów, które utrudniały wrogowi

---

[49] H. Crome, op. cit., s. 73.

[50] Ibidem, s. 78.

[51] G. Kniess, *Von Grenzen und Landwehren in der altpreussischen Landschaft Sassen*, Altpreussen, Jg. 4, H. 2, Juli 1939, s. 44–49.

[52] M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 232.

[53] Doświadczenie przeprowadzone przez brytyjskich archeologów wykazało, że budowa wału długości 283 m (czyli porównalnego z wałami w Nerwiku) przez 7–10 osób, pracujących 6 godzin dziennie trwała 20 dni, por. J. Coles, *Archeologia doświadczalna*, Warszawa 1977, s. 107.

[54] Por. M. Pollakówna, op. cit., s. 56–61, oraz J. Ptak, op. cit., s. 235.

[55] Odkryty został przez mieszkańca Nerwika Grzegorza Pepłowskiego w marcu 2005 r.

[56] E. Kowalczyk, op. cit., s. 31.

łatwy dostęp i odwrót[57]. Również ułożenie wału „C" i „D" w Nerwiku skłania do przypuszczenia, że miały one za zadanie obronę szlaku drogowego. Wspomniany wał „C" biegnie na kulminacji wzgórza, zaś wał „D" jest położony na wzgórzu ponad dawnym traktem leśnym, równolegle do linii brzegowej jeziora Ardung. Obydwa wały są dosyć nietypowe w budowie. W porównaniu z innymi wałami podłużnymi, bardziej przypominają one wały na grodziskach. Nie przebiegają również w sposób typowy dla wałów podłużnych, czyli między dwoma naturalnymi przeszkodami, np. od bagna do jeziora. Niemieckie źródła historyczne informują nas, że gdy Litwini w 1354 r. spalili Barczewko, to przedostali się tam od południowego wschodu, natomiast szlak ich przemarszu miał miejsce „starą wojenną drogą". Jak wskazuje na to jej nazwa, z pewnością wielokrotnie wykorzystywana była ona w celach militarnych. Niewykluczone, że powyższym szlakiem przechodziły niektóre rejzy krzyżackie na Grodno[58]. Jest więc wielce prawdopodobne, że „stara wojenna droga" wiodła przez Nerwik, zaś wały „C" i „D" miały za zadanie osłaniać ten szlak.

Zakończenie

Problematyka wałów podłużnych z pogranicza biskupstwa warmińskiego z pewnością wymaga jeszcze dalszych studiów. Brak badań archeologicznych i niedostatek szczegółowych informacji w źródłach historycznych nie pozwala na jednoznaczne stwierdzenie czy to Galindowie byli ich budowniczymi, czy też, jak sugeruje Crome, zbudowano je w czasach zakonu krzyżackiego. Niewykluczone jest również, że zostały one zaadoptowane i rozbudowane przez osadników dominium. Niezbędne jest w takim wypadku podjęcie prac wykopaliskowych, które mogłyby określić konstrukcję oraz ustalić ramy chronologiczne poszczególnych obiektów.

---

[57] Wigandi Marburgensis, *Chronicon seu annales*, Poznań 1842, s. 59.
[58] J. Ptak, op. cit., s. 223.

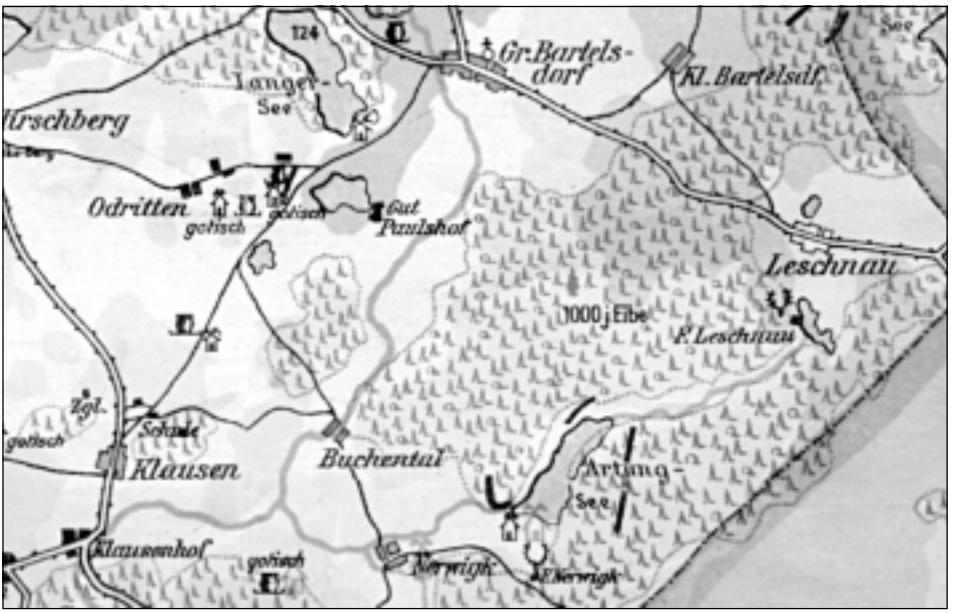

Ryc. 1. Fragment mapy L. Fromma i W. Steffela *Kreiskarte Stadt- und Landkreis Allenstein 1:100000* z 1941 r. z naniesionymi wałami podłużnymi w Nerwiku, Odrytach (błędnie oznaczony, w rzeczywistości jest położony 1 km na pn/wsch), Wałach i Raszągu

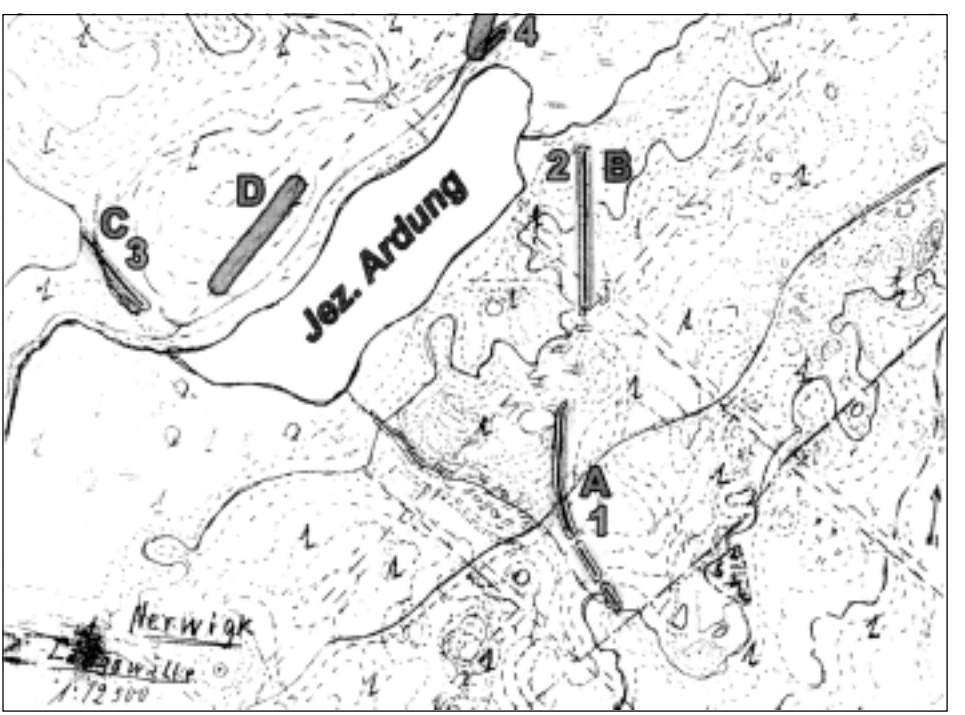

Ryc. 2. Mapka L. Fromma z 1929 r. – naniesiono nieodnotowany wał D i prawidłowy przebieg wału E

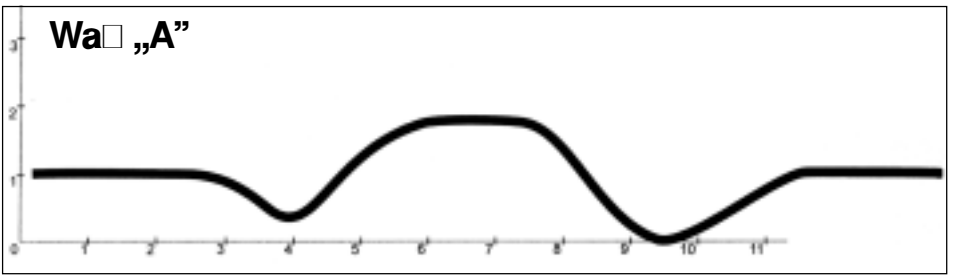

Ryc. 3. Przekrój poprzeczny wału podłużnego „A” (oprac. graficzne M. Pacholec)

Fot. 1. Wał podłużny „A” w Nerwiku. Widok od strony wschodniej (fot. R. Klimek)

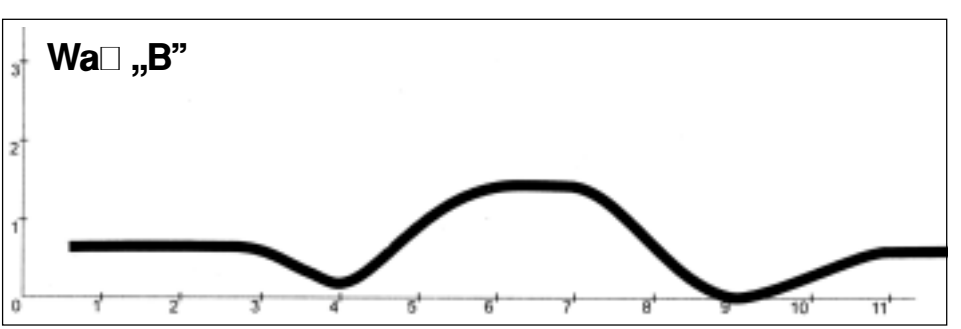

Ryc. 4. Przekrój poprzeczny wału podłużnego „B” (oprac. graficzne M. Pacholec)

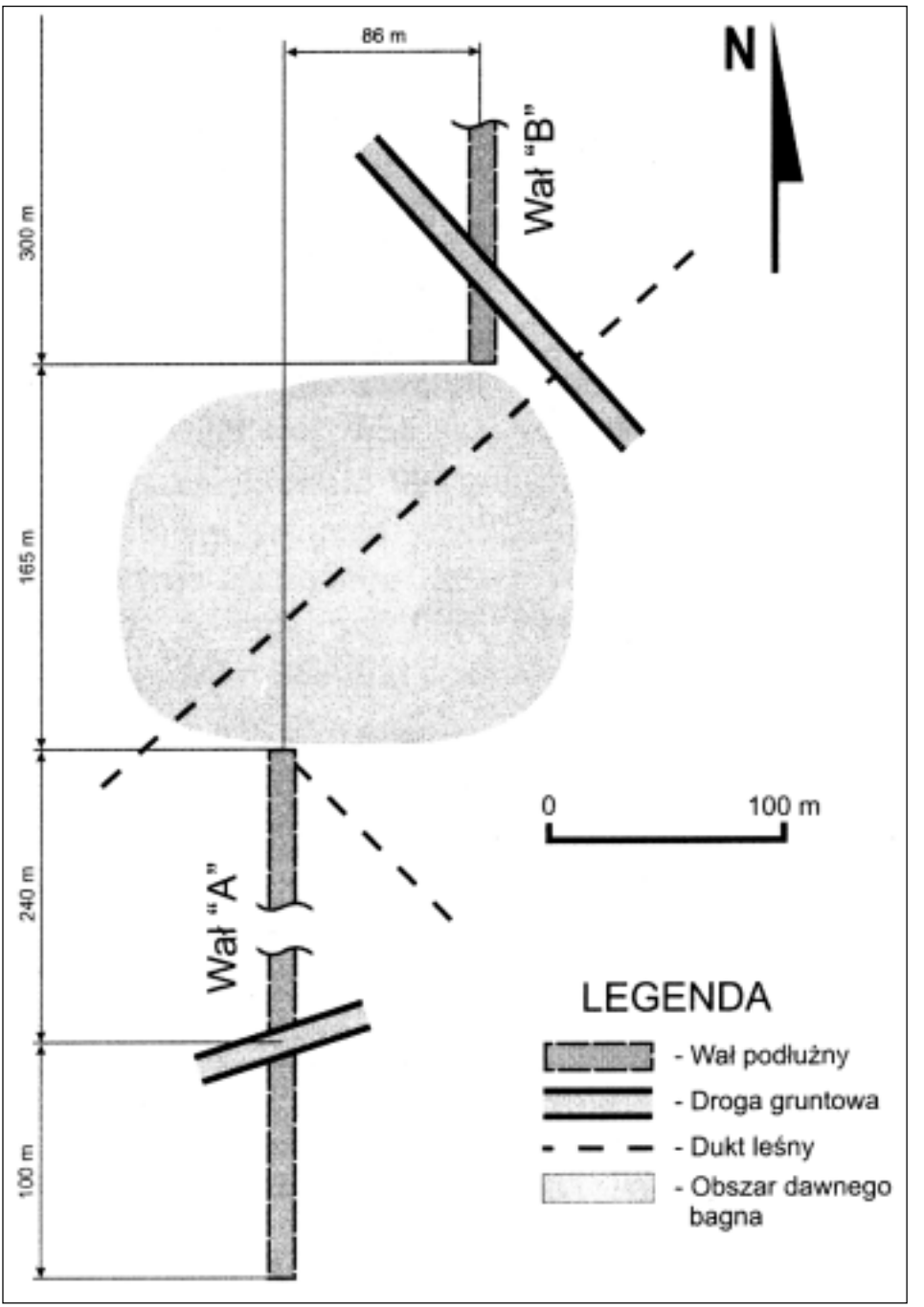

Ryc. 5. Przebieg wałów „A" i „B" położonych na południe od jeziora Ardung (oprac. graficzne M. Pacholec)

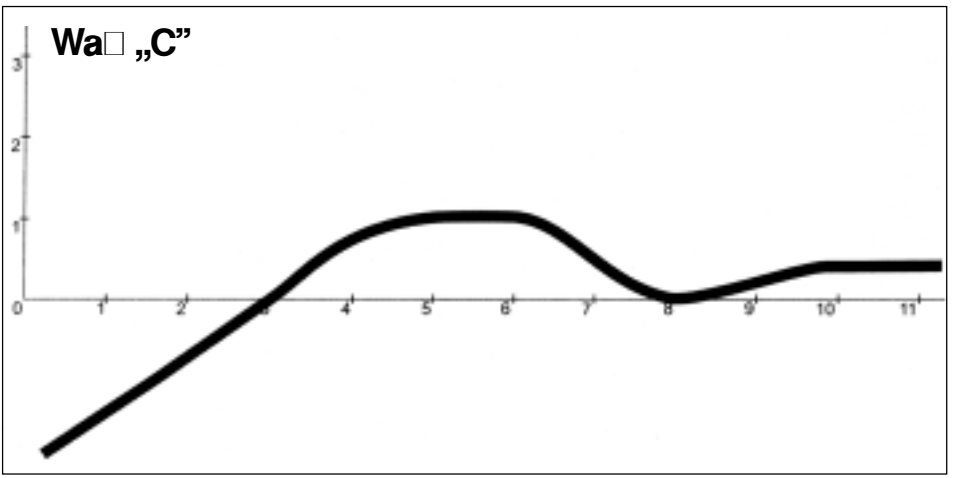

Ryc. 6. Przekrój poprzeczny wału podłużnego „C” (oprac. graficzne M. Pacholec)

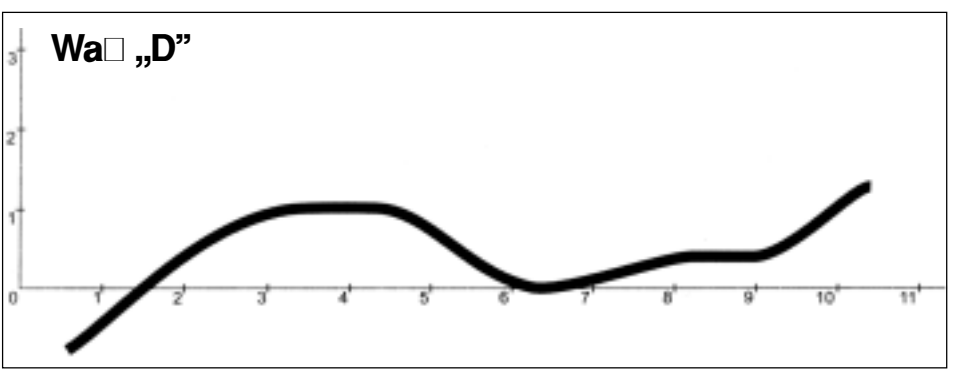

Ryc. 7. Przekrój poprzeczny wału podłużnego „D” (oprac. graficzne M. Pacholec)

Fot. 2. Wał podłużny „D” w Nerwiku. Widok od strony północnej (fot. R. Klimek)

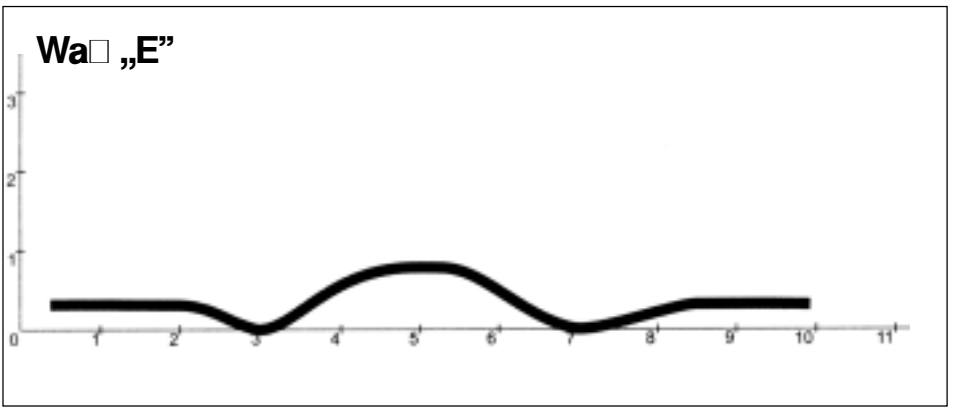

Ryc. 8. Przekrój poprzeczny wału podłużnego „E” (oprac. graficzne M. Pacholec)

Fot. 3. Wał podłużny w Kierzlinach – między jez. Kiermas i Kierzlińskim (fot. R. Klimek)

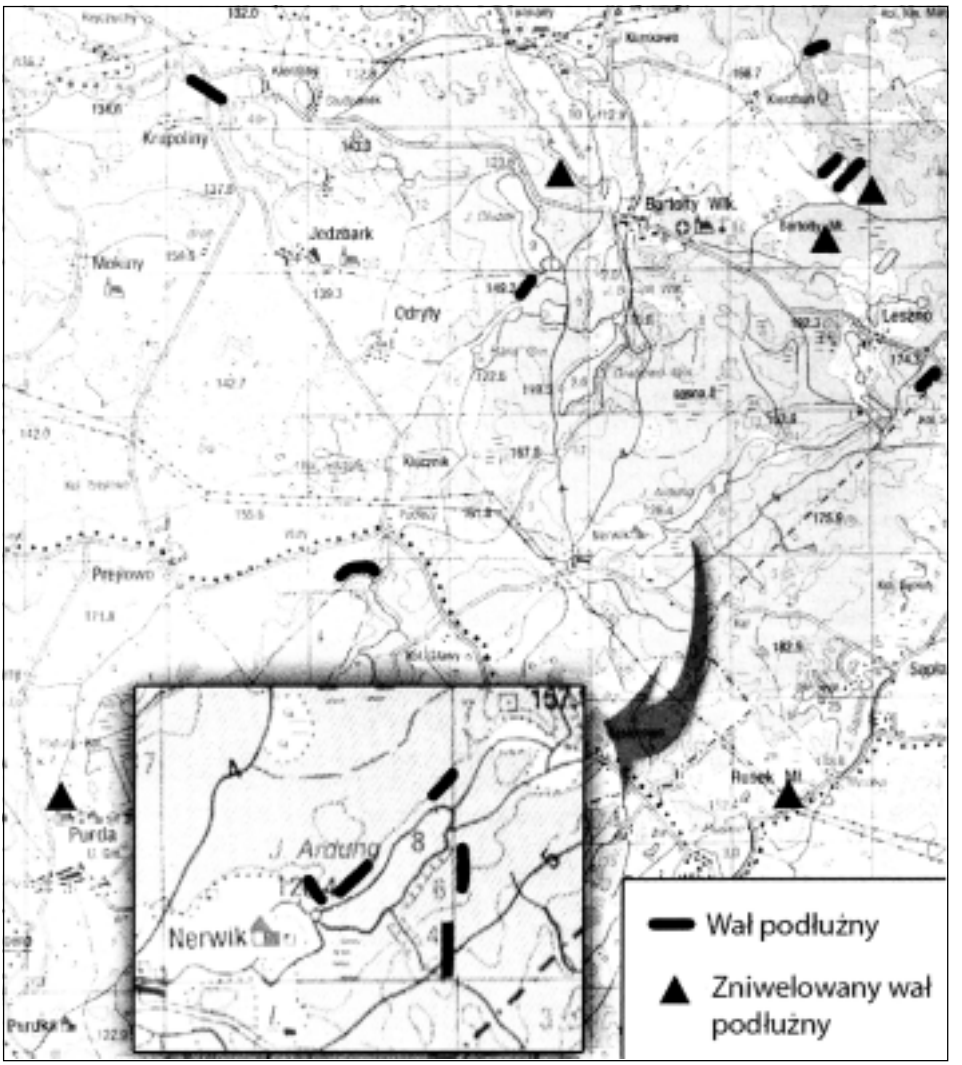

Ryc. 9. Wały podłużne w południowo-wschodniej Warmii *

* Wały podłużne zostały naniesione na *Mapę topograficzną Polski N–34–77/78 Olsztyn 1:1000000,* wydaną przez Zarząd Geografii Wojskowej Sztabu Generalnego WP, Warszawa 2002.

Jerzy Marek Łapo

W POSZUKIWANIU KOŃCA ŚREDNIOWIECZA NA MAZURACH. UWAGI NA MARGINESIE BADAŃ WYKOPALISKOWYCH NA PRZYKOŚCIELNYM CMENTARZU W WĘGORZEWIE (WĘGOBORKU)

Średniowiecze na Mazurach – często rozumie się wczesny okres tej epoki jako „czasy pogańskie", okres późny jako „czasy krzyżackie". Dążąc do systematyzacji, oczekujemy często podania konkretnych dat, otwierających bądź zamykających jakieś procesy dziejowe. A więc kiedy skończyło się średniowiecze: w 1453, 1466, 1492 czy w 1517 r.? Która z tych dat jest najbardziej adekwatna dla Mazur? A może jednak 1525, kiedy to sekularyzowano państwo zakonu krzyżackiego w Prusiech?

Grzegorz Białuński, rozpatrując proces kolonizacji „Wielkiej Puszczy", choć tego jednoznacznie nie stwierdza, rozciąga wczesne działania osadnicze, a więc poniekąd średniowieczne, rozpoczynające się w drugiej połowie XIV w, po 1568 r., kiedy to zmarł Albrecht Hohenzollern, ostatni mistrz krzyżacki, umierający jednak już jako świecki książę: „Przedstawiane procesy były bowiem dynamiczne i nie można ich zamknąć jedną dokładną datą, która stanowiłaby granicę czasową. Niemniej panowanie księcia Albrechta jest pewną wyraźną cezurą w rozwoju osadnictwa mazurskiego"[1].

Patrząc przez pryzmat kultury materialnej, opierając się przede wszystkim na wyrobach ceramicznych, pochodzących z niemazurskiego co prawda Olsztyna, Adam Mackiewicz przyjmuje za początek okresu nowożytnego koniec XV w., a więc średniowiecze „kończyłoby" się u schyłku tego stulecia[2].

Tradycje gotyckie, a więc jak najbardziej średniowieczne, dostrzegane są także w zabytkach architektury. Zalicza się do nich m.in. węgorzewski kościół wzniesiony w latach 1605–1611, kościół w Górnych z lat 1612–1617 czy wieżę kościoła w Orzyszu z połowy XVII w.[3]

---

[1] G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy" (do 1568 roku) – starostwa piskie, ełckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002, s. 5.

[2] A. Mackiewicz, *Badania archeologiczno-architektoniczne murów miejskich w Olsztynie*, w: *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji*, red. J. Wysocki, Olsztyn 1997, s. 142.

[3] A. Rzempołuch A., *Przewodnik po zabytkach sztuki dawnych Prus Wschodnich*, Olsztyn 1992, s. 51, 132, 138.

Dużo trudniej „datować" zjawiska i przemiany zachodzące w sferze duchowej dawnych mieszkańców Mazur. Te nie budziły na ogół zbytniego zainteresowania ówczesnych obserwatorów, więc nie utrwalano ich na piśmie, tym bardziej że dotyczyły ludności mniej zamożnej czy wiejskiej. Częściej na karty pamiętników, relacji i sprawozdań trafiały opisy życia codziennego, jednak autorzy nie zgłębiali rzeczywistej duchowości obserwowanych „podmiotów"[4]. Zmieniło się to nieco w XIX w., choć opisy pastora Friedricha Salomo Oldenberga, ukazujące różne aspekty życia wspólnot ewangelickich na Mazurach w latach sześćdziesiątych tamtego stulecia, zaliczyć należy raczej, obok prac Maxa Toeppena, do wyjątków[5]. Na świat wierzeń zwracali uwagę także inni duchowni. Zaliczyć do nich można proboszcza węgoborskiego (węgorzewskiego) Jerzego Andrzeja Helwinga, opisującego w publikacjach ukazujących się w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w. zdarzenia, które nie przystawały do duchowości protestanckiej, a nawet chrześcijańskiej[6]. Ekshumacje w poszukiwaniu „samopożerających się" trupów, później ćwiartowanych, zabobony i zabiegi magiczne związane z „owrzodzonymi" kamieniami czy toporkami kamiennymi lub wkładanie nieboszczykom pod język krajcarów jako wiatyków grobowych dalekie były od standardów propagowanych w świątyniach, a nawiązywały do wierzeń pogańskich, tkwiących korzeniami głębiej niż w średniowieczu[7]. Żywotność podobnych zjawisk, a więc i wierzeń z nimi związanych, była tak wielka, że wspomniany już F. S. Oldenberg zatytułował część swojego sprawozdania z 1865 r. *Zabobony i katolicyzm*[8]. Kiedy więc kończyła się średniowieczna mentalność wierzeniowa? Odpowiedź na to pytanie jest tym bardziej skomplikowana, jeśli, opierając się na wspomnianym już Oldenbergu, będziemy próbowali wyłowić i rozdzielić średniowieczne relikty pogańskie i katolickie. Ostatnio, badając przykościelne cmentarzysko w Węgorzewie, pozyskano nowe materiały, które można wykorzystać do próby odpowiedzi na postawione wyżej pytanie.

Osady, świątynie i cmentarze nad Węgorapą

Miasto nad Węgorapą, zwane niegdyś Węgoborkiem lub Angerburgiem, nie może poszczycić się kzyżacką lokacją miejską, gdyż oficjalnie akt ten

[4] Por. referaty wygłoszone na konferencji „Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich", Olsztynek 2005.

[5] F. S. Oldenberg, *Przyczynki do poznania Mazur. Sprawozdanie dla Centralnego Komitetu do Spraw Misji Wewnętrznej*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstęp G. Jasiński, Olsztyn 2000.

[6] J. A. Helwing J. A., Litografia Węgorzewska, tłum. J. Danka, konsultacja filologiczna I. R. Danka, [Łódź 1996] (maszynopis w zbiorach Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie), s. 130; K. Jarosz, J. M. Łapo, *Rzecz o imć Helwingu*, Opowieści Węgoborskie, Węgorzewo, 2002, z. 1, s. 20.

[7] J. M. Łapo, *Prostowanie ulicy a zadżumione upiory*, w: *Czarownice. Funeralia Lednickie 2*, red. J. Wrzesiński, Sobótka, 2000, s. 139–143; K. Jarosz, J. M. Łapo, *Rzecz o imć Helwingu*.

[8] F. S. Oldenberg, op. cit., s. 84–91.

;

nastąpił dopiero w 1571 r., choć wiadomo, iż tutejsi mieszkańcy czynili intensywne starania o podniesienie osady do rangi miasta już w latach sześćdziesiątych XVI stulecia[9]. Jednak pierwsza osada przy krzyżackim zamku (Stara Wieś) powstała zapewne jednocześnie z powstaniem warowni w 1398 r. Być może była nią zaginiona wieś *Angeraw*, lokowana w 1399 r., a nieistniejąca już przed 1417 r. Być może jej rolę przejęła Wola (*Schloßfreiheit*), w którą najprawdopodobniej przekształciła się przyzamkowa osada rzemieślnicza[10]. Nową Wieś (*Newdorff*), która dała początek miastu, założono na przełomie XV i XVI w.[11]

Pierwsza węgoborska kaplica pod wezwaniem św. Katarzyny, służąca Krzyżakom, została wzniesiona w obrębie zamku[12]. Mieszkańcy okolic warowni w Węgoborku zobligowani byli do uczęszczania do kościoła w Węgielsztynie. W 1478 r., przy okazji lokacji wsi Kal, wspominano o zamiarze budowy kościoła przy zamku. Ponowne życzenie budowy kaplicy wyraził w 1491 r. wielki mistrz Jan von Tieffen, przy wsparciu biskupa warmińskiego Łukasza von Watzenrodego. Kościół wspomniano po raz pierwszy w 1507 r.[13]

Pierwsza kaplica została prawdopodobnie wzniesiona krótko po 1491 r. przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Sienkiewicza (Wola, *Freiheitstraße*) i Zamkowej (*Königsbergerstraße*) (Ryc. 1). U zbiegu tych ulic powstał plac, którego nazwa w tradycji lokalnej aż po początek XX w. brzmiała „klasztorny" (*Klosterplatz*). Pastor Hermann Braun sytuował ową świątynię od strony zamku, w strefie tzw. żydowskiego domu (*Judenhaus*). Nie można jednak wykluczyć, iż kaplica znajdowała się przy placu po stronie dzisiejszego kościoła, w miejscu lub w bezpośrednim sąsiedztwie późniejszej Bramy Polskiej. Być może nawet kaplicę zaadaptowano na późniejszą bramę miejską. Dzwon z napisem „SANCTA MARIA * IESUS NAZARENUS REX IUDEORUM" został przeniesiony do świątyni protestanckiej[14].

Niezależnie od ustalenia dokładnej lokalizacji kaplicy, musimy pamiętać, że zmarłych mieszkańców Woli grzebano tradycyjnie wokół świątyni. Najprawdopodobniej zasięg cmentarza rozszerzano w stronę wzgórza, na którym później, na początku XVII w., wzniesiono kościół protestancki. Za taką hipotezą przemawia fakt odkrywania ludzkich kości na zapleczu parceli

---

[9] G. Białuński, *Przebieg akcji kolonizacyjnej starostwa węgoborskiego (węgorzewskiego) do 1568 r.*, Studia Angerburgica, 2001, t. 6, s. 26.

[10] Najstarsze przywileje dla mieszkańców Woli pochodzą dopiero z 1502 r., por. G. Białuński, *Kolonizacja okolic Węgoborka w czasach krzyżackich (do 1525 r.)*, Studia Angerburgica, 2000, t. 5, s. 14.

[11] Ibidem, s. 9, 14.

[12] Haftka, *a*, 1999, s. 342.

[13] G. Białuński, *Kolonizacja okolic Węgoborka*, s. 15.

[14] Do dnia dzisiejszego znajduje się na wieży kościoła św. św. Piotra i Pawła, por. też H. Braun, *Alte und neue Bilder aus Masuren*, Angerburg 1886, s. 115.

usytuowanej w strefie Bramy Polskiej[15] oraz to, iż w zasypisku grobu 9 na badanym cmentarzysku na wzgórzu kościelnym odkryto półgrosz Zygmunta Starego z 1511 r. (Ryc. 2). Moneta ta, do której przywarł kawałek lnianej tkaniny, pierwotnie znajdowała się zapewne w kieszeni lub mieszku zmarłego (katolickiego) mieszkańca Woli, którego grób został zniszczony podczas jednego z późniejszych pogrzebów, już z czasów protestanckich.

Zanim jednak doszło do założenia cmentarza wokół kaplicy, zmarłych grzebano najprawdopodobniej w strefie między wzgórzem kościelnym a skrzyżowaniem ulic Sienkiewicza (Woli, *Freiheitstraße*) i Szpitalnej (Stara Wola, *Alte Freiheitstraße*). W 2004 r. podczas nadzoru archeologicznego w obrębie parceli, która w XVIII w. wchodziła w skład posiadłości kościelnej, częściowo odsłonięto szczątki ludzkie ułożone najprawdopodobniej na drewnianej desce, pełniącej rolę mar[16].

Z kościołem wspomnianym w 1507 r. należy zapewne utożsamiać świątynię wzniesioną dla mieszkańców Nowej Wsi, która usytuowana była po północno-wschodniej stronie późniejszego Rynku. W XVII i XVIII stuleciu świątynię tę zwano „kościołem polskim". Ze względu na zły stan techniczny i niezamożność parafii, do której należeli późniejsi (po 1611 r.) mieszkańcy z dolnych warstw społecznych miasta oraz z podmiejskich wsi, została ona rozebrana w 1729 r., a z pozyskanego materiału wzniesiono transept w kościele „niemieckim". Do tej pory brak jest źródeł potwierdzających istnienie cmentarza wokół tej świątyni.

Natomiast w latach 1605–1611 na szczycie wzgórza kościelnego wzniesiono, nie bez finansowych trudności, wspomniany kościół „niemiecki"[17]. Zmarłych parafian, do których należeli pierwotnie zamożniejsi mieszkańcy Węgoborka, grzebano w obrębie wzgórza. Po kilku przebudowach świątynia istnieje po dziś dzień i funkcjonuje jako kościół rzymskokatolicki pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Badania przykościelnego cmentarza w Węgorzewie

W 2003 r. przy kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Węgorzewie przeprowadzono badania archeologiczne[18], związane z posze-

---

[15] Dzisiaj za „Delikatesami" pana Butryma.

[16] Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych w Węgorzewie, przu ul. Sienkiewicza, działki nr 646, 827/1, 829, 850/4, 850/5, 851/1, stan. XXIX, gm. loco, woj. warmińsko-mazurskie (maszynopis w Dziale Historyczno-Archeologicznym Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie), Węgorzewo [2004], s. 4.

[17] H. Braun, op. cit., s. 113–114.

[18] Badaniami kierował autor. Wzięli w nich udział Anna Bielezo, Piotr Błaszko, Henryk Kowalski, Stanisław Królak, Tadeusz Popławski i Rajmund Zabłotny.

rzeniem parkingu przed plebanią. Badaniami objęto 56 m^2 nekropolii. W sumie odkryto 44 obiekty archeologiczne (Ryc. 1), w tym 37 grobów o różnym stopniu zachowania szkieletu, co było spowodowane licznymi wkopami grobów jeden w drugi, dwie jamy z przemieszanymi kośćmi ludzkimi oraz kryptę ceglaną, wzniesioną ok. 1892 r., która zawierała resztki trumien wraz ze szczątkami ludzkimi przeniesionymi z kościelnej krypty[19].

Pierwsze pochówki pojawiły się wokół kościoła zapewne w momencie konsekracji świątyni[20], co nastąpiło w 1611 r., ostatnie – w 1817 r., kiedy to nowy cmentarz miejski wyznaczono poza granicami miasta[21]. Wszystkie odsłaniane groby charakteryzowały się brakiem wyposażenia, wszystkie orientowane były generalnie względem kościoła, tak iż zmarli skierowani byli głowami na zachód, „patrzyli" na świątynię. W kilkunastu przypadkach w obrębie jam grobowych stwierdzono obecność gwoździ trumiennych lub przebarwień wskazujących, że zmarły pochowany był w trumnie.

Wobec braku wyraźnych datowników w postaci wyposażenia grobowego, przeprowadzono analizę najlepiej zachowanych pochówków dorosłych pod względem ułożenia szkieletu wobec stron świata i osi kościoła oraz układu kości rąk w obrębie kośćca. Wyniki badań pozwoliły podzielić groby na dwie grupy.

W pierwszej grupie (uznanej za starszą) pochówki charakteryzowały się odchyleniem szkieletów od 8° w kierunku południowym do 14° w kierunku północnym, licząc od osi kościoła. W przybliżeniu odpowiadało to grzebaniu zmarłych równolegle do osi świątyni. Przedramiona pochowanych osób były układane na brzuchu, skrzyżowane na piersiach lub ułożone tak, że dłonie spoczywały na łonie (Ryc. 3).

W grupie drugiej (młodszej) groby odchylone były od 12° do 30° w kierunku północnym od osi kościoła, a jednocześnie pochówki ułożone były równolegle do osi istniejącej współcześnie alei wejściowej do świątyni. Ręce zmarłych złożone były najczęściej wzdłuż ciała, z dłońmi spoczywającymi przy lub na udach (Ryc. 4, 5).

Kierując się na wstępie przede wszystkim ułożeniem szkieletu względem osi kościoła, dokonano zestawienia cech najlepiej zachowanych pochówków, dostarczających jak najwięcej informacji o obrządku pogrzebowym (tabela). Analiza antropologiczna potwierdziła słuszność założenia, że

---

[19] H. Braun, *Aus der masurischen Heimat. Alte und neue Bilder aus Masuren*, Angerburg 1926, s. 206.

[20] Część wzgórza kościelnego zajęta była najprawdopodobniej przez cmentarz katolicki (sprzed 1525 r.), który położony był przy kaplicy wystawionej dla mieszkańców Woli. Nekropolia ewangelicka nawarstwiła się na starsze pochówki katolickie, które były najprawdopodobniej zlokalizowane płycej i zostały całkowicie zniszczone – stąd w wypełnisku grobu 9 odkryto półgrosz Zygmunta Starego z 1511 r.

[21] Przy dzisiejszej ul. Armii Krajowej; por.: G. Białuński, *Wiadomości historyczne o mieście Węgorzewie w Królestwie Pruskim według Ludwiga Reinholda von Wernera*, Studia Angerburgica, 1999, t. 4, s. 31; B. Braumüller, *Friedhöfe in Abg*, w: *Angerburg von A bis Z*, Rotenburg 2002, s. 229.

wyznacznikiem chronologicznym jest stopień odchylenia osi grobu względem osi świątyni oraz generalnie ułożenie dłoni w obrębie szkieletu[22].

Zestawienie cech najlepiej zachowanych pochówków

Pochówki starsze								
6 • ↑8° M/U	9 ↑7° M	11 • ↑9° M	13 • ↑? 9°? U	17 • ↑6° P	18 ↑-2° M	21 ↑-8° P	29 • ? ↑8° M	
♂	♂	♀?	♀	♀?	♂	♀?	♀	
Pochówki młodsze								
10 • → 16° M/W	19 • → 21° P	20 → 21° !!!	24 • → 13° U	27 → 24° U	30 • → 23° U	31 • ? → 21° U	33 → 15° U/W	34 → 11° U
♀	♀??	♂?	♂?	♀	♀	♂	♂	♀

Objaśnienie skrótów i piktogramów

6 – numer grobu
• – szkielet w trumnie
↑ – ułożenie szkieletu zgodnie z orientacją kościoła
→ – ułożenie szkieletu zgodnie z orientacją nowej alei
8° – odchylenie od osi kościoła
U – dłonie na udach
W – dłonie wzdłuż ciała
P – dłonie i przedramiona na piersiach
M – dłonie na miednicy
!!! – ułożenie szkieletu na boku
♂ – mężczyzna
♀ – kobieta

Wśród pochówków starszych kobiety najczęściej miały dłonie złożone wraz z przedramionami na piersiach lub brzuchu – groby 17 i 21 oraz 19, choć

[22] L. Słowicki, Analiza antropologiczna kości pochodzących z cmentarza przykościelnego w Węgorzewie, przy ul. Zamkowej 16 (maszynopis w Dziale Historyczno-Archeologicznym Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie), Węgorzewo [2005].

ułożenie ostatniego z wymienionych szkieletów wskazuje, że pochówek pochodzi już z fazy młodszej. Być może w tym przypadku mamy do czynienia z grobem z okresu przejściowego. Z grobem 19, w którym w drewnianej trumnie, zbitej pięcioma gwoździami, pochowano najprawdopodobniej dziewczynę w wieku ok. 12–15 lat (wczesny *juvenis*), związany był być może grób 20, zawierający doczesne szczątki prawdopodobnie chłopca w wieku ok. 12–13 lat (przełom *infans II/juvenis*)(Ryc. 6). O ile pierwszy pochówek nie odbiegał w aspekcie obrządku pogrzebowego od innych, o tyle grób 20 stanowił zdecydowane odstępstwo od panujących na węgoborskim cmentarzu reguł. Szkielet zmarłego ułożony był na prawym boku z rękoma wyciągniętymi w geście modlitewnym w kierunku grobu 19. Nogi były lekko zgięte w kolanach. Zarys jamy grobowej był nieuchwytny, jednakże jej wymiary należy rekonstruować na ok. 35/150 cm. Przybliżona oś grobu odchylona była od osi kościoła o 21°. Nie odkryto żadnego wyposażenia grobowego. Grób 20 sąsiadował bezpośrednio z grobem 19, a wręcz do niego przylegał. Kości z grobu 19 spoczywały o 8–9 cm niżej niż w sąsiednim grobie.

Można przypuszczać, że zmarłych w podobnym wieku łączyły jakieś bliżej nieokreślone związki. Młodociany wiek raczej wyklucza atrakcyjną teorię o „mazurskich Romea i Julii". Ułożenie ciała chłopca w pozycji embrionalnej ze względów kulturowych (homogeniczna nekropolia nowożytna) nie może być oczywiście wiązane z młodszą epoką kamienia bądź początkami epoki brązu. Należy rozważać tutaj albo celowe ułożenie zwłok w pozycji atypowej, jako oznaki jakiejś sankcji wobec trupa (przyczynienie się do śmierci dziewczynki? – por. grób 33 z cmentarzyska późnośredniowiecznego w Równinie Dolnej, który został usytuowany na obrzeżu nekropolii; pochowano w nim zmarłego, z wyprostowanymi wzdłuż ciała rękoma i silnie podkurczonymi nogami, w całej jamie grobowej i na szkielecie znaleziono kilkadziesiąt drobnych łupanych kamieni[23]) albo też, co jest bardziej prawdopodobne, ciało przybrało „nienormalny" układ na skutek pośpiesznego pogrzebu i wrzucenia zwłok do grobu[24].

W starszej fazie funkcjonowania nekropolii mężczyźni grzebani byli zazwyczaj z dłońmi na miednicy (groby 6, 9, 18). W fazie młodszej doszło do

---

[23] R. Odoj, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych przeprowadzonych w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn w 1956 i 1957 r.*, Rocznik Olsztyński, 1958, t. 1, s. 130.

[24] Za sugestie wdzięczność winien jestem panu Romualdowi Odojowi. Atrakcyjnym wytłumaczeniem układu grobów 19 i 20 jest przypuszczenie, że mamy do czynienia z jednymi z pierwszych przypadków epidemii dżumy, która na Mazurach zaczęła się szerzyć na dobre w 1709 r. Jej ofiarami stawały się najpierw osoby o stosunkowo najmniejszej odporności (jak najbardziej starsze dzieci/młodociani). Dziewczyna zdążyła być jeszcze pochowana zgodnie z tradycyjnym obrządkiem. Gdy umierał chłopiec („z sąsiedztwa"?), mieszkańcy Węgoborka już zdawali sobie sprawę, że rozpoczyna się jakaś zaraza. Później zmarłych zadżumionych grzebano poza granicami ówczesnego miasta, por. J. M. Łapo, *Prostowanie ulicy a zadżumione upiory*.

znacznej unifikacji obrządku i wszystkich zmarłych grzebano z dłońmi na udach bądź z wyciągniętymi wzdłuż ciała. W trakcie badań, poza grobem 20, nie natrafiono na ślady odstępstw od przyjętego, dość konserwatywnego, obrządku pogrzebowego, który ze zgorszeniem opisywał pastor Helwing[25].

Cezurą czasową zaobserwowanych zmian mogą być inwestycje pastora Jerzego Andrzeja Helwinga[26] prowadzone wewnątrz i wokół kościoła. Podczas nich duchowny ten rozbudował m.in. bryłę świątyni (1729 r.), wokół której posadził lipy, otoczył też wzgórze kościelne murem, przez co zmienił orientację alei prowadzącej z miasta do świątyni. Nastąpiło to po 1717 r.[27] Tak więc starsze pochówki można datować na: XVII w.; 1. połowę XVIII w. i młodsze; na 1. połowę XVIII w.; początek XIX w.

Analogie i różnice

Szukanie analogii i próby weryfikacji sytuacji zaobserwowanej w Węgorzewie natrafiają na duże przeszkody ze względu na brak materiałów porównawczych. Prace ziemne przy kościołach rzadko do tej pory prowadzone były w obecności archeologów i antropologów, a przeprowadzone badania nie doczekały się pełnych opracowań.

Podobieństw można doszukiwać się na średniowiecznym cmentarzysku w Równinie Dolnej w powiecie kętrzyńskim, na którym grzebani byli zachodniobałtyjscy poddani krzyżaccy od 2. połowy XIII w. do co najmniej połowy XV w.[28] Powszechnie groby orientowane były głowami w kierunku od zachodnio-północno-zachodniego po zachodni. Dłonie składano na piersiach (m.in. grób 27), brzuchu (24, 30), miednicy (36) lub po jednej na piersiach i miednicy (17), jedną wzdłuż ciała i drugą na miednicy (20, 29), jedną wzdłuż ciała i drugą na brzuchu (21, 28), wzdłuż ciała (23, 33)[29]. Na tej wiejskiej nekropolii odkryto także dwa groby nowożytne. W grobie 38 w trumnie znaleziono szkielet dziecka, głową skierowany na południowy wschód z rękoma wzdłuż ciała. W grobie 50 w trumnie spoczywał szkielet osoby dorosłej, głową skierowany na wschód[30]. Oba usytuowane były na południowo-zachodnim krańcu średniowiecznej nekropolii[31].

---

[25] J. A. Helwing J. A., Litografia Węgorzewska, s.130.

[26] Jerzy Andrzej Helwing sprawował urząd pastora w Węgoborku w latach 1705–1748, por. G. Białuński, *Wiadomości historyczne o mieście Węgorzewie w Królestwie Pruskim*, s. 32.

[27] J. A. Helwing J. A., Litografia Węgorzewska, s. 127.

[28] R. Odoj, op. cit., s. 153.

[29] Ibidem, s. 123–131.

[30] Ibidem, s. 132–136.

[31] Ibidem, plan.

Kolejnych analogii można się dopatrywać na przykatedralnym cmentarzu we Fromborku, datowanym od końca XIII w. po XIV w., gdzie grzebana była najprawdopodobniej służba przykościelna. Zmarli chowani byli zawsze z głowami na zachód, ręce składane były na piersiach lub brzuchu[32].

W 1998 i 1999 r. przeprowadzono badania wykopaliskowe wewnątrz i wokół kościoła w Szestnie[33]. Warszawscy archeolodzy poszukiwali przede wszystkim odpowiedzi na pytania dotyczących dziejów architektonicznych świątyni, niemniej jednak odsłonięto też 35 zachowanych w różnym stopniu grobów, pochodzących ze średniowiecza i okresu nowożytnego. Większość pochówków była orientowana, zmarli mieli ręce układane na miednicy, wzdłuż ciała lub jedna ręka spoczywała na miednicy, a druga wzdłuż ciała. Wśród wyposażeń grobowych odsłonięto m.in. brązowe szpile, relikty wianków, obrączki, monety. Zaobserwowano też ślady zabiegów „antywampirycznych" – w grobie 27 kości dłoni zmarłego spoczywały pod... miednicą[34].

Porównując przedstawione cechy obrządku pogrzebowego panującego na obszarach dawnych ziem pruskich, należy stwierdzić, że pierwsi zmarli pochowani przy węgoborskiej świątyni na początku XVII w. grzebani byli zgodnie z tradycjami sięgającymi co najmniej XIII–XIV w. Różnice wyznaniowe między katolikami a luteranami nie pozostawiły dostrzegalnych dla archeologów śladów. Najprawdopodobniej różnice wyznaniowe nie odgrywały też większej roli w życiu codziennym i obrzędowości ludowej, a zapewne także i kościelnej, zwłaszcza niższych warstw społeczeństwa mazurskiego. Oczywiście poza uproszczonym postrzeganiem typu: katolicy byli papistami, a ewangelicy kacerzami i heretykami. Książę wirtemberski Maksymilian Emanuel, przebywając w 1703 r. w Gdańsku, był bardzo zaskoczony tym, że obrzędowość mszy oraz wystrój tutejszych świątyń ewangelickich nie różni się prawie od kościołów katolickich[35]. Potwierdza to niejako obserwacje z Węgoborka, gdzie tradycje w obrzędowości pogrzebowej z czasów katolickich pojawiały się aż do początku XVIII w. Zapewne do tego czasu żywa była

---

[32] J. Kruppe, *Problematyka i wyniki dotychczasowych badań archeologicznych na Wzgórzu Katedralnym*, Komentarze Fromborskie, 1968, z. 2, s. 75, ryc. 5.

[33] P. Florjanowicz, *Kościół w Szestnie. Rekonstrukcja założenia gotyckiego*, Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, 2003, s. 31–49.

[34] Za wykorzystanie niepublikowanych materiałów szczególną wdzięczność i podziękowania winien jestem pani Paulinie Florjanowicz.

[35] A. Perłakowski, *Prusy Królewskie w latach 1703–1704 w opisie Johanna Wendela Bardiliego*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Ziemie pruskie w oczach polskich i obcych*, Olsztyn 2006; K. Cieślak, *Luterańska sztuka kościelna w Gdańsku (1540–1793)*, w: *Protestanci i protestantyzm na Pomorzu*, red. J. Iluk, D. Mariańska, Gdańsk–Koszalin 1997, s. 63–77; K. P. Szkuratowski, *Gdańskie procesy czarownic w XV–XVII w. na tle ówczesnych przemian religijnych*, w: *Protestanci i protestantyzm na Pomorzu*, red. J. Iluk, D. Mariańska, Gdańsk-Koszalin 1997, s. 209–228.

wiara, że stając na Sądzie Ostatecznym przed obliczem Najwyższego kobiety przez skromność zasłaniały piersi lub łono, a mężczyźni – przyrodzenie.

Cała rzeczywistość mazurska zachwiała się w latach 1709–1711, kiedy to Prusy zostały spustoszone przez epidemię dżumy. Wiele rejonów Królestwa Pruskiego wyludniło się i jeszcze przez dziesięciolecia nie udało się przywrócić poprzedniego stanu demograficznego i gospodarczego. Wymarło wiele osób, które były „nosicielami" dawnych tradycji. Wraz z napływem nowych fal ludności z Mazowsza czy z okolic Salzburga, zmieniała się także mentalność i obrzędowość. W Węgoborku nadal zmarłych chowano skromnie, bez żadnych darów grobowych, ale ręce układano już na udach bądź wzdłuż ciała.

Niemal do początku XX w. wielu niemieckich historyków, etnografów i kulturoznawców zaskakiwała duża ilość elementów katolickich w obrzędowości ewangelickiej Mazurów[36]. Czy były to bardziej przeżytki średniowiecznych obrzędów sprzed 1525 r., czy raczej wynik częstych kontaktów transgranicznych między Mazurami a Mazowszem – temat ten wymaga dalszych studiów.

Jeśliby patrzeć tylko przez wąski pryzmat obrządku pogrzebowego, to średniowiecze na Mazurach kończyłoby się na początku XVIII w. Jest to teza w praktyce nie do przyjęcia, gdyż nie obejmuje wszystkich aspektów życia społecznego, gospodarczego, mentalności, obrzędowości etc.. Trzeba jednak pamiętać, że wiele tradycji średniowiecznych zanikło rzeczywiście wraz z pogrzebaniem ofiar dżumy na początku XVIII stulecia.

---

[36] J. Hochleitner, *Między kamuflażem a realiami polityki. Transformacja świadomości religijnej mieszkańców regionu ostródzkiego po 1525 r.*, w: *Szkice z dziejów Ostródy i okolic*, red, R. Sajkowski, Ostróda 2003, s. 83–85.

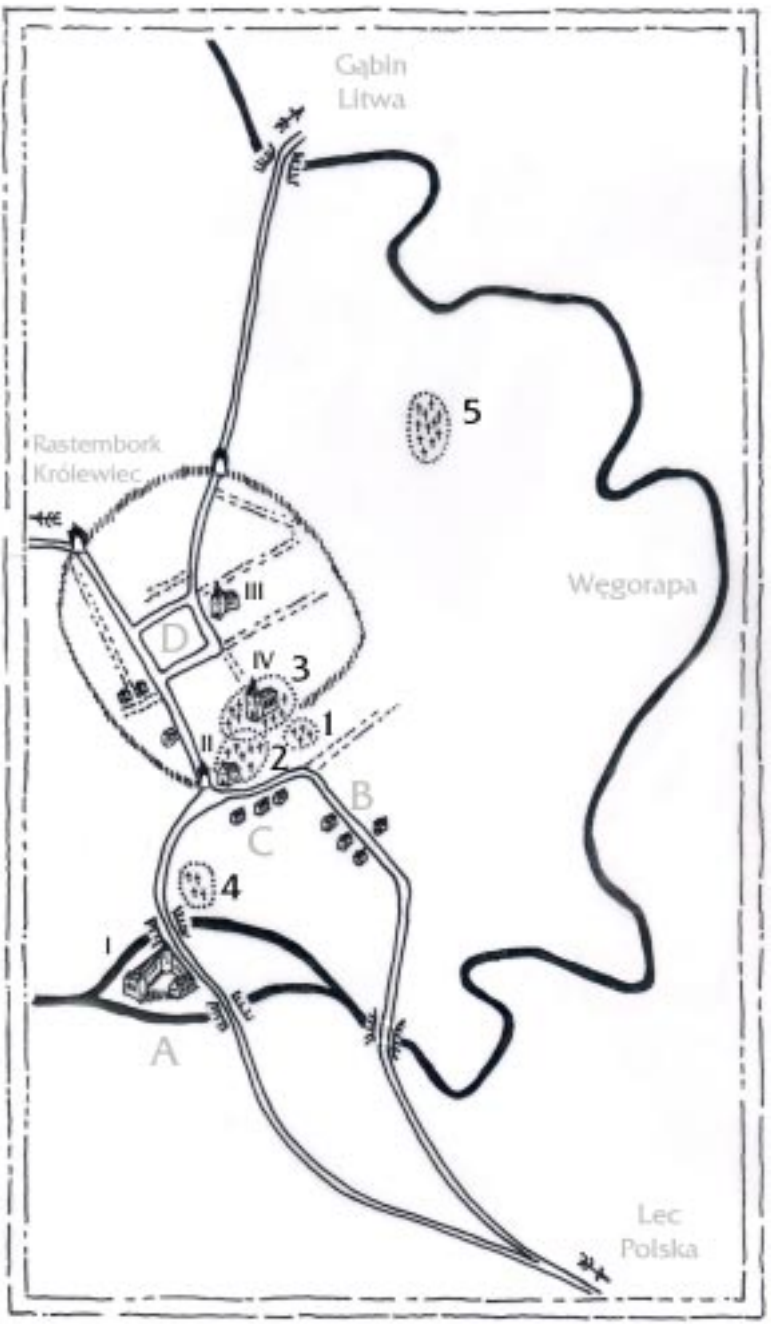

Ryc. 1. Węgorzewo (Węgobork). Schemat osadniczy (A – zamek, B – Stara Wola, C – Wola, D – Nowa Wieś, od 1571 r. z prawami miejskimi. I – kaplica zamkowa, II – kaplica na Woli, III – kościół polski, IV – kościół niemiecki. 1 – cmentarz z XV w., 2 – cmentarz z końca XV w. (?) – początku XVI w., 3 – cmentarz z lat 1611–1817 (*oprac. i rys. J. M. Łapo*)

Ryc. 2. Węgorzewo, cmentarz przykościelny. Półgrosz Zygmunta Starego z 1511 r. odkryty w zasypisku grobu (*fot. A. Wołosz*)

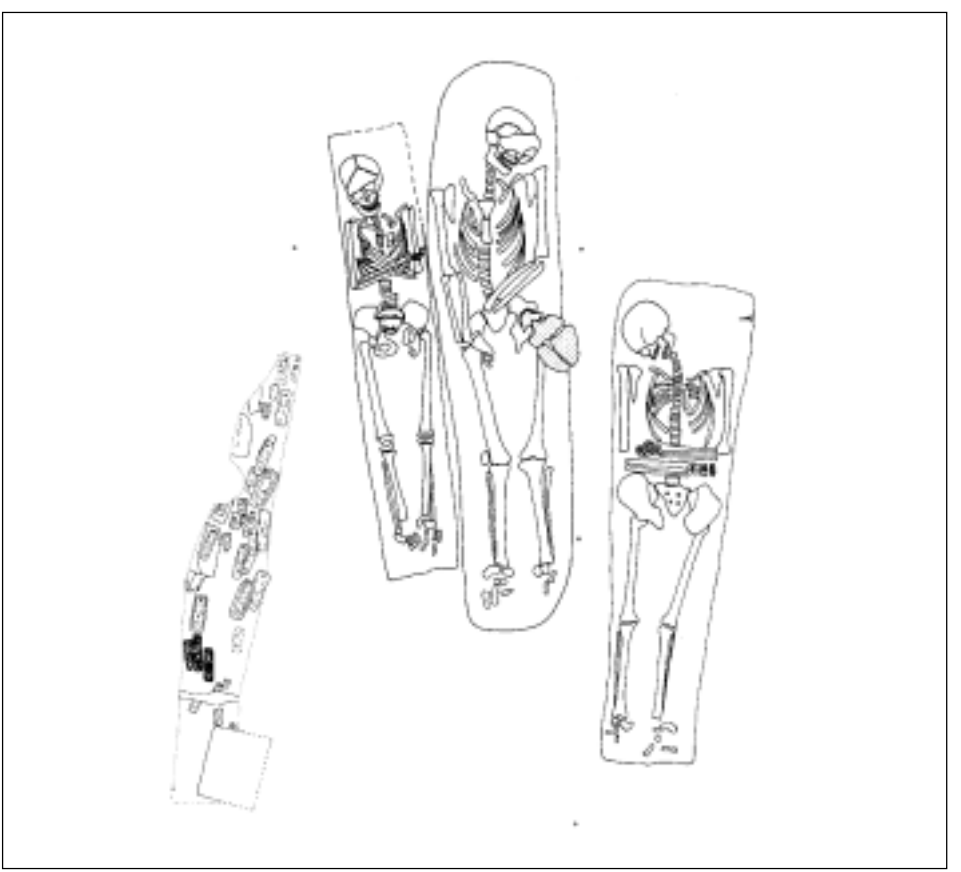

Ryc. 3. Węgorzewo, cmentarz przykościelny. Groby 21, 18 i 17 – starsza faza funkcjonowania nekropolii (*rys. J. M. Łapo*)

Ryc. 4. Węgorzewo, cmentarz przykościelny. Groby 31 i 30 – młodsza faza funkcjonowania nekropolii (*rys. J. M. Łapo*)

Ryc. 5. Węgorzewo, cmentarz przykościelny. Grób 34 – młodsza faza funkcjonowania nekropolii (*fot. J. M. Łapo*)

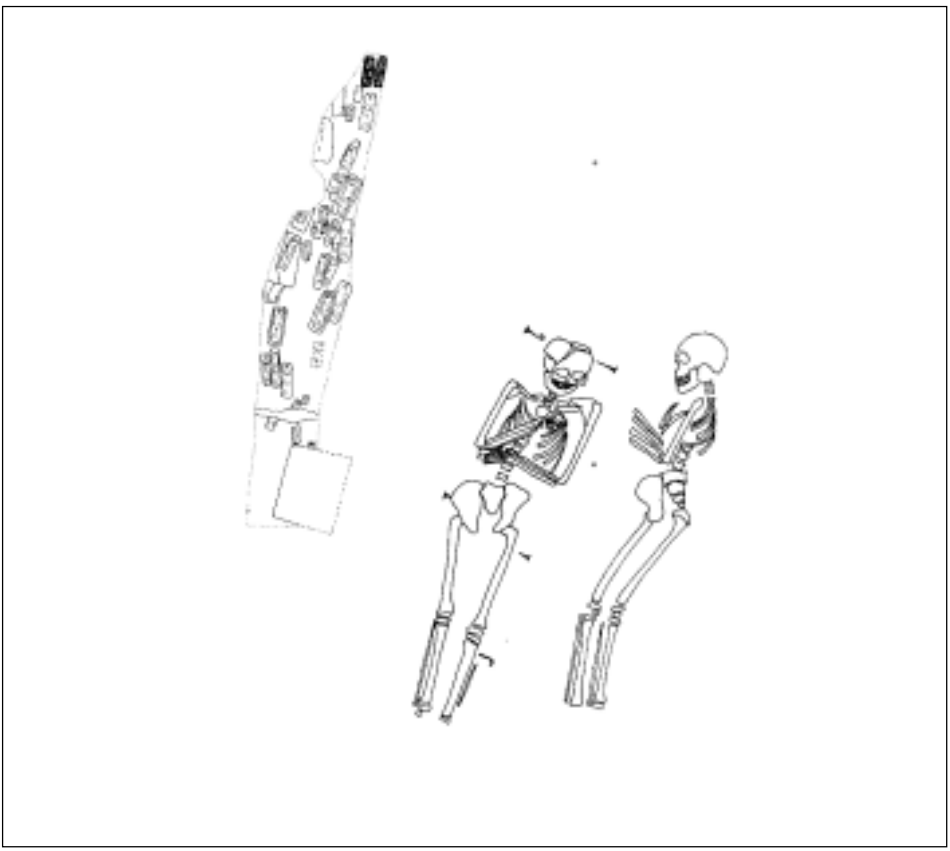

Ryc. 6. Węgorzewo, cmentarz przykościelny. Groby 19 i 20 – młodsza faza funkcjonowania nekropolii, okres przejściowy (?) (*rys. J. M. Łapo*)

Kazimierz Madela

JAK PRUSOWIE WYTWARZALI ZIMNO?

Jedną z większych zagadek Prusów, która wzbudza zainteresowanie nie tylko badaczy, jest tajemnicza umiejętność wytwarzania zimna. Dowiadujemy się o tym z relacji podróżnika anglosaskiego Wulfstana z końca IX w.: „Estowie posiadają taką umiejętność, że potrafią wytwarzać zimno. I dlatego nieboszczyk leży tam tak długo i nie rozkłada się, ponieważ działają na nich zimnem [...] A jeżeli postawi się dwa naczynia pełne piwa lub wody, potrafią oba zamrozić, obojętnie, czy jest lato, czy zima"[1].

O sztuce sprawiania zimna przez Prusów pisze także Praetorius, za którego czasów pisma Wulfstana nie były znane: „Pewnego razu człowiek z Ragnitischen pokazał mi ziele, które miało czarną łodygę i okrągłe liście o blaszkach kędzierzawych i ząbkowanych: powiedział mi, że potrafi gotującą się wodę nie tylko w krótkiej chwili zrobić zimną, ale jeszcze zupełnie ją zmrozić i lód z niej uczynić. Żeby tego doświadczyć, kazałem nastawić wodę i zagotować. Do wrzątku wrzucił on nieco tego zielska. Woda przestała się nie tylko gotować, lecz też po pewnej chwili utworzył się strup (kożuch), jakby lód, w którym było widać postać (kształt) owego ziela, które człowiek ten wrzucił do gotującej się wody"[2].

Ani Wulfstanowi, ani Praetoriusowi nie udało się dowiedzieć, w jaki sposób Estowie obniżają temperaturę ciał stałych i napojów. Ciekawe jest też, że żadnych informacji na ten temat nie odnotowali Krzyżacy. Zapewne umiejętność Prusów wytwarzania zimna była pilnie strzeżona i znana tylko nielicznej kaście kapłańskiej. Wiedza ta jednak zaginęła wraz z upadkiem Prusów i dotychczas nikt nie rozwiązał tej zagadki. O Prusach wiemy m.in. i to, że, tak jak inne ludy historyczne, przechowywali bryły lodu w specjalnych piwnicach-ziemiankach. Jednak za pomocą lodu nie można zamrozić żadnego płynu, uda się go tylko schłodzić. A. Mierzyński wspomina o bezowocnych poszukiwaniach ziela opisanego przez M. Praetoriusa[3]. Dzisiaj już wiemy, że substancje chemiczne wrzucone do wrzątku, w tym jakiekolwiek ziela,

---

[1] Cyt. za Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów,* Wrocław 1997, s. 210.
[2] M. Praetorius, *Deliciae Prussicae oder Presussische Schaubühne*, herausgegeben von W. Pierson, s. 45.
[3] A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, Warszawa 1892, s. 38.

nie doprowadzą do powstania lodu. Jest to sprzeczne z prawami termodynamiki i jest to prawda oczywista. Zatem czy w ogóle jest możliwe, aby w upalny letni dzień ściąć mrozem kubek piwa czy wody, czyli obniżyć temperaturę płynu poniżej 0°C bez pomocy współczesnej techniki chłodniczej? Okazuje się, że możliwość taka istnieje. Chodzi tu o reakcje chemiczne pewnych soli mineralnych z pokruszonym lodem. W połączeniu z lodem sole te ulegają rozpuszczeniu. Jest to reakcja endotermiczna i w jej trakcie pobierana jest energia cieplna z otoczenia. W efekcie prowadzi to do obniżenia temperatury mieszaniny znacznie poniżej zera stopni (tabela). Nic nie stoi na przeszkodzie, aby przypuszczać, iż Prusowie przypadkowo odkryli, że mieszanina soli z lodem silnie się oziębia. I co ważniejsze, potrafili to wykorzystać do wytwarzania zimna i zamrażania naczyń z płynami. To ostatnie mogli wykonać umieszczając naczynie z wodą czy piwem w innym naczyniu wypełnionym mieszaniną soli i pokruszonego lodu (rys.). Zdaje się to być proste, ale wielkie cywilizacje starożytne sztuki tej nie opanowały. Dopiero w 1530 r. udało się w Europie (Włochy) wytworzyć sztuczne zimno za pomocą właśnie mieszaniny soli (soli kuchennej NaCl) i lodu. Odkrycie to zostało wykorzystane do produkcji lodów i zamrażania śmietany (-20°C) – przysmaków na dworach królewskich Europy. Jeżeli Prusowie rzeczywiście wytwarzali zimno za pomocą mieszaniny lodu z solą, to należy się zastanowić, jaką sól mogli używać do tego celu. Jedną z soli wymienionych w tabeli jest azotan amonowy – NH_4NO_3. Sól ta występuje naturalnie na ścianach kamiennych piwnic znajdujących się w pobliżu obór, co do dziś ma miejsce na wsiach. Azotan amonowy jest produktem metabolizmu bakterii rozkładającej odchody zwierzęce. Jeżeli założy się, że Prusowie przechowywali w piwnicach bloki lodu, to jest prawdopodobne, że dochodziło tam do zetknięcia się lodu ze ścianą piwnicy i obecnej na niej solą amonową. W wyniku połączenia przebiegała opisana reakcja chemiczna i w miejscu zetknięcia silnie obniżała się temperatura, spadając poniżej zera. Nie jest wykluczone, że Prusowie dokonali tej obserwacji. Inna możliwość, zdawałoby się najprostsza, to wykorzystanie soli kuchennej (NaCl). I tak, znane jest dobrze warzenie tej soli w czasach historycznych z wód Morza Północnego, w którym zasolenie wynosi aż 3,5%. Sposób ten nie był jednak stosowany nad Morzem Bałtyckim (niska zawartość soli w tym akwenie – na jego południowym wybrzeżu wynosi ona zaledwie 0,75%). Innym miejscem pozyskiwania soli były solanki, źródła o dużej zawartości soli. Istnieją przypuszczenia, że w czasach przedkrzyżackich warzono sól z solanek w Druskiennikach (*Saltzeniken*) na Litwie[4]. Źródłem soli w czasach historycznych był również torf, ale głównie na

[4] H. Emons, *Mit dem Salz durch Jahrtausende*, Leipzig 1984.

wybrzeżach Morza Północnego[5]. Otwarta jest też kwestia pochodzenia soli z handlu, ale z uwagi na jej ówczesną cenę jest to mało prawdopodobne. Tak więc, czy Prusowie wytwarzali zimno za pomocą mieszaniny lodu z jakąś solą nie dowiemy się chyba nigdy. Niemniej zaproponowane wyjaśnienie ich umiejętności spełnia warunki prawdopodobieństwa. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że sztuka wytwarzania zimna miała wpływ na obyczaje pogrzebowe Prusów. Informuje o tym wspomniany już opis Wulfstana: „Estowie mają taki zwyczaj: gdy umrze tam jakiś człowiek, nie spalony leży on w swym domu u rodziny i przyjaciół jeden miesiąc lub niekiedy dwa: królowie zaś i wysoko postawieni ludzie o tyle dłużej, o ile więcej mają bogactw: a niekiedy przez pół roku nie są oni spaleni i leżą na wierzchu w swych domach. A przez cały ten czas, kiedy nieboszczyk jest w domu, piją tam i bawią się aż do dnia, w którym go spalą"[6].

W tym przypadku jest prawdopodobne, że nieboszczyka obkładano lodem zmieszanym z solą i przechowywano w piwnicy. Nie sposób też pozostawić bez komentarza przekazu Praetoriusa. Wskazuje on, że u Prusów jeszcze w drugiej połowie XVII w. stosowano sztukę „sprawiania" zimna. Trudność sprawia jednak interpretacja relacji, która brzmi jak opis sztuczki iluzjonisty. Z jednej strony wiadomo, że niektóre zioła zawierają substancje śluzowe, które w zetknięciu z wrzątkiem powodują powstanie galaretowatej masy, co mogło zostać wykorzystane przez informatora Praetoriusa. Wiadomo jednak również, że wiele roślin (tzw. halofity – słonorośla) zawiera NaCl w liściach: w wakuolach komórkowych, włoskach i gruczołach solnych. Nie można więc całkowicie wykluczyć, że dodanie jakiegoś zioła do lodu wywołuje efekt obniżenia temperatury z uwagi na obecność tej soli. Niemniej nie można zapomnieć, że ilość NaCl w liściach tych roślin jest bardzo mała. Wykonanie prostych eksperymentów po konsultacji z botanikami mogłoby problem ten wyjaśnić. Możliwe jest też, że nieznane ziele pełniło funkcję nadania procedurze mrożenia elementów magii i Praetoriusowi prawdziwy sposób wytwarzania lodu nie został zdradzony. Pozostaje również prawdopodobne, że Praetoriusowi pokazano sztuczkę mylącą jego oko, a wiedza o sprawianiu zimna była już wtedy zapomniana. Sztuki ścinania mrozem kubka wody czy piwa może dokonać każdy we własnym domu za pomocą soli kuchennej (NaCl) i pokruszonego lodu z zamrażarki. W tym celu wystarczy posłużyć się schematem z zamieszczonego poniżej rysunku.

---

[5] Ibidem.

[6] G. Labuda, *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa 1961, s. 86.

Skład mieszanin różnych soli z lodem (0°C) i ich temperatur po zajściu reakcji

Sól	**Skład mieszaniny sól/lód**	**Temperatura mieszaniny (°C) po kilku minutach**
azotan amonowy – NH_4NO_3*	14g/100g lodu	-13,6
mocznik – $(NH_2)_2CO$*	10g/100g lodu	-10,8
chlorek sodu (sól kuchenna) – NaCl*	33g/100g lodu	-21,3
chlorek amonowy (salmiak) – NH_4Cl*	25g/100g lodu	-15,4
azotan sodowy – $NaNO_3$**	15g/100g lodu	-13
$CaCl^26H_2O$ – chlorek wapnia**	143g/100g lodu	-63
KOH – wodorotlenek potasowy**	31g/100g lodu	-63

* występuje naturalnie
** otrzymywana syntetycznie

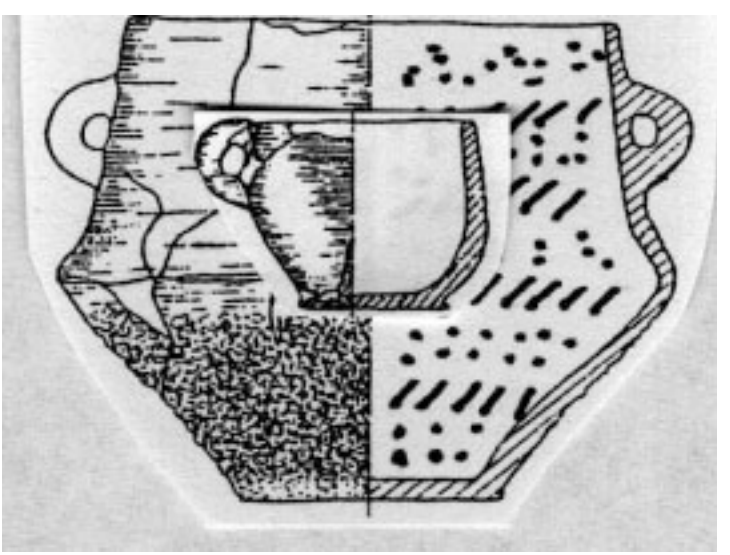

Hipotetyczny sposób Prusów na ścinanie mrozem „naczynia pełnego piwa lub wody" (umiesczone warstwami: **.....** – lód i ///// – sól)

III. Klasyka

Henryk Łowmiański

STAN BADAŃ NAD DZIEJAMI DAWNYCH PRUSÓW[1]

1. Granice i podział okresu historycznego Prusów

Pierwszą zupełnie pewną wiadomością historyczną, odnoszącą się do Prusów, jest lakoniczna wzmianka o ludzie *Bruzi*, umieszczona w zapisce w. IX, zwanej Geografem Bawarskim (St. Z a k r z e w s k i, 174). Z wieku X zachował się już cały szereg informacyj źródłowych o tym ludzie. Można przyjąć, że z początkiem epoki Wikingów (800–1050) oświetlonej też obfitym materiałem prehistorycznym, zaczyna się okres historyczny dawnych Prusów, którzy wraz z Litwinami i plemionami łotewskimi należeli do grupy językowej Bałtów. Skąd i kiedy przybyli Bałtowie nad morze, od którego nadano im nazwę, jest w nauce kwestią sporną, jakkolwiek zachowały się dość wyraźne wskazówki, że mieszkali ongiś na wschodzie, za Dnieprem, (K. B u g a, 20; M. V a s m e r, 162). Rozstrzygnięcie wątpliwości w tym względzie należy do zadań językoznawstwa i prehistorii; w niniejszym artykule zajmiemy się wyłącznie czasami historycznymi.

Okres historyczny Prusów trwał stosunkowo niedługo od w. IX do XVII, gdyż jak wynika z dzieła C. H a r t k n o c h a (182), wydanego w r. 1684, a poświęconego ich dziejom i opisowi, już wówczas tylko niektórzy starzy ludzie znali ten język. W oznaczonym okresie (w. IX–XVII) wyodrębnia się najpierw doba wczesnohistoryczna, trwająca w przybliżeniu do r. 1230. czyli do momentu rozpoczęcia akcji zdobywczej przez Krzyżaków. W tej dobie stosunki i wydarzenia z terenu pruskiego znajdują nader słabe odzwierciedlenie w źródłach historycznych, spisywanych przy tym wyłącznie poza granicami krają. Ilość ich zwiększa się ogromnie z chwilą przybycia Zakonu Niemieckiego nad Wisłę. Krótkie, lecz przełomowe lata walki z Zakonem, które zadecydowały o przyszłym upadku narodowości pruskiej, stanowiły fazę przejściową do doby panowania krzyżackiego, kiedy Prusowie wystę-

[1] Pierwodruk: Instytut Mazurski w Olsztynie. Komunikat Działu Informacji Naukowej. Seria Prehistorii i Historii nr 4, 1947, nr 7–8 (13–14), s. 1–28. W artykule zachowano oryginalną pisownię, poprawiono jedynie ewidentne pomyłki korektorskie – przypis redakcji.

powali jako upośledzony pod względem prawnym i gospodarczym, lecz poważny liczebnie czynnik składowy ludności tego kraju. Wreszcie od r. 1525 zaczyna się schyłek egzystencji odrębnego zespołu etnograficzno-językowego pruskiego i w końcu zupełny zanik. Stosownie do zakreślonego podziału chronologicznego rozpatrzymy w odpowiedniej kolejności wyniki dotychczasowych badań naukowych nad historyczną przeszłością Prusów.

2. Charakterystyka dotychczasowych badań. Opracowania ogólne

Jakkolwiek Prusowie należą do rzędu narodów historycznych, własnej historiografii – podobnie jak państwa ogólnoszczepowego – nigdy nie wytworzyli, tyle o nich wiemy, co napisali obcy, a w szczególności Niemcy. Nowoczesna nauka niemiecka interesowała się przeszłością pierwotnych mieszkańców kraju, którzy nie tylko zasilili biologicznie szeregi zdobywców, przyjmując ich język i obyczaje, ale dostarczyli nawet nazwy dla określenia państwa, uosabiającego ducha ekspansji germańskiej. Miała też w swym rozporządzeniu materiały archiwalne, w ogóle znajdowała się w najlepszych warunkach do prowadzenia badań w tym zakresie. W jakiej mierze wywiązała się z zadania, ustalimy bliżej w dalszym wywodzie, jednak z góry możemy podać konkluzję, że zajęła się dziejami Prusów jednostronnie, formułując problemy pod kątem widzenia zainteresowań historii niemieckiej, nie siląc się na wyjaśnienie przeszłości tego ludu pełne, tzn. takie, jakiego by szukała narodowa historiografia pruska, gdyby powstała. Poza Niemcami dziejami Prusów zajmowała się niemal wyłącznie nauka polska, traktująca to zagadnienie raczej ubocznie, w związku z odwiecznymi stosunkami polsko-pruskimi, nie mająca też siłą rzeczy tak dogodnych warunków do prowadzenia badań, jak niemiecka.

Wypada zacząć od opracowań ogólnych. Jest znamienne, że te spośród nich, które zawierają badania analityczne, traktują o Prusach przeważnie ubocznie, na marginesie głównego przedmiotu swych zainteresowań, natomiast prace, poświęcone specjalnie Prusom, noszą charakter syntetyczno-popularny. Można powiedzieć, że zamyka dawny, a zaczyna nowy okres w historiografii Prus dziewięciotomowe dzieło Johanna V o i g t a (165), przedstawiające dzieje kraju aż do chwili sekularyzacji państwa zakonnego w r. 1525. Autor w szerokiej mierze uwzględnił dzieje Prusów, a w pierwszym tomie podał obszerne omówienie czasów pogańskich, nie odznaczające się zresztą krytycyzmem. W nowszej historiografii niemieckiej Prus nie ma dzieła ogólnego, mogącego się zmierzyć rozmiarami i obfitością uwzględnionych materiałów z pracą Voigta, natomiast istnieją krótkie ujęcia syntetyczne, które traktują o dziejach Zakonu lub w ogóle Prus, zajmują się, gdy tego wymaga tok wy-

wodów, również autochtonami tego kraju, że nadmienimy o dawniejszej pracy K. Lohmeyera (103), oraz ostatnich przed wojną Krollmanna (92), i B. Schumachera (147). Wyniki nowszych badań niemieckich nad dziejami Zakonu zestawił ostatnio K. Kasiske (77). Ukazały się też krótkie popularne ujęcia, poświęcone specjalnie przeszłości Prusów, jak B. Ehrlicha (30) oraz E. Weisego (168) – to drugie błędne i bałamutne – uzupełniające się nawzajem o tyle, że Ehrlich zajmuje się czasami pogańskimi głównie, a Weise – krzyżackimi. W tym miejscu można jeszcze wspomnieć o zbiorowym omówieniu prehistorycznego i wczesnohistorycznego okresu Prus, umieszczonym w czasopiśmie Altpreussen (62).

W polskiej literaturze naukowej zajął się stanem wewnętrznym oraz dziejami politycznymi Prus do chwili przybycia Zakonu Niemieckiego H. Łowmiański (108) – na podstawie badań analitycznych, ale równolegle z innymi ludami bałtyckimi. Tenże badacz przedstawił dzieje Prus pogańskich (109) w krótkim zarysie – w wydawnictwie zbiorowym *Dzieje Prus Wschodnich*, które jako całość zawiera wszechstronne, chociaż w przeważnej części rozpraw uboczne potraktowanie przeszłości Prusów, mianowicie w rozprawach K. Buczka (19), K. Tymienieckiego (161), St. Zajączkowskiego (171), oraz w pracy Ad. Fischera (40), dotyczącej specjalnie kultury dawnych Prusów. Znacznie krócej i również ubocznie zostały przedstawione dzieje tego ludu w wydawnictwie *Prusy Wschodnie*, gdzie zamieszczono między innymi artykuły J. Kostrzewskiego (86), Tymienieckiego (l61), Sobieskiego (150). Dzieje żywiołu pruskiego uwzględnił też ostatnio w swej syntetycznej pracy o państwie krzyżackim w Prusach K. Górski (59), a K. Piwarski (127a) – w pracy o Prusach Wschodnich w czasach nowożytnych.

Z przeglądu dotychczasowej literatury ogólnej wynika, że brak w niej opracowania, opartego na wyczerpującej znajomości dorobku naukowego w tej dziedzinie, a zarazem na przeprowadzeniu samodzielnych badań źródłowych, rozważającego zagadnienie specjalnie i w całej rozciągłości od epoki Wikingów do schyłku w. XVII. Skutkiem tego zaniedbania nie mamy dotąd pełnego obrazu przeszłości Prusów.

3. Stosunki zewnętrzne Prusów do r. 1230

Mimo obfitej literatury w zakresie prehistorii, dotąd nie zostały systematycznie i wyczerpująco przedstawione stosunki Prusów ze Skandynawią, jakie się rozwinęły na tle ekspansji handlowej i zdobywczej Normanów na wschodnim wybrzeżu Bałtyku. Podstawę badań powinny stanowić krytyczne studia nad sagami skandynawskimi i innymi źródłami historycznymi przy uwzględ-

nieniu danych prehistorycznych i onomastycznych. Te trzy momenty wziął pod uwagę, ale tylko pobieżnie na marginesie głównej swej tezy (która tu nas nie interesuje) stosunki skandynawsko-pruskie dotknął H. Jaenichen (74). Z prehistorycznego punktu widzenia przedstawił w popularnym wykładzie ekspansję Wikingów na terenie pruskim W. Gaerte (45). Wyniki badań prehistorycznych na terenie Prus, w szczególności nad epoką Wikingów, zostały też podane w ogólnych syntetycznych opracowaniach z tego zakresu, że wymienimy spośród nich nowsze: W. Gaertego (44), C. Engla (36), a ostatnio przed wojną pracę C. Engla i W. La Baume, (38) – z wyczerpującymi wskazówkami bibliograficznymi – wydaną jako komentarz do atlasu prehistorycznego, przygotowanego przez La Baume (95). W literaturze tej ujawnia się tendencja do przeceniania roli Wikingów w Prusach.

Nie zastanawiamy się nad drobniejszymi przyczynkami, nadmienimy tylko, że uwaga badaczy koncentrowała się koło zagadnienia stosunków handlowych ze Skandynawią, najwięcej w związku z koloniami normańskimi w Prusach, poświadczonymi dzięki odkryciom grobów o skandynawskim charakterze. Jedna z tych kolonii w Wiskiauten (Sambia), znana z wykopalisk, prowadzonych od dawna (1865), istniała od w. IX do początku w. XI. Ostatnio poświęcił jej artykuł O. Kleemann (83). Druga z w. VIII–X została odkryta w r. 1936 na terenie Elbląga. Ostatnie odkrycie zdaje się rozstrzygać sporną sprawę lokalizacji miasta Drużna, znanego z relacji Wulfstana (co do wątpliwości zob. W. Gaerte, 46). O wykopaliskach w Elblągu informowały artykuły B. Ehrlicha (32, 33) oraz W. Neugebauera (124, 125). W literaturze naukowej niemieckiej wypowiadano przypuszczenie (np. K. Langenheim, 100; C. Engel, 36), że osadnicy normańscy przybywali w charakterze nie tylko kupców, lecz i zdobywców, jednakowoż na podstawie danych materialnych trudno sprawę rozstrzygnąć, ponieważ kupcy przy niedostatecznej organizacji publicznej bezpieczeństwa musieli się sami zbroić. Tedy pogląd Langenheima wywołał zastrzeżenia nawet w nauce niemieckiej (B. Ehrlich 32, 34). Po odkryciach elbląskich Langenheim (101) podtrzymywał nadal swą tezę.

Do najszczegółowiej opracowanych należy sprawa misji chrześcijańskiej w Prusach, podejmowanej siłą rzeczy z terytorium polskiego, gdyż droga morska (w przeciwieństwie do Inflant) w praktyce w grę prawie nie wchodziła. Toteż misja wiąże się z kwestią stosunków polsko-pruskich – znacznie gorzej i raczej na marginesie misji zbadaną. Dzieje pierwszego apostoła Prus, św. Wojciecha, w kapitalnej pracy przedstawił, a również w osobnej rozprawie rozpatrzył jego misję pruską H. G. Voigt (163, 164), lokalizując misję

zgodnie z J. Voigtem w Sambii, podczas gdy część badaczy przychyla się do Drużna (np. St. Zakrzewski, 175). Nowe uwagi w sprawie miejsca misji św. Wojciecha podał V. Kleemann (83), próbując nawiązać ją do kolonii normańskiej w Wiskiauten. Również spod pióra H. G. Voigta wyszła monografia drugiego apostoła Prus, św. Bruna, który zginął wśród Jaćwieży. Po niepowodzeniu tych pierwszych prób zaniechano misji pruskiej w w. XI, w następnym zaś stuleciu w Polsce zaczęto łączyć program misyjny z usiłowaniem podboju pogranicza pruskiego. Przebieg misyj w Prusach i na Pomorzu za Bolesławów omówił L. Koczy (85). Ożywienie na polu misyjnym nastąpiło ku początkowi w. XIII dzięki akcji, podjętej przez cystersów z Łekna. Ich działalnością oraz krucjatami, które zaczęto organizować przeciwko Prusom około r. 1218, zajęło się wielu autorów, m.in. St. Zachorowski (170), F. Blanke (11, 12, 13), ks. Glemma (51), ks. Nowacki (126). Całokształt zagadnienia misji i stosunków polsko-pruskich do chwili przybycia Krzyżaków przedstawił zwięźle K. Tymienieck i (160, 161), podczas gdy G. Labuda (99), rozpatrzył szczegółowo misję pruską na szerszym tle historycznym.

Niezależnie od przebiegu misji, która nie doprowadziła do pozytywnego wyniku, Polska wywierała na północnego sąsiada silny wpływ kulturalny, który znajdował wyraz w przenikaniu do języka pruskiego polskich zapożyczeń, zarówno w słownictwie, jak w nomenklaturach osobowych i miejscowych – do zbadania tego zjawiska przyczynił się przede wszystkim A. Brueckner (15), ale materiały do tej kwestii znajdują się również w pracach niemieckich językoznawców, jak G. Gerullisa (48) i R. Trautmanna (159).

4. Stan wewnętrzny Prus w dobie plemiennej

Jakkolwiek Prusowie nie zdążyli wytworzyć ogólnoszczepowej monarchii z powodu podboju przez Zakon Niemiecki w momencie, gdy nastały odpowiednie dla ich konsolidacji wewnętrznej warunki, stanowili oni w dobie pogańskiej pewien system polityczny, wynikły z poczucia solidarności plemiennej, a znajdujący zewnętrzny symboliczny wyraz we wspólnej nazwie szczepowej. Prusy składały się z całego szeregu plemion, które występowały jako zupełnie samodzielne jednostki polityczne, a zarazem przedstawiały związki jeszcze drobniejszych okręgów (grodowych), zwanych przez kronikarza krzyżackiego Dusburga (1326) terytoriami. Jednakowoż kwestia przynależności szczepowej plemion rubieżnych, a tym samym i rozciągłości terytorialnej szczepu pruskiego, należy do najbardziej spornych zagadnień w literaturze naukowej. Na przebieg dyskusji wywierały, jak zobaczymy,

wpływ momenty natury politycznej, utrudniając znalezienie obiektywnego rozwiązania.

Geografię Prus plemiennych opracował ongiś M. Toeppen (155), doskonały znawca przeszłości tego kraju. Jego zdaniem trzy północno-wschodnie obszary plemienne, uznane przez Dusburga za pruskie, w rzeczywistości były zamieszkane przez ludność litewską (Nadrowia i Skalowia) oraz przez odrębne plemię Jadźwingów (Sudowia). Wywód ten, poparty przez językoznawcę A. Bezzenbergera (7, 8), został przyjęty w nauce, jakkolwiek nie powszechnie (nie zgodził się z nim m.in. L. Weber 167). Że u jego podstawy znajdowały się niektóre przynajmniej błędne założenia (ludność litewska napłynęła w te strony dopiero w w. XV–XVI), pierwsza udowodniła bliżej G. Mortensen-Heinrich (119), ale jeszcze przed ogłoszeniem w druku jej pracy rozpatrzył zagadnienie z nowego stanowiska P. Karge (75), dowodząc pruskości wszystkich trzech wymienionych plemion. Pogląd ten został zadziwiająco zgodnie zaakceptowany przez międzywojenną naukę niemiecką, że trudno w tej jednomyślności nie widzieć sugestii politycznych, wobec wytoczonej wówczas walki traktatowi wersalskiemu, który Litwie oddał część dawnej Skalowii; niemniej nie był pozbawiony uzasadnienia rzeczowego i spotkał się z pozytywną oceną wśród niektórych badaczy litewskich (A. Salys 141, a niezależnie od Heinrich – Buga 20), oraz polskich (H. Łowmiański, 108, podczas gdy K. Buczek, 19, opowiada się raczej za odrębnością tych plemion). Jednakowoż kwestia pozostaje w nauce nadal sporna, ponieważ badania językowe nad nazwami osobowymi i miejscowymi tego obszaru wykazują, że nie miały one jednolitego charakteru, ani pruskiego, ani litewskiego (G. Gerullis, 48, R. Trautmann, 159). Z pracy G. Froelicha, (43), wynika, że nazwy rzeczne litewskie mają tu znakomitą przewagę nad pruskimi. Ze strony litewskiej została też podjęta próba wykazania litewskości tych plemion za pomocą analizy zwłaszcza nazw osobowych (F. Karp, 76, por. St. Zajączkowski, 172), w ogóle litewska historiografia nie uznaje ich pruskiego charakteru (np. 102). Szczególnie skomplikowana jest sprawa Skalowii, gdyż zachodzi możliwość jej przynależności do grupy kurońskiej (V. Nagevicius 122, a nawet C. Engel, 35, opowiadający się zasadniczo za pruskością spornego obszaru, 37; por. J. Hoffmann, 69). W dalszym ciągu tezę pruskiego charakteru Skalowii podtrzymuje na podstawie badań językowych i osadniczych O. Natan, (123). Inny badacz niemiecki K. Forstreuter (42), włącza do obszaru pruskiego również Mierzeję Kurońską.

Również była kwestionowana, chociaż nie wywołała tak ożywionej polemiki, przynależność etniczna nadwiślańskiej ziemi pruskiej, Pomezanii, włączanej przez niektórych badaczy do obszaru polskiego (W. Kętrzyński,

80, Fr. D u d a, 29, ks. K u j o t, 94); inaczej zapatruje się na tę kwestię H. Łowmiański, a również ks. Ł ę g a (105), uznaje tę ziemię raczej za pruską. Z drugiej strony wskazywano na istnienie osadnictwa pruskiego na lewym brzegu Wisły (F. L o r e n t z 104, por. ks. Ł ę g a 105). Co dotyczy ziemi chełmińskiej, dawniejsza historiografia niemiecka, idąc za Dusburgiem, włączała ten kraj do Prus, dopiero W. K ę t r z y ń s k i (80, 81) i L. W e b e r (167) wykazali tendencyjność tego świadectwa; niemniej H. P l e h n (129) dowodził pierwotnej pruskości ziemi chełmińskiej, która też przez niemieckich badaczy pospolicie jest zaliczana do rzędu terytoriów pruskich (np. H. H a r m j a n z 65), podczas gdy polscy włączają ją do obszaru polskiego (np. J. P a r a d o w s k i, 127, który ustalił też przebieg granicy prusko-chełmińskiej).

Kwestia rozmieszczenia granic poszczególnych plemion wywołała wielką ilość przyczynków, których nie podobna tu wyszczególniać, wystarczy odesłać do prac, traktujących o całokształcie podziału politycznego Prus plemiennych, jak M. T o e p p e n a (155), L. W e b e r a (167), H. Ł o w m i a ń s k i e g o (108), H. H a r m j a n z a (60), który zresztą nie uwzględnił należycie nawet cytowanej literatury, jak wskazówek w pracy A. S j o e g r e n a (149) co do granic Jaćwieży. Podstawy geograficzne podziału terytorialnego usiłował wyjaśnić K. B u c z e k (19). Ostatnio omówił dane mapy K. Hennenbergera w sprawie granic plemiennych H. C r o m e (25), nie wysuwając zresztą konkretnych wniosków w tej kwestii.

W sprawie ustroju politycznego Prus plemiennych panuje wśród badaczy na ogół zgodna opinia. Wbrew dawnemu poglądowi J. V o i g t a (165), który przyjmował istnienie formy rządów teokratyczno-monarchicznej, ustalił się pogląd, ostatnio szerzej uzasadniony przez H. Ł o w m i a ń s k i e g o (108), że nie wykształciła się tu władza książęca, lecz funkcjonowali obieralni naczelnicy tudzież wiece ludowe. Z ustrojem politycznym wiąże się system obronny, omówiony w dawniejszej literaturze między innymi przez V. B o e n i g k a (14), w nowszej przez H. Ł o w m i a ń s k i e g o (108); z pomocą przychodzi oczywiście prehistoria: oprócz dawnej mapy E. H o l l a c k a (70, 71), rzucającej światło na rozmieszczenie grodów, służą tu zwłaszcza nowsze prace H. C r o m e g o (22, 23, 24, tudzież wespół z W. G r u n e r t e m, 26) oraz E h r l i c h a (31).

Podzielone są zdania co do struktury społecznej Prusów. Od czasów Ch. H a r t k n o c h a (182), który odtwarzał stosunki staropruskie według współczesnych sobie, uznawano istnienie dwóch zasadniczych klas: właścicieli ziemskich i ludności poddańczej, osiadłej w ich dobrach (np. J. V o i g t, 165, J. B e n d e r, 5, H. G. V o i g t, 165, G. A u b i n, 1), podczas gdy inni historycy opowiadali się za istnieniem licznej warstwy ludności wolnej po-

spolitej (np. O. Hein, 66, R. Pluemicke 130, H. Łowmiański, 108). Mało uwagi poświęcono w literaturze organizacji rodowej, która wskutek podboju krzyżackiego uległa szybko rozkładowi, jednakowoż zajęli się tą kwestią O. Hein (66) i H. Łowmiański (108), ci sami badacze zajęli się odtworzeniem stosunków gospodarczych. Stosunki handlowe oświetla również literatura prehistoryczna epoki Wikingów, poprzednio omówiona, wymienić jeszcze wypada artykuł W. La Baume i J. Wilczeka (98) o wagach, służących do ważenia srebra, jako pieniądza, a znajdowanych przeważnie w Sambii, gdzie też musiała koncentrować się wymiana handlowa. Wypowiadany niekiedy pogląd w sprawie niskiego poziomu kultury gospodarczej w Prusach (np. A. Koch, 84), znajduje się w sprzeczności z opinią większości badaczy, którzy przyznają, że Prusowie stanowili lud rolniczy o stosunkowo wysokiej kulturze (np. V. Roehrich, 136).

Gospodarstwo rolne wiąże się z kwestią osadnictwa, które spośród zagadnień gospodarczych najwięcej pociągało badaczy. Osadnictwo pruskie pozostawiło po sobie najtrwalsze ślady i przygotowało niejako grunt dla akcji kolonizacyjnej, rozwijanej przez nowe elementy osadnicze, jakie zaczęły do Prus napływać od w. XIII – stąd zainteresowanie tym przedmiotem, mianowicie w nauce niemieckiej. O. Schlueter (142) podjął się nader trudnego zadania: odtworzenia krajobrazu pruskiego przed przybyciem Zakonu Niemieckiego i oznaczenia na mapie areału zasiedlenia. Wobec niedostateczności źródeł historycznych do tej kwestii wyniki dociekań musiały być problematyczne, nie zadowoliły też na ogół krytyków (H. Mortensen, 119, H. Łowmiański, 108, J. Paradowski, 127, K. Buczek, 19), jakkolwiek zdaniem niektórych badaczy (W. La Baume, 97) mapa Schluetera odtwarza zasadniczo wiernie pierwotny krajobraz, a błądzi tylko w szczegółach. Zdaniem Mortensena stan źródeł pozwala na sporządzenie mniej więcej dokładnej mapy osadnictwa pruskiego dopiero koło r. 1400. Podjął też ten badacz praktyczną próbę rekonstrukcji osadnictwa i krajobrazu Sambii w tym czasie (116), sądził niemniej, że Prusowie zasiedlali na ogół te same obszary, co na początku doby krzyżackiej. Wniosek autora brzmi przekonywująco w odniesieniu do Sambii, gdzie nie osiągnęło większych rozmiarów osadnictwo niemieckie, natomiast na terenach ożywionej kolonizacji niemieckiej wnioski wsteczne nasuwają wątpliwości. Inne ziemie pruskie nie doczekały się tak wyczerpującego jak Sambia opracowania kartograficznego, jakkolwiek w niektórych pracach ustalano na mapie pruskie punkty osadnicze (M. Rousselle, 138). Na stan osadnictwa pruskiego doby przedkrzyżackiej rzuca światło jeszcze rozmieszczenie grodów, które powstawały przede wszystkim w okolicach zaludnionych, to też mogą w tym względzie oddawać usługi wyżej cytowane mapy i prace prehistoryczne dotyczące grodów.

Rozpatrzeniem warunków fizjograficznych i klimatycznych, tak ważnych w rozwoju osadnictwa, oprócz wspomnianych badaczy: Schluetera, H. Mortensen (117, 118), Buczka, zajął się również H. Gross (61), a technikę karczowania i system rolnictwa przedstawił też prehistoryk W. La Baume (97); zagadnienia osadnicze w Prusach omówił też szerzej wespół z innymi szczepami bałtyckimi H. Łowmiański (106, 108). Ogólne wyniki badań nad wcześniejszym osadnictwem Europy północno-wschodniej, w tym i Prus, rozpatrzył ze stanowiska metodologicznego W. Giere (50).

Kultury materialnej, a częściowo i duchowej dotyczą w pierwszym rzędzie badania prehistoryczne – zbyt liczne, ażebyśmy w krótkim artykule mogli je wyszczególnić; toteż ograniczymy się do wzmianki o ogólnych pracach: W. Gaertego (44) oraz C. Engla (36), a również o pracy C. Engla i W. La Baume (38), gdzie zostały podane obfite wskazówki bibliograficzne. Z najnowszych opracowań nadmienimy o artykule W. La Baume (96), który zanalizował rzeźby drzwi gnieźnieńskich i przyszedł do wniosku, że nie odtwarzają one uzbrojenia i ubioru dawnych Prusów. Systematyczne zestawienia wiadomości o kulturze staropruskiej, zarówno materialnej jak duchowej, uczynione ze stanowiska etnograficznego, jednak bez uprzedniego poddania źródeł krytyce, zawiera praca Ad. Fischera (40). Spośród zagadnień kultury duchowej największe zainteresowanie wywoływała religia pogańska, którą zajmowano się zwykle na tle porównawczym wespół z pozostałymi ludami bałtyckimi. Zagadnienie to zostało skomplikowane wskutek bałamutnych wiadomości dawnych autorów, zwłaszcza Szymona Grunaua, o wierzeniach pogan pruskich. Na krytyczne tory wprowadzili badania głównie polscy uczeni A. Mierzyński (114) oraz A. Brueckner (16), obalając mniemanie o istnieniu u ludów bałtyckich rozwiniętego systemu wyższych bóstw, analogicznie do Olimpu greckiego, oraz o hierarchii kapłanów z arcykapłanem Criwe na czele. Co do faktycznych bóstw pruskich, w szczególności najstarszego, jakie wymieniają źródła: Curche, ciekawy przyczynek dał Fr. Bujak (21). Nowsze prace niemieckie w tej kwestii: H. Bertuleita (6), a zwłaszcza krótki artykuł C. Krollmanna (89) nie posuwają naprzód badań, lecz oznaczają raczej cofnięcie wstecz z powodu nie dość krytycznego stanowiska autorów wobec źródeł.

5. Podbój Prus przez Krzyżaków

Podbój krzyżacki Prus stanowi kontynuację dawniejszych zbrojnych prób misyjnych, podjętą jednak przez czynnik nowy świadomy swych celów, w których dominowały momenty polityczne, dobrze zorganizowany oraz cieszący się poparciem żywiołów niemieckich, które szukały sobie na wscho-

dzie terenów ekspansji. Zgodnie z tradycją, zapisaną przez Dusburga, w literaturze naukowej ustaliło się od dawna mniemanie, że Konrad sprowadził Krzyżaków w celu powstrzymania dotkliwych napadów pruskich na swoją dzielnicę. Pogląd ten panuje dotąd w literaturze niemieckiej (np. C. Krollmann 92, E. Maschke 112), podzielany też jest przez część badaczy polskich (np. St. Zachorowski 170, ks. Nowacki 126, K. Górski 59 – z zastrzeżeniem co do przesady w opisie niebezpieczeństwa pruskiego), jakkolwiek odrzucił go już W. Kętrzyński (82), podnosząc brak pewnych wiadomości o straszliwym pustoszeniu kraju przez Prusów. Teza Kętrzyńskiego spotkała się wśród części historyków z pozytywną oceną (K. Tymieniecki, 161), jednak nasuwa wątpliwości, ponieważ nie widać innego przekonywającego powodu sprowadzenia Zakonu Niemieckiego przez Konrada.

Politykę misyjną Zakonu, który na terenie pruskim podporządkował cele misyjne państwowym, omówił szczegółowo E. Maschke (110, 113), wskazując na sprzeczność wewnętrzną między ideą misyjną, którą jego zdaniem realizowało państwo krzyżackie, a metodami podboju, podczas gdy C. Redlich (131) broniła wręcz zapatrywania, że Krzyżacy mieli na względzie dobro chrześcijaństwa (autorka zaufała frazeologii źródeł, zresztą nie zawsze dobrze poinformowanych). Jaskrawą idealizację roli Zakonu w ogóle stanowi artykuł O. Heina (67). O polityce misyjnej papieskiej na terenie bałtyckim zawiera cenne uwagi praca G. A. Donnera (28) o legacie Wilhelmie z Modeny. Poza tym sprawą misji w czasach krzyżackich zajmują się niektóre prace, dotyczące akcji chrystianizacyjnej sprzed r. 1230, jak F. Blankego (11, 12), ks. Nowackiego (126), G. Labudy (89). Strona polityczno-militarna podboju Prus przez Krzyżaków została oczywiście przedstawiona w pracach ogólnych, odnoszących się do dziejów politycznych Zakonu Niemieckiego, dotąd jednak nie straciło znaczenia podstawowe dzieło A. Ewalda (39), które omówiło szczegółowo przebieg walk krzyżacko-pruskich. Z polskich historyków sporo miejsca poświęcił temu zagadnieniu ks. Kujot (94), traktując o dziejach Prus Królewskich; zwięźle dzieje podboju przedstawił St. Zajączkowski (171).

Szczególnie znamiennym następstwem działań wojennych Zakonu przeciwko Prusom była zagłada trzech północno-wschodnich plemion: Nadrowów, Skalowów i Sudowów czyli Jaćwieży; czwarte plemię Galindów przestało istnieć przed przybyciem Krzyżaków. Już w dawniejszej historiografii zdawano sobie sprawę z wyludnienia kresów południowych i wschodnich Prus (np. M. Toeppen, 158; L. Weber, 167; W. Kętrzyński, 81), jednakowoż dopiero nowsze badania ustaliły bliżej granice pustkowia oraz

rozmiary spustoszenia. W szczególności zajęli się tym problemem M o r t e n-s e n o w i e (119, 118), którzy w ostatniej, ogłoszonej przed wojną pracy wystąpili z tezą, że owe plemiona wraz z mieszkającymi od nich na północ Kuronami zaczęły wymierać już przed Krzyżakami, między innymi z powodu niepomyślnych dla osadnictwa zmian klimatycznych; osadnictwo Nadrowów w chwili podboju było bardzo nieliczne i nie uległo wybitnemu zmniejszeniu w toku walk, Skalowów zaś, Sudowów i Kuronów Krzyżacy nie tępili celowo. Mimo zewnętrznych pozorów obiektywizmu naukowego (por. St. Z a j ą c z k o w s k i, 173) praca ta budzi poważne zastrzeżenia. Autorzy traktują źródła i ujmują fakty jednostronnie, z tego powodu oczywiście, że bronią tez z góry powziętych, a mających na celu oczyszczenie Krzyżaków przed zarzutem nieludzkiego postępowania.

W końcu należy wspomnieć, że w czasie podboju Prus przez Krzyżaków wzmogły się walki Rusi (księstwa halicko-wołyńskiego) z Jadźwingami. O stosunkach rusko-pruskich w dawniejszej literaturze traktował A. S j o e g r e n (149), zajmował się też ubocznie tą kwestią historyk Ukrainy M. H r u s z e w s k i (73), a w nowszej literaturze – H. Ł o w m i a ń s k i (108) oraz K. F o r s t r e u t e r (42).

6. Prusowie pod panowaniem Zakonu Niemieckiego

Wskutek podboju krzyżackiego Prusowie przestali istnieć jako samodzielny czynnik polityczny. Ich klasa wyższa, arystokracja plemienna, przeszła na służbę krzyżacką i szybko uległa zniemczeniu; warstwy niższe zachowały dłużej odrębność narodową; ich dalsze losy jako zespołu etniczno-językowego zależały w dużej mierze od utrzymania się w zwartej masie na ziemi ojczystej oraz od wzięcia udziału w kolonizacji rozległych pustkowi, jakie nieprzerwanym pasmem rozciągały się od ziemi chełmińskiej aż do Niemna i Zalewu Kurońskiego.

Osadnictwo stanowiło też centralny punkt zainteresowań nauki niemieckiej, śledzącej dzieje wewnętrzne państwa krzyżackiego – oczywiście nie ze względu na Prusów, lecz z powodu napływu żywiołu niemieckiego, który gwarantował władztwo polityczne Krzyżaków w tym kraju i stał się też czynnikiem jego germanizacji. Kolonizacja niemiecka rozwinęła się głównie w zachodniej połaci kraju, nad Wisłą, Zalewem Wiślanym, Pregołą i Łyną, nie osiągając większych rozmiarów w pustkowiach rubieżnych, dokąd z południa do dawnej Galindii przeniknęli Polacy z Mazowsza, a ze wschodu – Litwini. Element pruski zachował się bierniej, niż tamte trzy narodowości: w puszczach nie wytworzył zwartego osadnictwa na większych obszarach, a w strefie starego zasiedlenia ustępował stopniowo przed naporem koloni-

zacji niemieckiej. Toteż już w czasach krzyżackich wytworzyły się niepomyślne warunki dla utrzymania narodowości pruskiej.

Do problemu kolonizacji powstała nader obfita literatura naukowa niemiecka, traktująca siłą rzeczy tylko ubocznie o udziale Prusów w procesach kolonizacyjnych, nieraz tylko w krótkich wzmiankach. Nader liczne są opracowania poszczególnych regionów i miejscowości; nie sposób omówić je tu wyczerpująco, i nie jest to potrzebne – ze względu na małą wartość znacznej ich części dla celów badawczych. Występują w nich, nawet w pracach o charakterze poza tym ściśle naukowym, mniej lub więcej silne akcenty polityczne, nastawienie antypolskie, chęć pomniejszenia roli żywiołu polskiego, stąd nawet celowe uwypuklanie roli Prusów w tych okolicach, gdzie się mieszali z osadnictwem polskim.

Najpierw wspomnieć wypada o opracowaniach ogólnych, odnoszących się zasadniczo do całego obszaru pruskiego i poruszających całokształt kolonizacji. W okresie międzywojennym ukazał się cały szereg tego rodzaju syntetycznych ujęć. Niektóre z nich, jak C. Krollmanna (90), W. Ziesemera (176), W. Vogla (166), przynoszą tylko pobieżny przegląd procesów; szczegółowiej, ale tylko dla krótkiego okresu do r. 1309 rozpatrzył kolonizację krzyżacką O. Zippel (177). Gruntowne studium stanowi praca K. Kasiskego (77), który w sposób zwięzły, lecz wyczerpujący dał obraz rozwoju osadnictwa w Prusach do r. 1410, podczas gdy K. Riel (133) podobną metodą kontynuował pracę do r. 1466. Niestety okres późniejszy nie doczekał się tego rodzaju opracowania. Z polskiej strony krótki przegląd przebiegu kolonizacji podał St. Zajączkowski (171).

Z prac szczegółowych wymieniamy ważniejsze. Zasiedlenia i stosunków narodowościowych w zachodnich okręgach krzyżackich, komturstwach: dzierzgońskim, ostródzkim, elbląskim, dotyczy praca C. Krollmana (88), który usiłował ustalić siłę liczebną poszczególnych narodowości, zbyt jednak korzystnie dla Niemców (G. Schnippel, 146, szacował element pruski wyżej); w innym zaś artykule (91) zastanawiał się w ogóle nad stosunkiem liczebnym Niemców, Prusów i Polaków w państwie krzyżackim również O. Hein (67). Terytorium biskupstwa pomezańskiego poświęcił obszerne studium K. J. Kaufmann (79). Niezmiernie szczegółowo została rozpatrzona kolonizacja biskupstwa warmińskiego do r. 1355 przez V. Roehricha (135), który dał też syntetyczny obraz kolonizacji średniowiecznej na tym obszarze – w krótkim artykule (136), podnosząc przewagę w niej elementu pruskiego. Tę przewagę stwierdził również H. Schmauch (144), badając osadnictwo w południowej części biskupstwa. Leżącego na północ od biskupstwa komturstwa Bałgi dotyczy dawna praca Roggego (134), w sposób zresztą niedostateczny poruszająca zagadnienia osadnicze; parafią Lindenau zajął się obszernie E. J. Guttzeit (64). a okręgami

Pruska Iława, gdzie przeważała ludność pruska, oraz Gierdawy, gdzie rozwinęła się silna kolonizacja niemiecka, M. Rousselle (137, 138, 139). Osadnictwo sambijskie rozpatrzyli H. Mortensen (116), P. Siegmund (148), a w okolicach Wystrucia – O. Barkowski (3), zresztą tereny północno-wschodnie opracowali Mortensenowie (118), ustalając stosunek ludności niemieckiej i pruskiej, niekorzystnie dla tej drugiej, oraz równocześnie O. Natan (123). W. Kętrzyński (81) w dziele swym, poświęconym kolonizacji mazurskiej, uwzględnił też udział Prusów na jej terenie; wyżej oceniał znaczenie elementu pruskiego w początkowym okresie kolonizacji Ostródy i Niborka, przyznając zresztą szybkie jego wynarodowienie, A. Doehring (27). Na element pruski w okręgu Szczytna zwrócił uwagę E. Saborowski (140); tegoż okręgu dotyczy szczegółowa praca H. Golluba (52), który zarazem ogłosił krótkie ogólne artykuły o Mazurach (53, 54). Rozwój osadnictwa w okolicach jeziora Mamry rozpatrzył F. Grigat (90), a w okręgu Ryna, gdzie udział Prusów był, jak widać, znikomy O. Barkowski (4). Wreszcie o Prusach na terenie ziemi chełmińskiej traktował (stronniczo) H. Plehn (128). Nadmienimy jeszcze, że na rozmieszczenie osadnictwa pruskiego pod panowaniem krzyżackim może rzucić światło zlokalizowanie na mapie pruskich nomenklatur miejscowych, przeprowadzone przez W. Horna (72), który też na tej podstawie snuł wnioski – nie wchodzimy, o ile trafne – o stosunku kolonizacji niemieckiej do dawnego osadnictwa pruskiego.

Do spornych w literaturze naukowej kwestii należy udział ludności pruskiej w kolonizacji na prawie niemieckim. Badacze niemieccy, idąc po tej samej linii, co na terenach słowiańskich, skłonni są odrzucać tę ewentualność. Ostatnio Mortensenowie (118) w polemice z H. Łowmiańskim (107) zaprzeczyli możliwości przyjmowania Prusów do wsi na prawie niemieckim, jednakowoż w tej pracy, jak podnosiliśmy, autorzy nie umieli się zdobyć na sąd bezstronny.

Z kwestią osadnictwa wiąże się obliczenie ludności. Dane statystyczne, gromadzone przez Krzyżaków dla celów fiskalnych, dają podstawę, jakkolwiek nie zupełnie wystarczającą, do ustalenia liczby Prusów w początku w. XV. Wspominaliśmy o cząstkowych obliczeniach Krollmanna i Mortensenów, przeprowadzali je również Rousselle, E. Wilke (169) i inni. Globalną sumę zaludnienia Prus krzyżackich a zarazem siłę liczebną poszczególnych narodowości usiłował ustalić L. Weber (167, zobrazował również St. Srokowski, 151), ale wywody jego trudno uznać za ścisłe. Obliczenie ludności pruskiej w początku w. XV przeprowadził też H. Łowmiański (108), jednakowoż bez uwzględnienia tej jej części, która pozostawała we wsiach na prawie niemieckim, a co do której nie ma bezpośrednich danych źródłowych.

Wspomniany badacz przeszłości Prus, L. W e b e r (117), posiadający rozległą erudycję w tej dziedzinie, opisując stan wewnętrzny państwa krzyżackiego w momencie szczytowym jego rozwoju, zebrał obfite dane o ludności autochtonicznej pod względem fiskalnym, gospodarczym i osadniczym, jednakowoż podał raczej surowy materiał, metodycznie nie wyzyskany. Wskazówki co do położenia prawnego i gospodarczego Prusów pod panowaniem Zakonu zawierają częstokroć omówione prace, odnoszące się do dziejów osadnictwa. Ponadto istnieje bogata literatura specjalna, poświęcona zagadnieniom prawnym i gospodarczym państwa krzyżackiego i uwzględniająca w szerszym lub węższym zakresie żywioł tubylczy. Określeniem stanowiska prawnego dawnej ludności pospolitej zajął się W. B r u e n n e c k (18), przychodząc do wniosku, że zachowała ona wolność osobistą i miała prawo opuszczenia wsi aż do w. XV, kiedy stosunki zaczęły się zmieniać na jej niekorzyść; natomiast według H. P l e h n a (129), została ona przytwierdzona do ziemi już w w. XIII. Późniejsze badania przyniosły poparcie tezy raczej pierwszego z tych autorów (R. P l u e m i c k e, 130, H. Ł o w m i a ń s k i, 108). System ciężarów chłopskich omówiły dawne rozprawy M. T o e p p e n a (156, 157) oraz późniejsze, R. P l u e m i c k e g o (130), tudzież E. W i l k e (169). Na ogół dobrze wyjaśniła strukturę klasową społeczeństwa tubylczego w Sambii wspomniana praca Pluemickego, który między innymi zastanawiał się nad kwestią wityngów, czyli potomków pruskiej arystokracji plemiennej. Że określenie wityng, wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu, nie było germańskiego pochodzenia, dowodził A. B r u e c k n e r (17). Losy w państwie krzyżackim wyższej klasy pruskiej, która, o ile dochowała wierności Zakonowi, utrzymała się na górnym szczeblu społecznym, przedstawił krótko również H. Ł o w m i a ń s k i (108). Niestety utrudnia badania naukowe w tym względzie brak odnośnych prac genealogicznych. Dawne studia A. M u e l v e r s t e d t a, w szczególności dotyczące wityngów sambijskich (121; por. F. S c h m i t t 145) są już przestarzałe (autor ten, 120, uznawał między innymi za autochtoniczny głośny ród Bażyńskich); nowsza genealogia niemiecka nie ujawniała zainteresowania sprawą przenikania dawnych rodów pruskich do szeregów społeczeństwa niemieckiego, jak świadczą chociażby roczniki czasopisma genealogicznego (49) wydawanego w Królewcu w okresie międzywojennym. Można odnotować w nowszej literaturze artykuły genealogiczne K. S t a d i e g o (152, 153). O infiltracji Prusów do społeczeństwa polskiego, i to na terenach piastowskich, traktował ks. K o z i e r o w s k i (87). Wspomnimy jeszcze, że do struktury społecznej Prusów za panowania krzyżackiego przynosi pobieżne zresztą uwagi praca W. B a l i ń s k i e g o (3).

Niedostatecznie zostały opracowane stosunki kulturalne ludności pruskiej, a w szczególności jej chrystianizacja, odbywająca się w tempie wolnym wskutek indyferencji Krzyżaków i większości duchowieństwa pruskiego w tym względzie. Ze specjalnych prac na ten temat wymienimy nowsze, jak O. Guenthera (63), F. Blankego (10), C. Krollmanna (92a), K. Górskiego (56), w których znalazł odbicie stan zaniedbania pod względem religijnym, w jakim się znalazła ludność pruska pod panowaniem Zakonu. O szkołach pruskich w Warmii zebrał wiadomości jeszcze dawniej F. Hipler (68).

7. Zanik narodowości pruskiej

Rok 1525 stanowi przełom nie tylko w dziejach Zakonu Niemieckiego, ale i ludności pruskiej. Triumfująca reformacja dokonała wreszcie dzieła chrystianizacji, zaniedbanego pod panowaniem Krzyżaków. Wraz z utratą tradycyjnych wierzeń zapominali Prusowie ojczystego języka, asymilując się i pod jednym i pod drugim względem do chrześcijańskiego otoczenia. Równocześnie niemal skonstatował M. Praetorius ostatnie ślady kultu pogańskiego (1680), a Ch. Hartknoch – języka pruskiego (1684). Jeszcze w r. 1525 wzięli Prusowie sambijscy udział w powstaniu chłopskim (E. Wilke, 169), jeszcze w r. 1545 wydano dla ludności pruskiej katechizm protestancki, ale mowa pruska gwałtownie zanikała w tym czasie, ustępując przed niemiecką lub polską, jak to zgodnie stwierdzają badacze (np. W. Kętrzyński, 81; Plehn, 129; E. Saborowski, 140). Na terenie biskupstwa warmińskiego, mającego ongiś znaczną przewagę elementu pruskiego, badacz kolonizacji w. XVI, H. Schmauch, (143), niewiele może powiedzieć o udziale autochtonów. Są przytaczane wskazówki, że zanikają oni w ogóle na tym obszarze w w. XVI (F. Hipler, 68). Nie mogli długo się ostać i na terenie kolonizacji mazurskiej (ostatnio referował tę sprawę K. Górski, 58). Tym bardziej nie mogli utrzymać odrębności etnicznej wśród pokrewnych językowo Litwinów na północo-wschodzie (zob. O. Bar-kowski, 3; O. Natan, 123). W osadnictwie tzw. „szkatułowym", zapoczątkowanym przez wielkiego elektora (zob. A. Rieckenberg, 132), oczywiście już nie widać udziału elementu pruskiego. Po zniemczonych a niewątpliwie i spolonizowanych Prusach zanikał częstokroć wszelki ślad, ponieważ przybierali obce nazwiska niemieckie (A. Birch-Hirschfeld, 9). Niestety wynarodowienie Prusów nie zostało dotąd zbadane systematycznie, mimo licznych, rozproszonych w opracowaniach osadnictwa wskazówek.

W literaturze naukowej usiłowano też nieraz ustalić przyczyny zaniku narodowości pruskiej (np. H. Plehn, 129; C. Krollmann, 91;

E. Weise, 168; K. Górski, 57; St. Srokowski, 15; Piwarski, 127a), wskazując na wyższość kultury niemieckiej, upośledzenie prawne i trudne położenie gospodarcze Prusów itp. Są to tezy, wymagające skontrolowania na podstawie specjalnych badań źródłowych.

8. Wydawnictwa źródłowe

Obraz dotychczasowego dorobku naukowego w zakresie badań nad przeszłością dawnych Prusów nie byłby kompletny, gdybyśmy pominęli działalność wydawniczą, która ułatwiała, lub wręcz umożliwiała pracę badawczą na tym polu. Z natury rzeczy działalność ta dała się znacznie wyprzedzić badaniom źródłowym, czerpiącym bardzo często, jeśli nie przeważnie wprost z materiałów archiwalnych, rękopiśmiennych. Jedynie źródła historiograficzne, dotyczące Prusów, zostały całkowicie udostępnione, tzn. ogłoszone drukiem, przede wszystkim w dawnej, ale doskonałej pod względem metody edycyjnej publikacji: *Scriptores rerum Prussicarum* (187), odnoszącej się do epoki krzyżackiej. Autorzy w. XVI–XVII byli drukowani w znacznej części już współcześnie; z nich najważniejszy, jeśli pominąć mało wiarogodnego Szymona Grunaua (181), Krzysztof Hartknoch (1644–1687) (182), podczas gdy współczesny Mateusz Praetorius (około 1635–1707) (186), odnosi się raczej do Litwinów pruskich. Ogólne omówienie dawniejszej historiografii do końca w. XVI dał M. Toeppen (154) w gruntownej pracy, która dotąd zachowała wartość; zwięźle przedstawił rozwój historiografii pruskiej, również późniejszej, E. Maschke (111). Już współcześnie zostało wydane ważne źródło kartograficzne: mapa Hennenbergera (183, 184) wraz z objaśnieniem.

Gorzej przedstawia się sprawa publikacji dokumentów i aktów. J. Voigt (192) ongiś opublikował kodeks dyplomatyczny, doprowadzony do r. 1404 i zawierający tylko wybór dokumentów, przeważnie do historii politycznej. Natomiast wyczerpujące wydawnictwo dokumentów, odnoszących się zasadniczo do bezpośredniego terytorium krzyżackiego, zawiera *Preussisches Urkundenbuch* (191), doprowadzone niestety tylko do r. 1331. Uzupełniają to wydawnictwo kodeksy, odnoszące się do terytoriów biskupich: warmińskiego (179) – do r. 1435, sambijskiego (190) – do r. 1387, pomezańskiego (180) – do r. 1588 oraz chełmińskiego (193), które tu nas mało interesuje, gdyż należy do etnicznego obszaru polskiego.

Ważny dział publikacyj stanowią też wydawnictwa krzyżackich ksiąg urzędowych, które rzucają światło na strukturę społeczną Prusów oraz dostarczają materiałów do statystyki ludnościowej w końcu w. XIV i w początku XV. Księgi zostały ogłoszone przez Joachima (185) oraz W. Ziesemera

194, 195, 196, 197, 198). Przygotowane do druku w czasie wojny wydanie wielkiej księgi czynszowej krzyżackiej zostało odroczone z powodu śmierci wydawcy, K. Kasiskego (70). Spośród terytoriów pruskich największym chyba wydawnictwem pt. *Monumenta Historiae Warmiensis*, 12 tomów, może poszczycić się biskupstwo warmińskie; oprócz czterotomowego kodeksu składa się ono z trzech działów: *Scriptores* (188), *Bibliotheca* (178) oraz wydawnictw osobnych; te jednak działy zawierają mało materiałów do interesującego nas zagadnienia.

Do historii polityczno-społecznej służą jeszcze akta stanów pruskich z czasów krzyżackich, ogłoszone przez M. Toeppena (189). Nie wyliczamy pomniejszych wydawnictw oraz licznych materiałów źródłowych, drukowanych w czasopismach, zarówno ogólnopruskich, „Altpreussische Monatsschrift" oraz „Altpreussische Forschungen", jako też lokalnych. Należy jeszcze zauważyć, że podobnie jak to widzimy w Polsce, okres najbardziej ożywionej edycji źródeł przypadł na w. XIX i aż do pierwszej wojny światowej, natomiast w okresie międzywojennym działalność wydawnicza osłabła.

9. Postulaty na przyszłość

Z niniejszego przeglądu nasuwa się przede wszystkim zasadniczy postulat: rewizja wąsko-utylitarnego stanowiska, jakie wobec problemu Prusów zajęła nauka niemiecka, traktując przeszłość tego ludu pod kątem widzenia badań nad własną przeszłością. Stąd wynikło zaniedbanie na danym odcinku, co w konsekwencji odbiło się ujemnie i na poznaniu historii tych czynników zewnętrznych, które wchodziły w styczność z Prusami. Nie tylko współczucie dla ludu, który bez własnej winy, dzięki splotowi fatalnych dlań okoliczności, stracił najpierw byt polityczny, a następnie odrębność etniczno-językową, ale i dobrze zrozumiany ogólny interes naukowo-badawczy nakazuje usamodzielnienie niejako badań nad Prusami, tzn. formułowanie zagadnień niezależnie od problematyki, jaką dyktuje bezpośrednie poznanie przeszłości ich sąsiadów, zerwanie z praktyką ubocznego tylko traktowania zagadnienia pruskiego. Pod tym warunkiem zostaną wypełnione luki w historiografii dotyczącej Prusów.

Za główny konkretny postulat uznamy opracowanie ogólne całokształtu przeszłości historycznej tego ludu od epoki Wikingów do jego zaniku w w. XVII, oparte na wyczerpującym uwzględnieniu dotychczasowej literatury naukowej oraz wyzyskaniu dostępnych materiałów źródłowych. Ewentualna obiekcja z powodu niedostateczności opracowania szczegółowego na wielu odcinkach nie wydaje się istotną, skoro zadanie syntezy polega nie tylko na zestawieniu wyników i zamknięciu poprzedzających

badań, ale również na wykazaniu zaniedbań i braków i nadaniu kierunku przyszłym dociekaniom.

Poza tym nasuwa się cały szereg szczegółowych postulatów. Wymienimy ważniejsze dla przykładu. Brak dotąd wyczerpującego omówienia epoki Wikingów w Prusach – opracowanie tego problemu wymagałoby połączenia metody historycznej z prehistoryczną. Wyczerpująco zbadany został już podbój Prus przez Krzyżaków, natomiast nie został rozpatrzony problem tych walk pod kątem widzenia obrony pruskiej, z tym problemem wiąże się sprawa strat, poniesionych przez Prusów w toku walki i przesunięć w osadnictwie pruskim – nie była ona dotąd wszechstronnie zbadana. Nie ma też dotąd specjalnego opracowania udziału żywiołu pruskiego w akcji kolonizacyjnej, rozwiniętej przez Krzyżaków; dotychczasowa historiografia traktowała czynnik pruski tylko ubocznie – należy wypełnić lukę i dać obraz syntetyczny pruskiego ruchu kolonizacyjnego, między innymi wyświetlić kwestię napływu ludności pruskiej do wsi, zakładanych na prawie niemieckim. Zgoła niejasno przedstawia się dotąd problem zaniku narodowości pruskiej, wypada zastanowić się zarówno nad przebiegiem, jak przyczynami tego zjawiska na całym obszarze pruskim. W celu właściwego wyzyskania materiałów źródłowych potrzebne jest wreszcie przeprowadzenie krytycznych badań nad wiadomościami o Prusach, podanymi przez historiografię, począwszy od Dusburga, a kończąc na Praetoriusie.

Po włączeniu znacznej części obszaru pruskiego w skład Państwa Polskiego przed nauką polską otwiera się możność, a zarazem spada na nią poniekąd obowiązek żywszego niż dotąd udziału w opracowaniu dziejów tego ludu, traktowanego dotąd po macoszemu przez historiografię niemiecką, ludu, który przez pewien czas stawiał opór fali germanizacyjnej, lecz uległ przemocy. Rzecz zrozumiała, że nauka nasza nie może zrezygnować ze stawiania zagadnień ze swego punktu widzenia. Tedy obok badań nad problemami, poprzednio wysuniętymi, należałoby wszechstronniej i bardziej wyczerpująco niż dotąd omówić stosunki polsko-pruskie w przeszłości, zwłaszcza na polu życia kulturalnego i osadnictwa.

BIBLIOGRAFIA

I. Ważniejsze opracowania

1. Aubin G., *Zur Geschichte des gutsherrlich-baeuerlichen Verhaeltnisses in Ostpreussen*, Leipzig 1910.
2. Babiński W., *Die Kolonisation des heutigen Westpreussens unter der Herrschaft des Deutschen Ritterordens*, Muenchen 1910.
3. Barkowski O., *Die Besiedlung des Hauptamtes Insterburg*, I/II, Prussia, 28 (1928), 30 (1933).
4. Barkowski O., *Beitraege zur Siedlungs- und Ortsgeschichte des Hauptamtes Rhein*, AF. 11 (1934).
5. Bender J., *Ermlands politische und nationale Stellung*, Braunsberg 1872.

6. Berluleit H., *Das Religionswesen der alten Preussen...*, Prussia 25 (1924).
7. Bezzenberger A., *Die litauisch-preussische Grenze*, AM 19 (1882).
8. Bezzenberger A., *Ueber die Verbreitung einiger Ortsnamen in Ostpreussen*, AM 20 (1883).
9. Birch-Hirschfeld A., *Bauerlisten aus dem Fuerstentum Ermland von 1610 und 1688*, ZE 26 (1928).
10. Blanke F., *Der innere Gang der ostpreussischen Kirchengeschichte. Bilder aus dem religioesen und kirchlichen Leben Ostpreussens*, Koenigsb. Pr. 1927.
11. Blanke F., *Die Missionsmethode des Bischofs Christian von Preussen*, AF. 4 (1927).
12. Blanke F., *Die Entscheidungsjahre der Preussenmission (1206–1244)*, Zeitsch. fuer Kirchengesch. 47 (1928).
13. Blanke F., *Die Preussenmission vor der Ankunft des D. Ordens*, DS. (1931).
14. Boenigh V., *Ueber ostpreussische Burgwaelle...*, Prussia 6 (1879/80).
15. Brueckner A., *Preussisch und Polnisch*, ASPh 20 (1898).
16. Brueckner A., *Starożytna Litwa. Ludy i bogi*, Warszawa 1904.
17. Brueckner A., *Preussen, Polen, Witingen*, Zeitsch. f. Slav. Phil. 6 (1929).
18. Bruenneck W., *Die Leibeigenschaft in Ostpreussen*, Zeitsch. d. Savigny-Stiftung Germ. Abt. 8 (21) (1887).
19. Buczek K., *Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wsch.*, DPW. Toruń 1936.
20. Buga K., *Die Vorgeschichte der aistischen (baltischen) Staemme im Lichte der Ortsnamenforschung*, Streitberg Festgabe. Leipzig 1924.
21. Bujak Fr., *Dwa bóstwa prusko-litewskie „Curche i Okkopirnus". Studia społ. i gosp. Księga jubil. dla uczcz. 40-letn. pracy nauk. L. Krzywickiego*, Warszawa 1925.
22. Crome H., *Karte und Verzeichnis der vor- und fruehgeschichtlichen Wehranlagen in Ostpreussen*, AP. 2 (1937).
23. Crome H., *Laengswaelle in Ostpreussen*, Mannus Zeitsch. 29 (1937).
24. Crome H., *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens*, Prussia 32/34 (1938/40).
25. Crome H., *Kasper Hennenbergers Karte des alten Preussens die aelteste fruehgeschichtliche Karte Ostpreussens*, AP 5 (1940).
26. Crome H., Grunert W., *Verzeichnis vor- und fruehgeschichtlicher Wehranlagen im westlichen Nadrauen*, ZAI 20 (1935).
27. Doehring A., *Die Herkunft der Masuren. Mit besonderer Beruecksichtigung der Kreise Osterode und Neidenburg*, Koenigsb. Pr. 1910.
28. Donner G. A., *Kardinal Wilhelm von Modena*, Helsingfors 1929.
29. Duda Fr., *Rozwój terytorialny Pomorza polskiego*, Kraków 1909.
30. Ehrlich B., *Die alten Preussen*, DOV (1926).
31. Ehrlich B., *Ueber gegenwaertigen Stand der Erforschung vor- und fruehgesch. Burgen im Regierungsbez. Westpreussen*, AP I (1936).
32. Ehrlich B., *Der preussisch-wikingische Handelsplatz Truso*, EJ 14 (1937).
33. Ehrlich B., *Der preussisch-wikingische Handelsplatz Truso. Conventus primus historicorum Balticorum*, Rigae 1938.
34. Ehrlich B., rec. artykułu Langenheima (zob. 101); EJ 16 (1941).
35. Engel C., *Die Kultur des Memellandes in vorgesch. Zeit*, Memel 1931.
36. Engel C., *Aus ostpreussischer Vorzeit*, Koenigsb. Pr. (1935).
37. Engel C., *Die Urnenfunde von Lobellen und Neu-Luboenen Kr. Tilsit-Ragnit*, ZAI 22 (1939).
38. Engel C, *La Baume W., Kulturen und Voelker im Preussenlande*, Koenigsb. 1937.
39. Ewald A., *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, I/IV Halle 1872–1886.
40. Fischer Ad., *Etnografia dawnych Prusów*, DPW, Gdynia 1937.
41. Forstreuter K., *Die Entwicklung der Nationalitaetenverhaeltnisse auf der Kurischen Nehrung*, AF 8 (1931).
42. Forstreuter K., *Preussen und Russland im Mittelalter*, Berlin 1938.
43. Froelich G., *Flussnamen in Ostpreussen*, ZAI 19 (1930).
44. Gaerte W., *Urgeschichte Ostpreussens*, Koenigsb. Pr. 1929.
45. Gaerte W., *Die Wikinger in Ostpreussen*, Koenigsb. 1932.

46. Gaerte W., *Wo lag Truso, die aelteste Stadt Ostpreussens*, AP 2 (1937).
47. Gause F., *Polnische Einwanderung in die Komturei Osterode nach dem 2. Thorn. Frieden*, AF I (1924).
48. Gerullis G., *Die altpreussischen Ortsnamen...*, Berl. Leipz. 1922.
49. Geschlechterkunde: Altpreussische Geschlechterkunde, Koenigsb. Pr. – od r. 1927.
50. Giere W., *Grundfragen der Siedlungsforschung in Nordosteuropa*, AF 15 (1938).
51. Glemma T. ks., *Misja pruska XIII w. aż do przybycia Zakonu Krzyż*, Pelplin 1931.
52. Gollub H., *Der Kreis Ortelsburg zur Ordenszeit*, Prussia 26 (1926).
53. Gollub H., *Masuren*, DOV (1926).
54. Gollub H., *Der heutige Stand der Masurenforschung*, 26 Prussia (1926).
55. Górski K., *Początki kolonizacji polskiej w Prusach*, Poznań 1934.
56. Górski K., *Schyłek pogaństwa w Prusach*, AMI 7 (1935).
57. Górski K., *Fragmenty dziejów Prus w XV w.*, Gdańsk 1936 (Rocznik Gdański 9 (10).
58. Górski K., *Z dziejów żywiołu polskiego w Prusach od 1525 do 1772*, Jantar 3 (1939).
59. Górski K., *Państwo krzyżackie w Prusach*, Gdańsk–Bydgoszcz 1946.
60. Grigat F., *Besiedlung des Mauerseegebiets...*, Koenigsb. Pr. (1932).
61. Gross H., *Die Steppenheidetheorie und die vorgeschichtliche Besiedlung Ostpreussens*, AP I (1936).
62. *Grundzuege der ostpreussichen Vor- und Fruehgeschichte* (artykuł zbiorowy), AP 3 (1938).
63. Guenther O., *Eine Predigt vom preussichen Provinzialkonzil in Elbing 1427...*, ZWG 59 (1919).
64. Guttzeit E. J., *Die Geschichte des Grenzkirchspiels Lindenau, Kreis Heiligenbeil*, Prussia 28 (1928).
65. Harmjanz H., *Volkskunde und Siedlungsgeschichte Altpreussens*, Berlin 1936. 2-gie wyd. rozszerzone 1942.
66. Hein O., *Altpreussische Wirtschaftsgeschichte*, Zeitsch. f. Ethnologie 22 (1890).
67. Hein O., *Ostpreussen, Deutschland und Polen, Muenchen*, Berlin 1933.
68. Hipler F., *Abriss der ermlaendischen Literaturgeschichte*, MHW. 4 (1872).
69. Hoffmann J., *Das Graeberfeld Linkuhnen, Kr. Wiederung Ostpreussen und die spaetheidnische Kultur des Memellandes*, AP 4 (1939).
70. Hollack E., *Vorgeschichtliche Uebersichtskarte von Ostpreussen*, Glogau, Berl. 1908.
71. Hollack E., *Erlaeuterungen zur vorgesch. Uebersichtskarte von Ostpr.*, Glogau, Berlin 1908.
72. Horn V., *Die Verbreitung der preussischen Ortsnamen in Ostpreussen*, Prussia 32 (1938).
73. Hruszewśkyj M., *Istorija Ukrainy – Rusy III*, Lwów 1905.
74. Jaenichen H., *Die Wikinger im Weichsel- und Odergebiet*, Leipzig 1938.
75. Karge P., *Die Litauerfrage in Altpreussen in geschichtlicher Beleuchtung*, Koenigsb. Pr. 1925.
76. Karp' F. C., *Beitraege zur aeltesten Geschichte des Memellandes und Preussisch-Litauens*, Memel (1935).
77. Kasiske K., *Die Siedlungstaetigkeit des Deutschen Ordens im oestlichen Preussen bis zum Jahre 1410*, Koenigsb. Pr. 1934.
78. Kasiske K., *Neuere Forschungen zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Deutsche Ostforschung I, Leipzig 1942.
79. Kauffmann K. J., *Geschichte des Kreises Rosenberg*, Marienwerder 1927.
80. Kętrzyński W., *O narodowości polskiej w Prusach Zachodnich*, Pamiętnik Akad. Umiej. I, Kraków 1874.
81. Kętrzyński W., *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.
82. Kętrzyński W., *O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada*, Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. Histor.-Filoz. 45 (1903).
83. Kleemann O., *Ueber die wikingische Siedlung von Wiskiauten und ueber die Tiefs in der Kurischen Nehrung*, AP 4 (1939).
84. Koch A., *Ueber den Deutschen Orden und seine Berufung nach Preussen*, Heidelberg 1884.
85. Koczy L., *Misje polskie w Prusach i na Pomorzu za czasów Bolesława*, AMI 6 (1936).
86. Kostrzewski J., *Zabytki przedhistoryczne Prus Wschodnich*, PW (1932).
87. Kozierowski St. ks., *Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami...*, Slavia Occid. 3/4 (1925).
88. Krollmann C., *Zur Besiedlungsgeschichte und Nationalitaetenmischung in den Komtureien Christburg, Osterode und Elbing*, ZWG 64 (1923).

89. Krollmann C., *Das Religionswesen der alten Preussen*, AF 4 (1927).
90. Krollmann C., *Die Besiedlung Ostpreussens durch den Deutschen Orden*, Vierteljahrsch. f. Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte. 21 (1928).
91. Krollmann C., *Die deutsche Besiedlung des Ordenslandes Preussen*, Prussia 29 (1931).
92. Krollmann C., *Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preussen*, Koenigsb. Pr. 1932.
92a. Krollmann C., *Eine merkwuerdige samlaendische Urkunde*, AF 11 (1934).
93. Kuck J., *Die Siedlungen im westlichen Nadrauen*, Koenigsb. Pr. 1909.
94. Kujot St., *Dzieje Prus Królewskich*, I–II, Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. 20–25 (1913–1918), 29–31 (1924).
95. La Baume W., *Atlas der ost- und westpreuss. Landesgeschichte.* I Teil: *Kulturen und Voelker der Fruehzeit in Preussenland*, Braunschweig 1936.
96. La Baume W., *Bewaffnung und Tracht der Pruessen auf den Reliefs der Gnesener Domtuer*, AP 7 (1942).
97. La Baume W., *Die Grundlagen vorgeschichtlicher Siedlung und Landwirtschaft in Ostpreussen*, AP 7 (1942).
98. La Baume W., Wilczek J., *Die fruehmittelalterlichen Silberwaagen aus Ostpreussen*, AP 5 (1940).
99. Labuda G., *Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII w.*, AMI 9 (1937).
100. Langenheim K., *Spuren der Wikinger um Truso*, EJ 11 (1933).
101. Langenheim K., *Nochmals „Spuren der Wikinger um Truso"*, Gothiskandza I (1939).
102. *Lietuvos istorija* (Dzieje Litwy), red. A. Śapoka, Kaunas 1936.
103. Lohmeyer K., *Geschichte von Ost- und Westpreussen*, I: Gotha 1880. 2-ie rozszerzone wydanie. Berlin 1908.
104. Lorentz F., *Preussische Bevoelkerung auf dem linken Weichselufer*, ASPh 27 (1905).
105. Łęga Wł. ks., *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu*, Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu 35/6 (1929/30).
106. Łowmiański H., *Przyczynki do kwestii najstarszych kształtów wsi litewskiej*, Aten. Wil. 6 (1929).
107. Łowmiański H., rec. pracy Rousselle'a (zob. 139), Aten. Wil. 6 (1929).
108. Łowmiański H., *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, I–II, Wilno 1931/32.
109. Łowmiański H., *Prusy pogańskie*, DPW, Toruń 1935.
110. Maschke E., *Der deutsche Orden und die Preussen*, Berlin 1928.
111. Maschke E., *Quellen und Darstellungen in der Geschichtsschreibung des Preussenlandes*, DS (1931).
112. Maschke E., *Polen und die Berufung des Deutschen Ordens nach Preussen*, Ostland Forschungen 4 (1934).
113. Maschke E., *Der Deutsche Ordensstaat. Gestalten seiner grossen Meister*, Hamburg 1935.
113a. Maschke E., Kasiske K., *Der Deutsche Ritterorden – seine politische und kulturelle Leistung im deutschen Osten*, Berlin 1942.
114. Mierzyński A., *Źródła do mitologii litewskiej*, 2 zeszyty, Warszawa 1892/96.
115. Mortensen H., *Schlueters Karte der Waldverteilung in Altpreussen vor der Ordenszeit*, Prussia 24 (1923) – tamże polemika ze Schlueterem.
116. Mortensen H., *Siedlungsgeographie des Samlandes*, Stuttgart 1923.
117. Mortensen H., *Zur Frage der heutigen und fruehgeschichtlichen Verteilung von Wald und Siedlungsland in den suedostbaltischen Gebieten*, Zeitsch. der Gesellsch. f. Erdkunde zu Berlin 1924.
118. Mortensen H., G., *Die Besiedlung des nordoestlichen Ostpreussens bis zum Beginn 17. Jh.*, I–II, Leipzig 1937/8.
119. Mortensen geb. Heinrich G., *Beitraege zu den Nationalitaeten und Siedlungsverhaeltnissen von Pr. Litauen*, Berlin 1927.
120. Muelverstedt A. v., *Woher stammt die Familie von Baysen*, N. Preuss. Provianzialblaetter 3 (1853).
121. Muelverstedt A. v., *Das aelteste Vasallenregister des Samlandes*, N. Preuss. Provinzialblaetter 7 (1855).
122. Nagevièius V., *Musu pajuriu medžiaginė kultura VIII–XIII amž.* (Kultura mater. naszego Pomorza w. VIII–XIII), Senovè I (1935).
123. Natan O., *Mundart und Siedlung im nordoestlichen Ostpreussen*, Koenigsb. Pr. 1937.
124. Neugebauer W., *Die Bedeutung des wikingischen Graeberfeldes in Elbing fuer die Wikingerbewegung im Ostseegebiet*, EJ 14 (1937).

125. Neugebauer W., *Das wikingische Graeberfeld in Elbing*, AP 3 (1938).
126. Nowacki J. ks., *Opactwo Zakonu cysterskiego św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem*, Gniezno 1934.
127. Paradowski J., *Osadnictwo w ziemi chełmińskiej w wiekach średnich*, Lwów 1936.
127a. Piwarski K., *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk–Bydgoszcz 1946.
128. Plehn H., *Geschichte des Kreises Strassburg in Westpr.*, Leipzig 1900.
129. Plehn H., *Zur Geschichte der Agrarverfassung von Ost- und Westpreussen*, Forsch. zur brandenb. und preuss. Gesch. 17–18 (1904–5).
130. Pluemicke R., *Zur laendlichen Verfassung des Samlandes unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1912.
131. Redlich C., *Nationale Frage und Ostkolonisation im Mittelalter*, Berlin 1934.
132. Rieckenberg H., *Die Schatullsiedlung in Preussen bis z. J. 1714*, AF 16 (1929).
133. Riel K., *Die Siedlungstaetigkeit des D. Ordens in Preussen in der Zeit von 1410–1466*, AF 14 (1937).
134. Rogge, *Das Amt Balga*, AM 5/10 (1868/73).
135. Roehrich V., *Die Kolonisation des Ermlandes*, ZE 12/14 (1899/903), 18/22 (1913/1926).
136. Roehrich V., *Die Besiedlung des Ermlandes*, ZE 22 (1926).
137. Rousselle M., *Woria*, Koenigsb. Pr. 1924.
138. Rousselle M., *Die Besiedlung des Kreises Preussisch Eylau*, AF 3 (1926).
139. Rousselle M., *Das Siedlungswerk des D. Ordens im Lande Gerdauen*, AF 6 (1929).
140. Saborowski E., *Besiedlung und Nationalitaetenverhaeltnisse des Hauptamtes Ortelsburg*, Mitteil. d. litterar. Gesellsch. Masovia 30, Loetzen 1925.
141. Salys A., *Die žemajtischen Mundarten*, I. Tauta ir Žodis 6 (1930).
142. Schlueter O., *Wald, Sumpf und Siedlungsland in Altpreussen vor der Ordenszeit*, Geogr. Anzeiger 21 (1921).
143. Schmauch H., *Die Wiederbesiedlung des Ermlandes im 16. Jh.*, ZE 23 (1929).
144. Schmauch H., *Die Besiedlung und Bevoelkerung des suedlichen Ermlandes*, Prussia 30 (1933).
145. Schmitt F. W. F., *Geschichte des Stuhmer Kreises*, Thorn 1868.
146. Schnippel G., *Siedlungsgeographie des osterodischen Gebietes*, AF 5 (1928).
147. Schumacher B., *Geschichte Ost- und Westpreussens*, Koenigsb. Pr. 1937.
148. Siegmund P., *Deutsche Siedlungstaetigkeit der samlaendischen Bischoefe und des Domkapitels vornehmlich im 14. Jh.*, AF 5 (1928).
149. Sjoegren A., *Ueber die Wohnsitze und die Verhaeltnisse der Jatwaegen*, St. Petersburg 1859.
150. Sobieski W., *Walka o programy i metody rządzenia w Prusach Książęcych*, PW (1932).
151. Srokowski St., *Prusy Wschodnie*, Gdańsk 1945.
152. Stadie K., *Das Geschlecht der Stadie auf Stadienberg und in Allenau a d. Alle, Kreis Friedland*, Prussia 26 (1926).
153. Stadie K., *Die Perkuhner, ein altpreussiches Freiengeschlecht*, Prussia 26 (1926).
154. Toeppen M., *Geschichte der preussischen Historiographie von P. v. Dusburg bis auf K. Schuetz*, Berlin 1853.
155. Toeppen M., *Historisch-comparative Geographie von Preussen*, Gotha 1858.
156. Toeppen M., *Excurs ueber die Verschreibungen des Ordens fuer Stammpreussen im 13 Jh.*, Scriptores rer. Prussic. I, Leipzig 1861.
157. Toeppen M., *Die Zinsverfassung Preussens unter der Herrschaft des D. Ordens*, Zeitsch. f. preuss. Gesch. und Landejskunde 4 (1867).
158. Toeppen M., *Geschichte Masurens*, Danzig 1870.
159. Trautmann R., *Die altpreussischen Personennamen*, Goettingen 1925.
160. Tymieniecki K., *Znaczenie polityczne sprowadzenia Krzyżaków*, PW (1932).
161. Tymieniecki K., *Misja polska w Prusiech i sprowadzenie Krzyżaków*, DPW, Toruń 1935.
162. Vasmer M., *Beitraege zur histor. Voelkerkunde Osteuropas*. I: *Die Ostgrenze der baltischen Staemme*, Sitzungsberichte der Preussisch. Akad. der Wissensch. Phil. hist. kl 24 (1932).
163. Voigt H. G., *Adalbert von Prag*, Westend Berlin 1898.
164. Voigt H. G., *Der Missionsversuch Adalberts von Prag in Preussen*, AM 38 (1901).

164a. Voigt H. G., *Brun von Querfurt*, Stuttgart 1907.
165. Voigt J., *Geschichte Preussens*, I/IX, Koenigsb. 1827–39.
166. Vogel W., *Die Ordenskolonisation in den suedlichen Kuestenlaendern der Ostsee*, Verh. und miss. Abh. d. 24 dt. Geographentags in Danzig 1931.
167. Weber L., *Preussen vor 500 Jahren...*, Danzig 1878.
168. Weise E., *Die alten Preussen*, Elbing 1934. 2-ie wyd rozszerzone 1936.
169. Wilke E., *Die Ursachen der preussischen Bauern- und Buergerunruhen 1525 mit Studien zur ostpreuss. Agrargesch. der Ordenszeit*, AF 7 (1930).
170. Zachorowski St., *Studia do dziejów w. XIII*, Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist. fil. 62 (1921).
171. Zajączkowski St., *Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków*, DPW, Toruń 1935.
172. Zajączkowski St., *Problem kraju kłajpedzkiego i Litwy pruskiej w nauce*, Jantar I (1937).
173. Zajączkowski St., rec. pracy Mortensenów (zob. 107), Jantar II (1938).
174. Zakrzewski St., *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski*, Arch. Nauk. D. I t. 9 (1917).
175. Zakrzewski St., *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925.
176. Ziesemer W., *Siedlungsgeschichte Ost- und Westpreussens*, Hansische Geschichtsblaetter 33 (1929).
177. Zippel O., *Die Kolonisation des Ordenslandes Preussen bis zum Jahre 1309*, AM 58 (1921).

II. Ważniejsze wydawnictwa źródeł

178. *Bibliotheca Warmiensis oder Literatur geschichte des Bistums Ermland* (MHW III. Abteilung) I/IV, Braunsberg-Leipzig, 1872–1931, Ed. E. Hipler, M. Perlbach, V. Roehrich, A. Poschmann.
179. *Codex diplomaticus Warmiensis* (MHW I. Abt.) I/IV, Mainz, Braunsberg, Leipzig 1860–1935, Ed. C. P. Woelky, J. M. Saage, V. Roehrich, F. Liedtke, H. Schmauch.
180. Cramer, *Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bistums Pomesanien*, Marienwerder 1887 (Zeitsch. des. histor. Vereins fuer den Reg.- Bezirk Marienwerder. 15–18, 1885–17).
181. Grunau S., *Preussische Chronik*, I/III, Leipzig 1876–96 (ed. M. Perlbach).
182. Harthnoch C., *Alt und neues Preussen*, Frankf. und Leipzig 1684.
183. Hennenberger[2] C., *Grosse Landtafel von Preussen*, In 9 Blaettern. Koenigsb. 1863 (l-sze wyd. 1576).
184. Hennenberger C., *Erclerung der preussischen groessern Landtaffel oder Mappen*, Koenigsb. 1595.
185. Joachim, *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, Koenigsb. Pr. 1896.
186. Praetorius M., *Deliciae Prussicae oder Preussische Schaubuehne*, Berlin 1871 (wyciągi, wydane przez W. Piersona).
187. *Scriptores rerum Prussicarum*, I/V, Leipzig 1861–1874, Ed. Th. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke.
188. *Scriptores rerum Warmiensium* (MHW II Abt.) I, II, Braunsberg 1866–89, Ed. C. P. Woelky, J. M. Saage.
189. Toeppen M., *Acten der Staendetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, I/V, 1874–86.
190. *Urkundenbuch des Bistums Samland*, 1/3, Leipzig 1841–1905, Ed. C. P. Woelky, H. Mendthal.
191. *Preussisches Urkundenbuch, Politische Abteilung*, I/II, Koenigsb. 1882–1935, Ed. Philippi, C. P. Woelky, A. Seraphim, M. Hein, E. Maschke.
192. Voigt J., *Codex diplomaticus Prussicus*, 1/VI, Koenigsb. 1836–61.
193. Woelky C. P., *Urkundenbuch des Bistums Culm*, Danzig 1887.
194. Ziesemer W., *Das Zinsbuch des Hauses Marienburg*, Progr. Gymn. Marienburg 1910.
195. Ziesemer W., *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs fuer die Jahre 1410–1429*, Koenigsb. 1911.

---

[2] W Muzeum Mazurskim w Olsztynie [obecnie Muzeum Warmii i Mazur] znajduje się mapa z napisem: *Prussiae. Das ist des Landes zu Preussen… durch Casparum Hennebergerum, Erlichensem Pfarrern des Fuerstlichen Hospitals Loebnicht*, Koenigsberg, gedruckt bei Lorentz Segebaden in Jahre MDCXXIX [to zapewne przypis redakcji wydania z 1947 r.].

196. Ziesemer W., *Das Marienburger Konventsbuch der Jahre 1399–1412*, Danzig 19l3.
197. Ziesemer W., *Das Marienburger Aemterbuch*, Danzig 1916.
198. Ziesemer W., *Das Grosse Aemterbuch des Deutschen Ordens*, Danzig 1921.

Uwaga. Szczegółowsze dane bibliograficzne do przeszłości Prusów podaje E. Wermke: *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreussen*, Koenigsb. Pr. 1933. Bibliografia ta uwzględnia druki, wydane do końca r. 1929; danych późniejszych należy poszukiwać w wykazach bibliograficznych, ogłaszanych co roku w czasopiśmie „Altpreussische Forschungen".

III. Skróty

AF – Altpreussische Forschungen, Koenigsberg
AM – Altpreussische Monatsschrift, Koenigsberg
AMI – Annales Missiologicae, Poznań
AP – Altpreussen, Koenigsberg
ASPh – *Archiv fuer Slavische Philologie*, Berlin 1916
DOV – *Der Ostdeutsche Volksboden*, Breslau 1926
DPW – *Dzieje Prus Wschodnich*, Wydawnictwo Inst. Bałt. Toruń, Gdynia
DS – *Deutsche Staatenbildung und deutsche Kultur im Preussenlande*, Koenigsberg 1931
EJ – Elbinger Jahrbuch, Elbing
MHW – *Monumenta Historiae Warmiensis*
Prussia – Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia, Koenigsberg
PW – *Prusy Wschodnie. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1932
ZAI – Zeitschrift der Altertumsgesellschaft Insterburg, Insterburg
ZE – Zeitschrift f. Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Braunsberg
ZWG – Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, Danzig

IV. Sprawozdania i komunikaty

Grzegorz Świderski

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Interdyscyplinarne spotkania z historią i kulturą Bałtów – Colloquia Baltica", Olsztyn 23–24 września 2004 roku

23–24 września 2004 r. w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie odbyła się konferencja naukowa „Interdyscyplinarne spotkania z historią i kulturą Bałtów – Colloquia Baltica". Jej organizatorami byli: Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Stowarzyszenie Miłośników Historii i Kultury Prusów „Pruthenia" w Olsztynie, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Pierwszego dnia, po uroczystym otwarciu konferencji przez dr. hab. Grzegorza Białuńskiego oraz przedstawieniu głównych założeń konferencji przez dr. Bogdana A. Radzickiego, można było wysłuchać trzech referatów dotyczących badań archeologicznych i historycznych nad Bałtami. Pierwszy referat pt. *Korzenie Prusów. Stan i możliwości badań nad dziejami plemion bałtyjskich w starożytności i początkach średniowiecza* przedstawił prof. dr hab. Wojciech Nowakowski (Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego). Autor zaprezentował stan i możliwości badań nad dziejami plemion bałtyjskich w okresie od V w. przed Chrystusem do VII w. po Chrystusie w oparciu o wyniki badań archeologicznych oraz możliwości ich historycznej interpretacji. Przyjęte ramy chronologiczne stanowią według autora okres, w którym kształtowała się znana z kart późnośredniowiecznych źródeł pisanych wspólnota etniczna określana jako „Prusowie". Zdaniem autora referatu, interpretacja zjawisk kulturowych, jakie zachodziły w tym okresie na obszarze zajmowanym przez społeczność „Prusów", ze względu na braki i ograniczenia wynikające z badań archeologicznych i historycznych jest poważnie utrudniona i nie daje na tyle solidnych podstaw źródłowych, aby jednoznacznie określić przebieg tego procesu.

Jako drugi wygłosił referat dr Wojciech Wróblewski (Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego). W swoich rozważaniach, zatytułowanych *Między faktem a mitem. Prusowie wczesnego średniowiecza w świetle źródeł archeologicznych*, autor, po ogólnym omówieniu dotychczasowego stanu badań

archeologicznych nad dziejami Prusów, ze szczególnym uwzględnieniem okresu wczesnośredniowiecznego, skoncentrował się na przedstawieniu głównych braków i problemów w dotychczasowym stanie wiedzy o plemionach pruskich i jaćwieskich w okresie wczesnego średniowiecza. Ujął je w pięć najistotniejszych zagadnień: 1) porównanie sytuacji kulturowej panującej na ziemiach zajmowanych przez kulturę zachodniobałtyjską w schyłkowej fazie starożytności z sytuacją kulturową panującą na ziemiach zajmowanych przez plemiona pruskie w okresie wczesnego średniowiecza – w obrębie tego zagadnienia zostały zaprezentowane braki i problemy związane z możliwością wyznaczenia związków zachodzących pomiędzy poszczególnymi jednostkami kulturowymi od okresu wędrówek ludów po wczesne średniowiecze; 2) badania nad obrządkiem pogrzebowym panującym na ziemiach pruskich we wczesnym średniowieczu – tu problemem jest niedostateczne rozpoznanie zagadnienia obrządku pogrzebowego ze szczególnym uwzględnieniem pochówków typu *aschenplatz* oraz pochówków zbiorowych w obrębie osiedli mieszkalnych; 3) kwestia metodycznego podejścia do badań nad ceramicznymi zabytkami archeologicznymi związanymi z plemionami pruskimi – braki w dostatecznym rozpoznaniu chronologii oraz charakteru oddziaływań garncarstwa słowiańskiego na garncarstwo pruskie od VII wieku, 4) badania nad fazą E okresu wędrówek ludów według chronologii Tischlera, Kemke – daje tu o sobie znać brak w rozpoznaniu ram chronologicznych fazy E z uwzględnieniem najnowszych odkryć; 5) relacje ziem pruskich z terenami skandynawskimi – niedostateczne rozpoznanie charakteru i zasięgu oddziaływań skandynawskich na ziemiach pruskich *et in receptus* oraz braki w dokładnym określeniu pochodzenia oddziałujących Skandynawów (wikingowie z Półwyspu jutlandzkiego lub skandynawskiego). W zakończeniu omawiania problemów i braków związanych z dziejami plemion pruskich w okresie wczesnego średniowiecza dr Wróblewski wskazał na potrzebę rozwinięcia badań, dotychczas całkowicie pomijanych, związany z oddziaływaniem Finów zachodnich na plemiona pruskie.

W podsumowaniu referatu dr Wróblewski zasygnalizował konieczność zrealizowania i zrewidowania szeregu zagadnień badawczych, którymi są: 1) narastająca potrzeba prowadzenia coraz bardziej szczegółowych badań archeologicznych; 2) stworzenie pełnej syntezy plemion pruskich opracowanej z punktu widzenia analizy zabytków archeologicznych; 3) zdefiniowanie przez archeologów pojęcia „kultura pruska" bądź „kultury pruskie", funkcjonujących w okresie wczesnego średniowiecza; 4) określenie chronologii względnej oraz próby określenie chronologii dla poszczególnych stanowisk archeologicznych związanych z Prusami okresu wczesnego średniowiecza i powiązanie tych chronologii regionalnych z chronologiami stanowisk z obszaru Skandynawii oraz z obszarem środkowonadreńskiego okresu późnomerowińskiego;

5) weryfikacja ustaleń i hipotez historycznych za pomocą źródeł archeologicznych; 6) określenie możliwości wykorzystania źródeł archeologicznych do potwierdzenia bądź zanegowania kontynuacji kulturowej w okresie wędrówek ludów i w okresie wczesnego średniowiecza. Autor referatu podkreślił decydującą rolę archeologii przy realizacji tych zadań, a w podsumowaniu postawił zasadnicze pytanie, związane bezpośrednio z możliwościami interpretacyjnymi źródeł historycznych i archeologicznych z okresu wczesnego średniowiecza – „Dlaczego zniknęli Estowie i pojawili się Prusowie?".

Kolejny referat, dr. hab. Grzegorza Białuńskiego (Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego), nosił tytuł: *Dzieje Prusów w świetle badań historycznych po 1945 roku*. Autor przedstawił stan badań historycznych nad dziejami Prusów prowadzonych po 1945 r. podkreślając, że ograniczył swoje rozważania, ponieważ wcześniejszy stan badań został już opracowany przez Henryka Łowmiańskiego[1]. Oprócz omówienia stanu badań, autor referatu zaprezentował także postulaty o charakterze badawczo-organizacyjnym. Pierwszym z postulatów był projekt stworzenia naukowego ośrodka badawczego zajmującego się dziejami Prusów. Przy tej okazji prelegent zwrócił uwagę na fakt, że obecnie nie ma historyka, który poświęcałby cały swój wysiłek badawczy tylko Prusom, jak również nie ma historyka, dla którego byłby to główny przedmiot badań. Drugim ze zgłoszonych postulatów był projekt nadania większego znaczenia interdyscyplinarności w badaniach nad dziejami Prusów. Według autora referatu, receptą na niedosyt wywołany bardzo rzadkimi przykładami współpracy naukowców z zakresu archeologii, historii i językoznawstwa oraz nieumiejętnym bądź ograniczonym wykorzystywaniem wyników prac z zakresu innych dyscyplin mogłby zostać zaspokojony, gdyby powstały przynajmniej trzyosobowe zespoły badawcze (archeolog, historyk i językoznawca). Na zakończenie swjego wystapienia Grzegorz Białuński podsumował współczesny stan badań nad dziejami Prusów jako niezadowalający i stwierdził, że sytuacja związana z tym zagadnieniem nie ulegnie szybkiej poprawie bez powstania wyspecjalizowanych ośrodków badawczych, wprowadzenia nowych metod badawczych oraz bez pojawienia się nowych badaczy.

Drugiego dnia konferencji zostały zaprezentowane dwa komunikaty naukowe oraz jeden referat. Jako pierwszy został wygłoszony przez dr Izabelę Lewandowską (Instytut Historii UWM) komunikat naukowy, pt. *Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego w Olsztynie*. Autorka zaprezentowała zarys dziejów Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, dzieląc je na trzy okresy. Według dr Lewandowskiej, pierwszy okres działalności Instytutu Mazurskiego w Olsz-

[1] H. Łowmiański, *Dotychczasowy stan badań dziejów dawnych Prusów*, Instytut Mazurski w Olsztynie, Komunikat Działu Informacji Naukowej, Seria Prehistorii i Historii, nr 4, 1947, nr 7–8.

tynie przypadł na lata 1945–1948, zaś jego działalność koncentrowała się w głównej mierze na: gromadzeniu poniemieckich pozostałości bibliotecznych i archiwalnych, organizowaniu biblioteki naukowej, działalności popularyzatorskiej (zainicjowanie wydawania Komunikatów Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego), poruszającej zagadnienia badawcze związane z plemionami pruskimi. Drugi okres działalności Instytutu Mazurskiego, jako Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego, przypadł na lata 1948–1953, trzeci okres działalności, jako Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego, przypadał na lata 1953–1963, wtedy jego działalność naukowa została ograniczona do spraw regionalnych. W dalszej części wystąpienia dr Lewandowska zaprezentowała badania prowadzone nad plemionami pruskimi przez Instytut Mazurski w Olsztynie, prezentując artykuły autorstwa Emilii Sukertowej-Biedrawiny[2], Henryka Łowmiańskiego[3] i Jerzego Antoniewicza[4], zamieszczane w Komunikatach Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego oraz omawiając indywidualne badania naukowe pracowników Instytutu Mazurskiego – skoncentrowała się tu na dokonaniach Emilii Sukertowej-Biedrawiny i Jerzego Antoniewicza. Cennym uzupełnieniem tej części komunikatu była prezentacja związanej z badaniami nad Prusami prywatnej korespondencji[5] pomiędzy wymienionymi wyżej naukowcami. W podsumowaniu dr Lewandowska podkreśliła wkład Emilii Sukertowej-Biedrawiny, Jerzego Antoniewicza oraz Henryka Łowmiańskiego w powojenny rozwój badań nad dziejami Prusów w ramach Instytutu Mazurskiego w Olsztynie oraz popularyzacji tego zagadnienia.

Drugi komunikat naukowy, pt. *W poszukiwaniu końca średniowiecza na Mazurach. Uwagi na marginesie badań wykopaliskowych na przykościelnym cmentarzu w Węgorzewie (Węgoborku)* wygłosił mgr Jerzy Marek Łapo (Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie). We wstępie autor zaprezentował ogólny zarys ruralistycznego i urbanistycznego rozwoju Węgorzewa, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki sepulkralnej w okresie od późnego średniowiecza po czasy nowożytne. Po omówieniu tego zagadnienia, autor przedstawił wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na cmentarzu założonym w 1611 r. przy

---

[2] E. S.–B. [Emilia Sukertowa–Biedrawina], *Prace badawczo-wykopaliskowe na Mazurach*, Instytut Mazurski w Olsztynie, Komunikat Działu Informacji Naukowej, Seria Prehistorii i Historii, 1950, nr 1–12, s. 101–102.

[3] H. Łowmiański, op. cit.

[4] J. Antoniewicz, *Zagadnienie ochrony zabytków archeologicznych w okręgu mazurskim*, Instytut Mazurski w Olsztynie, Komunikat Działu Informacji Naukowej, Seria Prahistorii i Historii, 1946, nr 1–2–3, s. 1–14; idem, *Prace nad tworzeniem rezerwatów archeologicznych w woj. olsztyńskim*, Instytut Mazurski w Olsztynie, Komunikat Działu Informacji Naukowej, Seria Prahistorii i Historii, 1949, nr 1–12, s. 77–82.

[5] Zaprezentowana przez dr Izabelę Lewandowską korespondencja Emilii Sukertowej-Biedrawiny, Jerzego Antoniewicza i Henryka Łowmiańskieg pochodzi ze Zbiorów Specjalnych Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

kościele pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła w Węgorzewie. Według wypowiedzi mgr. Łapo, w obrębie cmentarza odkryto pochówki szkieletowe oraz kaplicę grobową[6], do której przeniesiono szczątki zmarłych ekshumowane z krypty kościelnej w 1892 r. Wśród pochówków szkieletowych autor wydzielił dwie fazy chronologiczne. Uczynił to na podstawie ułożenia rąk zmarłych oraz ułożenia grobów względem osi kościoła i kaplicy grobowej z 1892 r. Do fazy starszej zostały zaliczone pochówki charakteryzujące się ułożeniem rąk zmarłych na łonie bądź piersiach i ułożeniem wzdłuż osi kościoła, zaś do fazy młodszej pochówki z ułożeniem rąk na udach i ułożeniem wzdłuż osi kaplicy grobowej. Na podstawie analogii w ułożeniu rąk zmarłych z młodszej fazy badanego cmentarza w Węgorzewie oraz z innych cmentarzy z okresu od połowy XIII do połowy XV w., mgr Łapo wysnuł hipotezę o bardzo długim przeżywaniu się niektórych elementów tradycji późnośredniowiecznej, czytelnej w obrządku pogrzebowym jeszcze w początkach XVIII w. Jako dodatkowe poparcie tej tezy autor przedstawił przykład dość długiego przeżywania się elementów wiary charakterystycznych dla katolicyzmu – kult świętych, na obszarze Węgorzewa objętego od 1525 r. przez luteranizm.

Jako trzeci wystąpił dr Letas Palmaitis (Litwa), prezentując referat pt. *Nowe badania nad językiem staropruskim*. W pierwszej części wystąpienia autor zaprezentował historię badań nad językiem staropruskim. Omówił osiągnięcia na tym polu Georga Gierullisa, działającego na uniwersytecie królewieckim; Jana Endzelina, działającego w Rydze; Jonasa Kazlauskasa i Vytautasa Mažiulisa z uniwersytetu w Wilnie oraz Władimira Toporowa z Moskwy. W tej części referatu zostało także zaprezentowane czasopismo „Baltistica" i jego wpływ na rozwój badań nad językami bałtyckimi na uniwersytecie w Wilnie. Jako uzupełnienie prezentacji dotychczasowego dorobku badawczego nad językiem staropruskim, autor referatu przedstawił także dorobek polskich naukowców: Jana Otrębskiego, Jerzego Kuryłowicza, Jana Safarewicza, Gustawa Leydinga, Stanisława Rosponda, Anny Pospiszylowej, Marii Biolik, Huberta Górnowicza, Rozalii Przybytek. W drugiej części referatu dr Palmaitis ukazał współczesny stan badań nad językiem staropruskim i kierunki ich rozwoju, koncentrując się na zaprezentowaniu działalności na-

[6] Budowla tego typu nazywana jest także jako *ossuarium*. Są to zazwyczaj specjalnie przygotowane w ziemi doły bądź budowle drewniane lub murowane, przeznaczone do ponownego grzebania ekshumowanych szczątków ludzkich, pochodzących z likwidowanych cmentarzy lub krypt; inne przykłady ossuariów przebadanych archeologicznie, por. J. Chudziakowa, *Pochówki z zespołów klasztornych Mogilna, Strzelna i Trzemeszna, woj. bydgoskie*, w: *Śmierć w dawnej Europie. Zbiór studiów*. Acta Universitatis Wratislawiensis, No 1863. Historia CXXIX, 1997, s. 87–105; M. Wiewióra, *Osiemnastowieczne ossuarium odkryte przy kościele NMP w Trzemesznie*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 286. Archeologia XXIII, 1995, s. 141–157; idem, *Zespół klasztorny kanoników regularnych w Trzemesznie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych*, Archaeologia Historica Polona, t. 9, Toruń 2000, s. 258–259, 268–269, plan 11.

ukowców: Rozalii Przybytek, Wojciecha Smoczyńskiego, Audrone Kaukiene, Grasiłdy Blažiene, Vytautasa Mažiulisa oraz własnych. W podsumowaniu dr Palmaitis zwrócił uwagę na bardzo duże zainteresowanie językiem staropruskim wśród współczesnych badaczy polskich oraz litewskich. Czynnik ten, zdaniem autora, może mieć bardzo istotne znaczenie dla rozwoju badań już nie tylko językoznawczych, ale także interdyscyplinarnych, z dużymi możliwościami ewolucji w kierunku stworzenia samodzielnej jednostki naukowej, działającej wieloaspektowo w obrębie kultury pruskiej.

Konferencja została zakończona dyskusją panelową zatytułowaną, „Dlaczego Prusowie?". W tracie dyskusji uczestnicy konferencji starali się zdefiniować czynniki skłaniające do poznawania kultury pruskiej oraz dziejów regionalnych. Dodatkowo, poddano dyskusji stan i kierunki rozwoju zainteresowania kulturą pruską w ujęciu naukowym i popularnonaukowym.

Możliwość wieloaspektowego rozpatrywania kultury pruskiej, zauważona przez dr. Bogdana A. Radzickiego, jest zarazem przyczyną generowania dużej ilości różnorodnych czynników skłaniających do poznawania kultury pruskiej lub dziejów regionalnych. Twierdzenie dr. Radzickiego znalazło pełne poparcie w toku dyskusji nad stanem zainteresowania kulturą pruską. Zwrócono tu szczególną uwagę na duże zainteresowanie tym zagadnieniem na płaszczyźnie popularnonaukowej przy stosunkowo słabej akcji propagowania tego tematu ze strony naukowej. Jako negatywną konsekwencję tego zjawiska wskazano dość częste kreowanie nieprawdziwego obrazu kultury pruskiej w ujęciu popularnym, wynikającą z braku odpowiednio przetworzonych informacji naukowych. Poruszono tu także problem bardzo słabego popularyzowania kultury pruskiej i dziejów regionalnych przez szkoły. Dyskusja wykazała, że taki stan rzeczy może ulec zmianie tylko przez długookresową i dobrze zorganizowaną wspólną działalność edukacyjno-popularyzatorską lokalnych towarzystw naukowych, jednostek oświatowych i naukowych. Silnie akcentowano brak idei interdyscyplinarności w prowadzonych współcześnie badaniach, idei, która w zdecydowany sposób mogłaby wzmocnić efekty podejmowanych badań. Postulowano stworzenie interdyscyplinarnych zespołów badawczych złożonych z: archeologów, historyków, językoznawców, etnologów, socjologów, historyków sztuki i antropologów, prowadzących badania ziem pruskich w okresie od uformowania się ludów bałtyjskich po czasy krzyżackie, z uwzględnieniem przejawów dziedzictwa tej kultury w wiekach późniejszych. Dyskusję panelową podsumował dr Wojciech Wróblewski wyrażając na zakończenie nadzieję na ponowne spotkanie podczas kolejnej edycji tej konferencji, w jeszcze większym gronie zainteresowanych tą tematyką naukowców i pasjonatów.

Wspólne zdjêcie organizatorów, autorów referatów i komunikatów naukowych oraz przewodnicz¹cych konferencji naukowej „Interdyscyplinarne spotkania z histori¹ i kultur¹ Ba³tów – Colloquia Baltica”, Olsztyn 23–24 wrzeœnia 2004 r. (Od lewej, rz¹d górny: Grzegorz Bia³uñski, Wojciech Nowakowski, Miros³aw J. Hoffmann; rz¹d œrodkowy: Bogdan A. Radzicki, Letas Palmaitis, Wojciech Wróblewski; rz¹d dolny: Romuald Odoj, Izabela Lewandowska, Jerzy Marek £apo) *Fot. Grzegorz Œwiderski*

SPIS TREŚCI

Bogdan Radzicki, *Historia i tożsamość* 3

I. Studia i artykuły

Wojciech Nowakowski, *Korzenie Prusów. Stan i możliwości badań nad dziejami plemion bałtyjskich w starożytności i początkach średniowiecza* 11

Grzegorz Białuński, *Stan badań historycznych nad dziejami Prusów po 1945 roku* 41

Izabela Lewandowska, *Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego w Olsztynie w pierwszych latach powojennych* 79

Letas Palmaitis, *Nowe badania nad językiem pruskim* 95

II. Materiały i źródła

Robert Klimek, *Wały podłużne w Nerwiku, gmina Purda, województwo warmińsko-mazurskie* 109

Jerzy Marek Łapo, *W poszukiwaniu końca średniowiecza na Mazurach. Uwagi na marginesie badań wykopaliskowych na przykościelnym cmentarzu w Węgorzewie (Węgoborku)* . . . 126

Kazimierz Madela, *Jak Prusowie wytwarzali zimno?* 140

III. Klasyka

Henryk Łowmiański, *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów* 147

IV. Sprawozdania i komunikaty

Grzegorz Świderski, *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Interdyscyplinarne spotkania z historią i kulturą Bałtów – Colloquia Baltica", Olsztyn 23–24 września 2004 roku* 173